

1

Ćwikliński Ludwik

Szanowny Panie Prezydencie!

Jak się dowiedziałem, wyszły już Sprawozdania R. Szk. o stanie szkolnictwa za r. 1892/93 i o stanie szkół lud. za l. 1891/92 i 1892/93. Byłbym szczerze zobowiązany Panu Prezydentowi, gdyby mi z Wydziału sprawozdań każdego [?] po egzemplarzu raczył nadesłać.

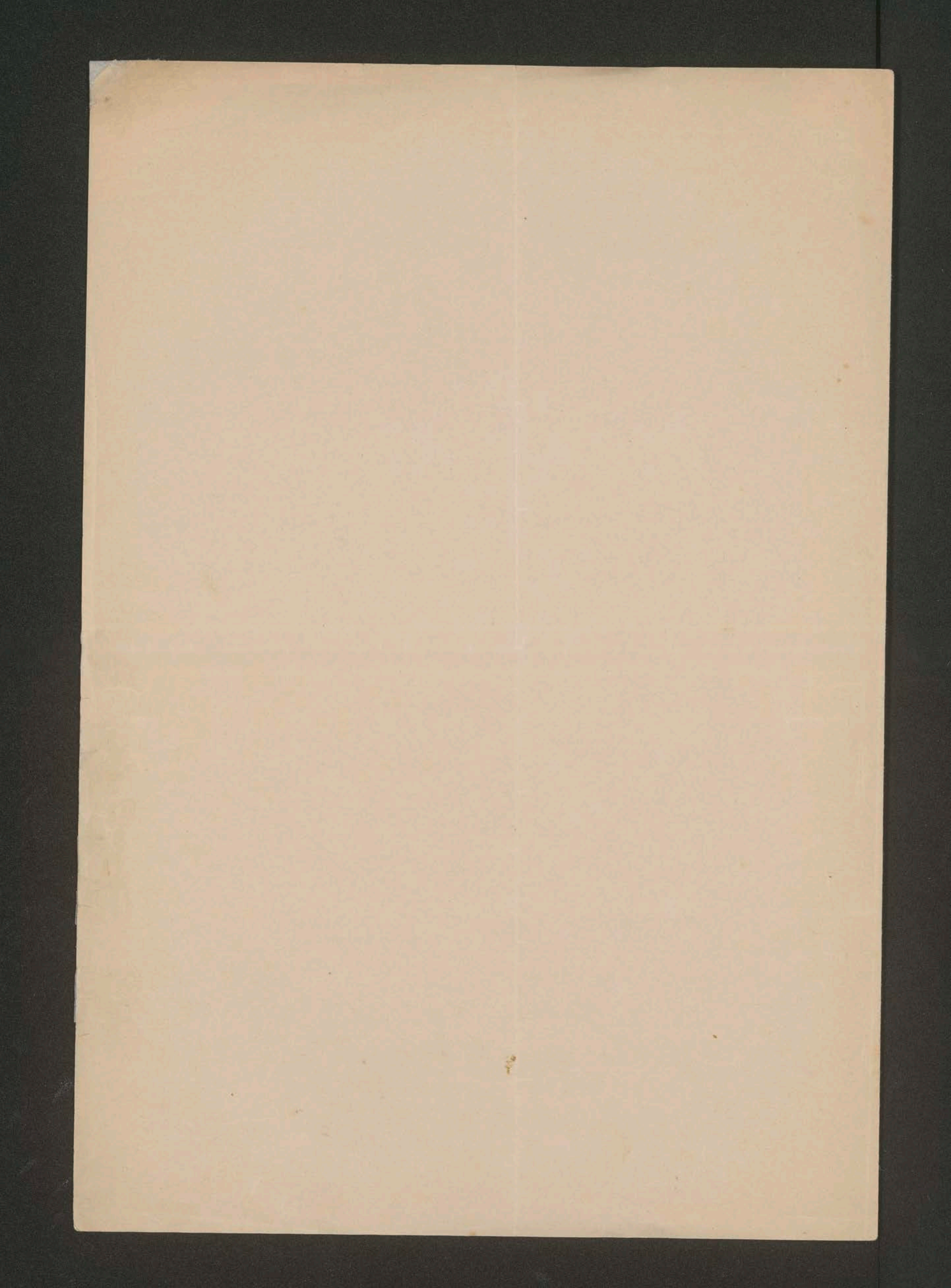
Łączę wyrazy poważania wysokiego [?] i szczerego przywiązania [?].

7/I 1894.

Sługa
Ćwikliński.

Ćwikl.





Czech Herman 7
3

Brzezanów 13/1 1894.

Kochany Michale

Wróciwszy z Niegowic sie dzę od 3 dni przy zapakowanym kuferku w Brzeżanowie i od tego czasu myślałem każdym pociągiem puścić się do Lwowa, ażeby Ci zrelacyonować moją z p. Benoim rozmowę. Coraz silniej rozwijająca grypa zamiar ten uniemożliwia i dziś obawiam się ponownej influency dla tego pozwolę Ci pisać. Niezawodnie dostałeś w międzyczasie list od

pana Benoëgo uwiadamia
przy Ci że on do Lwowa przy
jedzie – To rzecz główna, bo
kto p. Stanczego zna, ten wie
że to coś znaczy.
Otóż powtarzam Ci po wyczer-
pującej rozmowie z p. Benoëm
co Ci już w głównej części mówi-
łem t.j. że p. Benoë gotów jest
objąć przewodnictwo Koła pols-
kiego na tak długo aż się znaj-
dzie prezes który godności i
powagę Koło utrzyma nienaru-
szoną i kierunek polityczny
mu nada zgodny z tradycyą
Koła t.j. na wyłącznie pożytek
kraju i Państwa z uwzględnieniem
naszej narodowej odrębności

i wypływającego z tego stanowiska
zadań narodowych.
Powtóry mi może się p. Benoë
zgodzić na projekt ministra
Jaworskiego dwóch wiceprezesów
a mianowicie tych którzy podali
Ich Excellencye ministrowie rządzy
(każdy po jednym).
Pan Benoe a z nim znaczna
większość koła życzy sobie jednego
o którym od 3 lat się mówi
i pisze.
Do tego że tak powiem meryto-
rycznych warunków przychodzi
prócz tego formalny a mia-
nowicie żeby partya krakowska
wyraziła życzenie by on został
prezesem Koła — potrzeba
rodzaj douce violence a to
głównie dla tego że on Abraha-
mowiczowi i Pinińskiemu
powiedział że się przyjmie

Więc pod tymi warunkami
gotów zostać prezesem koła pols-
kiego. Ostatnie słowo atoli nie-
zawodnie dopiero wtedy powie
jak będzie miał pewność — dwa-
poufnie że Ty kochany Michale
do Wiednia przyjedziesz.
Z tąd następujący wniosek:
Konferencyą partyi krakowskiej
zwołać trzeba koniecznie a to przy
jak najliczniejszym udziale
posłów do Rady Państwa — na
niej wywierać la dite douce
violence "na" pana Benoego
a równocześnie pójdzie druga
akcya która Ci właściwie zdra-
dzić nie powinienem t.j.
użycie wszelkich, możliwych i
niemożliwych środków ażeby
Ciebie do Wiednia ściągnąć.

2)

Wobec obecnej sytuacyi
jest po prostu niemożebnie
ażebyś się zamknął w Radzie
szkolnej i jako spektator
patrzał na przygotujące się
kroki Koła – kiedy Ty je-
dyny możesz Koło prowa-
dzić w właściwych torach
przez – według przypuszczenia
ludzkiego którego Bóg ziścić
raczy – długie lata.
Niezawodnie Ci pan Alanary
napisze kiedy on przyjedzie
do Lwowa – ja kilka dni po-
przednio dostanę wiadomość
od niego – a dla większej
pewności zatelegrafuję Ci
zaraz jak dostanę list albo

dipeszy z Niegowici.
Bardzo żałuję że we Lwowie
będąc nie mogłem się widzieć
z Jego Exc. p. Namiestnikiem
i jemu powiedzieć to co
widziałem i co my prag-
nimy. Zostałem o dzień
dłużej we Lwowie, ale jak
mnie nie przyjął odjechałem
bo nie mam czasu dołożyć
jeszcze dwa dni ażeby w
Niedzielę antichambrować
u Jego Excellencyi –
Tym bardziej to żałuję że wiem
iż Abrahamowicz i inni
wszędzie głoszą że Namiestnik
nie jedyny życzenie wedzie

p. Zaleskiego przyjęciem koła
co mi się jednak nie
zupełnie prawdopodobnem
wydaje.
Tuszę atoli nadzieję że
Jego Exc. od Ciebie lub od
innych się dowiedział
że p. Brunoë warunkowo
gotów objąć ten nieprzyjemny
zaszczyt przewodniczyć kołu
a że w skutek tego kandydatura
pana Zaleskiego nie jako jedyna
możebna głoszona będzie.
Teraz jeszcze mam 2 prośby
do Ciebie o których uwzględnienie
proszę jeśli to jest możebnym.

1. Pani Śmidowicz dyrektorka z Żywca (siostra pani Antoniny z Niegowic) prosi o urlop i udała się do mnie o przedstawienie Tobie tej prośby.

2. Panna Ludmilla Kraczyńska b[yła] starsza nauczycielka w Kozach przez kilka lat bardzo chora – została spensyonowaną. Obecnie znowu tyle wyzdrowiała żeby mogła objąć obowiązki. Tymczasem obsadzono w Kozach posadę młodszym nauczycielem. Otóż ona bardzo prosi ażeby mogła napowrót objąć posadę w Kozach, bo tu we dworze mieszkając może dalej coś zrobić dla swojego zdrowia. W tej sprawie pewnie prosić moja żona przyjdzie z najbliższego.

Kończąc proszę Cię o oświadczenie najuprzejmiejszych ukłonów Twojej Pani i Tobie ściskam serdecznie dłoń Twój szczerze oddany

[illegible]

w Krakowie 16 Stycznia 94

Kochany Panie,

Współcześnie z pańskim listem
otrzymałem odbitki próbne od Angere-
ra, które mię zupełnie [illegible]
nadziei i niebawem zostaną panu
przesłane. Ale Natanson odpisał
mi o druku, który musi przyjść
w miejscu
~~[illegible]~~ które 3 są obstalowane i gdzie
że druk może rozpocząć bo za
nim dojdzie od wykonanych maszyna i
one będą gotowe.

Z listu pańskiego który mi
Boże! [illegible] pan [illegible] [illegible]
w całej [illegible] (procent) bo
co sobie pomyśli Angerer że mu

Krakówka przebiegu.

Sprawa wystawy wstrzymana przez referat.

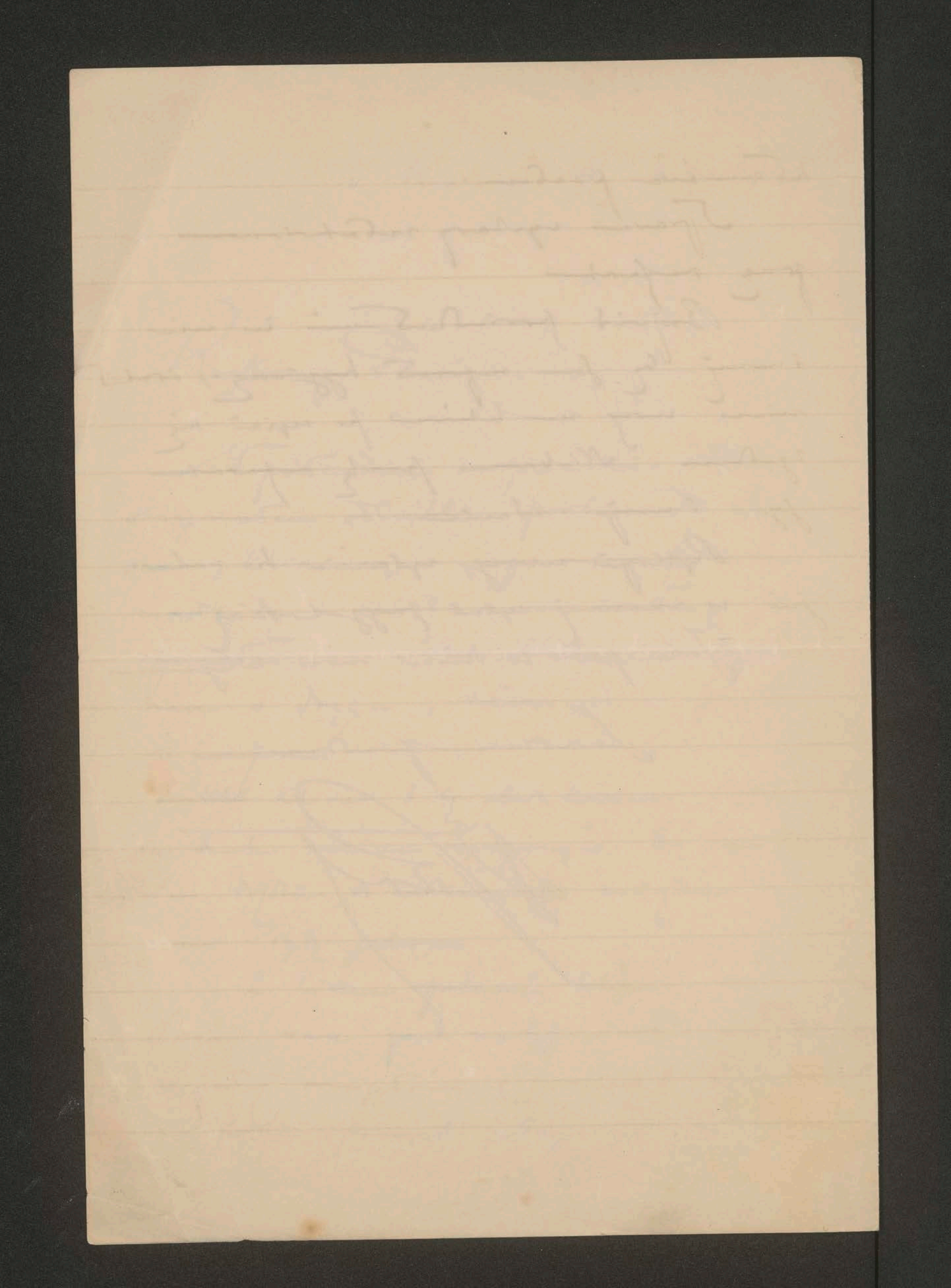
Bujwid powiedział mi że nie znany by sam referat hygieny, który mieć mógł na którym przeczytać się zgodzam. Niestety przyjąć referat być i moje zdanie.

Rękopis nowego wydania h. natur. już w znacznej części przygotowany.

Jak pan widzi nie zasypiam.

Serdecznie pozdrawiam

[illegible]



Rostafiński Józef

w Krakowie 19 Stycznia 1897 r.

Kochany Panie Michale,

Mam wprawdzie osobisty interes do Madeyskiego i Badeniego ale niemożliwie w obec tylu spraw Rady a zwłaszcza wystawy ludoznawczej [illegible] się z panem ustnie porozumieć to za jednym zobaczymy to na cały [illegible] pisaniny więcej z obu stron. Jeśli pan się zgodzi na niej umówmy przyjazd proszę o telegram jutro. Wyjeżdżam jutro na noc

serdecznie Wam pan ściskam

Józef

Rostaf.

x. A. Ochmański
Zakliczyn 25. I 1894

15
11

Kochany Kolego!

P. Stoj, prywatny oficyalista mój parafianin, człowiek prawy i uczciwy, chciałby oddać córkę swoję Maryą do seminaryum nauczycielskiego. W tej myśli wniósł podanie do W. c. k. Radyszk. Kraj. Otóż jeżeli Taska Szanownego Kolegi, racz przyjąć to podanie do wiadomości - i uwieńczyć takowe pożądanym skut. kiem. Przepraszam wielce Szanownego Kolęgę, iż śmiem

niepokoić Go memi instancyami lecz ufając dobremu sercu i ła-skawem względom Jego, mam nadzieję iż mi Szanowny Kolega przebaczy moje natręctwo i prośbie mojej zadość uczyni przyjmując Maryę Stojącą z I rok seminaryum.

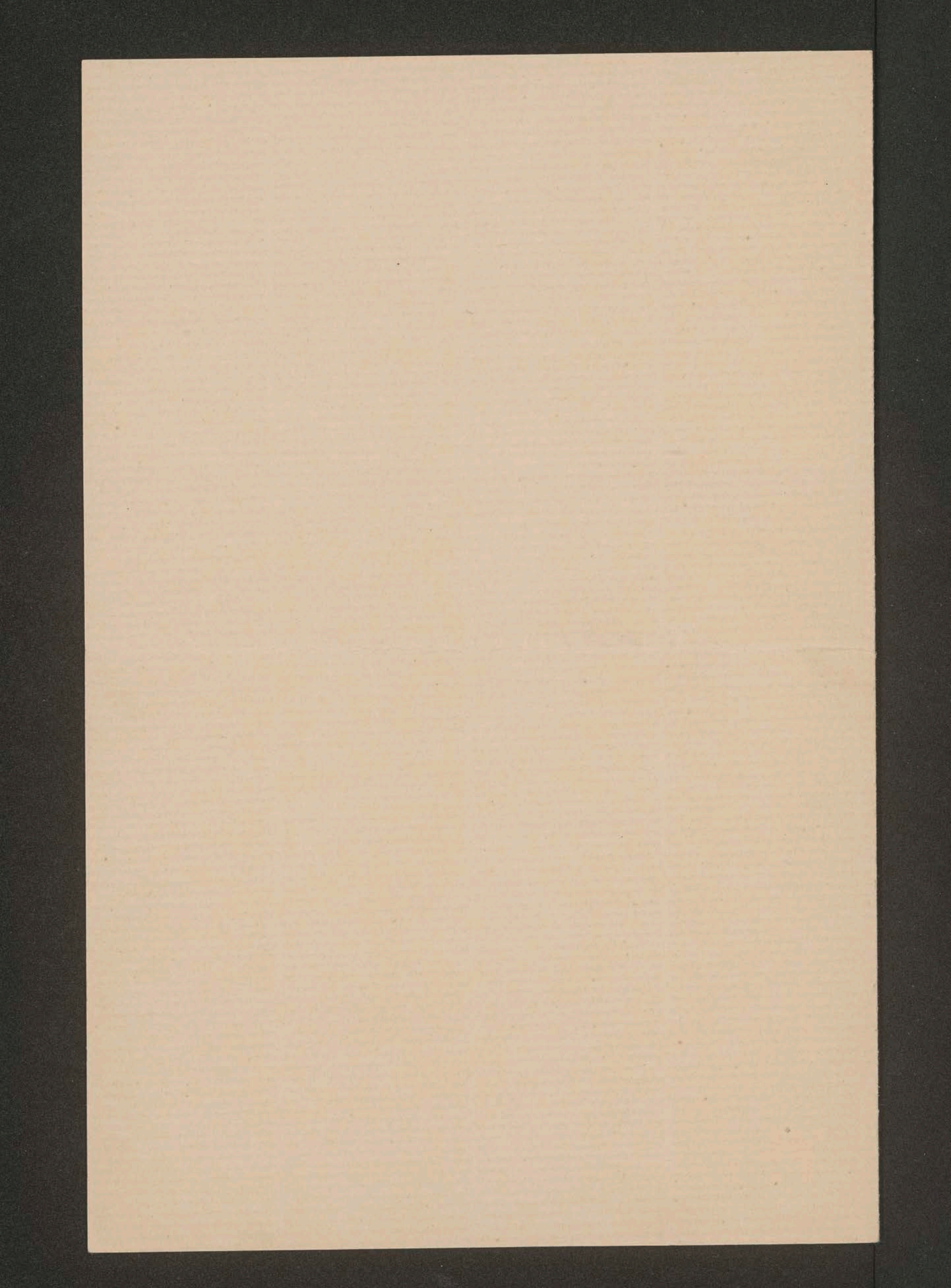
Łączę koleżeńskie pozdrowienie i braterski uścisk

Wresile

przyjacielskim sługą

X A Schumacisk

Zakliczyn d. 25. I. 894.



Czecz Herman 17/13

Wiedeń 31/1 1894

Kochany Michale

Będąc wczoraj w Żywcu dokąd zwołałem sejmik relacyjny proszono mnie ażebym poparł we właściwym miejscu prośbę gminy Żywiec o przyznanie tamtejszym nauczycielom wyższej pensyi czyli dodatku drożnianego lub tak coś podobnego. Właściwe miejsce to u Ciebie, więc wywiązuję się z tego poselskiego obowiązku

i donoszę Ci zarazem że
tymi dniami zjawi się u Ciebie
deputacya Żywiecka w tej sprawie.
Omawiając z tymi panami
stosunki szkolne w Żywcu
wyrazili gorące życzenie by
tam mieć jakiś wyższy zakład
naukowe choć by tylko niższe
Gymnazyum. Ja im powie-
działem żeby gmina w tym
celu sama coś robić i coś dać
musiała a w toku rozmowy
powiedziałem się rzeczy bardzo
ciekawej a mianowicie że
kto kolwiek obiera zawód
kupiecki lub techniczny idzie
do Bielska na szkołę przemysłową

(nawiasem mówiąc nadzwyczaj
nie urządzonej) i zniemczeje
kompletnie.
W skutek tego radziłem tym
panom ażeby się zastanowili
czy szkoła realna lub prze-
mysłowa nie byłaby więcej
na miejscu. Niezawodnie po-
ruszą li panowie deputacya
i tę sprawę u Ciebie.
Z szkołą fachową stolarską
mamy teraz następujący
projekt, któryśmy wczoraj
w Komitecie miejscowym
uchwalili: Trzyletnią naukę
teoretyczną na godziny
wieczorne i dopuścić do
tej nauki także termina-
torów z miasta tak ażeby

tą naukę choć częściowo
zastąpić można niewstrzymu-
jąc nauki uzupełniającej.-
Mnie się zdaje że to pójdzie
i że Rada szkolna i Wy-
dział kraj. na nasz projekt
zgodzić się powinny.-
Proszę Cię pocałować rączki
Twojej Pani i uprzejme ukło-
ny od mojej żony jej zako-
mmunikować - Tobie drogi
prezydencie ściskam
serdecznie dłoń Twój

szczerze przywiązany
Simon [illegible]

Deputacya składa się z burmistrza
i c.k. notaryusza Sądeckiego, byłego
burmistrza Dunikowskiego i c.k. geometry
Daub[illegible]

Hompesch Ferd. 481

[1894?] 15

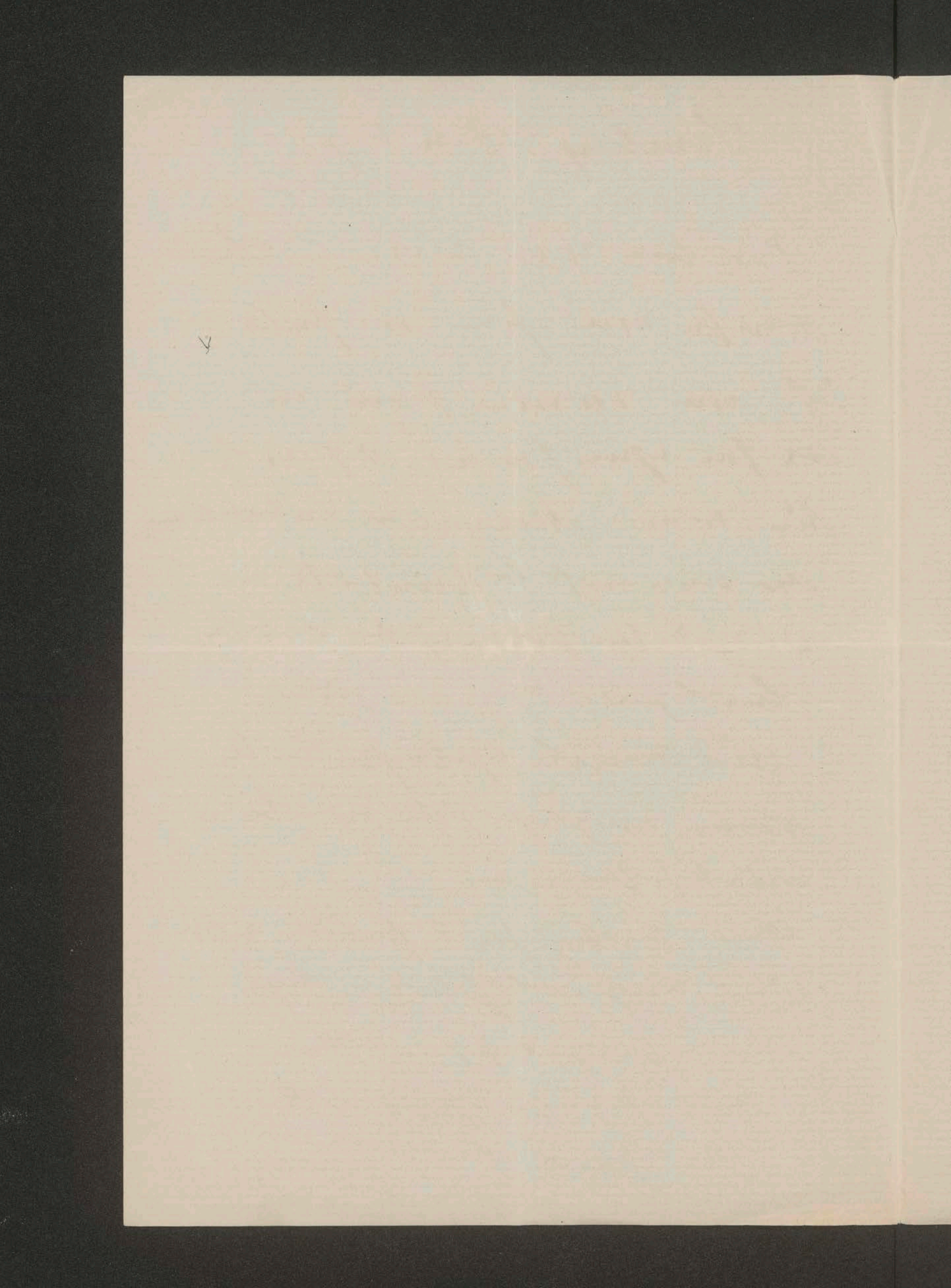
I/II

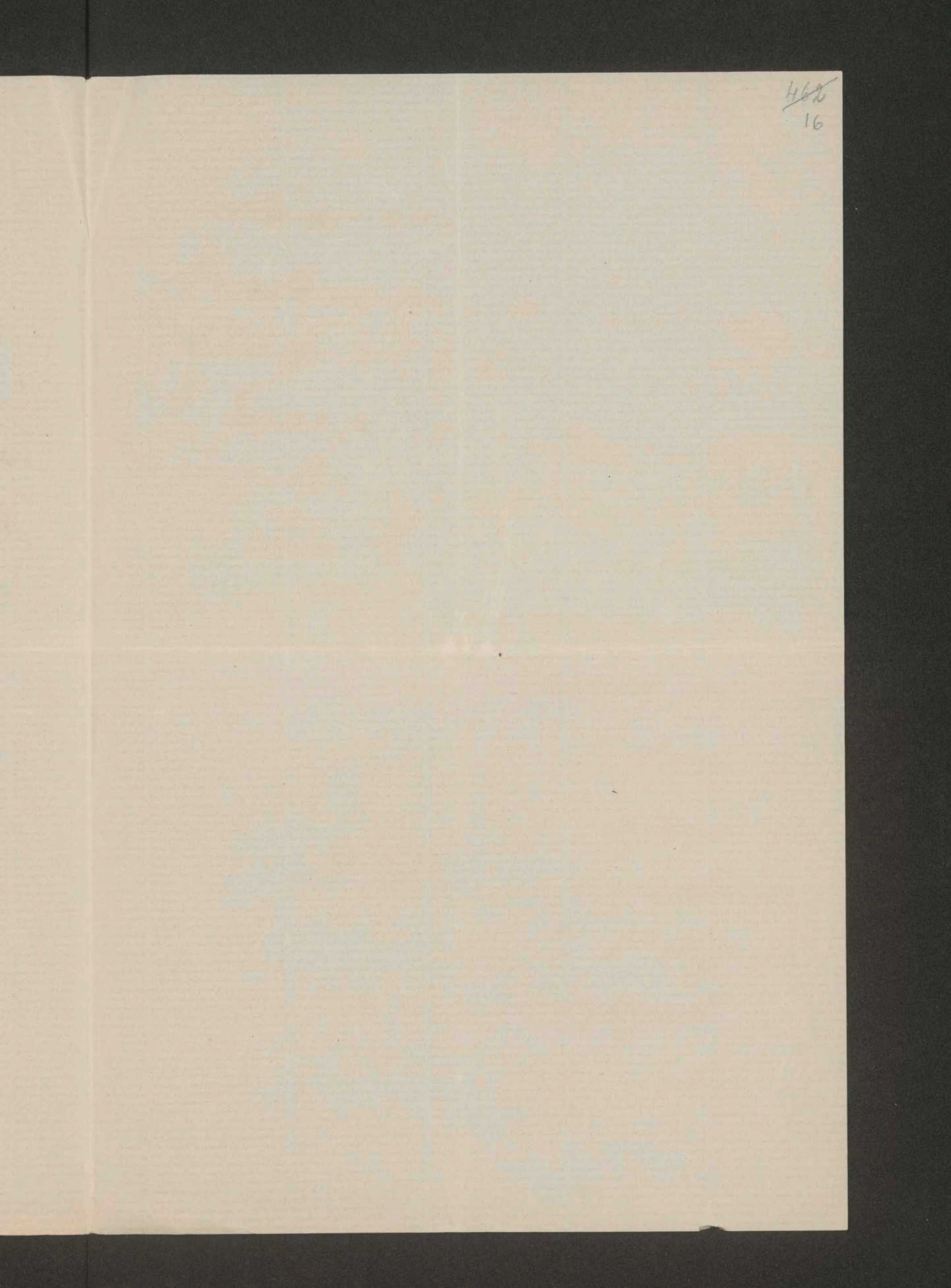
ab

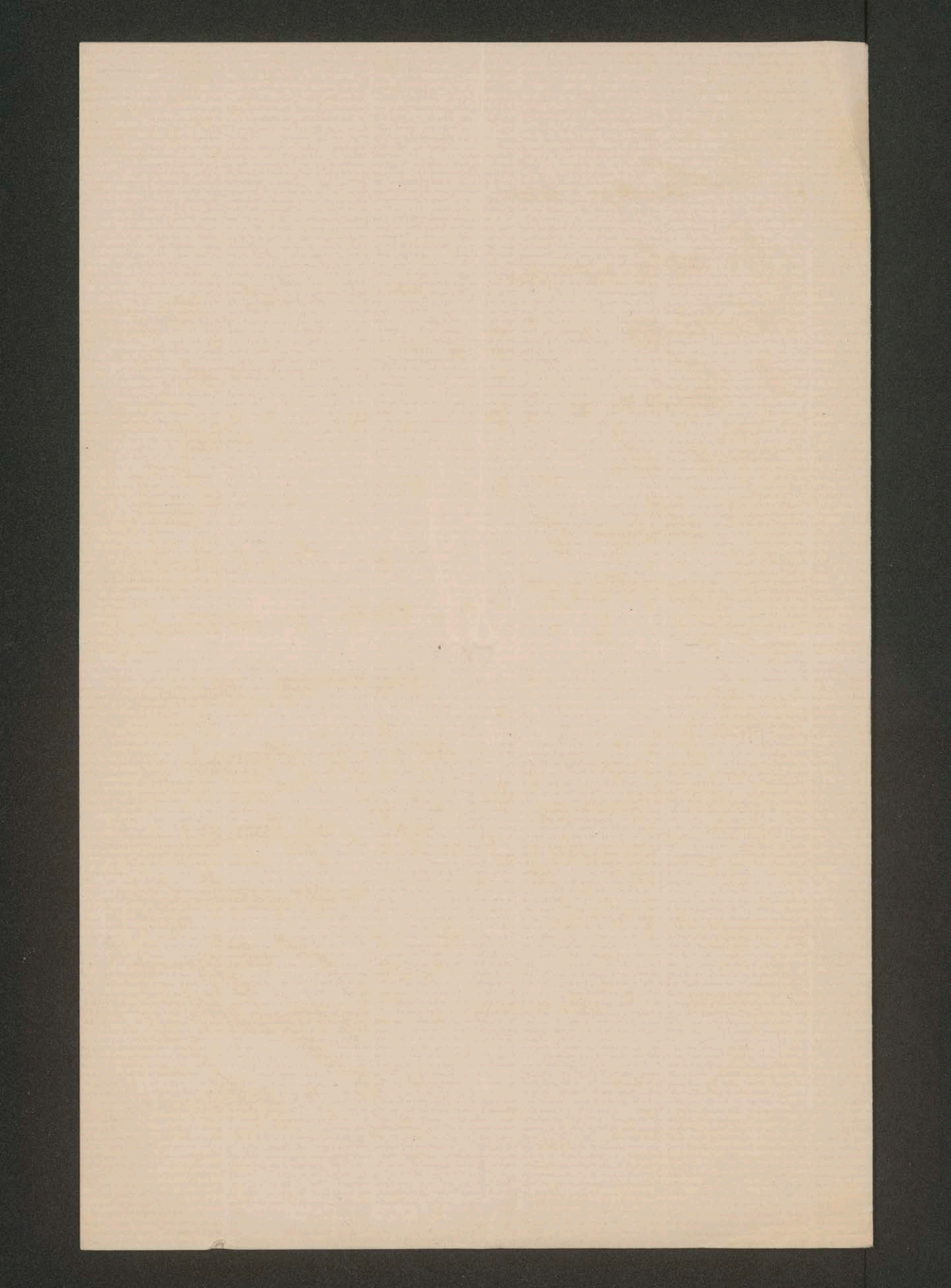
Lemberg Dienstag

Soeben vor meiner Abreise erhalte ich an meine Frau ein an sie gerichtetes Schreiben für einen Aleksander Lukaszkiewicz der mir wohl bekannt ist — und dessen Bitte ich in dem beiliegenden Schreiben zum Ausdruck gebrachten Bitte wenn möglich eher zu berücksichtigen — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Hompesch




~~462~~
16



Wólka-tanewska 24/I 1894.

Jaśnie Wielmożna Pani Hrabino
Dobrodziejko!

Zaszczycona serdeczną opieką Jaśnie Wielmożnej Pani Hrabiny Dobrodziejki, ośmielam się niniejszy żądany komentarzyk mego brata, łaskawej pamięci Jaśnie Wielmożnej Pani Hrabiny Dobrodziejki przesłać:
Ignacy Aleksander Łukaszkiewicz urodzony dnia 1go lutego 1865 r. w Rzeszowie, ukończył 4 kl. gim. następnie c. k. Seminaryum w Rzeszowie, po czem wstąpił w służbę

./.

1.

nauczycielską w czasie której złożył egzamin kwalifikacyjny do szkół ludowych w Krakowie - wreszcie po ukończeniu kursu matematyczno-technicznego we Lwowie 1894. złożył egzamin do szkół wydziałowych z grupy III.
Dwunastoletnią swą pracę spełnia niezmordowanie z chlubnym skutkiem, odznaczony w tejże dekretem pochwalnym. Najlepiej o nim zadecydować może Wny Pan Inspektor Długosz przy którego ramieniu zostawał lat 8... Braciszek mój stara się o posadę kierownika, w Jaśle, Samborze,

Żywcu,
Jaworowie, Kołaczycach, lub
wrazie niemożliwym o po-
sadę starszego nauczyciela
w Samborze lub Jaworowie,

Polecając brata mego i siebie
łaskawym względom Jaśnie
Wielmożnej Pani Hrabiny
Dobrodziejki
pozostaję z najgłębszem poważaniem

Marya
Łukaszkiewicz.

Bálasits August

18 3/2 94

19

Jaśnie wielmożny Panie

Prezydencie!

Starania do polecenia zarzutem wład. Pilata do egzaminu; ale on nie przyjął zaproszenia.

Z powodu wyjazdu do wtorku *inclusive*, ośmielam się przedstawić piśmiennie prośbę względem mojego nieszczęśliwego szwagra, nauczyciela gimn.

./.

Jana Zarkota w Brzeżą-
nach. Żona stara, jak
zatem [illegible] będzie w
Brzeżanach, gdzie jedna
idyota – oprócz tego dwoje
dzieci niezaopatrzonych –
stanowi [illegible]. Dla pora-
towania znajdującego
finansów Izydora zastęp-
cy jej urzędu, Kazimierza
Milickiego. Uważał proś-
bę o przedłużenie pozwo-
lenia na zatrzymanie

tego [illegible]. O [illegible]

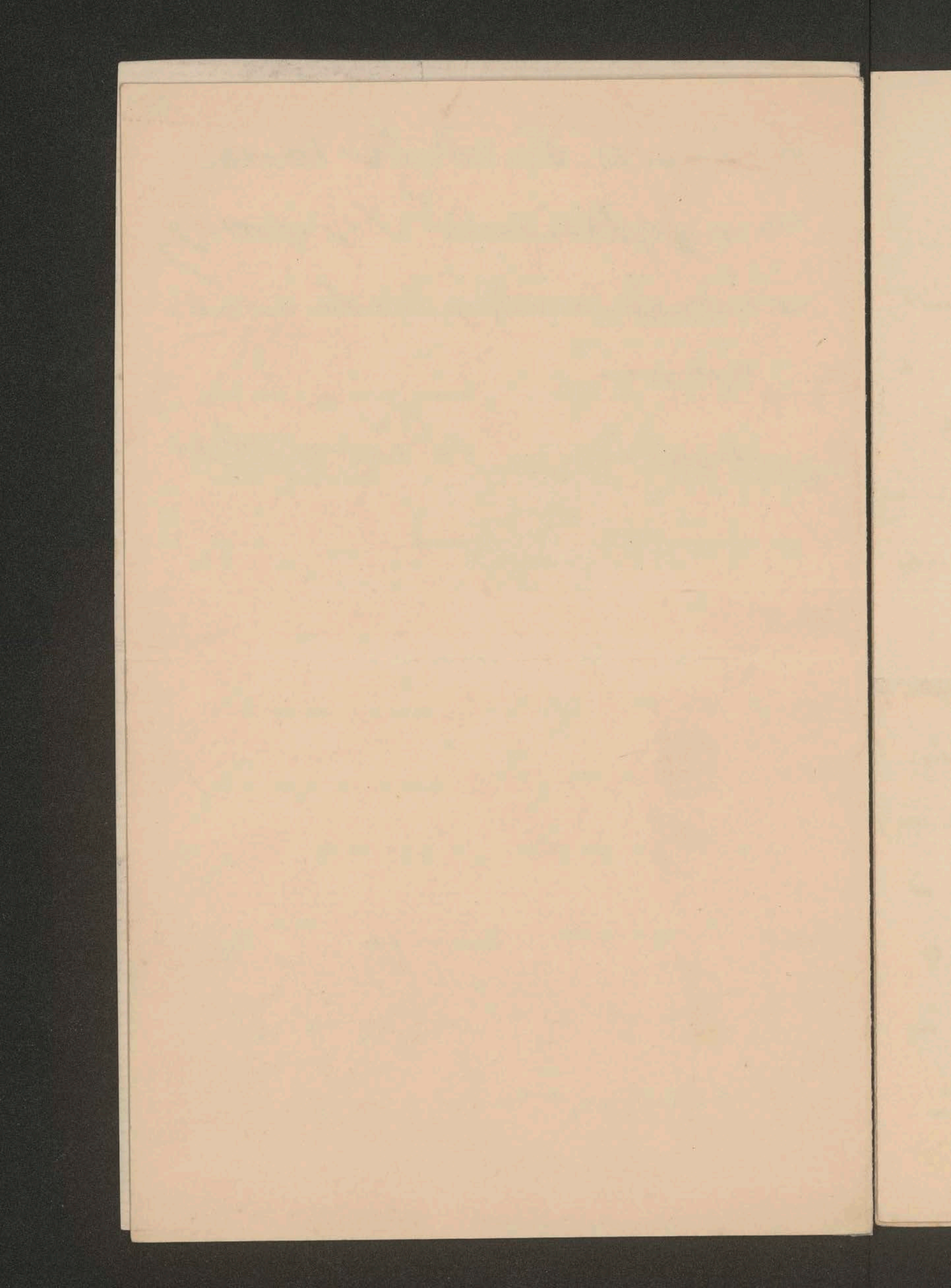
uwzględnienie tej prośby

ośmielam się [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]



Kraków 8/2 894.

Wielopole 4.

Jaśnie Wielmożny Panie

Prezydencie.

Odsyłam rękopis oddany mi przez Ro=
stafińskiego. Materyał bardzo rzecz roz=
szerza, a za to ma, jak mi pisał, z
polecenia JP. Prezydenta, historyą polską
skrócić, choć nie wiem, co z mojej osta=
tniej książki jeszcze skrócić można. Ja
sam, nie chcąc utrudnić przyjęcia do szkoły
książki, usunąłem wszelkie myśli we ustępstwa,
a wykreśliłem tylko zbyt rażące z
pośród szczegółów ustępy. Zgodziłem się
także na opuszczeniem ustępu o feudali=
zmie na Rusi (str. 42), choć uważam

mego zdania, posłałem na Pani imię.
Lecz i tego tak na prawdę nie dowiodę,
a wszystko-razem piszę temu przeciw, to
i ja ostatecznie zgodzić się muszę, aby
Pani już nie odstąpię tłumaczeniami rozkazami.
Chrobatów Madziarów wyrzucić i Konserwatów
i w którym ciągu ma wyrzucić.

Dostałem już pierwszy arkusz druku
do rewizyi i odesłałem go prawie bez
zmiany do drukarni z moim podpisem;
lecz oświadczyłem drukarni wyraźnie, że
podpis mój znaczy tylko tyle, iż pod
względem rzeczowym nic nie mam do za-
rzucenia — do ortografii i języka ja

się nic nie mięszam

Drukować się będzie zapewne z długiemi przerwami, skoro końca biologii ostatniej dopiero w ostatnich otrzymałam, który dopiero tłumaczyć się będzie. Ja jednak nie ustanę teraz zabiorę się do przygotowania drugiej części książki i JPanu jej oddam. Zdaje mi się, iż przyszłej drugiej części skracać będzie nie można.

Nie wiem, czy Pan Prezydent wie, że Tretiak jeszcze dotąd nie otrzymał wynagrodzenia za korektę językową mojej biologii polskiej i ośmielam się więc jeszcze raz sprawę tę przypomnieć, i polecić ją

nadal łaskawym względem JWPana, któ-
rego pozostaję z głębokiem poważaniem

pokornym Sługą

A. Lewicki

Miśkiewicz Emil
Przeworska 12. II. 1897

23

Jaśnie Wielmożny Panie Radco
i Prezydencie Dobrodzieju!

Proszę w pokorze o łaskawe przebaczenie, że wybrałem aż tę drogę do dopięcia swego celu. —
Szlachetne wspieranie stanu nauczycielskiego ze strony JWPana Prezydenta Dobrodzieja w każdej sprawie tegoż ośmieliło i mnie do niniejszej prośby, by raczył ją tylko łaskawie wysłuchać:
Będąc kilkakrotnie w biurze Prześwietnej c.k. Rady Szkolnej Okręgowej w

/.

Bo w czasie wielu zasięgnięcia wia-
domości pewnej, czy moje pięciole-
cie drugie należące mi się, od 1.
kwietnia 1893 r. już nie nadeszło,
odpowiadano mi, że jeszcze we Lwo-
wie, w Wys. c.k. Radzie Szkolnej Kra-
jowej. – Sądzę, że może jaka w tem
zaszła pomyłka i dlatego nie
nadchodzi, ośmielam się wpo-
korze prosić:
JWPan Prezydent Dobrodziej
raczy polecić łaskawie, by tako-
we mogło mi być przyśpieszone,
tymi tygodniami, albowiem posyła-
jąc dwoje dzieci do średnich szkół
w Stanisławowie, mam płacić za II gie

/.

półrocze bieżące szkolne na 15.
bm., inaczej syn mój z 5. klasy gim.
wydalonym zostanie, innego bo-
wiem źródła na to nie posiadam.

Nikogo tu nie oskarżam,
lecz i powodu do wstrzymania
pięciolecia mego 2go nie dałem,
gdyż pracuję sumiennie i gor-
liwie około dobra i rozwoju mej
szkoły, wskutek czego podano ze
Świetnej c.k. Rady Szkolnej Okrę-
gowej buczackiej z dniem 1. lute-
go br. o przekształcenie mojej szko-
ły na 2 klasową, w czem również
proszę o łaskawą pomoc.—

Niedostatek tylko znagla mię
do chwycenia się tego aż środka
i prosić listownie JWPana Pre-

zydenta Dobrodzieja o łaskawe wy-
jednanie mi tych wysokich wiezcu
niezasłużonych dobrodziejstw, zaco
jeszcze raz ostatecznie Darowaćmi
proszę.-

A pokładając zupełne zaufa-
nie w wspaniałomyślne i szlachet-
ne względy Jaśnie Wielmożnego
Pana Prezydenta i Dobrodzieja
śmiem kreślić się z prawdziwym
najgłębszym szacunkiem naj-
niższy sługa Jego

Emil Miśkiewicz
nauczyciel
w Przewłoce
w pow. Buczacz.

Przewłoka
12. lut. 894.

Piotrowski Izydor
Kołomyja 13. II. 1894

25

Jaśnie Wielmożny Panie

Prezydencie Dobrodzieju!

Na wstępie najusilniej przepraszam, iż śmiałość mą posunąłem do tego stopnia, że odważyłem się listownie udać się do Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta z następującą prośbą:

Dnia 11° b.m. odwiedziwszy żonę mą we Lwowie, którą zawiozłem tam do jéj matki, celem odbycia nieuniknionéj słabości kobiecéj, dowiedziałem się, że nauczyciel ze Stanisławowa powołany na kurs rysunkowy do Lwowa nie jawił się, wskutek czego miejsce jedno jest wolne.

Na téj podstawie ośmieliłem się wnieść prośbę do wysokiéj c. k. Rady Szkolnéj krajowéj o przyjęcie mię na kurs rysunkowy we Lwowie.

Gdy osobiście miałem zaszczyt prosić Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta Dobrodzieja o przyjęcie na rzeczony kurs, zostałem zapewnionym przez Niego - że zostanę przyjętym, skoro tylko Wny P. Radca Dniestrzański przy wizytacyi szkoły będzie zadowolony ze mnie.

Wny P. Radca zwiedzał naszą szkołę już po powołaniu na kurs, przeto też dane mi przyrzeczenie przez Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta nie miało miejsca.

Ponieważ teraz jest jedno wolne miejsce na kursie, a Wny P. Radca Dniestrzański przy wizytacyi szkoły nie szczędził dla mnie słów pochwały za moją gorliwość, którą zawsze odznaczałem się, ośmielam się przypomnąć Jego łaskawym względom i prosić o wyświadczenie mi tak wielkiej dla mnie przysługi.-

Natrętnym w proszeniu jestem dla tego, że wysławszy żonę do Lwowa rozpaczam, iż w chwili krytycznej kiedy może będę dla niej najpotrzebniejszym, dzielić nas będzie tak wielka przestrzeń.

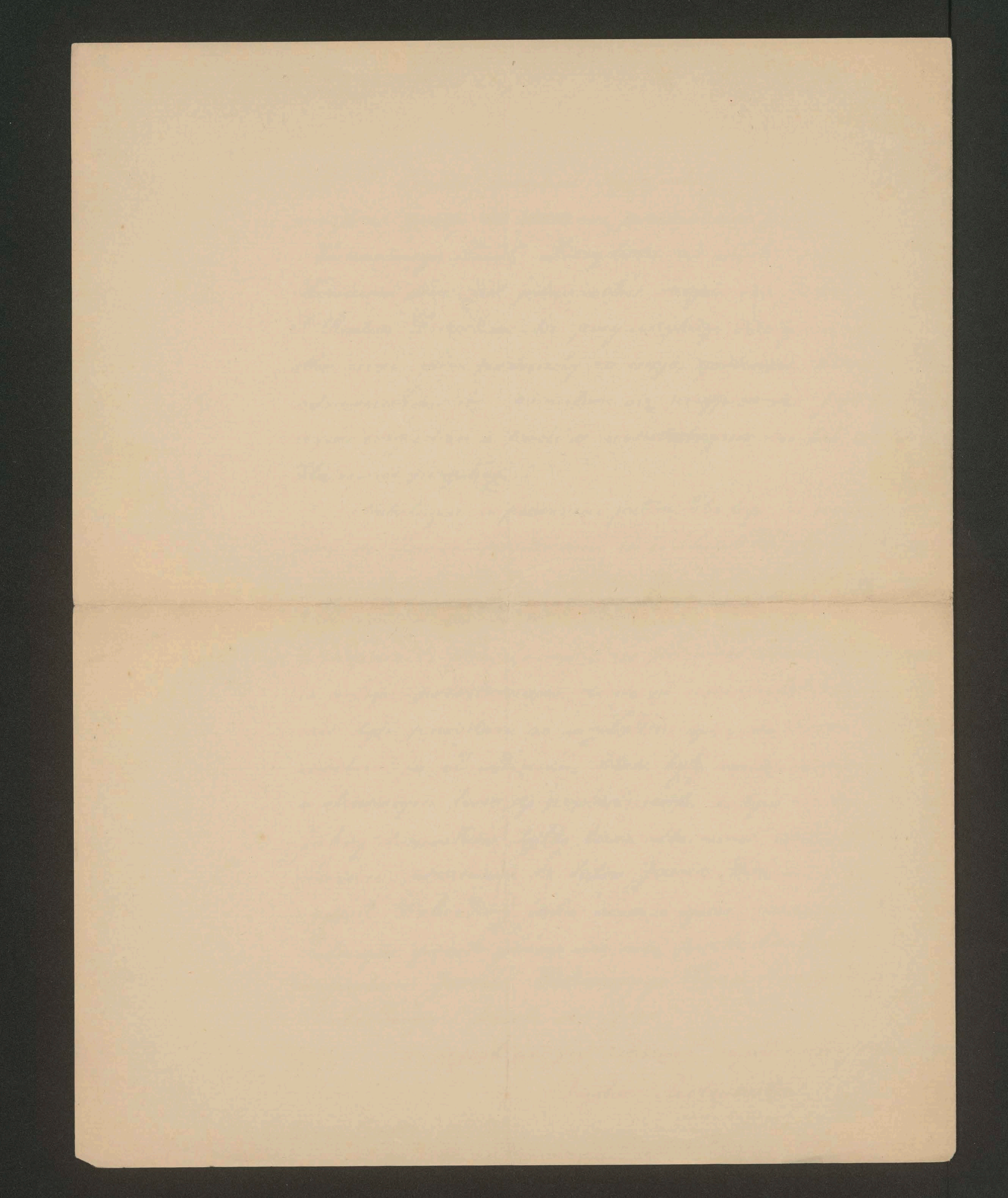
Rozpacz tę potęguje myśl, że pierwsza żona moja umarła w połogu - pozostawiając mi dwoje niemowląt. To nieszczęście było powodem, że wysłałem żonę do Lwowa, aby uwolnić ją od udręczeń, które były następstwem myśli o strasznym losie jej poprzedniczki w tym samym domu. Jakiej doniosłości byłby teraz dla mnie stały pobyt we Lwowie, zrozumie to łatwo Jaśnie Wielmożny Pan Prezydent Dobrodziej jako mąż i ojciec zarazem.

Polecając przeto jeszcze raz mą prośbę łaskawym względom Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta Dobrodzieja - kreślę się Jego

z wysokiem poważaniem najniższym sługą

Izydor Piotrowski
nauczyciel

W Kołomyi 13/2 894 r.



Wiedeń, Hotel Stadt Frankfurt,
dnia 14. lutego 1894.

Łaskawy Panie Wice-Prezesie,

Andrzej Samocki, nauczyciel szkoły ludowej w Targowiskach, okręgu szkolnego Krośnieńskiego skutkiem nagany otrzymanej za brak gorliwości w pełnieniu obowiązków, utracił przed laty prawo do kwinkwenniów. Tak się jednakże od owego czasu poprawił, że mu udzielono niedawno pochwałę urzędową piśmienną za niezwykłą gorliwość. Będąc ojcem czworga dzieci, które z uszczuplonych wskutek nagany dochodów nauczyciela utrzymać i wychować trudno, wniósł on podanie o łaskawe darowanie mu skutków dawniejszej nagany i o przyznanie

straconego kwinkwennium. —
Brat starszy zeszłego nauczyciela a proboszcz mój, Ksiądz Kanonik Sarnocki, człowiek niezwykle godny i zacny, prosi mnie, bym się za jego bratem wstawił, mówiąc, że na to zewsząd miar zasługuje. Trudno mnie odmówić takiej usługi, a choć nie wiem, czy moje pośrednictwo do pożądanego celu doprowadzi, pozwalam sobie jednak prosić Pana usilnie o względy, na które, zdaje mnie się, rzetelna poprawa zawsze zasługuje. A rad korzystam z tej sposobności, by się przypomnieć życzliwej Pana pamięci przesyłając Mu wyrazy mego szczerego poważania, z jakiem pozostaję zawsze Jego

oddany St. Wysocki



Czecz Herman 29

w Krakowie dn. 15/2 1894.

Kochany drogi Prezydencie!

Pozwalam sobie Ci molestować ponownie w sprawie Kętskiej a to w skutek prośby duchowieństwa i kilku bardzo poważnych i porządnych mieszczan Kętskich. Sprawa następująca - pozornie mniejszego znaczenia - jest jednak ważne ze względu na miejscowe stosunki i moralność publiczną.

Starsza Nauczycielka pani Antonina Schneider wdowa po oficerze, od lat 14 przy szkole w Kętach i jak słyszę z bardzo dobrym skutkiem pracująca życzyłaby sobie być posu-

nięta z pensyi rocznych Złr 300
na pensyę Złr 450, a w tym
celu wniosła prośbę do Rady
szkolnej Krajowej - gdyż ta władza
podobno może takie posunięcie
urzadzić bez odwołania się do
Rady szk. miejscowej i do c. k.
Rady szk. okręgowej - która by musia-
ła rozpisać konkurs i może nawet
przyjąć propozycyę Rady Kętskiej.
W Kętskiej Radzie zaś agituje się
najpodlejszymi środkami azeby
na posadę stał. nauczycielki z
pensyą Złr 450 - przedstawioną pannę
Janowską, która przy tej szkole (a
w ogóle przy szkole) jest lat 6. i
niedobrą używa reputacyą.

Jej siostra jest najgorzej opiniowana
kobieta w Kętach, jako panna miała
proces o zamordowanie własnego dziecka
ale z braków dowodów uwolniona Ją-
stosunki mają te panne z złotą mło-
dzieżą - a ta złota młodzież wzię-
ła pannę Janowską pod opiekę a
wraz z p. sekretarzem gminy p.
Włodzimskim rozpijają radnych
aby ich obligować że za panną
Janowską i przeciw pani Schneidro-
wej głosować będą.
Przy tym idzie hasło że jak tylko
panna Janowska będzie nauczyciel-
ka starszą to i zakonnice potem
z Kęt wyrzucą.
Otoż usilnie proszę Kochany
panie prezydencie o podwyższe-
nie pani Schneider jeżeli to być
może - nie jest to wprawdzie
radykalna kuracya stosunków
Kęckich - bo tylko usunięcie jednego

złego symptomu, ale i sympto-
matyczne kuracye czasami
bardzo dobre za sobą pociągają
skutki.
Przy tej sposobności pozwalam sobie
przypomnieć Ci sprawę szkoły w Cisnie
powiat Lisko - mój zastępca oświadczył
do protokołu tak jak Ty byłeś łaskaw
mi poradzić, inspektor tego na razie
nie chciał wcale przyjąć do pro-
tokołu - powtórnie się mnie osobiście
pytano, ja potwierdził co mój zastępca
oświadczył że dam grunt materyał
budowlany i opał ale za lat 2 lub 3.
Na razie atoli wnoszę odroczenie
Teraz akta pewnie do Rady szk. Krajo-
wej przysłali.
Nareszcie pozwalam sobie dołączyć
pismo p. Śmidowicz dyrektorki z Przem.
które widocznie pod moim adresem
pisane jest do Wys. Rady szk. Krajowej.
W końcu przyjm Kochany Prezydencie
powinszowanie z powodu sukcesu na
wszystkich liniach w Sejmie - proszę o
oświadczenie najuprzejmiejszych ukłonów od nas
obojga Twojej Pani a Tobie ściskam dłoń Twój
wierny Ci oddany Ursynkiewicz

31

Praha, Smíchov, nábřeží 14.

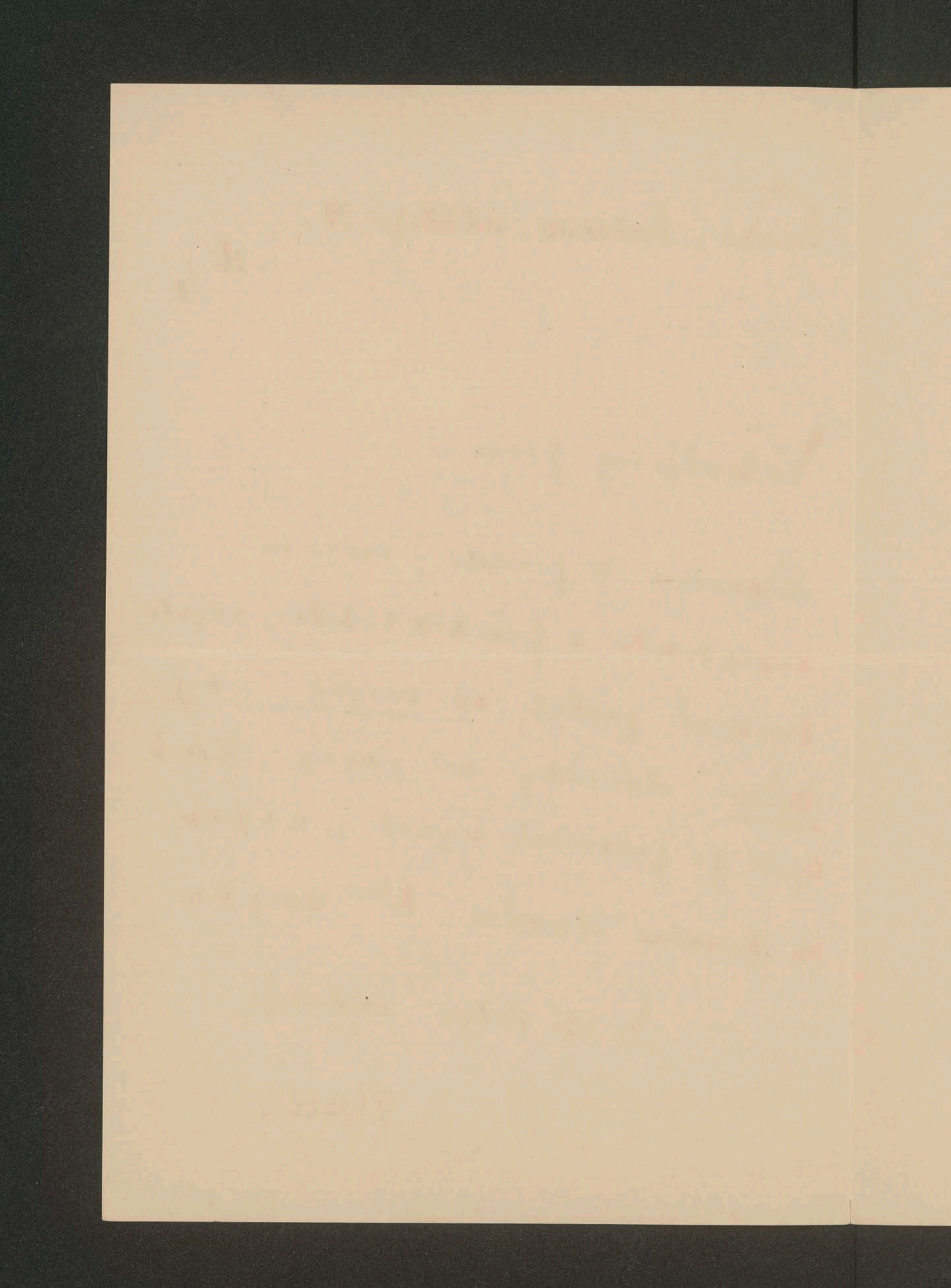
16/2
[1894].

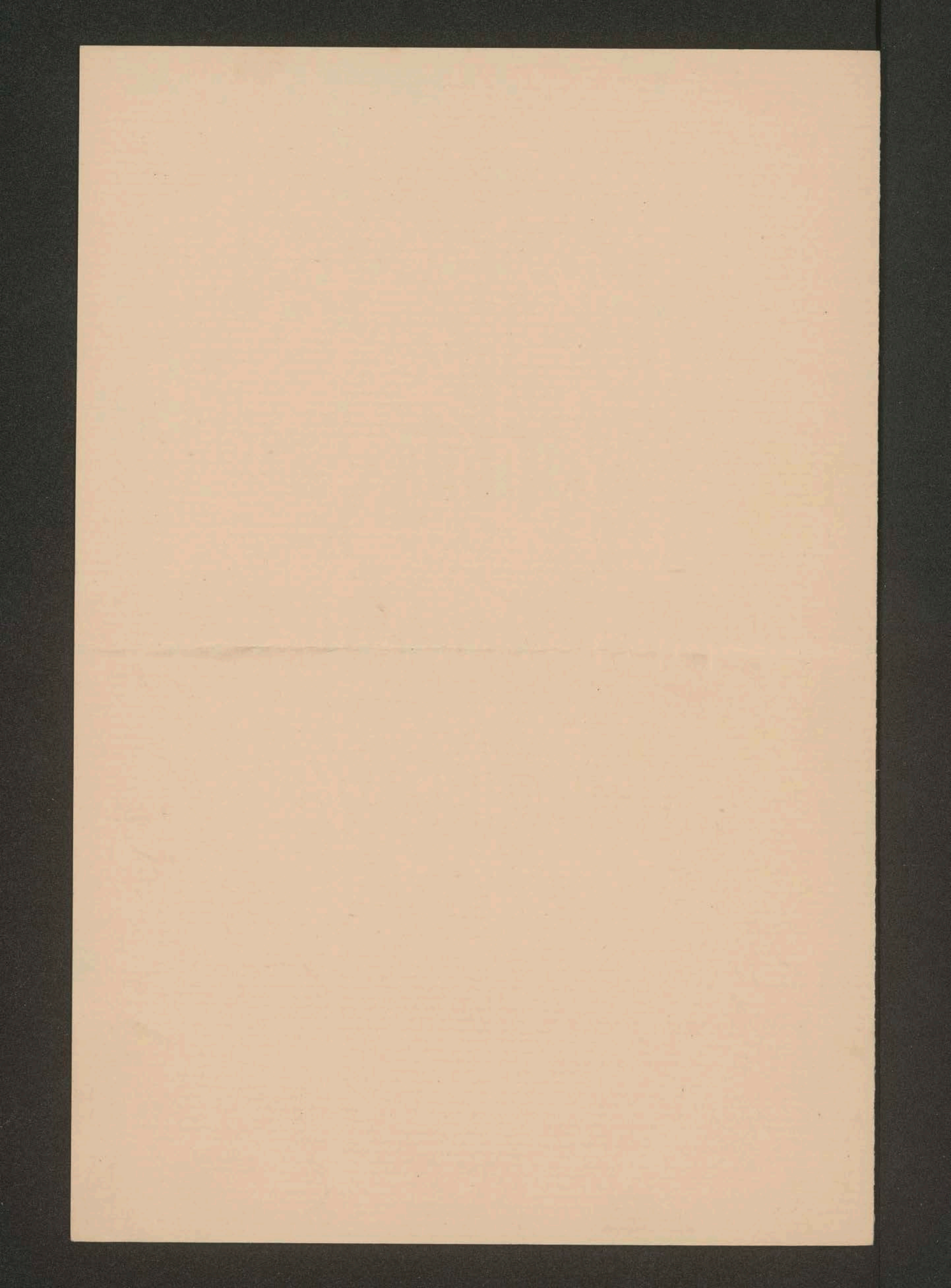
Velevážený pane.

Dovoluji si prositi jménem nakladatele i překladatele, abyste laskavě zaslal co možná nejdříve dodatky neb změny, které byste za potřebné uznal, aspoň k prvním hlavám 1.ho svazku.

Se vší úctou oddaný

J Goll.





33

Baranowski Bolesław

Lwów 17. II. 1897

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie! Nie wspominam o własnych stosunkach, tylko przedkładam Jwnemu Panu Prezydentowi list Konarskiego, który tłómaczy zwłokę w wykończeniu manuskryptu. Zwłoka ta nie potrwa je-dnakże długo, gdyż

w następnym tygodniu
będzie bezwarunkowo
gotów.

Gramatyka Konar-
skiego już ukończona całk.
Koryguję ją dwukrot-
nie. Dałem imprima-
tur na 5. arkusz. 6ty
jest w korekcie (ostatni
— gdyż po nim już idzie
indeks). W piątek omó-
wiłem na sesji cenę i ~~ko~~
kwestyę honoraryum,

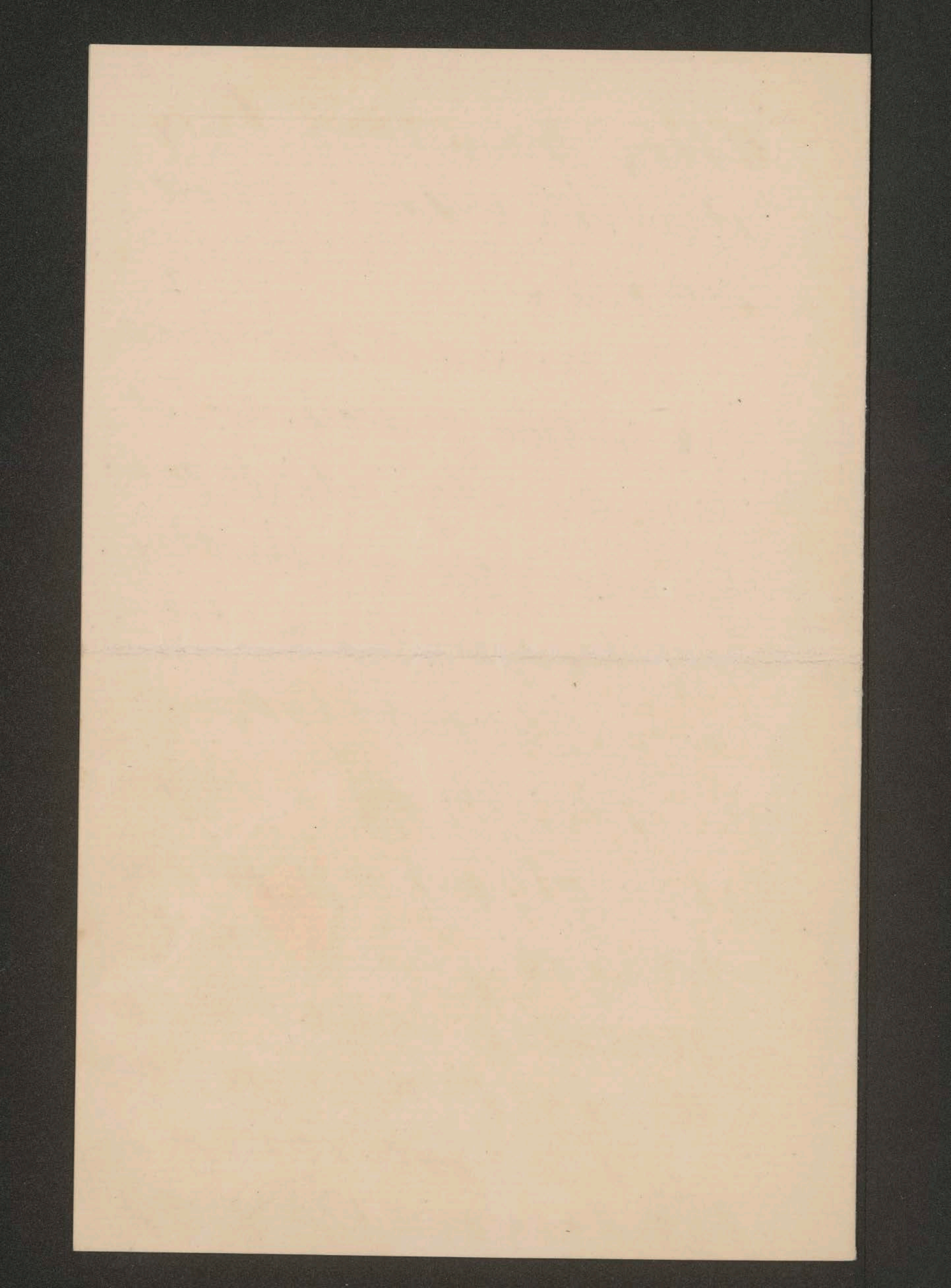
którą Jaśnie Panu Prezy-
dentowi ustnie przed-
stawię.

W poniedziałek wpadnę
na kilka godzin do Prze-
myśla, aby ułożyć pro-
gram egzaminu kra-
[illegible], a we
wtorek powrócę.

Kreślę się z wyra-
zem głębokiego powa-
żania Jaśnie Wiel-
możnego Pana Prezy-
denta powolnym sługą

Wł. Baranowski

We Lwowie 17/2 1894



Wielmożny Panie Radco!

U mnie w domu od środy nie jest dobrze. Pojawiła się gorączka, która chorą nęka nieustannie. W okropnej też jestem obawie i ciągle czas muszę spędzać przy łóżku żony, która sama lęka się bardzo i wiecznie mnie pragnie mieć przy sobie. Wobec tego wytłómaczy mnie Wielmożny Pan Radca

i nie potępi, że z synami gotów nie jestem. W takiem położeniu wszystko cóż więcej można robić – wymówić nie podobna.

Wielmożny Pan Radca wyjeżdża na jutro – otóż w poniedziałek między czwartą a piątą zjawię się z plikiem synów.

Dziś w południe był lekarz u nas i znalazł stan żony lepszy – niebezpieczeństwo minęło.

Przepraszając raz jeszcze Wielmożnego Pana Radcę za ten zawód, spowodowany przez vis maior, łączę wyrazy najgłębszego szacunku

Fr. Konarski

17. 2. 1894.

PROF. WINCENTY ZAKRZEWSKI
KRAKÓW
Wielopole Nr. 4.

d. 24 lutego 1894 r.

Kochany Panie Michale!

W największym kłopocie udaję się do Pana w sprawie mojego podręcznika, który na samo zakończenie wziął jakiś dla mnie niespodziewany obrót niepomyślny.

Ponieważ p. German, będąc tu jesienią, powiedział, że sprawę tę całą zleca Rada szkolna jemu, przeto, zgodnie z jego życzeniem, posyłałem mu w miarę wykończania kolejnych oddziałów tekst do przejrzenia, który mi zawsze po paru dniach już odesłał z uwagami bardzo dobrze wykreślonemi. Ostatnich 2ch oddziałów wykończenie przeciągnęło się nieco dłużej, gdyż to cały ten tom 2gi był mi okropnym ciężarem, z którym ledwo sobie dawałem radę; posłałem je jednak zawczasu przed 2tygodniami, lecz [illegible] znów po paru dniach otrzymałem z powrotem, że przy końcu lutego będzie zawczasu wszystko [zwrócone] gotowe. Nie dostając jednak ani manuskryptu ani żadnej wiadomości, przez

Z drugiej napisałem znowu do niego, upominając
się o wiadomość i wskazówki, bo przypuszczałem,
że musi oddać rękopis do expedytu, aby go
nadawca drogą wysłano, a mnie, jak tam
zawsze wszystko trwa długo. Zaś nie dostałem
znowu żadnej odpowiedzi, czego sobie nie
potrafię inaczej wytłumaczyć, jak tem, że J.
chory obłożnie i nie zajmuje się niczem.
Ale w takim razie co stało się z moim
rękopisem? przecież [illegible] [illegible] dostać musiał. Dotychczas nie niepokoiłem
się, ponieważ w 1em zeszycie wydanym
jest większa połowa historji wieków średnich,
a że nadto w 6 klasie brać jeszcze i kawał
hist. starożytnej, nie troszczyłem, że dalszy
ciąg potrzebny jest w szkole dopiero na wiosnę.
Teraz tedy jest już gwałt okropny, jakoż
w drukarni złożone już są wszelkie spisy
nawet rozdziałów nie wydrukowanych jeszcze
z pozostawieniem pagin in blanco (jak dołą-
czona kartka okazuje). Za przysłaniem rękopisu
może być wszystko w 48 godzin skończone,
ale rękopisu właśnie nie ma. Mam

wprawdzie brulion, ten jednak jest tak pogmatwa-ny i kreślony, że deszyfrowanie go wymagałoby dużo czasu a zatem składki [illegible] pozwoli. Dla-tego to udaję się do Pana, proszę o wskazówki, osobliwie a zarazem, aby Pan zarządził, jeśli to potrzebne, aby wydobyć odpis, któ-rego nie mam, co by to kosztowało. Adwokatowi go dr G. do biura, przypuszczam atoli, że tam się znajduje. Zarządź Pan także drogi, co potrzeba, i bez mnie [illegible] zawiadomić, [illegible] Zalew-skiego, bo żebyś Pan sam nie odpisał, tego się nie spodziewam.

Jak dawno Pana tu nie było, że spodziewamy się, że WPan chyba przyjedzie do Krakowa z powrotem i tuszę, że się wkrótce zobaczymy, chociaż na [illegible] spadł owo czas nawiedził kłopot, przeprowa-dzamy się, a powodu że przy tym czynsz znacznie podwyższono. Mieszkam teraz w przeciwnej stronie mia-sta, na Karmelickiej. Zanim się zobaczymy, przesyłam Panu serdeczne pozdrowienia i dzieciom, Pani zaś piękne ukłony i wyrazy uszano-wania

Zakrzewski

38

Przemyśl, dnia 9/3 1894.

Baranowski Bolesław

Jaśnie Wielmożny Panie

Prezydencie! Przybywszy

do Przemyśla z wizyto-

watem wczoraj wieczorem

i dzisiaj rano seminaryum

w towarzystwie Pana

Stefanowicza w obecności

nauki rysunków a po-

tem odbyliśmy jeszcze

lekcye praktyczne z kan-

dydatkami IV. roku

z zakresu nauki ry-

sunków. Książeczka

/.

Stefanowicza tak to jest
wprowadzona i trakto-
wana z całą [illegible].
Ceglinski na dzisiaj
popołudniu umówił
się ze mną.
W swoim czasie
donosiłem był [illegible]
P. Prezydentowi o do-
[illegible] Stefanowskiej
i o krokach, jakie z tego
powodu poczyniłem.
Uprzedziłem z Prezy-

Za porozumieniem uregulo-
wanie szczegółów porozumie-
nia kierownictwa szkoły
6-klasowej Kompletkowi-
cza, przy której jest za-
jęta siostra Cieranow-
skiej i Dyrekcją Semina-
ryjum. Tymczasem
wszystkimi nowej
ustaleniu napotkasz
stosunki między
Kompletowiczami a
Seminarzystami. Ma-
jąc tedy na razie
sam szczegółowe dys-

pozycję wydawcy. Powie-
działam [illegible]-
cowi, że dla mego wydaw-
stwa był Oceanem Atlan-
tyckim, który nie był w sta-
nie porozumieć się z dy-
rektorem sąsiedniego zakła-
du, który nieraz przy-
chodził mu w pomoc, gdy
tego potrzeba. Ponieważ
Szanowny P. Prezydent zarzą-
dzenie swoje uważał za sło-
wne: przeto ośmielam
się prosić o rychłe urzędo-
we zatwierdzenie, aby
koniec położyć nieporozu-
mieniom. Kreślę się z wy-
razem głębokiego szacun-
ku Jego P. Prezydenta
sługa   Bol. Baranowski

Raciborsko - 14. III. 894

Szanowny Panie!

Imieniem własnem i kilku mo-
ich sąsiadów, śmiem zapytać Szanow-
nego Pana czybyś był gotów przyjąć
mandat do Rady Państwa w miejsce
śp. Benoego.

Nie roszczę sobie najmniejszego
prawa do wywierania wpływu na
Pańską w tej mierze decyzyę a tem
mniej potrzebuję omawiać, lepiej

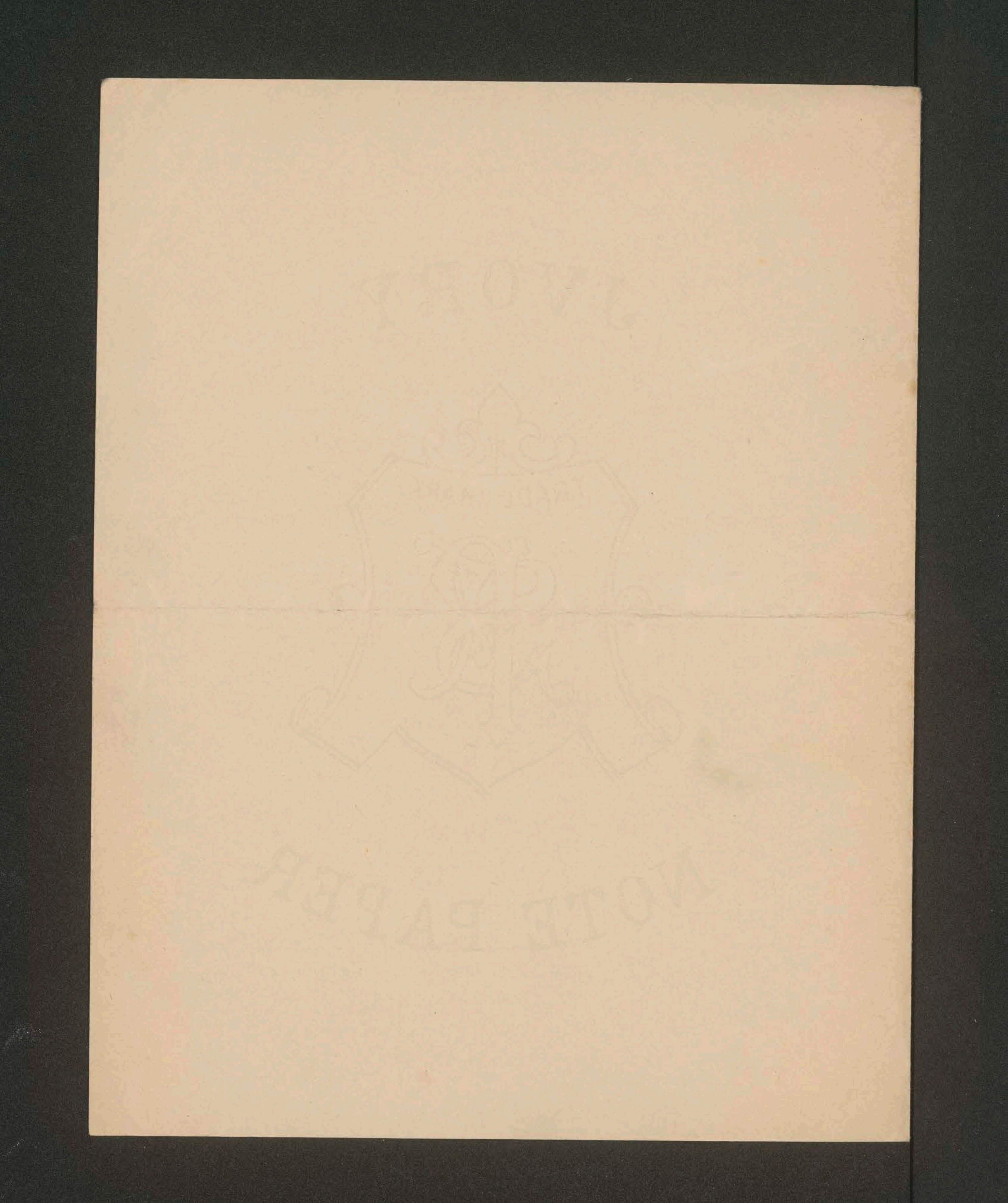
Panu znane obecne stosunki w Kole Wiedeńskiem, których ratunek w Pań: stwie jedynie widzę osobie. Jedy: nie proszę Szanownego Pana o kategoryczną a niezwłoczną na po: wyższe pytanie odpowiedź, od któ: rej zależy stłumienie wyłaniających się już powiatowych ambicyj. –

Wyrazy prawdziwego szacunku łącząc – pozostaję Szanownego Pana

życzliwym sługą

Dyduszki

Viole
Pani:
ely.
o
pes:
Vitó:
yele
—
ue
Pana



German Ludomił 42
Rzeszów środa
[14. III. 1894]

Jaśnie Wielmożny Panie!

Zamierzałem powrócić w piątek, tymczasem wczoraj wieczór zaszedł wypadek bardzo przykry; uczeń kl. VIII Skorski zastrzelił z rewolweru ucznia kl. V Dzierżanowskiego, któremu lekcyi udzielał, czy z lekkomyślności, czy w przystępie obłędu. Dzisiaj odbywa się dochodzenie, jutro pogrzeb, - trzeba przeto czekać [illegible] i wrócę dopiero w sobotę lub w niedzielę.

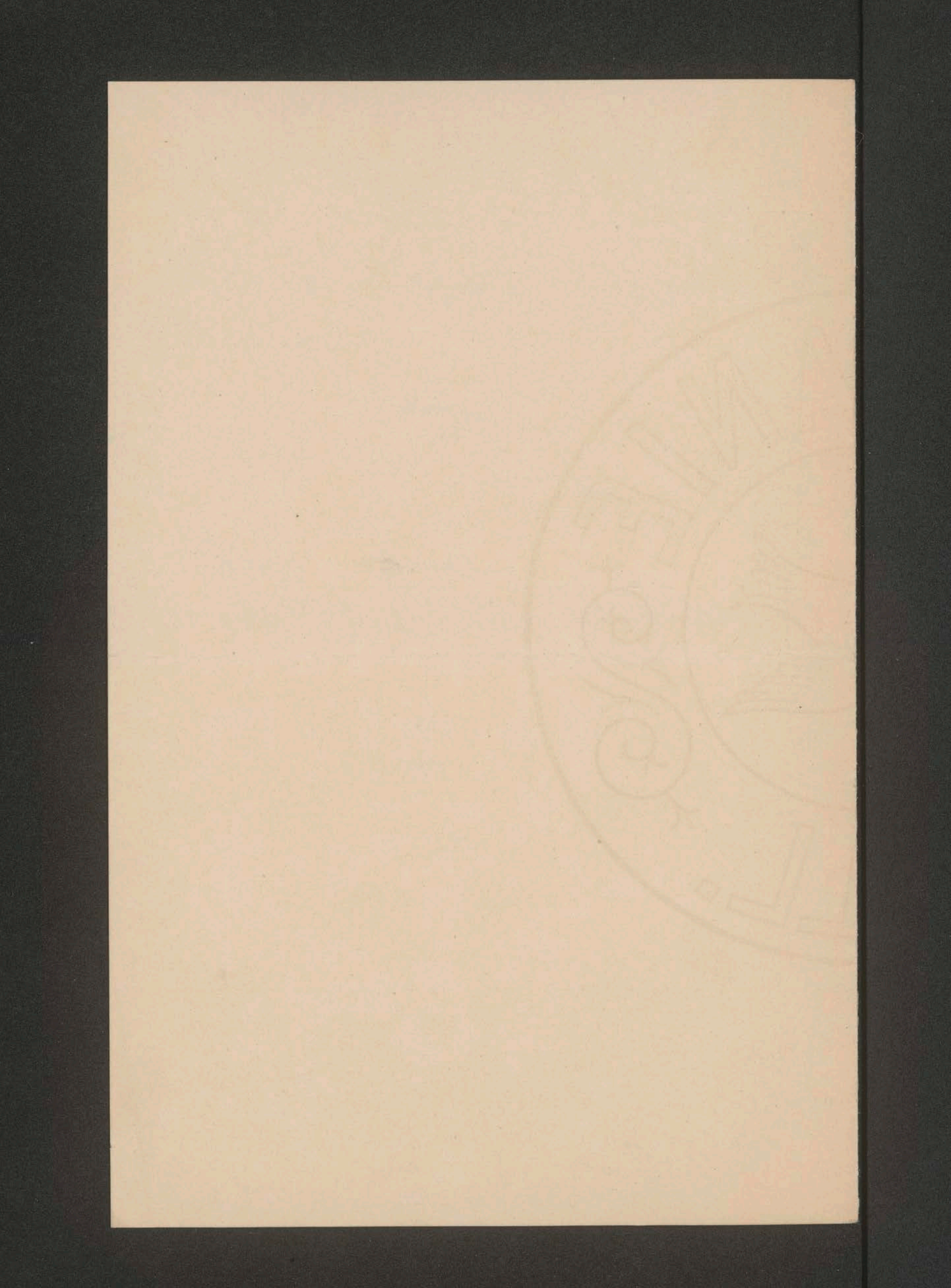
Załączam zapewnienie głębokiej poważania

Sługa powolny

Jerzmy [?]

Rzewno - środa.

…lej.



44

w Krakowie 15 Marca 1894

Kochany Panie Michale,

Skoro przywiozłem rękopis fizyki Fisher-
sona, kończył on dalszy ciąg pierwszych
dwu części tj. Dynamiki i O stanach materyi.
Po napisaniu tej 1 i 2 części pokazało się
że jest tego 5 arkuszy druku!
Wprawdzie wszystko zdawało się potoczne
i jasne ale wypadło za obszerne. Po
długich kontrowersyach zabrał się do
obcinania i pokazało się jednak że wprost
nie można pierwszych §§ opuścić bo
pozostałe nie wiążą się należycie
ze sobą. Ułożył więc mniej precyzyjnie
i wszystko przerobił. Dziś obie te
części są gotowe w ostatecznej redakcyi
i zajmą tylko 3 3/4 ar. druku. Są gotowe
od tygodnia ale czekali na przepisanie

i na klinę. Nie mogę zrobić z doktorem
postanowiłam wydać panu polecę
od której mowę ... klinę tak dni
nowej nadziei. Pewna się przepisuje i
będzie w pierwszych dniach przyszłego
tygodnia gotowa. Czytaliśmy wszystko
dokładnie raz ja z N. a powtórnie
we trzech z Witkowskim i jesteśmy
przekonani że całość tak obrobiona
i przerobiona jest stanowczo lepsza.
Obecnie, po chorobie której przeszedł, pisze
N. rzecz z zapałem. Całe trzecia obej-
mie akustykę i ciepło i zajmie dwa arkusze,
światło zaś elektr. i magn. 1½ - 2. Na-
myśliliśmy się czy w ogóle nie byłoby
lepiej użyć uwagi całkiem opuścić, tak
było w wielu angielskich książkach ale
w czasach których uczniowie uczą się
jeszcze [illegible] fizyki. Ale naczytam [illegible]
to za niewłaściwe.

---

a w to ciepło weszło obecnie, a to ze względu
że zjawiska dynamiczne i cieplne przytoczony co tak
ściśle związane z nim.

Miałem z tem tyle roboty jakbym sam w podróż pójść ale nie żałuję mego czasu, bo widzę że przyjdzie będzie nie mały. Ta książka może być kopalnią dla fabrykantów gimnazyalnych książek który wiedzą wejść w niemieckim starym obrządzaniu

Ja jestem gotów z notami mojej historyi naturalnej i dam je jej do przepisania.

Co do planu środków pomocniczych towarzyszących na atlasy zapowiedziane bo jestem zmuszony sprawianiem wypychanych zwierząt ale ponieważ dodałem uwagę chyba tak zrobię że zanotuję co wyhodować a zostępię wybrane tablic zwierząt, które się później poda.

Jutro dostanie pan pocztą odpisane książki z tablicami, dodatek może mi zaraz zapisze bo rzeczy 1: 2 musi wyjść zupełnie w Poniedziałek. W odpisie jest tym samym pismem przepisane ~~strona~~ ~~mo~~ druku z moich wiadomości z której by wynikało że 3 strony rękopismu idą na stronę druku.

Podobno i panicz żona była chora, uspokój nas pan co do stanu jej zdrowia

Serdecznie pozdrawiam

[illegible]

Lwów d. 15. III. 1894.

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Ponieważ zawezwany do Namiestnictwa nie zostałem JWgo Pana Prezydenta, dłuższą zaś zwłokę uważam za niezgodną z położonem we mnie łaskawie zaufaniem, oświadczam tą drogą, że zastanowiwszy się nad sprawą i obliczywszy się z czasem i innemi zajęciami, z wdzięcznością przyjmuję propozycję JWgo Pana Prezydenta i natychmiast zabiorę się do pracy.

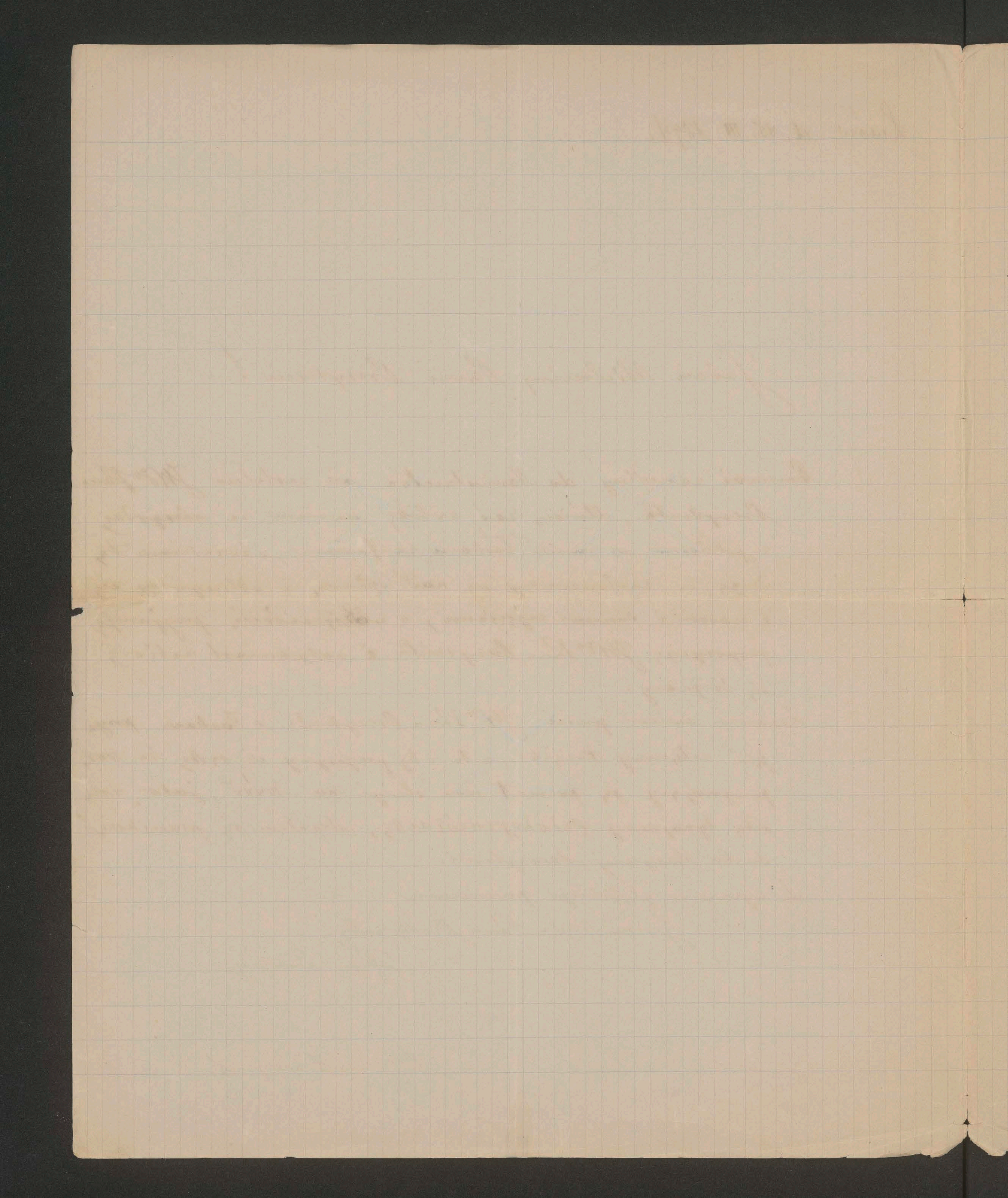
Zarazem śmiem prosić JWgo Pana Prezydenta o łaskawe przyjęcie załączonej książki, a to z tej przyczyny iż sądzę że rozpoczynający ją poemat może służyć na dowód, jako, zrz[illegible] siły bynajmniej [illegible], starałem się przeniknąć ducha klasycznej starożytności.

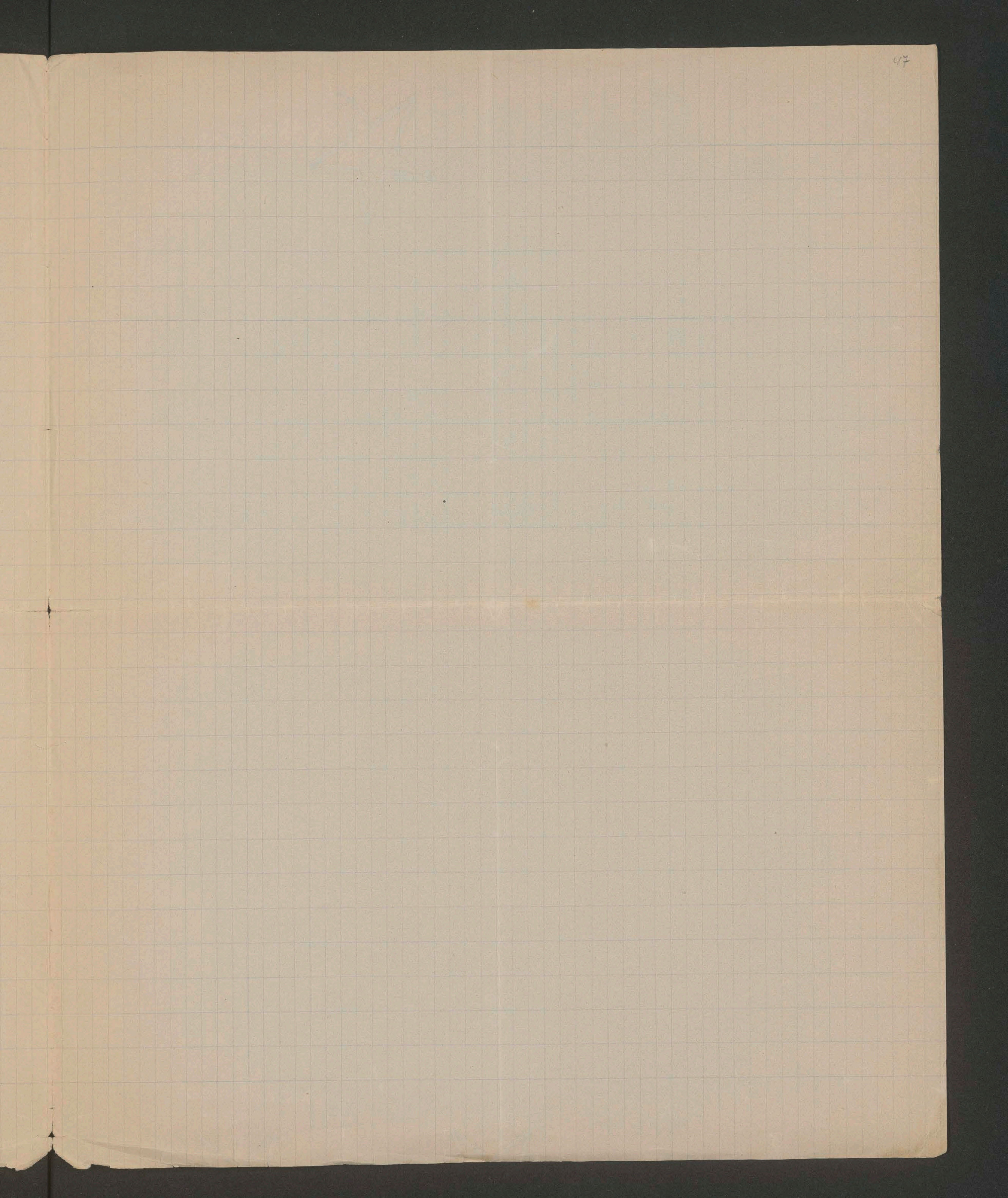
Z wyrazem głębokiego poważania

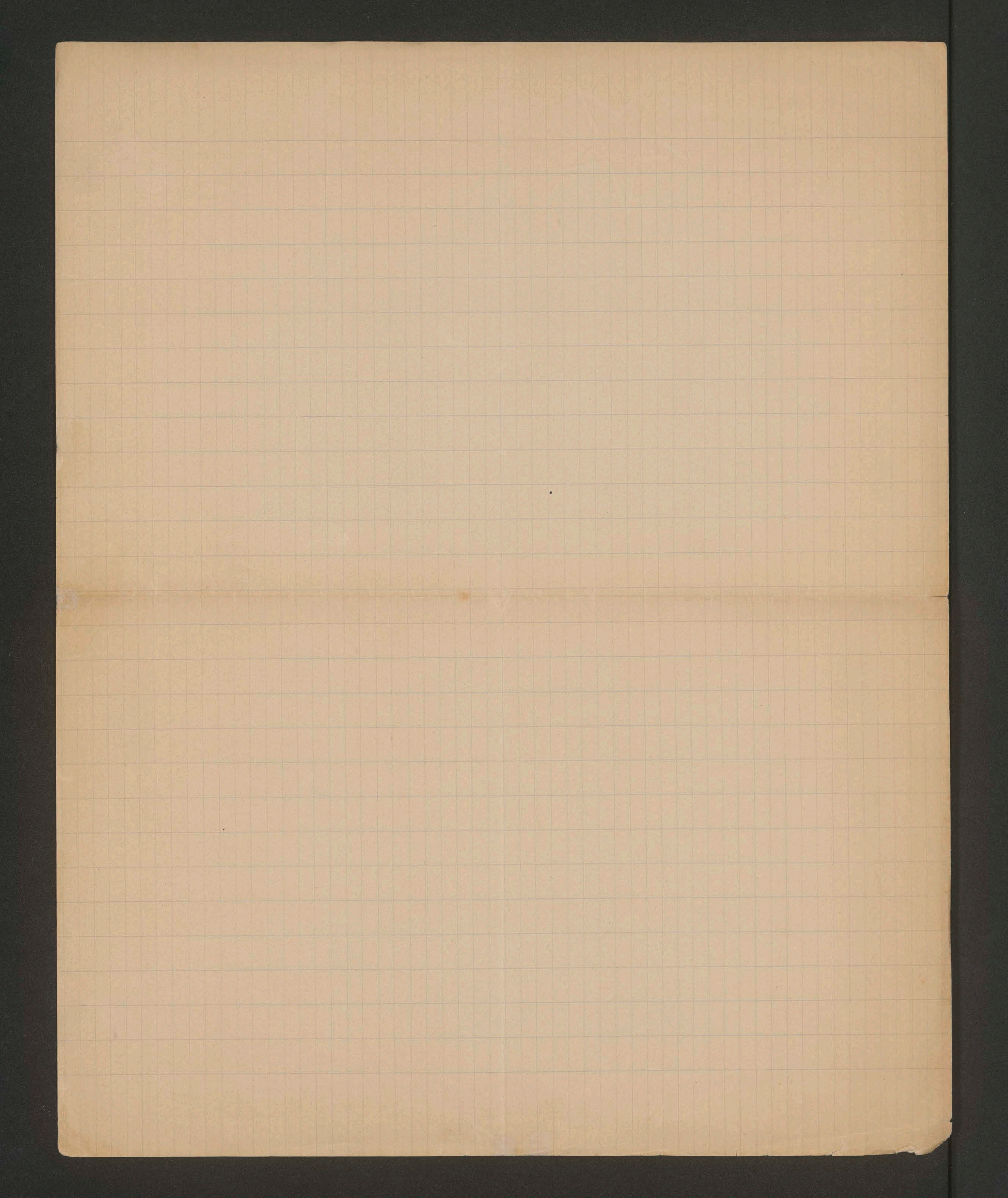
Jaśnie Wielm. Pana Prezydenta

sługa powolny

Dr Albert Zipper







Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Czuję się w obowiązku dać wyjaśnienie okoliczności, które mnie zniewoliły do nieuczęszczania na posiedzenia Rady szkolnej. Już w drugiej połowie stycznia pojawiły się symptomata nie-normalne (dreszcze, ciężki oddech), które mnie ostrzegały o grożącej mi słabości, na które ja jednak nie zważałem, kładzi je na karb neurastenii… Aż pewnej nocy padł na mnie cięższy atak (zaparcie oddechu), który mnie zniewolił poradzić się lekarza… Lekarz skon-statował, że w skutek zapalenia opłucnej nazbierało się w pra-wem boku dosyć wody, która była przyczyną wszystkich tych nienor-malnych symptomatów… Zaordynowane środki przez dni 14 (jak jod, medycyna na poty, kompresy), nie doprowadziły do pożądanego

celu. Więc aby kuracyę przyspieszyć, lekarz, Dr Wiązkowski, zaordynował wypompowanie... Operacya odbyła się 26. lutego; wypompowano 1½ litry wody; - potém przez dni 16 musiałem leżyć w łóżku, aż do czasu, w którym lekarz orzekł (po odbytych oględzinach i próbach igiełką) że wody już wcale nie ma, i że mogę wstać i przechadzać się po pokoju, aż do chwili, w której mi pozwoli wyjść na świeże powietrze.

Szczęściem, że miałem przed operacyą jeszcze wygotowany manuskrypt, (tłomaczenie Szkółki IV), który w przeczuciu tego, co mnie czeka, z wysiłkiem zapieczętowawszy i zaadresowawszy, wraz ze sprawozdaniem, napisanem 22/2, przedłożyłem W. Radzie. Inny manuskrypt, (tłomaczenie historyi powsz. na klasę II), przedłożyłem W. Radzie jeszcze na początku bieżącego roku szk... Nie wiem, co się z nim dzieje; zapewne przeszedł już przez pytel recenzentów.

Pragnę jak najrychlej złożyć moje uszanowanie Jaśnie Wielmożnemu Panu Prezydentowi i Jego Eksc. Panu Namiestnikowi i objąć napowrót czynności, - co jednakże prędzej nie nastąpi, aż po Świętach Wielkiej Nocy tac. ob.

Życzę Wesołych Świąt, i polecam się łaskawym względom Jaśnie Wielmożnego Pana Presydenta – z najgłębszem uszanowaniem

uniżony sługa

Bazyli Ilnicki.

We Lwowie dnia 16. marca 1894.

Lewicki Anatol

50

Kraków 18. marca 1894

Wielopole 4.

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie.

Niechętnie zawsze zajmuję Pana sprawami drobnemi, lecz czasem jest interwencya Pańska konieczna.

Czas już najwyższy, aby przygotować dalszy rękopis Historyi ruskiej. Ja tymczasem do jego ostatecznego ułożenia przystąpić nie mogę, bo nie mam u siebie ani jednej kartki z części poprzedniej, co przecież jest rzeczą konieczną ze względu na formatkę i treść książki.

Prosiłem kilkakrotnie, żeby mi zwrócono po przetłumaczeniu mój rękopis wraz z uzupełnieniami Milkowicza. Ostatnim razem pisałem o tem Milkowiczowi. Odpowiedział mi, że oddał rękopis po przetłumaczeniu Janowi Lewickiemu. Pisa-

tem więcej – temu ze dwa tygodnie – do Pana, lecz
dotąd nie mam żadnej odpowiedzi. Z drukarni
Szczerzańskiego przysłali mi dotąd do rewizyi tyl-
ko jedno odbicie, które zwracać mogę. Pro-
siłem, aby mi przysłano dwa odbicia, tu-
dzież, aby mi przysłano przynajmniej już wy-
drukowane arkusze; lecz i na to nie otrzyma-
łem żadnej odpowiedzi. Skutkiem tego ja z pr-
przedniej części nie mam ani świstka u siebie,
i nie wiem w ogóle, co się z moją książką dzieje.

Z powodu nadmiernego rozszerzenia historyi Rusi,
Matyjów, jak mi pisał, z polecenia W. Pana,
historyę polską znacznie skrócił. To skrócenie
przedłożył Radzie szkolnej i otrzymał je już na
powrót do przetłumaczenia. Sam się zdziwił,
że przy tem nie było żadnych moich uwag i pisał
do mnie z zapytaniem, czy ja to skrócenie

widziałem i czy się na nie zgadzam. Odpisałem mu natychmiast, że tego skrócenia nie widziałem i proszę, aby mi je do przejrzenia przysłano. Nie otrzymałem jednak żadnej odpowiedzi. Pisałem więc i o to do Jana Lewickiego z prośbą, aby mi to skrócenie przysłano. I na to także nie było żadnej odpowiedzi.

Jestem więc zupełnie bezradny. Nic nie wiem, co z moją książką zrobiono i co będzie wydrukowane pod mojem imieniem, a do którego rękopisu mam przystępować niewiedząc, czy był wydrukowany w całości poprzednio. Wobec tego myślałem już o tem, ażeby osobiście udać się do Lwowa; lecz zdecydowałem się ostatecznie prosić samego WPana o Jego łaskawą interwencyę, wiedząc, że załatwi rzecz powyższą, tak w interesie szkoły jak i z łaskawych względów dla mnie, którym się wraz z wyrazem poważania polecam

Anatol Lewicki

Kraków 18. III. 94

Kochany Panie

Co do wezwania na Jego
świadka, mam przeto być
następujące uwagi i prośby.
Jego świadkiem jest [illegible], i
na ten dzień oznaczona
pierwsza spowiedź mego chło-
pca. Oczywiście muszę wtedy
być w domu, żeby chłopca
[illegible] bo to uważam za
ważny akt w jego życiu. Może
więc się to do 10 kwietnia do
bo można tę spowiedź odło-

żyć, ale wolałbym nie, bo tako
dzieciom Chrystus pomoże które mu
się zapewniły tanio na całe życie
stały swojej pierwszej spowiedzi.
Drugi powód jest ten, że
w tygodniu po przewodniej nie
dzieli nas być wieczór, a nie
mam mojej córki, pierwszy
dar jest jako został panien
Dziś nie rozumiemy. Gdyby
Pan miał córkę, toby Pan wie
dział że wszystkie ...
Szkoły, i ..., że
wcześnie w poświęcaniu, i
żałowałbym bardzo gdyby
nie mógł patrzeć na to jej

pierwszego wrócę. Znowu rozu-
mie się że jeżeli potrzeba to
to pojadę; ale czy nie można
tak dowolnie bez listów odbyć
-ny w ostatniej chwili Mar-
ca, tak żebym na 2go kwietnia
mógł już wrócić? Polecam się
łaskawej dobremu sercu Pani
[illegible], i dodaję serdeczne ży-
czenia na Święta, uszanowanie
dla Pani, a ucałowania dla
Pana — pozostaję

H. S[illegible]

Podobno szkoła realna tutej-
sza będzie potrzebowała
jednego polaka, jako [illegible]

przystanie za Rusinem do
Uniwersytetu. Czy mógłby
to miejsce dostać Kuszpet?
albo był zmianowanym gdzie
indziej, a do szkoły realnej
przydzielonym. On jest na-
prawdę jednym z lepszych
między tymi młodymi pola-
kami, szkoda by go dawać
do powiatowego miasteczka
gdzie niema pomocy do pracy, a
ma do niej w szkole i pewną
zdatność. Jeśli to można, to
bardzo jego staranie i prośbę
popieram.

Michałowski Józef 54

WITKOWICE
✉ 1 ROPCZYCE 19. 3. 94.

Jaśnie Wielmożny
Panie Prezydencie

Acz kolwiek nie wiem jak to pan prezydent przyjmie że w sprawie urzędowej obsadzenia posady kierownika szkoły w Ropczycach pozwalam sobie na drodze pozaurzędowej do pana prezydenta interweniować, jednakowoż zdecydowałem się to uczynić ze względu na lokalną, ważność sprawy i w nadziei takie że nie będę posądzonym by mi w tej sprawie o cokolwiek innego chodziło jak tylko o dobro i interes szkoły.–

Na wakującą w Ropczycach posady kierownika szkoły podało się trzech kandydatów którzy wszyscy

trej w następującym porządku
przez Radę szkolną okręgową Rop-
czycką, Radzie szkolnej krajowej do
dania posady jednemu z nich, przed-
stawieni zostali: 1° loco Wierzchowski
2° Kobosowicz 3° Deszcz –
Taki rezultat narady R. szkol. okrę-
gowej, do której należę, mocno mnie
zadziwił, gdyż prawie wszyscy
członkowie tej Rady zgadzali się
na to że dwaj pierwsi kandydaci
na kierowników szkoły są zupełnie
nie odpowiedni, o trzecim jako in-
nie znanym zdania nie mieli,
zgodzono się wreszcie na umieszcze-
nie go na liście na podstawie dobrych
świadectw które przedstawił –
Rezultatem też przedstawionej opi-
nii R. Szk. okręg. może być zatwier-

dzenie na posadzie kierownika prze-
postawionego
R. sz. krajową na pierwszem miejscu
Wierzchowskiego lub też Koboszowicza -
Żego dla dobra szkoły pragnąłbym
uniknąć gdyż ani jeden ani drugi
na tę posadę odpowiednim nie jest. -
Ci członkowie R. sz. okr. którzy za
Koboszowiczem głosowali, głosowali
za nim tylko dlatego żeby Wierzchow-
głosu nie dać, a Koboszowicza za nie-
możebnego sami uważali. -
Ja osobiście Wierzchowskiego nie
znam ale zbyt często z poważnych
stron słyszałem skargi na ogromne
jego zarozumienie o sobie i zupełny
brak taktu w postępowaniu z dzieć-
mi i zachowaniu się z gronem nau-
czycieli -
Koboszowicza znam, jest doskonałym

na wsi bo go proboszcz trzyma na
wodzy, przeniesiony do Ropczyc sam
siebie zgubi.-

Niech mi Pan Prezydent za złe nie
bierze że się tak ze zdaniem mojem
narzucam, ale jeżeli posada kierow
nika szkoły w Ropczycach ma być
dobrze obsadzoną to należałoby jeszcze
jeden konkurs rozpisać albo też,
co najlepiej by było, żeby R. sz. Kra.
zamianowała kierownika szkoły
z urzędu, bez interwencyi R. szkolnych
miejscowej i okręgowej do zrobienia
dobrego wyboru najmniej sposobnych.-

Jeżeli Pan Prezydent znajdzie iż się
w nie swoją rzecz mięszam to mi to
proszę darować a w każdym razie przy-
jąć wyrazy głębokiego poważania
i szacunku swego sługi powolnego

Józef Mieletowski

Dembiński Bronisław

56

Jankowo p. Amsee
20/III 94

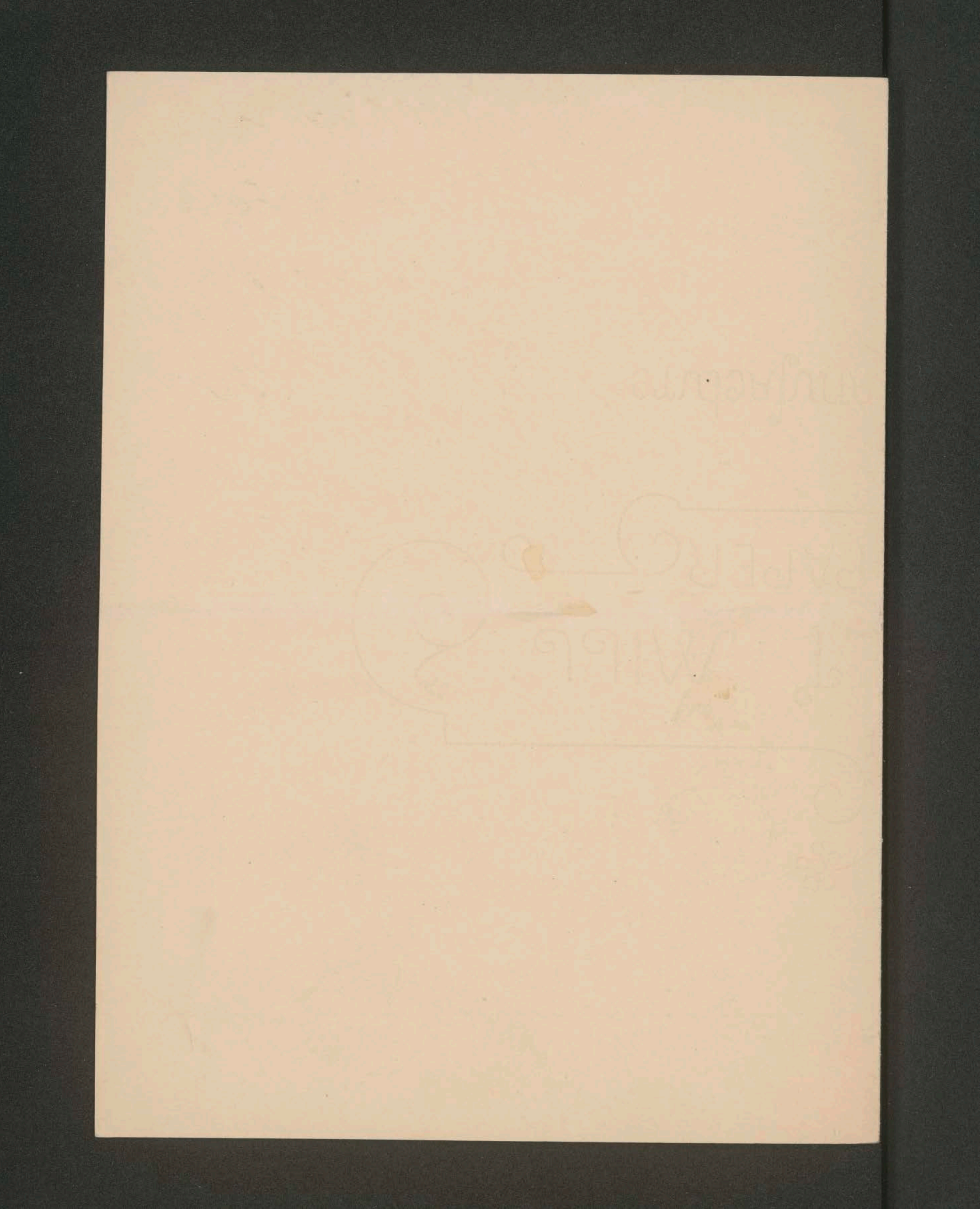
Wielce Szanowny Panie Prezydencie!

Donosząc i ze swej strony o ślubie syna wielce Szanownym Łaskawym Państwu śmiem wyrazić uniżoną prośbę. Gdyby Panu Prezydentowi wypadło być w Księstwie, to zobowiązałby mnie do wielkiej wdzięczności, biorąc udział w uroczystości ślubnej i weselnej. Tyle doznałem względów łaskawych ze strony wielce Szanownego Pana Prezydenta i tyle Jemu zawdzięczam, że mogłem

się ośmielić wyrazić powyższą prośbę.
Chciałem to we Lwowie osobiście uczynić,
ale nie zastałem Pana Posła w domu.
Wiem, że przestrzeń między Lwowem
a Poznaniem wielka, to też śmiem
liczyć tylko wtedy na uwzględnienie
mej prośby, gdyby i inne okoliczności
zniewoliły Szanownego Pana Pre-
zydenta przybyć do Poznania.
Łączę dla Szanownych Łaskawych Pań-
stwa wyrazy najgłębszego poważania

Oddany

Bronisław Dembiński



Tarnowski Stanisław 58

Kraków 22. III. 94

Kochany Panie

Stałoż się na 2go kwietnia?
Proszę tylko o wiadomość czy
mam przyjechać wcześniej.
a którego dnia? w niedzielę 1go?
czy w sobotę 31go? Jestem go-
tów.
Z powodu śmierci tego nie-
szczęśliwego Pawła Potockiego
obiecywany wieczór wpadł
w wodę; a spowiedzi małego
odłożyć się do mego powrotu.

Przy tej okazyi dwie prośby:

1. Cięglewicz, zaziębił w czasie polu, miał zapalenie płuc; z rozkazu doktora prosić o urlop, bo bez wypoczynku byłby zagrożony suchotami. Boi się że urlop dostanie ale że potem nie będzie na powrót przyjęty do szkoły, czyli straci sposób do życia. Otóż o to przyjęcie po urlopie prosi, a jest [illegible] [illegible] intencyj za nim.

2. Edward Kozłowski (obecnie we Lwowie) podał się na konkurs historyi do szkoły realnej krakowskiej. Zakrzewski go sam spalił przy egzaminie: ale jest prawdziwy z porządku, a jeżeli się zda dzięki od niego, to takiego lepiej chowam dla gimnazyów.

Tyle. A przy tem serdeczne życzenia świąt z uszanowaniem przyjaźnym

St. Z

Czego chciał dopiero we Lwowie

jsem promovaním [illegible] na Tol. Robnierem? Mě zrozumnitě Tomu ale než se vzdáte [illegible] chce stupně?

Henryk Jordan

60

Kraków 23 marca 1897.

Jaśnie Wielmożny

Panie Prezydencie!

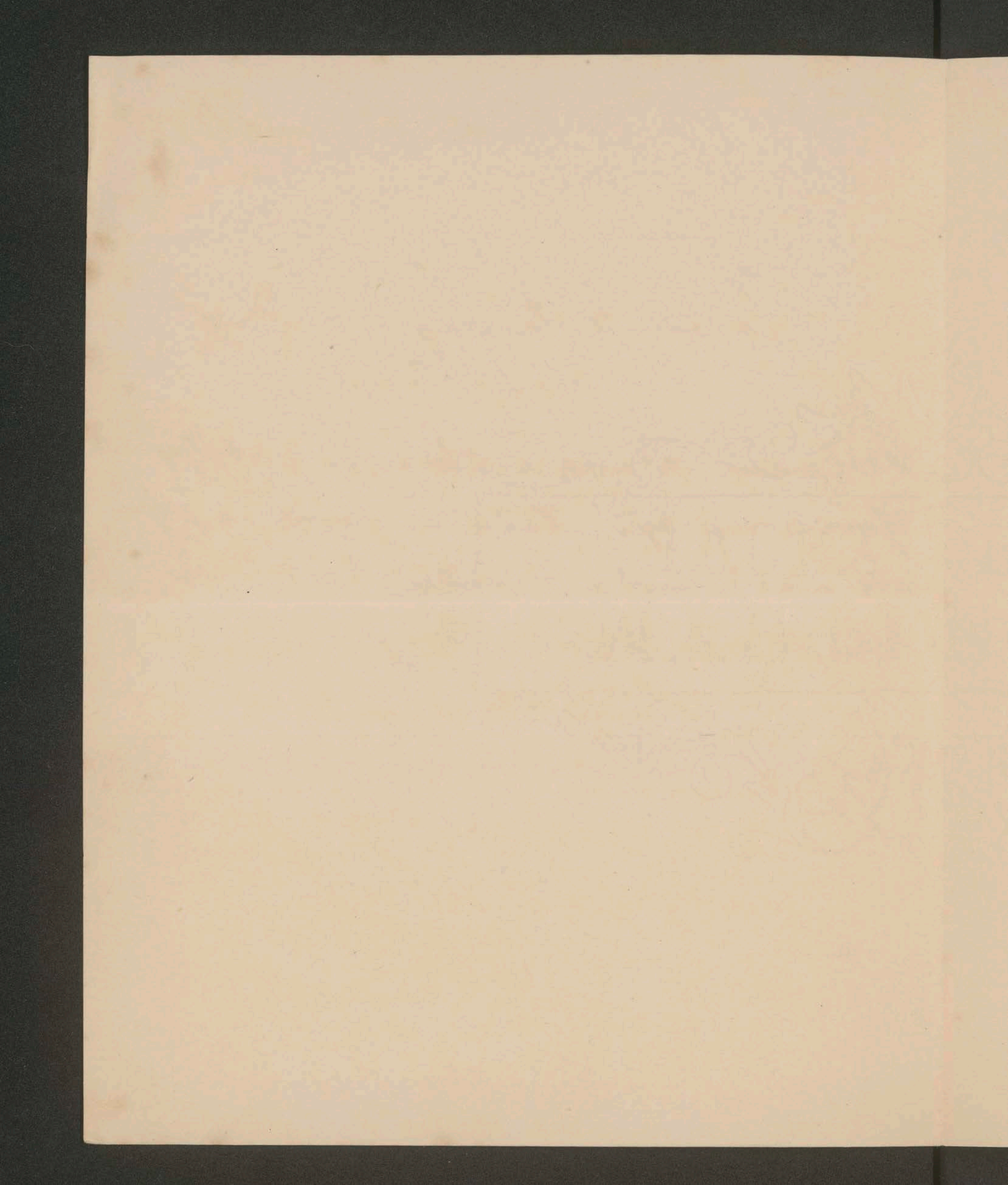
Dołączam żądaną deklaracyę i gdyby jéj forma nie była właściwa, proszę ją poprawić i na powrót mi odesłać, bez żadnego listu, bo czas wszystkim drogi. —

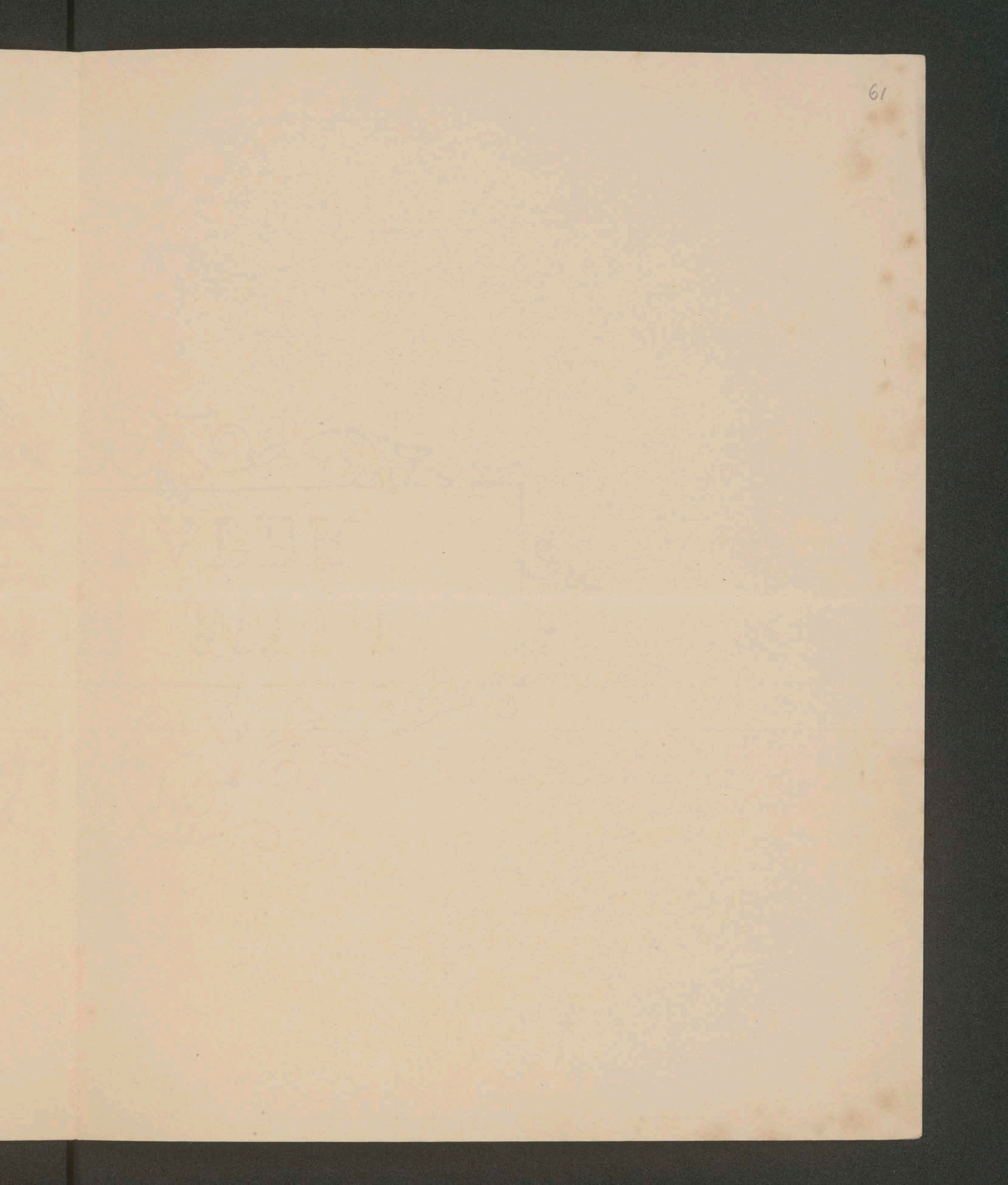
Z najgłębszem poważaniem

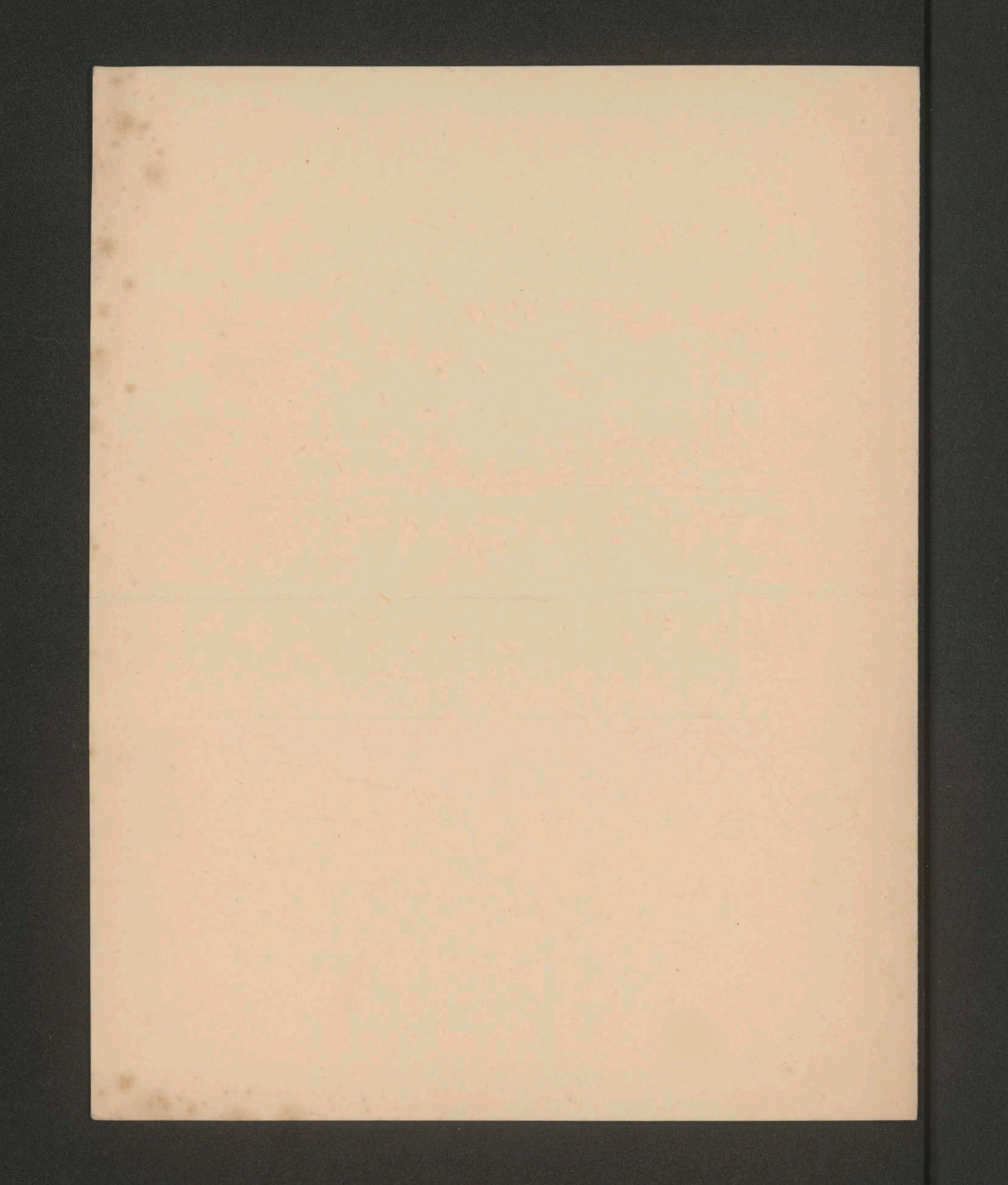
oddany i powolny

sługa

H. Jordan







Kraków 23/III 894

Szanowny Panie Prezydencie!

Już to nasi kołtuni krakowscy powoli występują na świat sobą z kołtunami Kalikowskimi i tym podobnymi. Sprawa oddania gruntu pod budowę szkoły przemysłowej dotąd jeszcze w sekcyi nie została załatwioną. Zrobiłem dzisiaj awanturę w prezydyum – obiecano mi, że na przyszłą środę załatwią a potem zaraz pójdzie sprawa na pełną radę.

Ściskam, Drogiego, Kraju Dobrodzieja

Z.

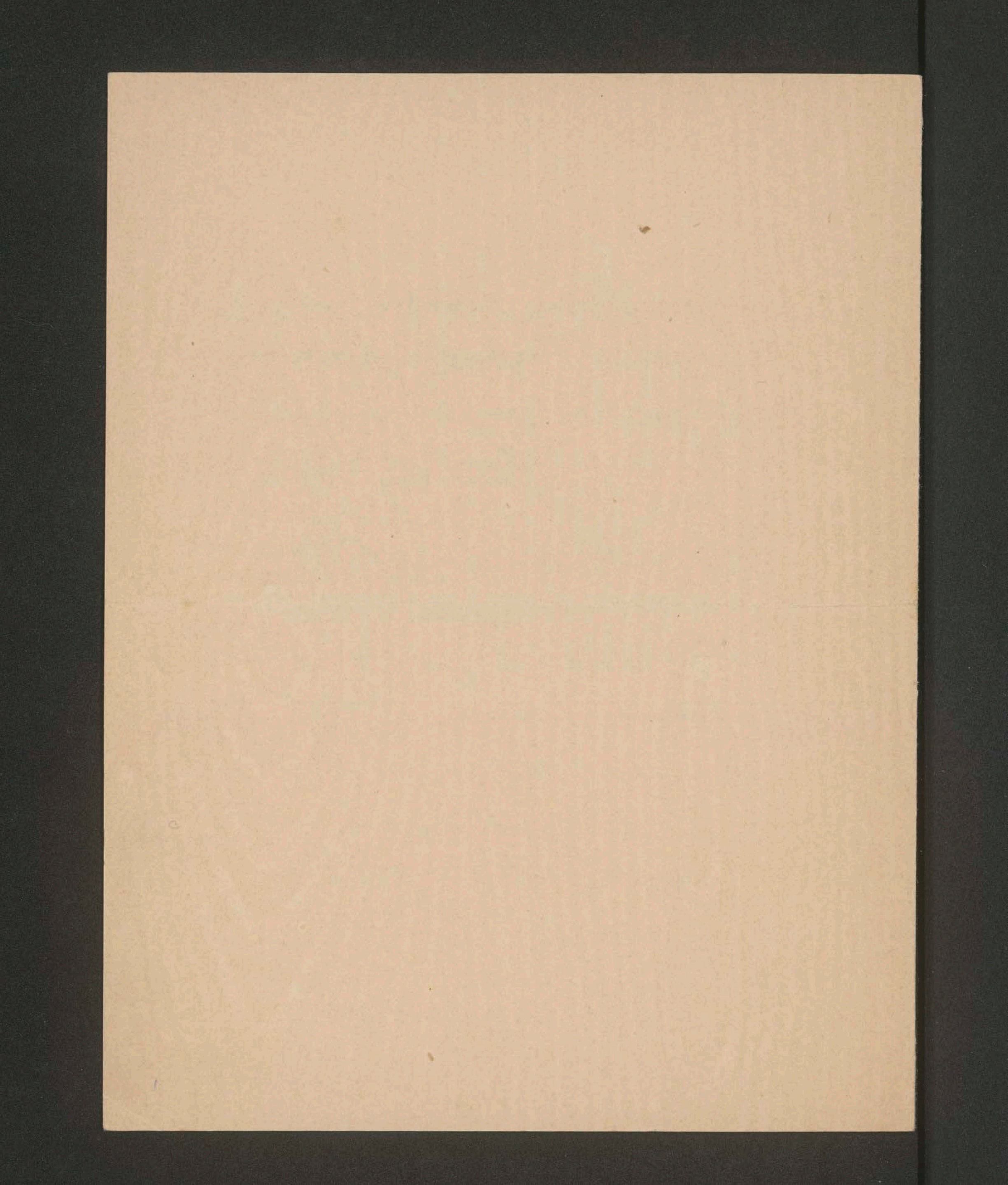
opozycyę — bo gmina Środa i chce, aby
rząd kupił grunt. Spodziewam się je-
dnak, że opozycyę stłumiemy i że
sprawa z przyszłym kościołem po-
myślnie zostanie załatwioną. W ta-
kim zaś razie sam w kościelnej
dołożę starania w Wrześni, aby
wszelkie myśli Deputacyi Komitetu
budowy wstawione zostały do
budżetu na rok 1895.

Ja wyjeżdżam jutro do Wrześni
i spędzę tam z synami święta.

Obok przesyłamy Państwu życzenia wesołych świąt. Z wyrazami poważania kłaniam się

Życzliwy sługa

Łoś



Kraków 23/3 894.
Wielopole 4.

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie.

Najserdeczniej dziękuję za tak szybkie załatwienie mojej prośby. Jeszcze nim list Pański nadszedł, przysłał mi wszystko Jan Lewicki. Kronika Matyjowa rzecz, zdaniem mojem, niezwykle za dale-ka. Zredagowaną jest w części do miary należy-tej. Zresztą sądzę, że Matyjów jest osobistością bardzo dobrze dobraną, z pośród znanych mi ruskich profesorów najodpowiedniejszą i najkompetentniejszą.

Co się tyczy życzenia Pańskiego względem podania artykułów do wypisów ruskich, to nie jestem bynajmniej niestety! takim znawcą spraw ruskich, abym mógł te-mu życzeniu zadość uczynić w wypisach. Tu potrzeba by raczej historyka literatury, życia umysłowego, obyczajów itd., niżli historyka jak ja; potrzeba by kogoś, coby wczytał się we wspomniane pamiętniki i źródła podobne; monografii zaś rzeczy podobnej treści jest bardzo mało, chyba rosyjskich, których nie znam. Ja mogę podać

tylko takie artykuły, w które i bez mnie każdy historyk wpadnie. Wymieniam niektóre pozycje: Przedewszystkiem biografie sławnych Rusinów, jak Ostrogscy, Chodkiewicze, Zasławscy, Sanguszkowie, Sapiehowie, Adam Kisiel, Wiśniowieccy etc. Materyału do nich znajdzie w takich zbiorach, jak Mostowski, Wybór pisarzy polskich, Niemcewicz, Zbiór pamiętn., Dmochowski, Żywoty sławnych Polaków, Bobrowicz, Życia sławnych Polaków, Starowolski, Hist. ruthen. Scriptores, Biblioteka wyd. Turowskiego etc. O akademiach na Rusi, w Ostrogu, Kijowie, Wilnie; o drukarniach ruskich, mianowicie pierwszej ruskiej w Nieświeżu i innych (np. Petruszewicz, Iwan Fedorów, 1883); o Unii Kościelnej, Melecyusz Smotrycki, ś. Jozafat Kuncewicz, Synod zamojski, Metropolita Leon Kiszka (Likowski, Petrusz, Guépin - Kalinka, Petruszewicz, Swodnaja Litopys, Bartoszewicz); o świeckiej literaturze ruskiej po Unii Lubelskiej, życiorysy pisarzy z tego czasu (Ogonowski ...); o świetności niektórych miast ruskich, jak Lwów (Łoziński), o Bractwach; o uniach politycznych, mianowicie opowiadania szczegółowe o zachowaniu

nie Rusinów przy wskazaniach o mojej tabelce. W tym względzie zwróciłbym uwagę na niego Świdrygiełłę, skąd, sądzę, można by dużo zaczerpnąć potrzebnego materyału, np. o zrównaniu Rusinów i przyjęciu do herbów w r. 1432, o pierwszym męczenniku unii metropolicie Herasymie. Zwracam także uwagę na moje „Obrazki z najdawniejszych dziejów Przemyśla”, skąd już Zawiliński i Czubek wzięli dwa obrazki żywcem o pierwszym napadzie Tatarów i wyprawie Jadwigi na Ruś; sądzę, że i z nich znajdzie się więcej, które także można, może po odpowiedniem przerobieniu, zużytkować.

Sądzę, że zbieraniem i opracowaniem takich artykułów, któreby mogły mieć rzeczywiście wychowawczo doniosłe znaczenie, może się zająć tylko fachowy historyk literatury ruskiej. Między Rusinami takich ~~niestety~~ może i nie ma, którymby się powierzyć można i którzyby rzecz znali. Pod tym drugim względem byłby tylko, o ile wiem, jeden kompetentny, a to Iwan Franko, ale to także radykał, że trudno z nim zaczynać. Niemniej, cały

JWPan sądzi, czyby nie dobrze było udać się z tem do Tretiaka? On by mógł i wybrać potrzebne i napisać.

Ja tymczasem muszę tylko przeprosić, że więcej dać nie mogłem, a zarazem korzystam ze sposobności, aby przesłać JWPanu wyrazy głębokiego poważania,

powolny sługa

A. Lewicki

Jaśnie Wielmożny Panie

Prezydencie!

Podanie Dra Kowalskiego w interesie córki swej Janiny, już znajduje się zapewne w ręku Czcigodnego Pana.

Przeciw obowiązującym przepisom nie śmiałbym wnosić instancyi, zdaje się jednak że nie zewszystkiem stosują się one do przedmiotu prośby Dra Kowalskiego. Jeśli więc tak jest w istocie, to śmiałbym narazić się z prośbą o jej uwzględnienie, Janina bowiem jest bliską krewną mojej ś. p. Żony.

Druga to dopiero, a jak sądzę po mym wieku, ostatnia instancyja, którą naprzykrzam się Czcigodnemu Panu. Pomyślne załatwienie pierwszej, zdaje mi się że nie zawiodło oczekiwań; – daj Boże! żeby i z drugą tak było!

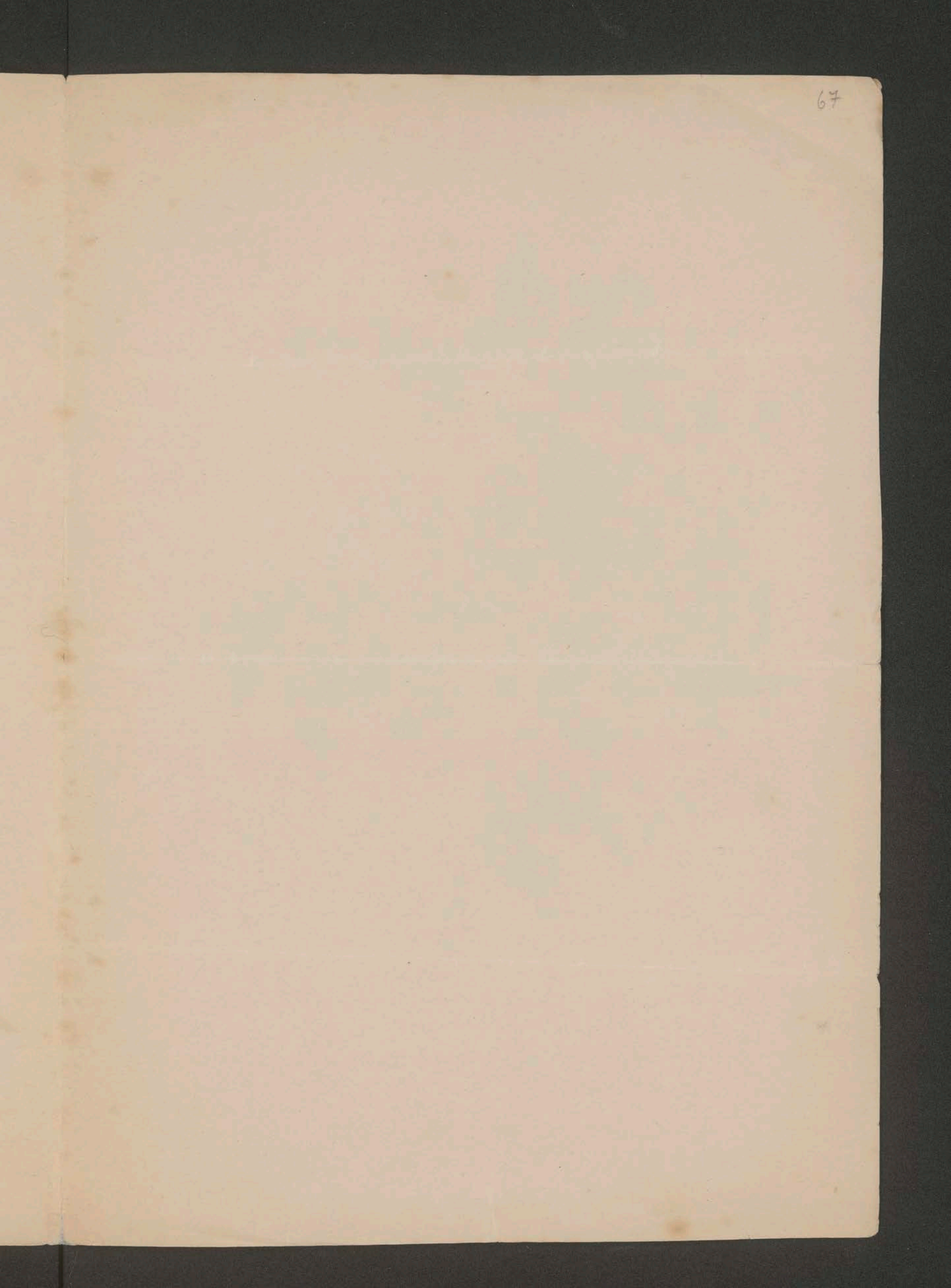
Pełen wysokiego poważania

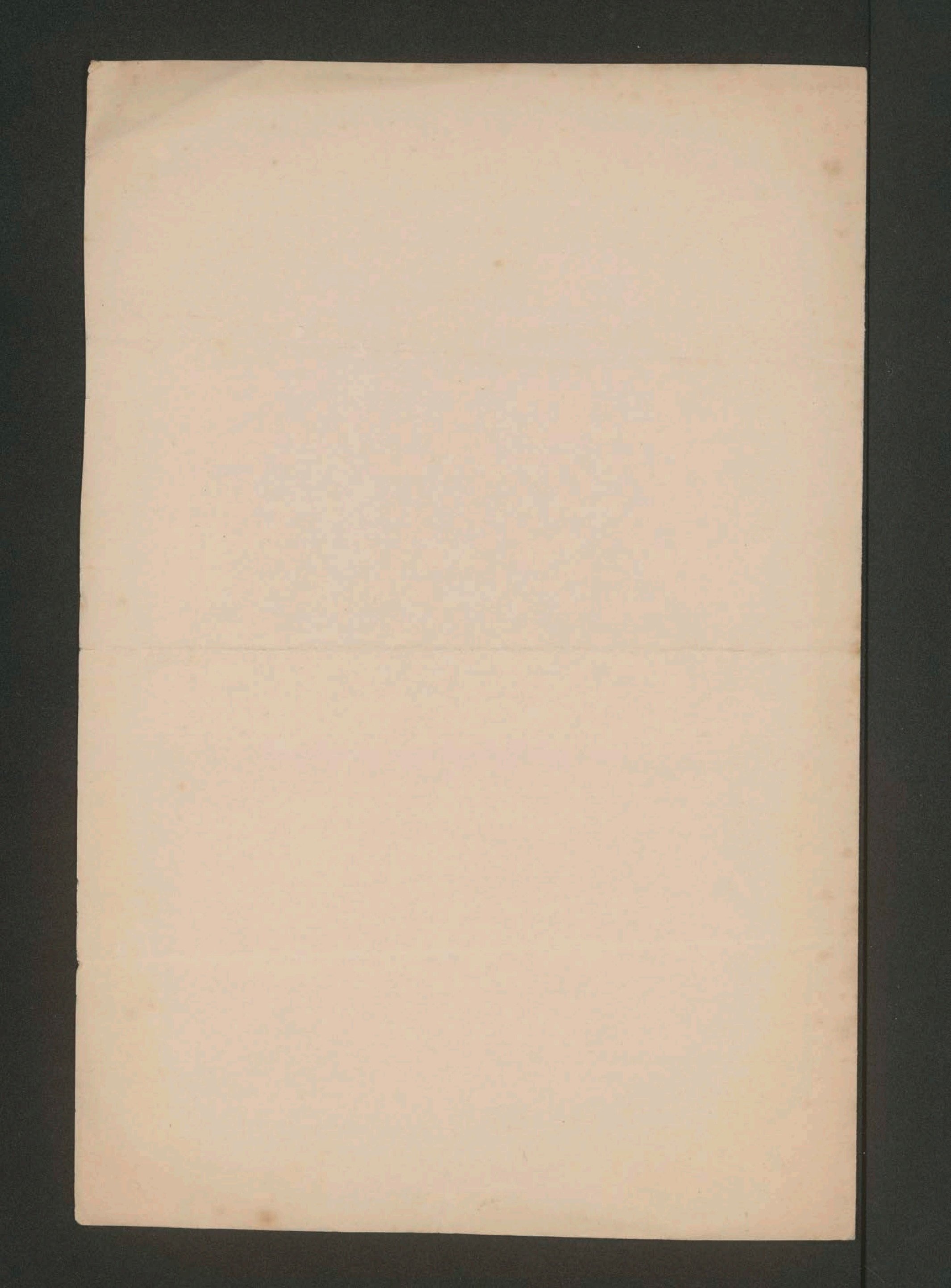
Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta

zobowiązany Kolega i sługa

Dr Majer

W Krakowie d. 28 Marca 1894.





Karol Czecz 68

Brzozów 28. III. 1894

Jaśnie wielmożny Panie Prezydencie!

Ośmielam się powtórnie molestować w kwestyi szkoły brzozowskiej - bo chwila taka nadeszła iż można całą sprawę w sposób bardzo dogodny rozwiązać.

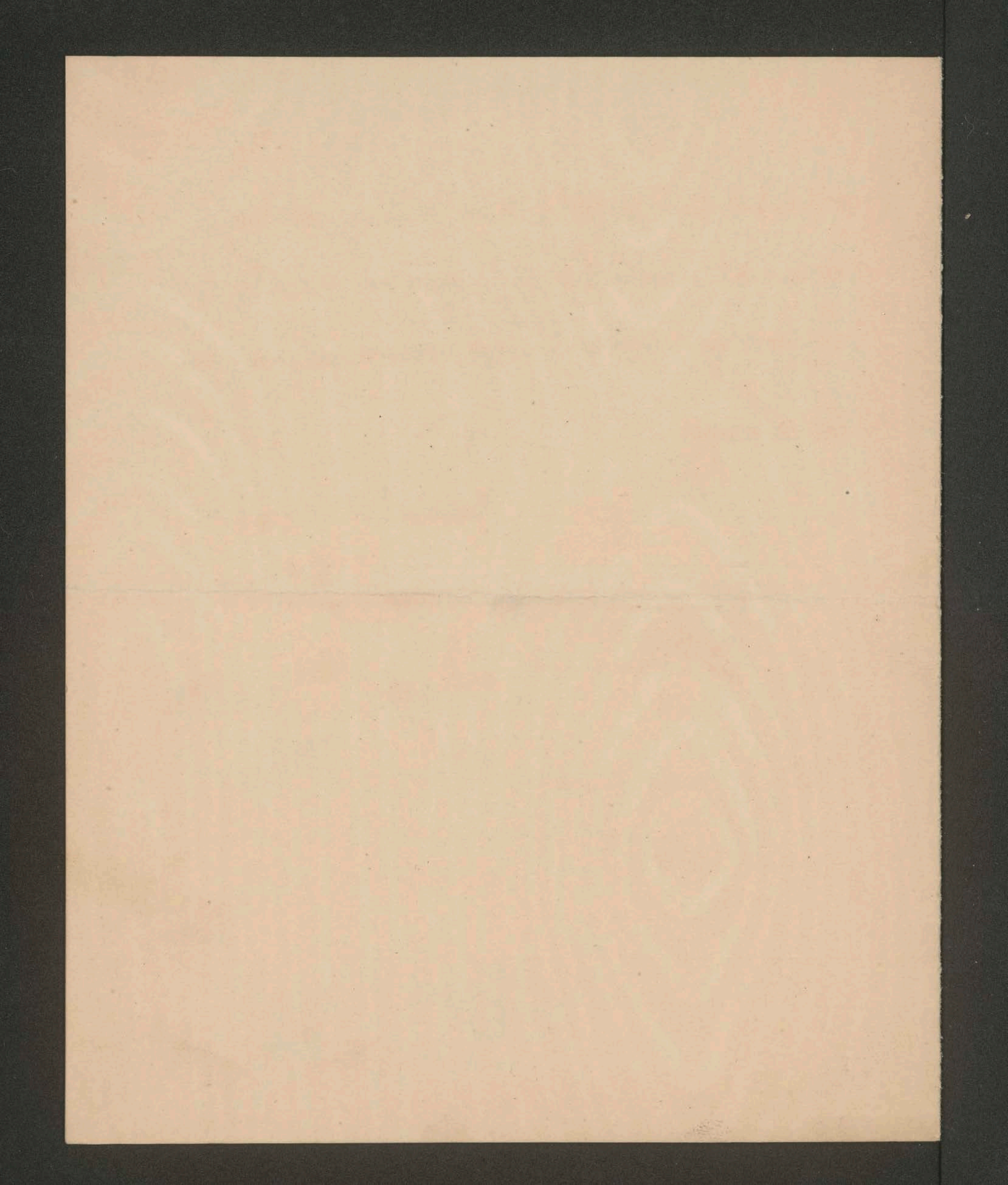
Ksiądz Kufel widząc że zatargi miejscowe i szkolne doszły do takiego punktu chce się usunąć i podał się o wakującą

probostwo w Wieliczce.
Przez Konsystorz Krakowski został i mianowany na pierwszem miejscu i przezeń ta znajduje się już w Prezydium Namiestnictwa.
Moja prośba dąży do tego aby Pan Prezydent raczył w interesie szkoły i spokoju z duchowieństwem swoim wpływem wybór Księdza Kufla na proboszcza do Wieliczki popierać i przyspieszyć.
Polecając moją prośbę którą uprzejmie

w interesie szkoły - w której od roku nie ma nauki religii - kreślę z wyrazem wysokiego poważania jako sługa

Karol [illegible]

Bierzanów 28/III 894.



Kochany Kolego!

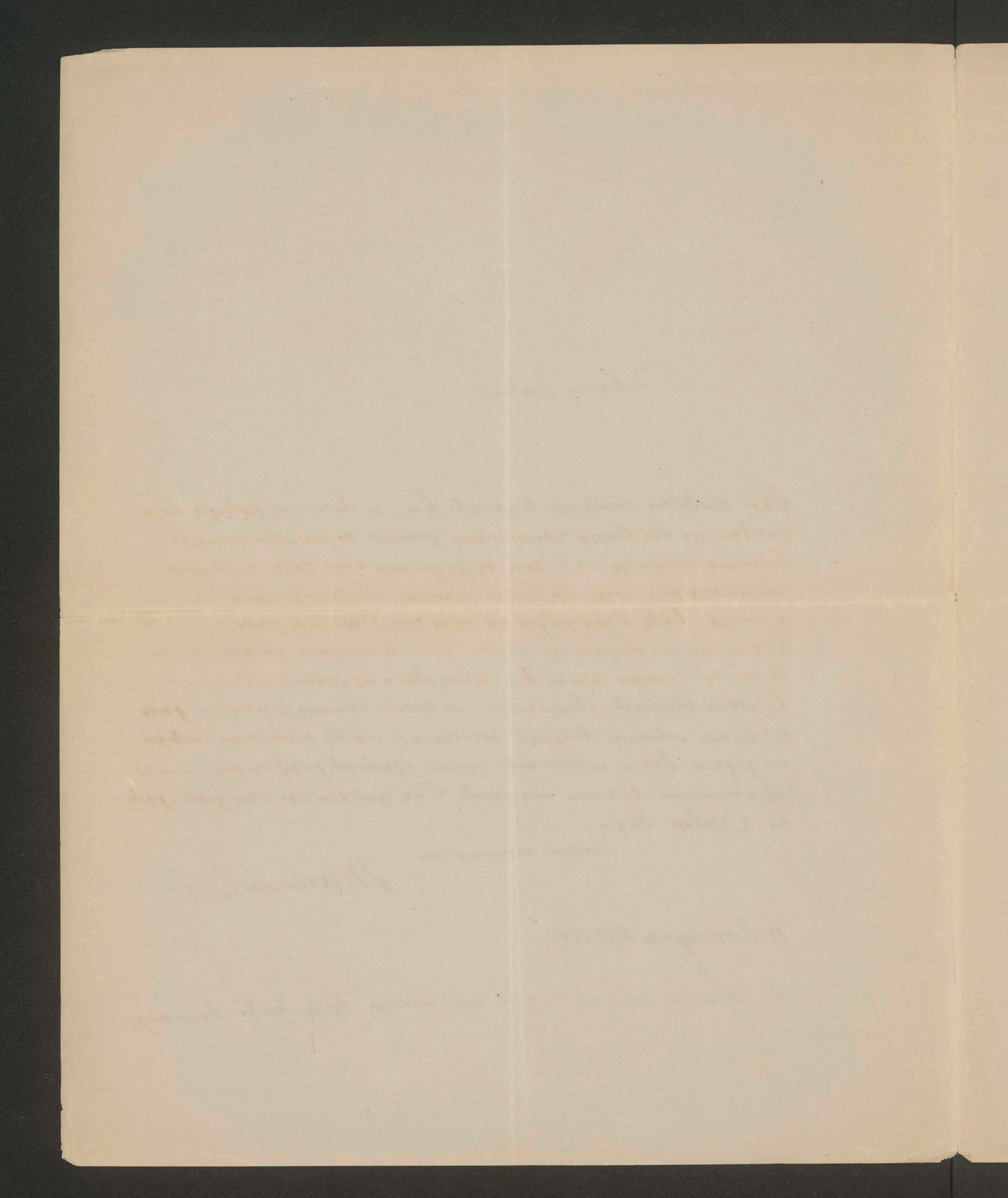
Dziś dostałem rezolucyę Wydziału kraj., że Sejm nad petycyą moją o subwencyą dla Bursy nauczycielskiej przeszedł do porządku dziennego. Podałem o subwencyą na budowę, bo gospodarczo o tyle dobrze, że utrzymać zakład dzisiejszy mogę, ale budowa rozpoczęta, i bez pomocy musiałaby stanąć z wielką stratą. Innej petycyi nie wnosiłem, obawiam się przeto, że i z tych 4000 złr nic nie otrzymamy. Posyłam zatem tę zwróconą petycyę i proszę Cię, byś był łaskaw zająć się tem, byśmy choć w tej wysokości jak w roku zeszłym t.j. 500 złr otrzymali, chociaż żądałem na 1000 złr. Odmowa tej subwencyi pozbawiłaby nas subwencyi [illegible] zakładów, a przecież ta instytucya zasługuje na poparcie. Rusini mieli dobre poparcie i postawili gmach okazały, nam zaś jak z kamienia. Polecam mą prośbę Twej życzliwości dla nauczycieli i polonii i zostaję Twym

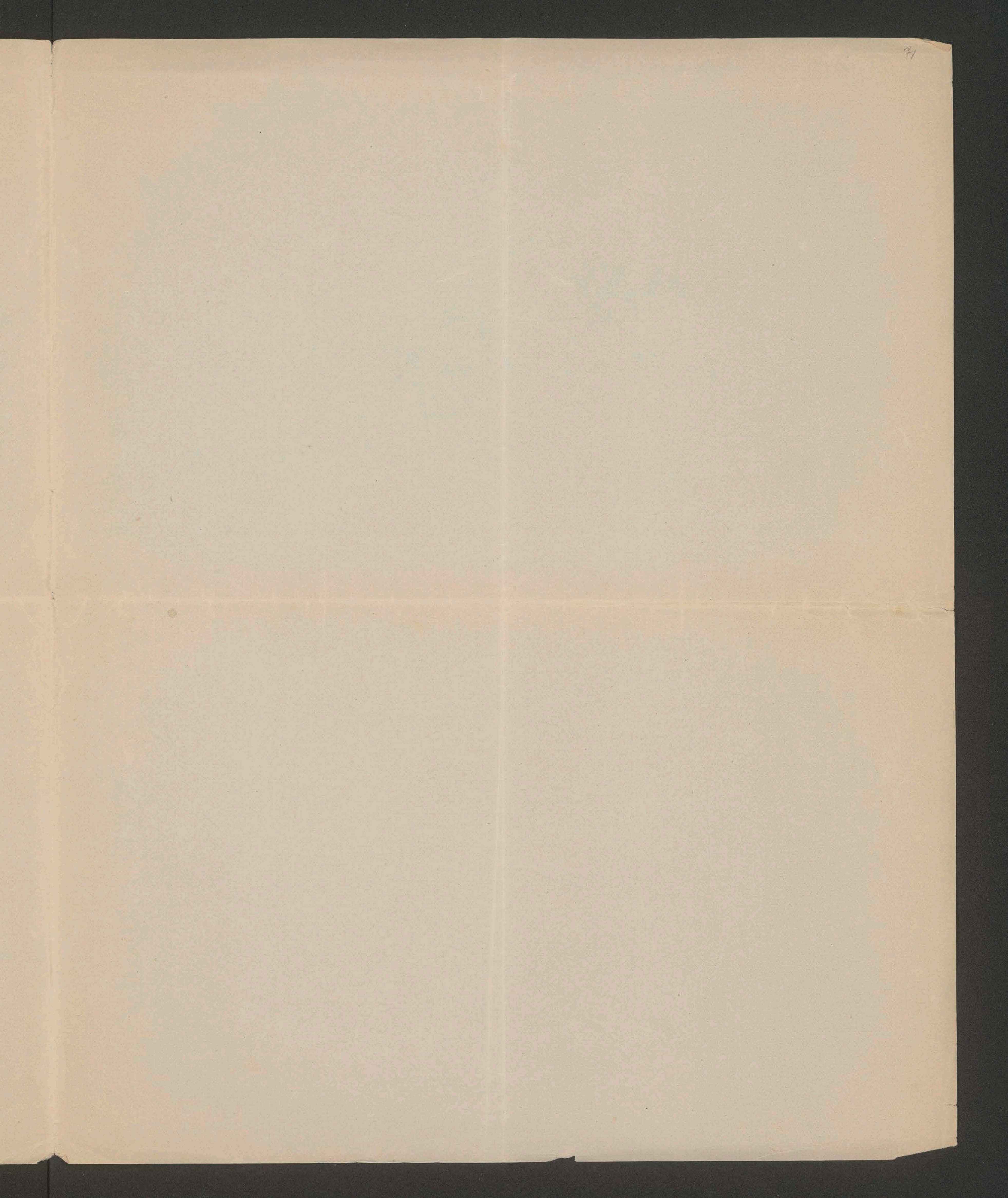
zawsze niezmiennym

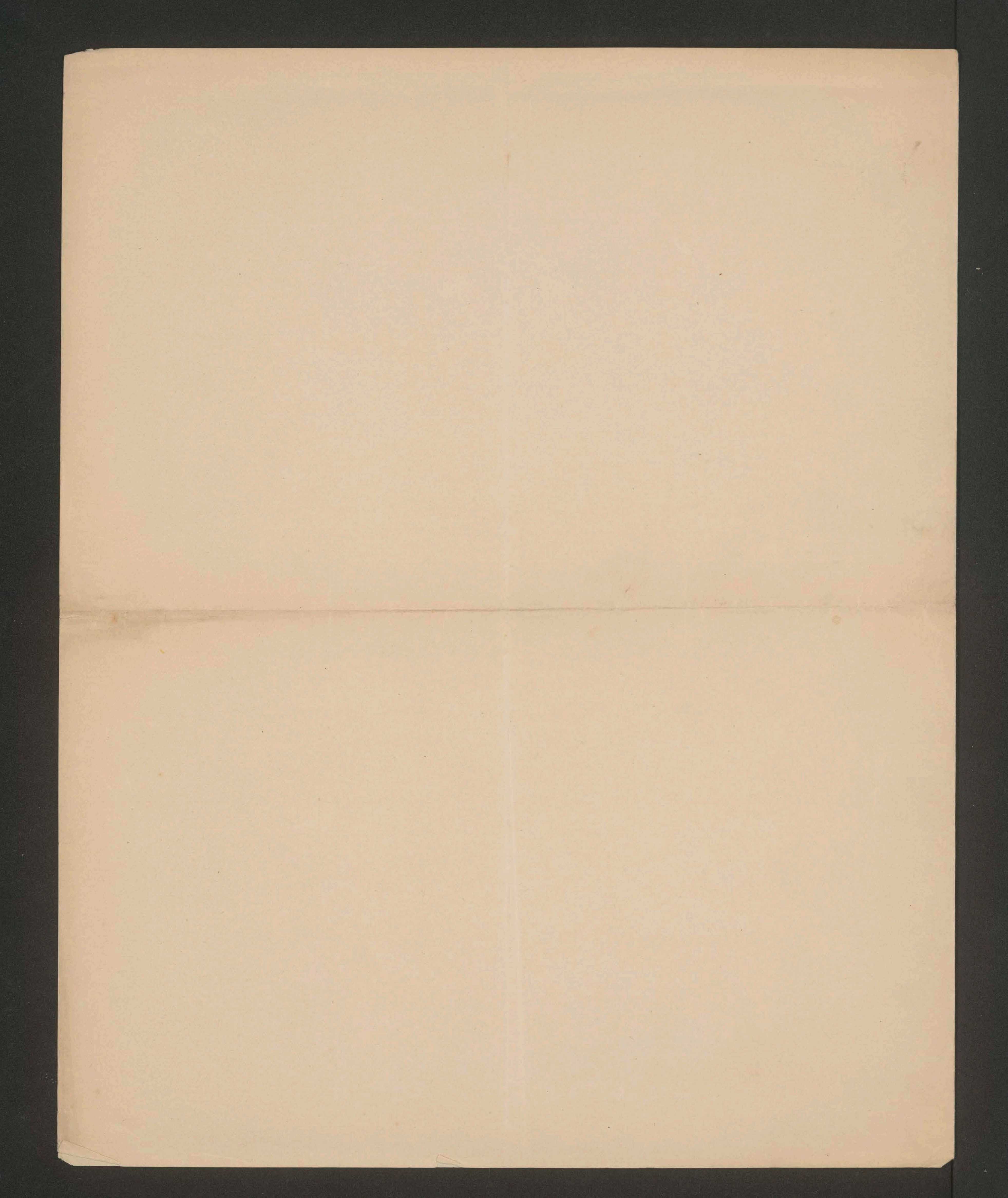
Maciszewski

W Tarnopolu 31/3 1894.

Za odpowiedź, czy i na co mogę mieć nadzieję, byłbym bardzo obowiązany.







2. kwietnia 1894.

Kochany Panie Michale!

Bardzo nie lubię nękać kochanego Pana instancyami i zdaje mi się, że tego nie nadużywam.

Nie poczytaj mi Pan za złe, że w następującej sprawie chwilkę czasu Panu zabiorę.

Dyrekcya Szkoły Przemysłowej w Krakowie proponuje na posadę profesora rysunku architektonicznego i nauki o rzutach terno, którem objęty jest także mój kuzyn, Józef Pokutyński.

Jakie są jego kwalifikacye w porównaniu z kwalifikacyami kontrkandydatów, którzy obok niego w ternie figurują, tego nie umiem

ocenić. Słyszałem jednak zdanie, że Poku-
tyński z kontrkandydatami w tym przedmio-
cie śmiało może się mierzyć a nawet ponie-
kąd ich przewyższa. Pod względem formalnym
nie wiem, czy to za nim nie przemawia, że
posiada dyplom egzaminu rządowego, o ile mi
wiadomo, sam tylko pomiędzy kandydatami.
Projekta, które do podania załącza (z tych
jeden odznaczony nagrodą) zjednały sobie - jak
słyszę - uznanie. Pokutyński zdaniem mojem
źle zrobił, że się usunął od praktyki budowni-
czej i oddał się prowadzeniu kaflarni, którą
nabył a której się obecnie pozbył, powracając
do praktyki. Ale wiem, że uczynił to był głównie
dla swobodniejszego oddania się studyom, pro-
jektom, w których jest bardzo zamiłowany i
może właśnie dla tego jest dobrym rysownikiem.

Może się mylę, a w takim razie daruj Pan, że go tą sprawą trudzę.

Łączę najserdeczniejsze wyrazy

H. Wmolke

Kraków 5 Kwietnia 1894.

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

W sprawie otrzymania jakiegoś lokalu dla Komisyi examinacyjnej dla kandydatów na nauczycieli gimnastyki konferowałem z panem Cyfrowiczem i z p. rektorem Zollem. Ten drugi powołał się na pana Cyfrowicza, który twierdzi, że obecnie żadnego lokalu nie ma, że jednak zaraz lokal taki dałby się może znaleźć – gdyby kurs nauki gimnastyki dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich z Uniwersytetem połączony został. Jakie pod tym względem zapadły postanowienia,

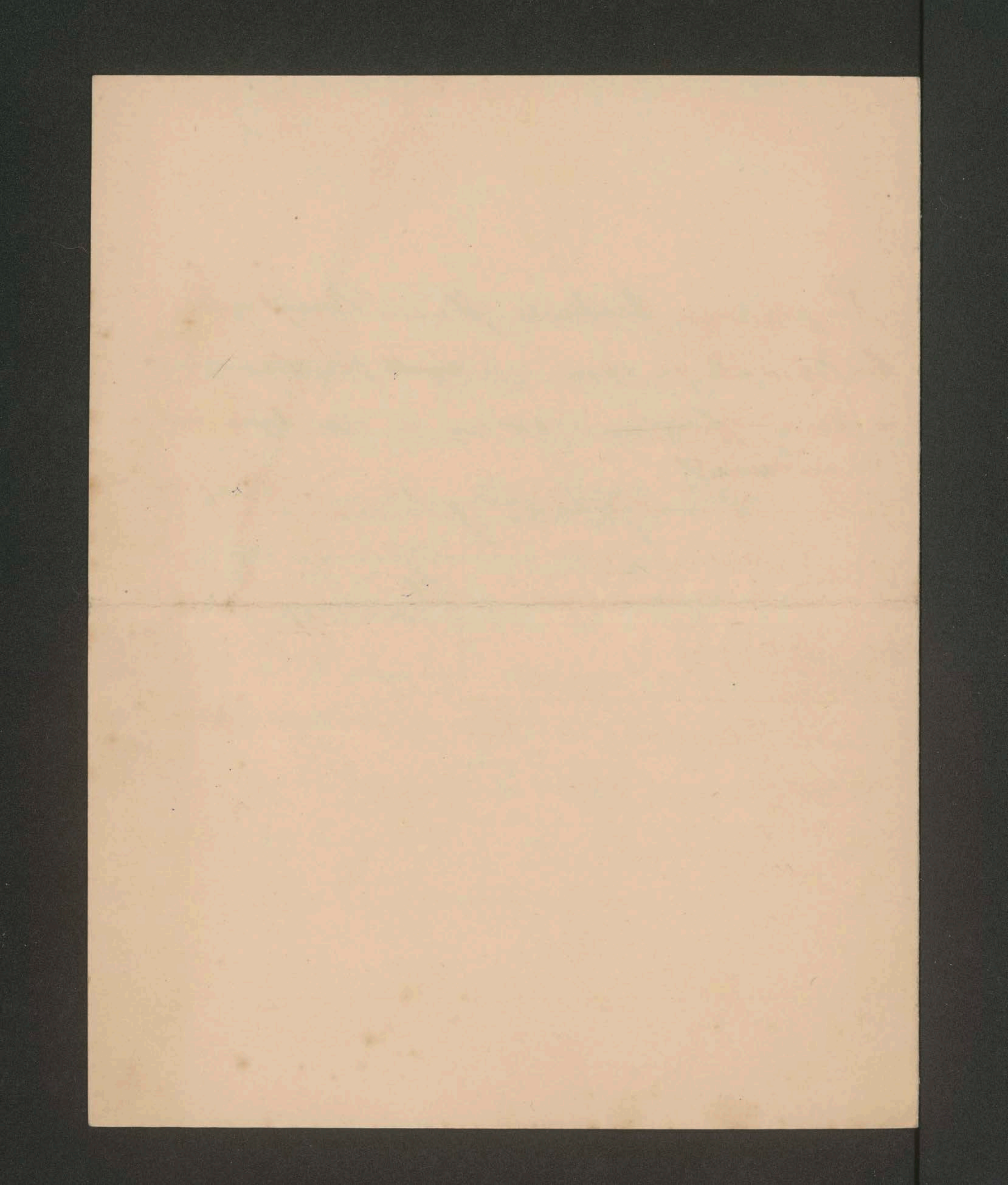
niewiem, dowiedziałem się jednak, że p. [illegible] wyjechał do Lwowa z przekonaniem, że będzie u JWPana Prezydenta. Otóż dla tego piszę, bo może jeśli mu Pan Prezydent o lokalu wspomni chętnie się go wynajdzie – nie dla mnie ....

A trzebaby już obecnie starać się o lokal taki, któryby nie tylko był przydatny dla Komisyi examinacyjnej ale dał się także użyć dla Kursu, dla wykładów; – potrzebaby więc koniecznie (przynajmniej) dwóch pokoi, jeden na salę wykładową a drugi na muzeum, – względnie dla Komisyi examinacyjnej. –

Przepraszam bardzo, że Pana Prezydenta trudzę, — ale ja sam nie ~~zyskam~~ pozyskam nic u Pana [illegible] — a wiem że cele będą wolne do rozdania.

Z najgłębszem poważaniem

Jordan



[illegible] 7/4 1894.

Łaskawy Panie Prezydencie,

Ledwo na parę dni do domu przyjechałem a już przychodzi mnie znowu napastować Łaskawego Pana nową prośbą w cudzej ale dobrej sprawie.

Pan Karpiński jest urzędnikiem w naszym Wydziale powiatowym w Kołomyi ze wszech miar

porządnym obywatelem.

Żona jego *Pani Karpińska* pełni od lat przeszło 18tu urząd nauczycielki z uznaniem zadowoleniem przełożonej władzy.

Obecnie ma być obsadzoną *posada starszej nauczycielki w cztero-klasowej szkole ludowej w Kołomyi.*

Władza miejscowa szkolna zamyśla postawić w swojej propozycyi na 1szém miejscu Panią Karpińską.

Proszę o to by jeśli Pan Prezy-
dent uważa to za słuszne i
zgodne z interesem szkoły
raczył Pan łaskawie wybór ten
potwierdzić i Panią Kasprzycką
na tę posadę mianować.
Mam nadzieję a nawet pewność
że Pani Kasprzycka niczem
nie skompromituje, jak to
uczynił student tegoż samego
najzacniejszego D-ra Rosnera. —

Przepraszam za nadużywanie tak Pańskiej uprzejmości ale trudno zacnym i porządnym ludziom odmówić.

Proszę przyjąć wyraz żywej wdzięczności i głębokiego poważania

Stanisław Dzieduszycki

Zoll Fryderyk

80
78

Kraków 12/IV 894

Szanowny Panie Prezydencie!

Pośpieszam z doniesieniem, iż dzisiaj na posiedzeniu Rady wydziałowej uchwalono zatwierdzony wniosek, z dodaniem napisanych wyrazów „po ich odebraniu od Rządu" – gdyż to dotąd nie nastąpiło.

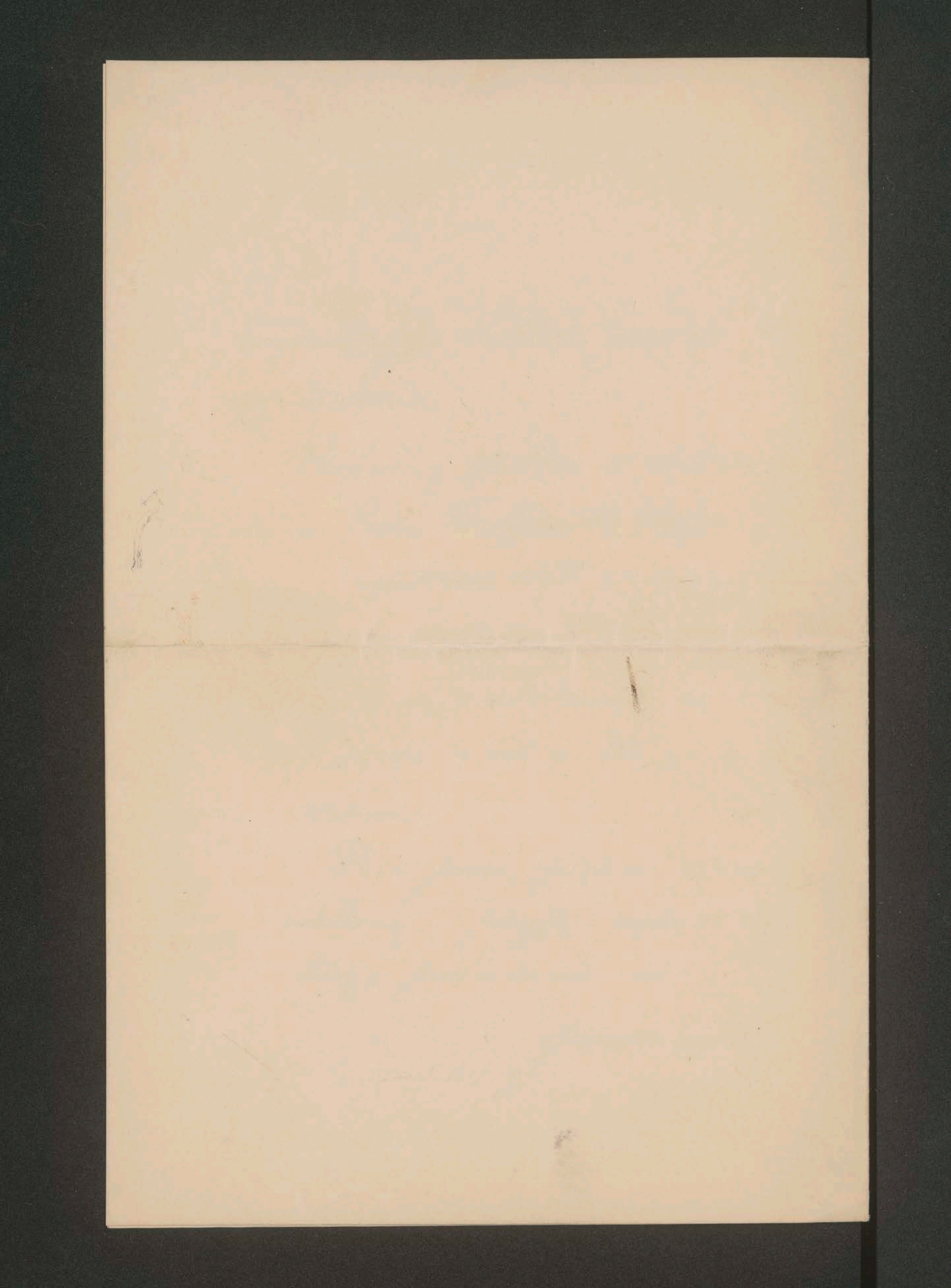
Sądzę, że to spóźnienie kilku dni nie zaszkodzi sprawie a warunki budowy w r. 1896 [illegible] [illegible] tem rozległy nacisk na Wiedeń – aby samy od-

potrzeby do budżetu na rok 1895 wstawiono.

Prosimy przytem o wstawienie się u Pana Prezydenta za przeniesieniem inspektora szkół ludowych Józefa Długosza z Niska do Tarnowa. Wyrzeka się z należnego na niego Obowiązku – ale p. Długosza nie znam.

Pani proszę przesłać uśmiechnięte ukłony i przyjąć wyraz wysokiego poważania od

prawdziwego sługi
Zoller



Kraków 13.IV.94

Kochany Panie

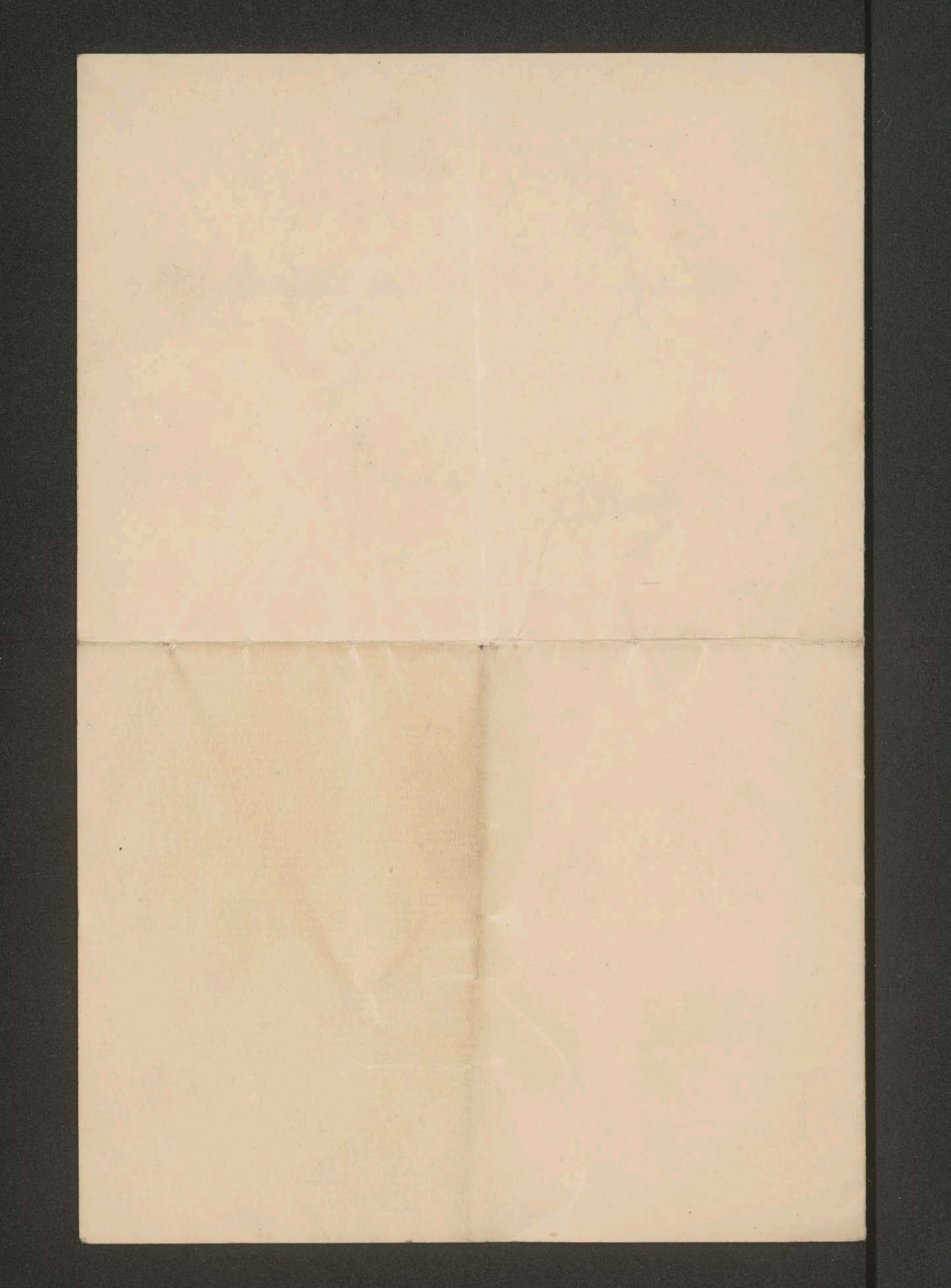
Odebrałem Bobinę z uwagami; a dodaję do niego jedną prośbę.

Otóż wiele dowiedziałem dopytując się [illegible] o mundurze. Jeżeli jest tu wzór, z próbki materji, to proszę usilnie o jeden taki szmatek, z o próbki (wszystkich materji używanych w mundurze). Lub też, jeżeli jest może we Lwowie jaki skład na tę materję, albo jaki krawiec specjalny obstalunków do mundurów, to proszę bardzo o ich adres.

Serdeczne uściśnienia

przesyłamy

Oz - i



15. IV. 94

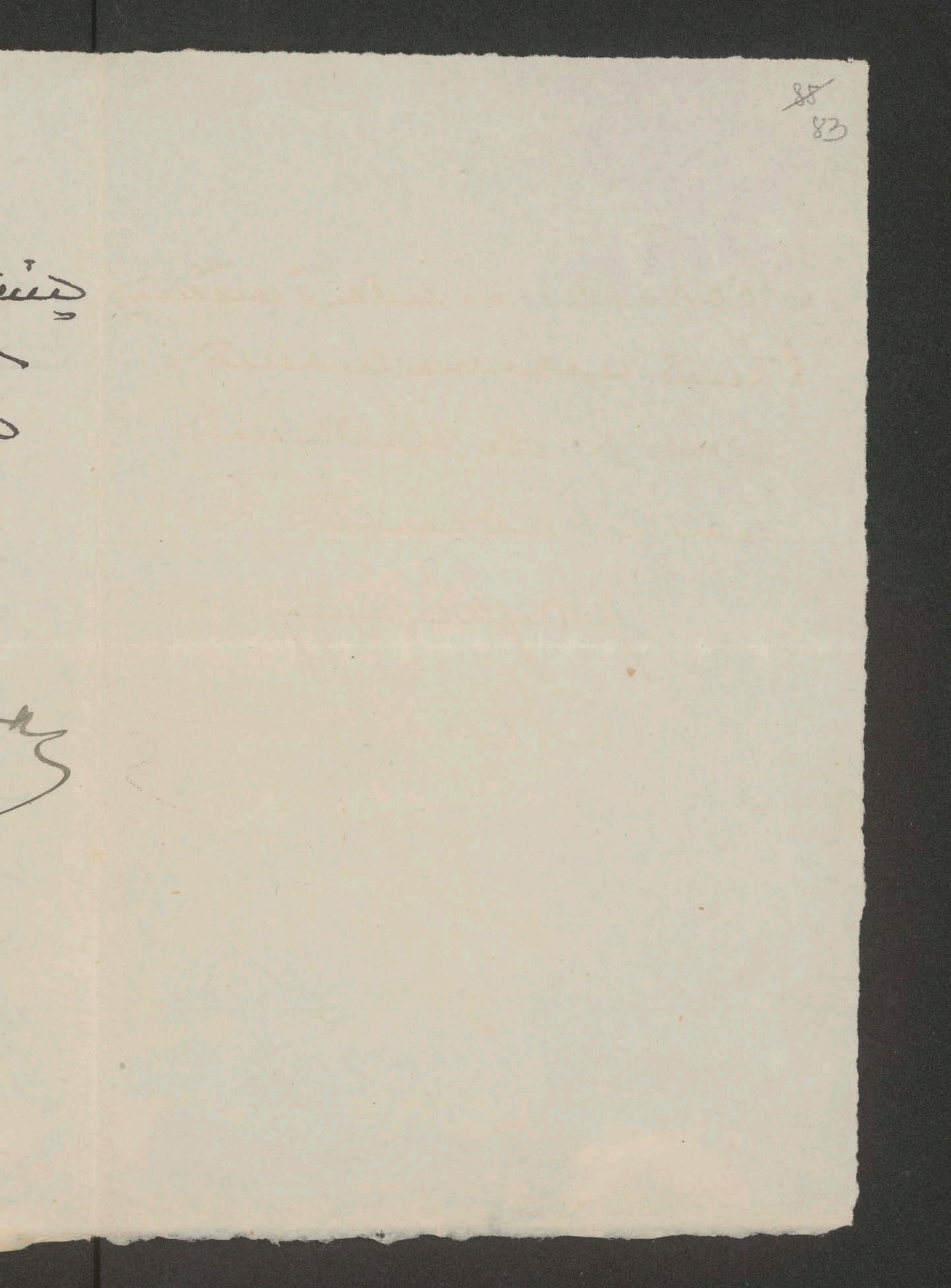
Kochany Panie

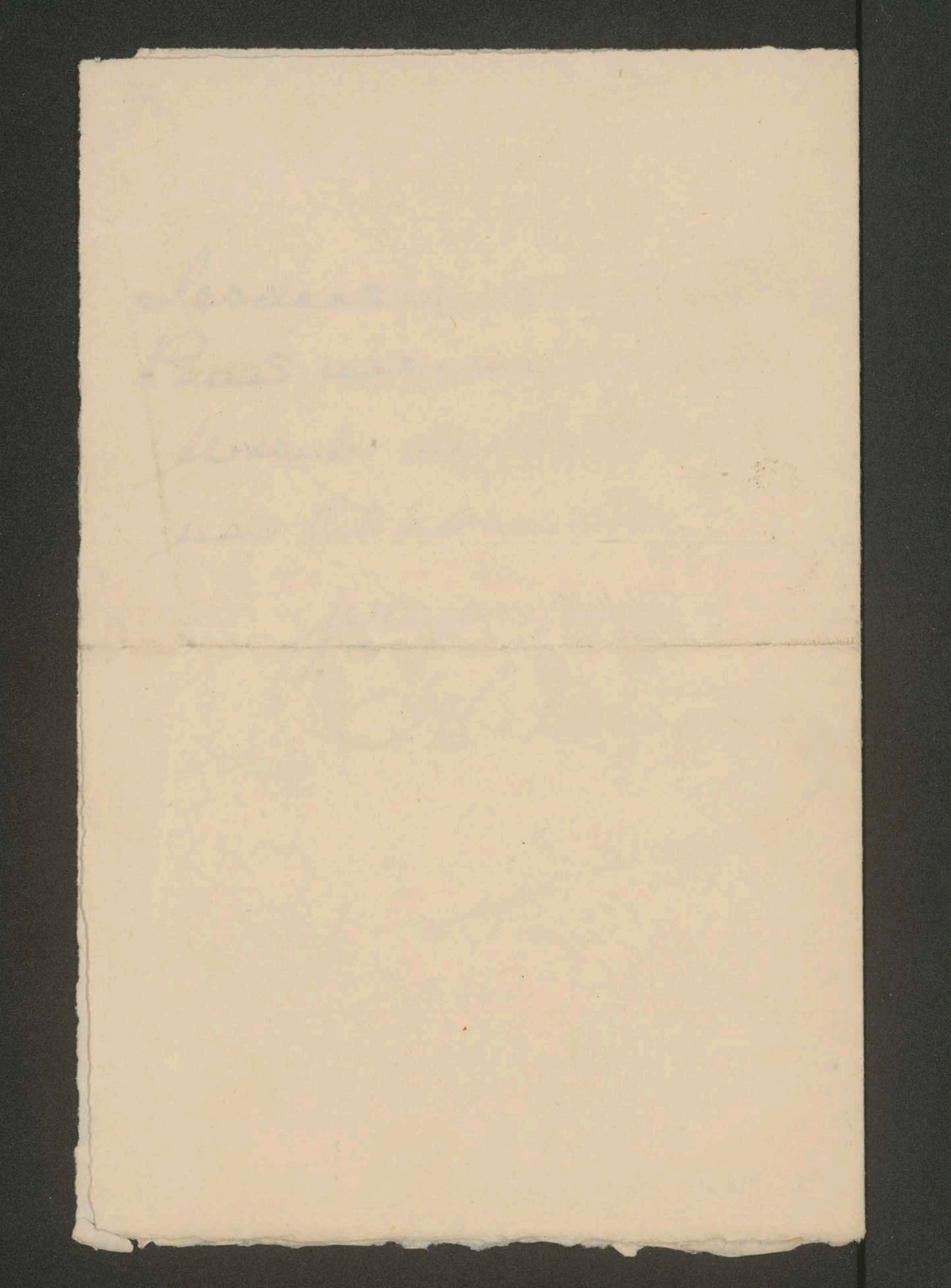
Dowiaduję się, proszę o wiadomość czy Pan niezawodnie będzie w tych czasach przyjeżdżać tędy do Wiednia, i kiedy?

Chciałbym się z Panem w Wiedniu widzieć, a sam nie mogę pisać, i tamtego nie chcę zmuszać do pisania. Dla tego też [illegible] przez nad [illegible].

Serdeczne uściśnienie
Panu uszanowanie
Kiedyż do widzenia
na [illegible]?

przyjazny
St. Tarnowski





Kraków 17/1 894.

Jaśnie Wielmożny Panie

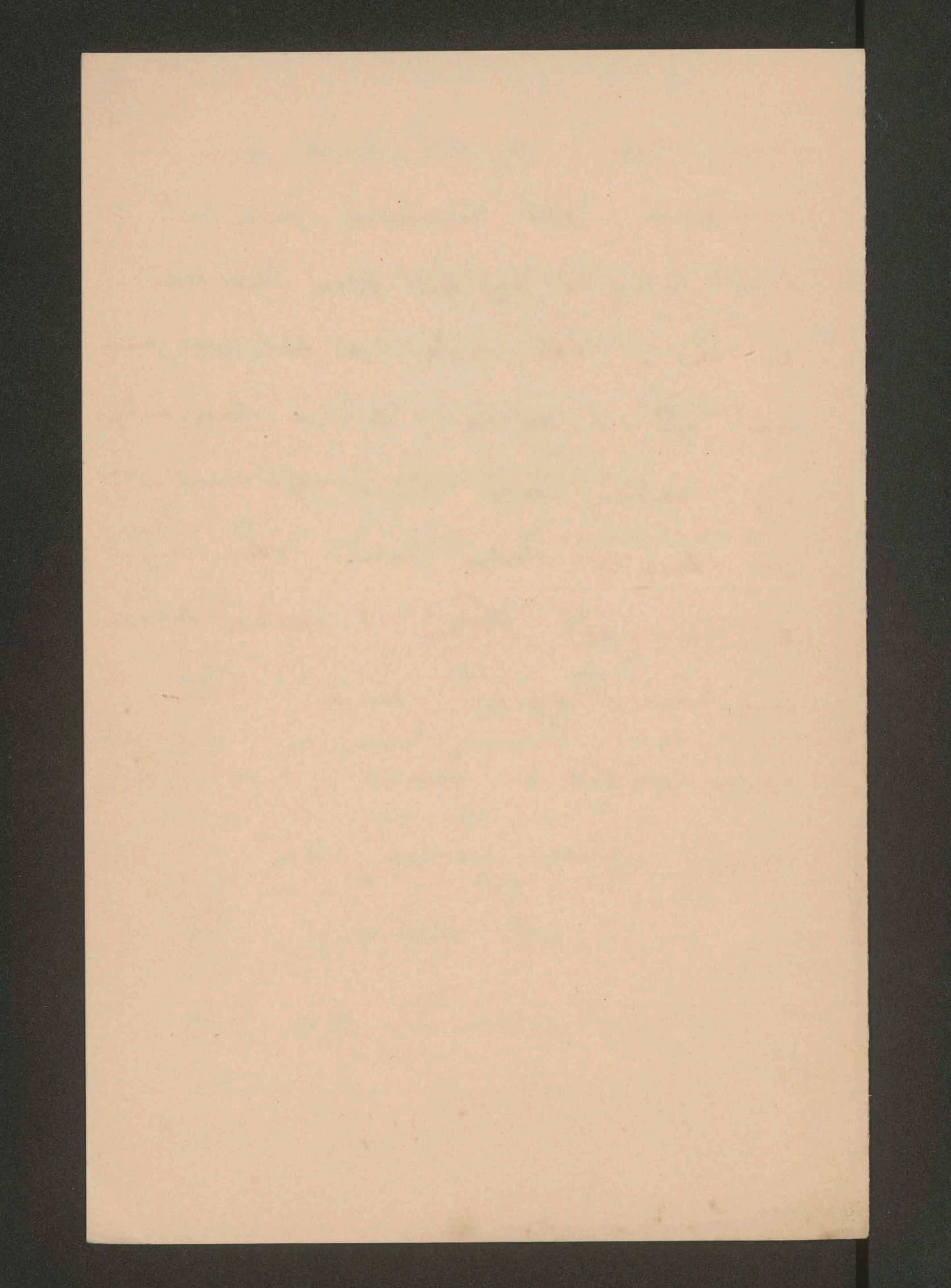
Prezydencie.

Odebrałem przysłaną mi z Rady Szkolnej resztę tekstu I. części Antologii ruskiej; odsyłam ją na ręce JWPana, gdyż poczyniłem w uzupełnieniach Matyjowa pewne zmiany, które pragnąłbym, aby JWPan przyjął. Matyjów podo- dał rzeczy z Antonowicza i Schiemanna, które i Rogirski nie rozstrzygają i sprzeczne są z całym mojem przedstawieniem. W dołączonej rozprawie niemieckiej, którą JWPan przysłać raczył, wyłaniają mi się zdania, że i dotychczasowe przedstawienie wstąpienia na tron litewski Witolda jest błędne; ale w książce szkolnej nie śmiem już teraz rzeczy zmieniać, gdyż moja opinia

mi przesłał jeszcze Szyszki i może być błędna.
Matyjów pisał mi właśnie, że już oddał
przekład tej części książki, która [illegible]
poprzedza i że chciałby podczas świąt zrobić
dokonać przekładu renty. Zapewne tam
tej o rentę tekstu zyskać.
Pisał mi także, że nie może zaręczyć, żeby
przed nowym rokiem [illegible] cała książka
była gotowa, albowiem przed wakacjami
czeka go jeszcze przekład innego podręcznika,
który też ma być z nowym rokiem go-
towy, a na wakacje chce wyjechać za
wieś. Sądzi więc, że należałoby wydać
teraz tylko I. część, t.j. do roku 1492.
[illegible] zapewne to samo mówić i Wam;
co do mnie, to nie byłoby trudności z

mojej strony, aby cała książka wyszła przed wakacyami, gdyż rozpocząłem pracę nad II-go częścią i mógłbym z nią być gotów na czas. Ale sądząc po tem, jak praca szła nad I. częścią, to i ja tracę nadzieję, aby wydanie całej książki było możliwe już teraz. Podając jednak stan rzeczy do wiadomości Sz. Pana i oczekując dalszego rozporządzenia, przesyłam zarazem Sz. Panu wyrazy głębokiego szacunku, z jakim pozostaję zawsze prawdziwym sługą

A. Ławski



Krasiczyn d. 19.4.894.

Wielmożny Panie
Wiceprezydencie!

Temu tydzień wręczył Ks. Kry-
pikiewicz gr: kat: Proboszcz z
Huili podanie tejże gminy do
J. Excellencyi Pana Namiestni-
ka z prośbą o pożyczkę 1500 złr
na ukończenie szkoły w Huili-
cach.

W jesieni r. z. miałem zaszczyt
przedstawić Wielmożnemu Panu
Wiceprezydentowi tę sprawę i
prosić o poparcie.

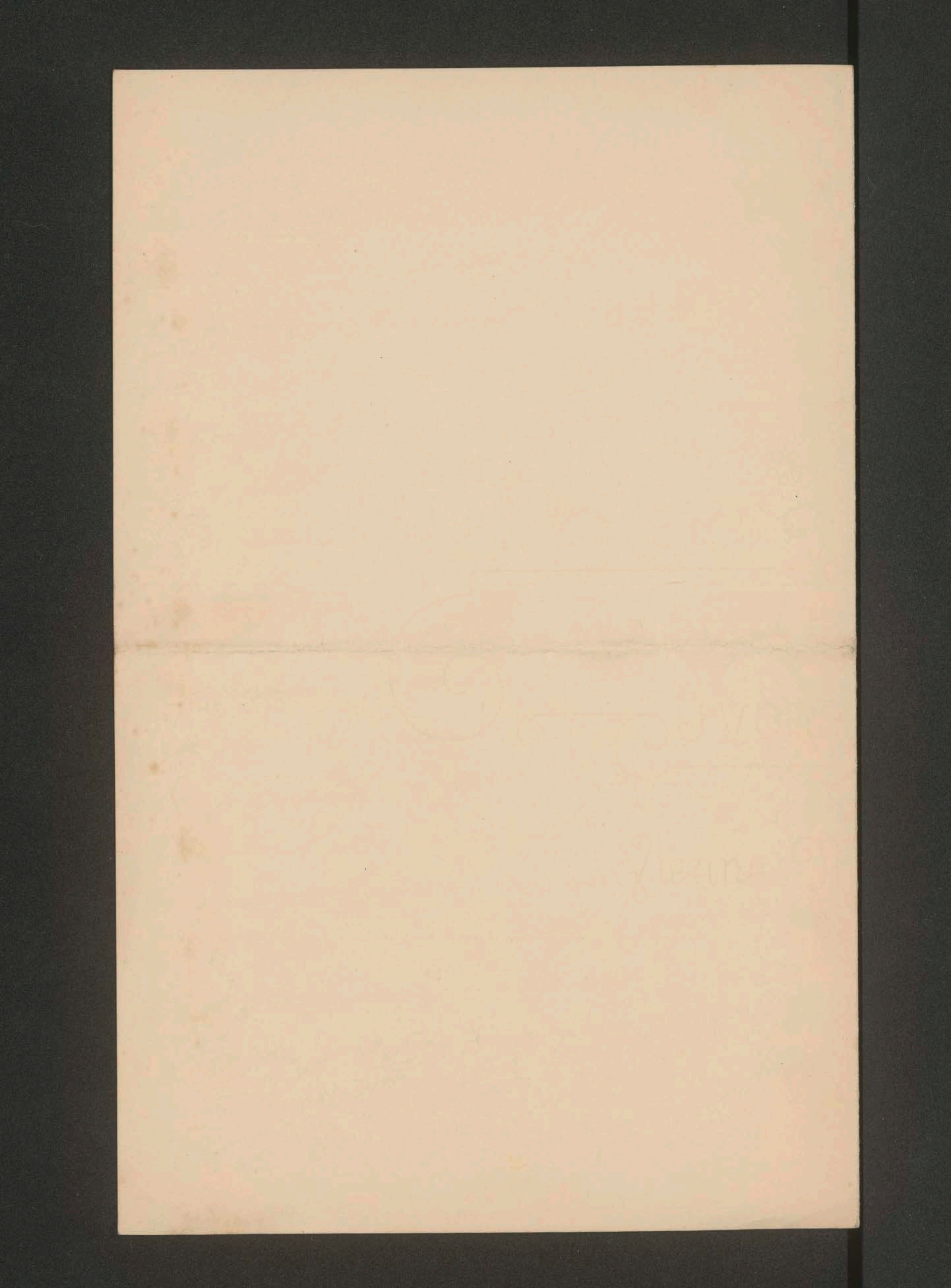
Gmina postawiła już piękny
budynek szkolny, który około
5 czy 6 tysięcy złr kosztował.

Rada szkolna miejscowa wyczerpała swoje środki zupełnie. Starostwo zbaraskie egzekucyą stara się o zmuszenie włościan do zapłaty rat na fundusz budowy szkoły. Ale wobec bardzo złego roku i te środki mało skutkują.

Gmina wniosła wraz podanie do Rady szkolnej o dalszą pożyczkę. Podanie to ośmielam się poprzeć i prosić o przychylne załatwienie, gdyż jest wiele powodów aby tę gminę o reputacyi nie tęgiej, położoną nad granicą – wesprzeć.

Proszę przyjąć wyrazy najgłębszego szacunku i poważania z którem pozostaję

Włoniek



Tarnowski Stanisław

90 / 88

20 IV. 94

Kochany Panie

O słowniku ortograficznym
słyszę pierwszy raz w życiu.
Spodziewam się że słownik trzy-
mał się w nim officyalnych
przepisów, że nie popełnił przy-
najmniej grubych uchybień ortogra-
ficznych, jak te na które się aka-
demia z Radą Szkolną zgodziły?
Ale dowiedzieć nie można, a prze-
konać się trzeba; dlatego chętnie
przyjmę ten słownik, choć wyznaję

Że w jednym roku drugie wydanie
wszystkiego, dwutomowy Szyftskiego, i
Bobrów, to trochę dużo. Wolny czas
na jakie wczesne dla siebie bez
ani drobne, wyjąwszy w tych korektach.
Ale darmo: przejdzie jeszcze i to z
wiek. Gdybyż jednak znalazł się
ktoś taki, komuby można zaufać
że będzie się skrupulatnie trzymał tra
wdał, i ściśle poetyczna uwaga to kon
zebrać drobne, to możeby się teraz
mnie obeszło?
Z Chrzanowskim mówiłem nie raz

zstem, bo dopiero wczoraj wieczór
wróciłem z Krynicy, jak też w tej
chwili dokładnie.

Za wiadomość o mundurach
bardzo dziękuję. Serdecznie
uściśnienia, Pani uszanowanie
wszak do widzenia na Akademii?

H. – S.

Biedny Smolka na nowe nie-
szczęście w domu. Czyżby żona
umarła niespodzianie? Ona w tych
dniach miała jechać do ojca na

starej, że wszystkiemu dziecinie.
Jestem tem bardziej. Ale przyszłam
już czasy, tak daleko, pod tem wz-
ględem, iż sposób: a przecież
żadnych innych sposobów odpowiednich przed
[illegible] [illegible] pewnie [illegible]
wszystko już czasy, że swoje starszy
córki za opieką i pomocą.

We Wiedniu d. 22/4 1897.

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

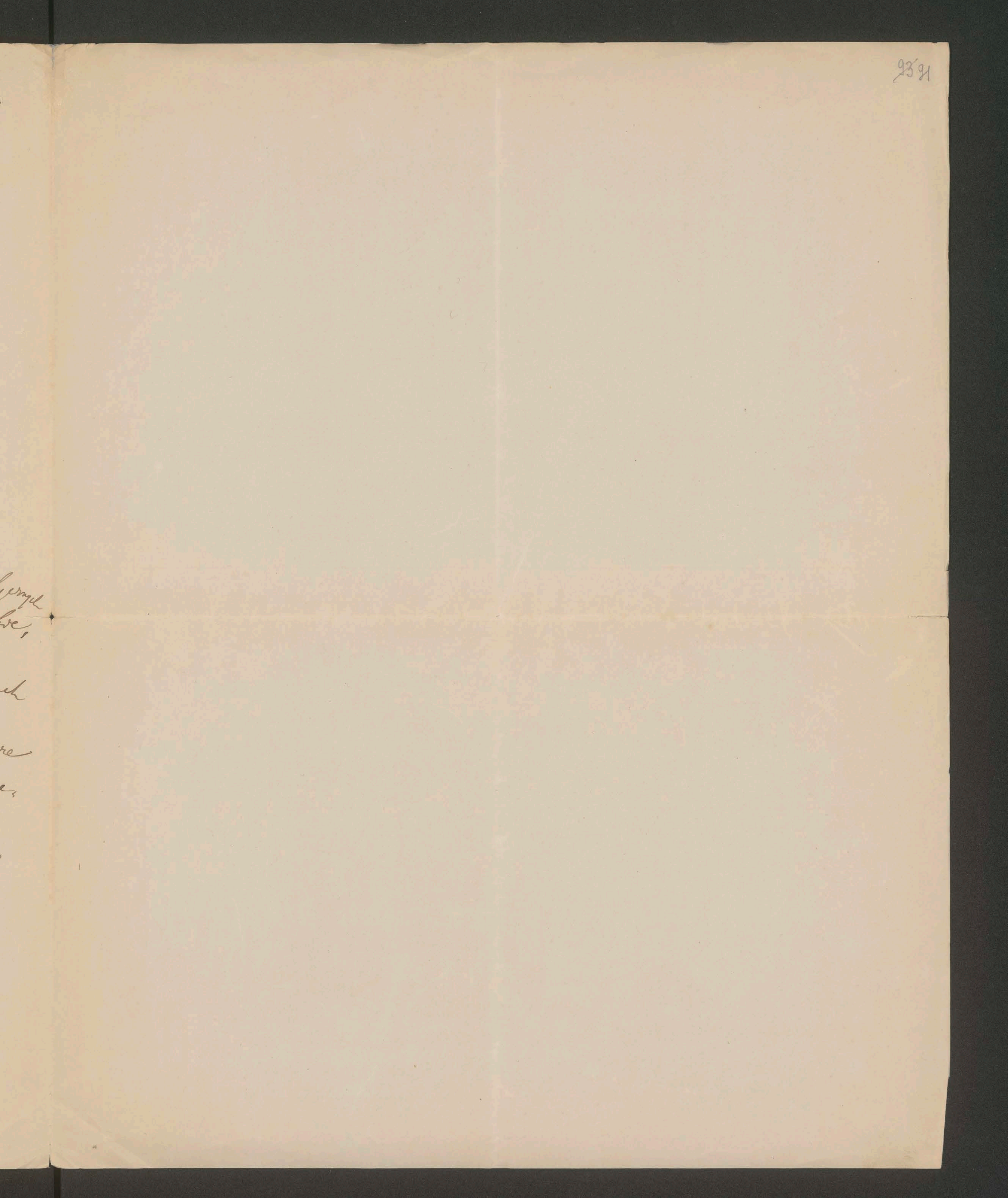
W porozumieniu z JE. P. Madeyskim i JWhr. St. Badenim tudzież reprezentacyą koła i naszym klubem, które szczęśliwie przebył kryzę, udaję się do JWgo Pana Prezydenta, ażeby był łaskaw ze swej strony łaskawie poprzeć niektóre nasze żądania na polu szkolnictwa, które tutaj przedkładamy. Skuteczne poparcie JW Pana Prezydenta zapewni nam sukces, a tego właśnie obecnie nam potrzeba, dla wzmocnienia i utrwalenia zgodnej polityki, ażeby nas nie spotkał los Staroczechów.

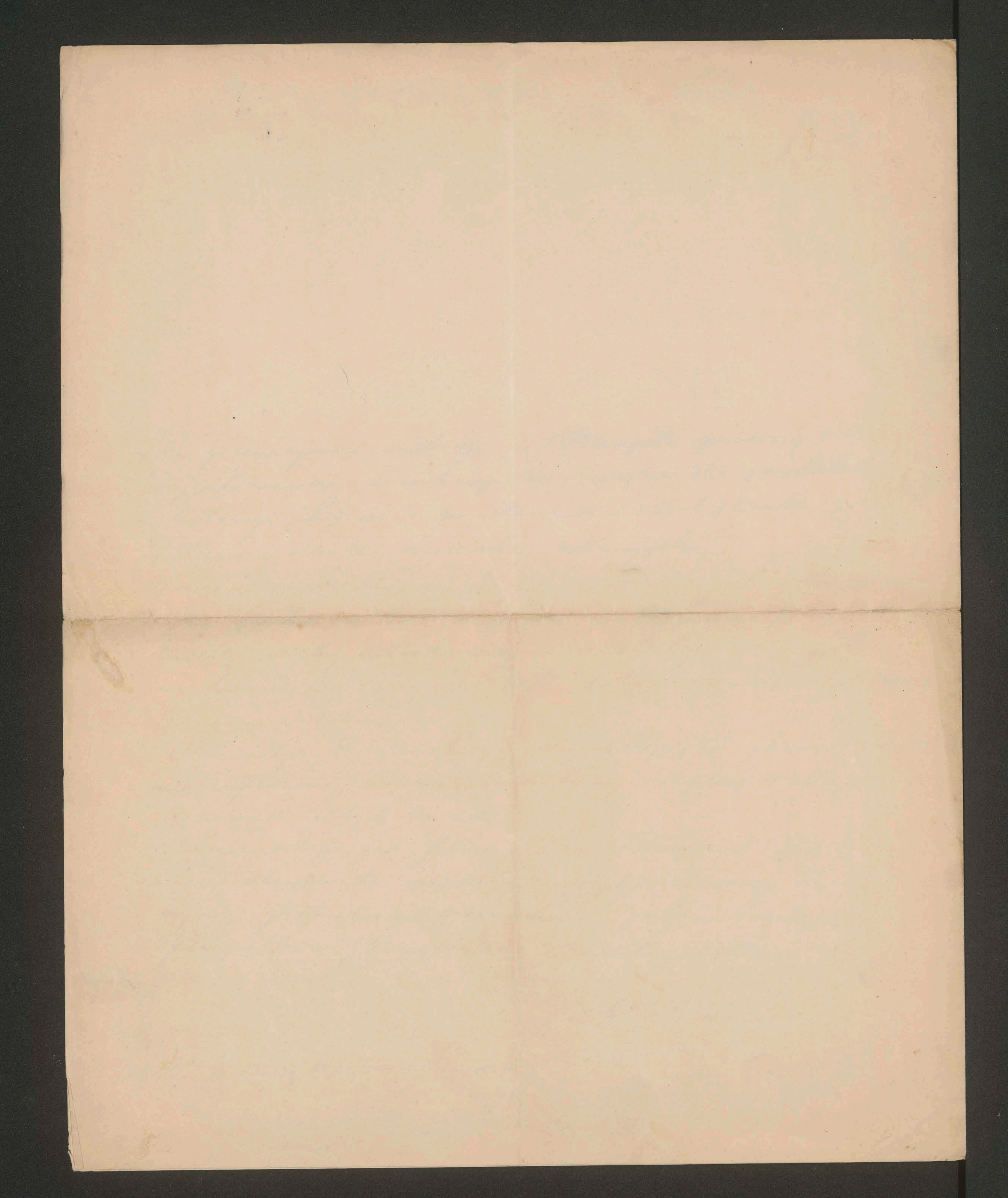
Rozchodzi się przedewszystkiem o to, ażeby inspektorowie okręgowi nie dawali powodu gazetom do narzekań (n.p. przez nieuwzględnienie tematów w rusk. języku na okręg. konferencyach) lub samowolnem wprowadzaniem języka wykładowego). Prosilibyśmy też usilnie, ażeby przy obsadzeniu posad w ruskich szkołach ćwiczeń (w Tarnopolu, Stanisławowie i żeńskiej we Lwowie) uwzględniono ukwalifikowanych kompetentów ruskich, tudzież ażeby przy nominacyi inspektorów okręg. dla wschodniej części kraju dobierano kandydatów należycie władających językiem ruskim.

Dla gimnazyum ruskiego w Przemyślu prosimy o klasę
przygotowawczą i osobnego kierownika dla paralelek
w Kołomyi, tudzież o pozostawienie nadal języka wykł.
ruskiego w szkole snycerskiej kołomyjskiej.
Wreszcie prosilibyśmy, ażeby na seminaryach utrakwistycznych
były obok polskich napisów umieszczone także ruskie,
tudzież ażeby utrakwizm w żeńskich seminaryach
we Lwowie i Przemyślu był także w niższych klasach
przeprowadzony.
Nominacya Gruszewskiego już nastąpiła, chociaż jeszcze
nie ogłoszona, a sankcya ustawy szkolnej nastąpi nie-
odzownie w tych dniach.
Tusząc sobie, że JWny Pan Prezydent łaskawie
nasze dezyderata poprzeć i uwzględnić raczy, składa
wyrazy głębokiego szacunku, z jakim kreśli się
JWgo Pana Prezydenta powolnym sługą

Al. Barwiński

P.S. W środę będę we Lwowie.





w Krakowie 27 Kwiet. 94 r.

Kochany Panie Michale,

Odbyłem sam trzy konferencye z moją Komisyą i doszedłem do przekonania że elaborat który z sobą wziąłem do Krakowa jest bardzo niezrównoważenie zredagowany. Mineralogia jest bardzo zupełna i w ogóle wiele co więcej do gimnazyum potrzeba jak za tym zestawieniem które na wystawę jest przeznaczone. Zoologia nie miała prawie nic uwzględnionego na użytek gimnazyum. Najgorzej zredagowano botanikę. Zrobiło się co można żeby zbiór cały był racyonalnie ułożony.

Ponieważ inwentarz normalny musi się opierać na książce a na

być nowa na niższe klasy [illegible] zawieszone
Dalsze przygotowywanie [illegible]
normalnego od tego czasu.

Jestem dziś pewny, po tylu konferencyach iż „co głowa to rozum" i co zamiłowanie do pewnej partyi to też rozum. Materyał musi być komisyjnie przygotowany ale następnie jeden człowiek musi przejrzeć [illegible] na nowy kierunek z pożytkiem i zredagować.

Rękopis z różnymi poprawki do Wiadomości są przygotowane, jutro je według obietnicy prześlę panu, bo jeszcze raz chcę je po paru dniach pracy przeczytać.

Serdeczne pozdrowienie

Kraków 27/IV 894

Szanowny Panie Prezydencie!

W trzech sprawach udaję się znów do Pana Prezydenta z prośbą.

Pierwsza dotyczy wdowy po tutejszym nauczycielu seminaryum męzkiego ś.p. Kowalikowskim, mojem niegdyś kolegą szkolnym, która udała się do trona o dar z łaski dla dwojga niezaopatrzonych dzieci. Proszę o poparcie tej prośby jeżeli wiemy w tej sprawie z porozumieniem. Uważam, iż według ustawy obowiązującej wdowa, która ma 4ro dzieci, otrzymuje dla niezaopatrzonych ex offo dodatki na wychowanie. Ponieważ wszakże

./.

ba być aż drogę taniej? Czyby te dzieci
były już przekroczyły lata wieku nie-
małego?

Druga sprawa dotyczy ubogiej wdowy
prywatnej nauczycielki (byłej), liczącej
obecnie 74 lat, która udała się do
Sejmu z petycją o zapomogę. Na-
zywa się Emilia Gorkowska i
ma pochodzić z dawnej rodziny
szlacheckiej. Czy ta petycja dostała
się do opinii Rady szkolnej? Jeśli
tak, to ta biedna osoba zasługuje
na uwzględnienie.

Trzecia sprawa dotyczy nauczy-
ciela z Brzeźnicy, Antoniego

Leśniaku, który się stara o jedno ze stypendyów na kształcenie w rolnictwie. Zapewniano mnie z okolicy trembowelskiej (i od dziedzica Lwów i Kozłów) – że ma być nauczycielem wzorowym, zamyślając się wyłącznie rolnictwem. Gdyby mógł być wsparty, to proszę o jego uwzględnienie.

Przypuszczam, że szanownego Prezydenta temi interesami obarczam, ale i na mnie należą.

Czy przyjedzie Pan na posiedzenie Akademii?

Pani proszę od nas obojga przesłać serdeczne ukłony i przyjąć wyraz wysokiego poważania, z jakim się kreśli

powolny sługa

Łoś

100/96

Praha 18/5 94.

Jaśnie Wielmożny Panie!

Przepraszam jak najmocniej, że ośmielam się pisać do Wielmożnego pana wiceprezesa w sprawie przekładu pańskich „Dziejów Polski” do języka czeskiego. Będąc właśnie tłómaczem tych to, jestem upoważniony pisać do Wielmożnego pana przez p. professora Dra Golla, przez którego popęd ku tłómaczeniu ich wyszedł, i który właśnie sam do Wielmożnego pana pisać sam niemoże, przestawszy niedawno ciężką operacyę oczy.

Według pańskiej przypowiedzi pozwalam sobie, kiedy właśnie skończyłem przekład tomu I^go i znaczną część tomu II^go, Wielmożnego pana zawiadomić o tym i prosić jak najuczciwiej o łaskawe przesłanie przyrzeczonych dodatków pańskich do tomu przynajmniej I^go, w celu rychlego drukowania tłómaczenia, którego publiczność nasza już gorąco oczekuje. Jeżeli-li panu Wielmożnemu wydać się będzie wygodnym, to niech pan dodatki pomienione łaskawie przesłać raczy bądź to do p. prof. Golla, bądź też prosto do mię.

W nadziei łaskawego spełnienia mojej prosby piszę się i jestem

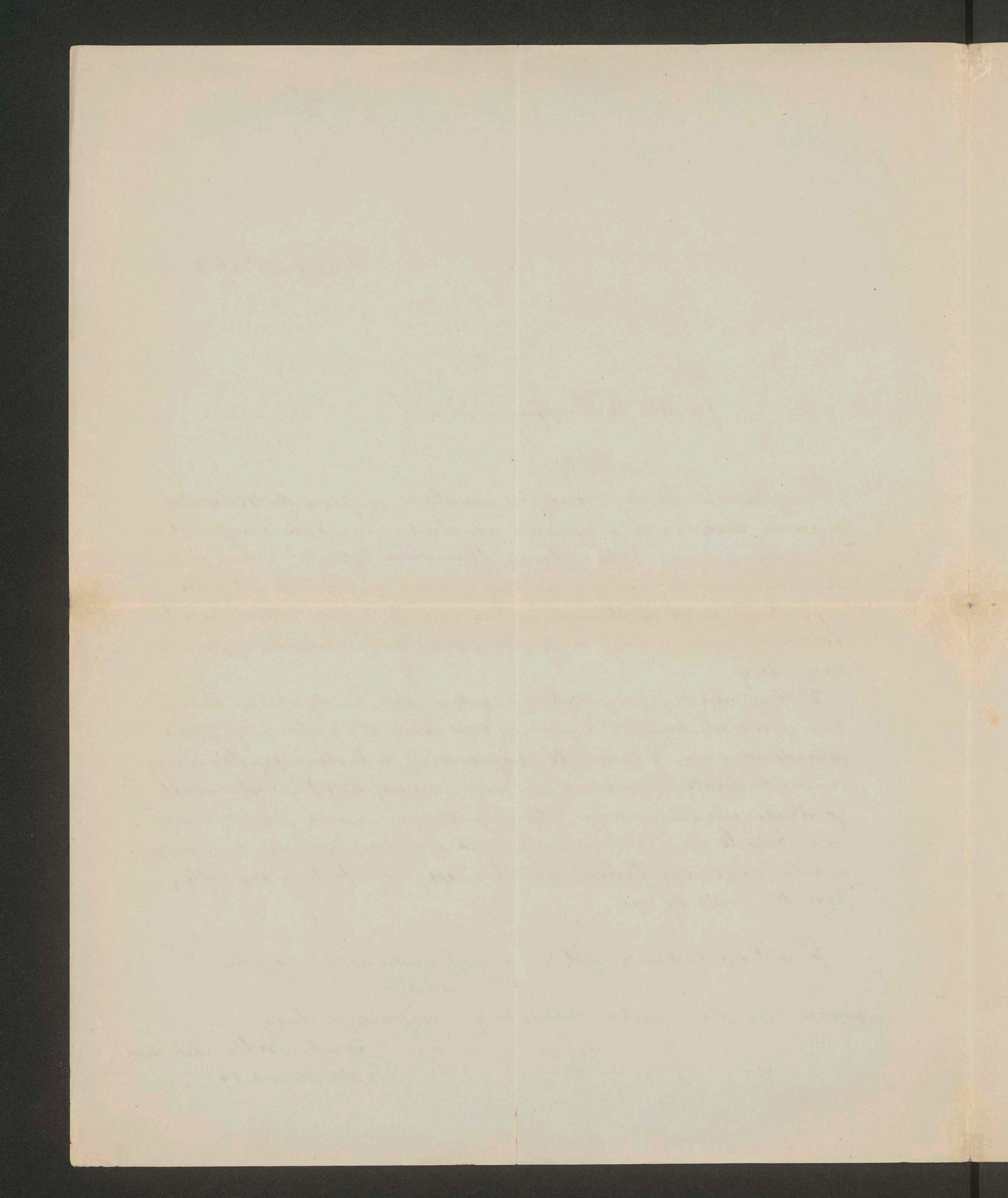
Pańskim

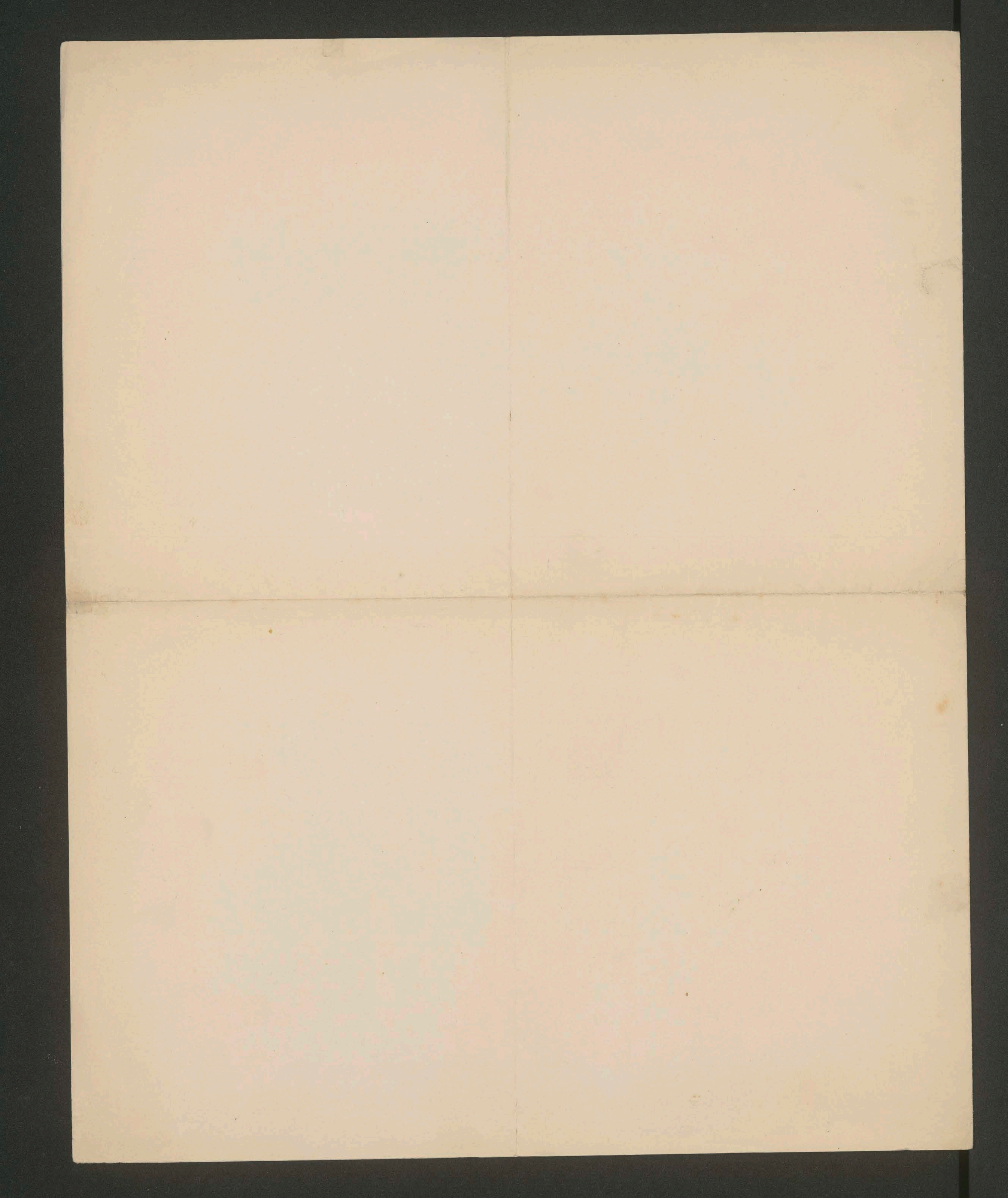
najniższym sługą

Jarosl. Bidlo, phil. cand.

(Ulice Petrossova 14.)

(Adress p. prof. Golla: Smíchov, Nábřeží 14.)



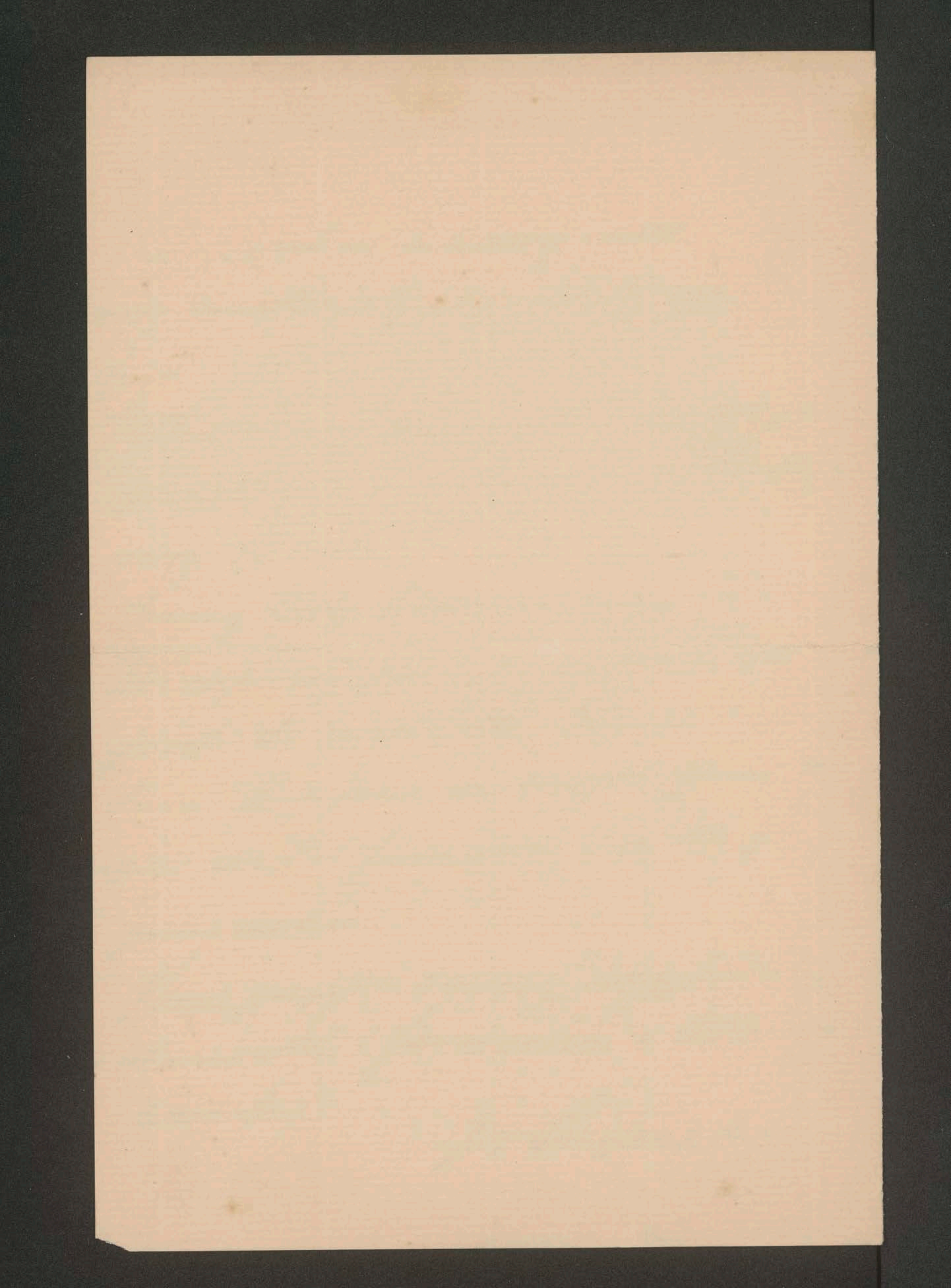


Krasiczyn d. 3.5.894.

Wielmożny Panie
Wiceprezydencie!

Rada szkolna okręgowa w Przemyślu wniosła do Rady szkolnej Krajowej podanie z prośbą o subwencyę na urządzenie wakacyjnego kursu nauki slöjdu. Na ten cel wyjednałem w tutejszej radzie powiatowej 100 złr, które użyjemy na remuneracye i koszta utrzymania nauczycieli w czasie trwania nauki. Z mej strony ofiarowałem pokry-

cie kosztów nauczyciela, dosta-
rczy materyały do nauki potrze-
bne.
Nie mamy pieniędzy na kupno
narzędzi i na ten cel potrzebuje-
my 130 złr.
Raczy tedy Wielmożny Pan
Wiceprezydent zarządzić aby
jeżeli to możliwe Rada szko-
lna Krajowa ze swych fundu-
szów dała fundusz na kupno
przyrządów.
Proszę przyjąć wyrazy najgłębszego
szacunku i poważania z którem
pozostaję
W. Łapieta



Wójcik Józef

104/100

Jarosław, 9. V. 1894.

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

W myśl upoważnienia, danego mi swego czasu przez Pana Prezydenta, przedkładam w załączeniu „wiadomości o urzędach i urządzeniach Rzpltej polskiej", przeznaczoną do Słownika wyrazów mniej używanych w Wypisach polskich na klasę II – do łaskawego przejrzenia.
Za wiedzą i zgodą P. Hr. Tarnowskiego wiadomości te podane być mają sposobem leksykalnym i włączone pomiędzy inne wyrazy Słowniczka, a nie ugrupowane podług kategoryi n. p. administracya, sądownictwo, wojsko i t. d., a to z powodu, iż w tej formie musiałaby rzecz do pewnego stopnia być przedstawioną wyczerpująco, a więc musiałaby zawierać także wiadomości, pożyteczne wprawdzie (niekiedy-bardzo), wszakże do rozumienia wzmianek w Wypisach niekonieczne – a tem samem przekraczałyby ramy „objaśnień danego miejsca" i rozszerzałyby objętość Słowniczka i książki – a przytem wreszcie mogłaby spowodować odwłokę wydania podręcznika, podającego treściwie rezultaty badań dzisiejszych nad dawnemi urządzeniami naszemi, kiedy potrzeba takiej książeczki dotkliwie uczuwać się daje.

W załączonym słowniczku zaniechałem wyjaśniania takich wyrazów jak: sejm, senat, elekcya, pacta conventa, liberum veto, król, prymas, interregnum etc., bo wiadomości niezbędne o nich (uczniowie przecie do VI kl. w najgorszym nawet razie przynoszą.

Nadto upraszam Pana Prezydenta uprzejmie o zdanie, względnie o rozstrzygnięcie w następujących wątpliwościach:

Co do herbów (Rej-Oksza, Modrzewski-Jelita etc.) myślę zaraz w objaśnieniach do Reja (umieścić się mających na końcu książki, jak w I. wydaniu) wspomnieć, że „wiadomości o herbach zasięgnąć można w dziełach: Niesieckiego, Piekosińskiego, Małeckiego i innych" – i na tem poprzestać.

Natomiast zachodzi inna trudność, na Komisyi nie poruszana, co do nazw geograficznych, wspomnianych w żywotach lub wyjątkach – a) jak je objaśniać, b) gdzie te objaśnienia pomieścić. Nazw tych, jak widać z załączonego spisu, dokonanego na podstawie I. wydania Wypisów, jest dużo. Przecież wszystkich nazw topograficznych objaśniać nie potrzeba (n. p. Kraków, Wiedeń, Konstantynopol etc.), ale niektóre trzeba koniecznie, z. p. Żurawno, Wolbórz, Dubiecko, Pińsk itd. Pan Hr. Tarnowski objawił zdanie, żeby te wiadomości podawać w Objaśnieniach, i to w odsyłaczach do tego miejsca Wypisów, w których ta nazwa jest wspomniana; objaśniać zaś w ten sposób, żeby podawać oznaczenie dawne według województw, i krótsze(?);

n. p. „Żurawno, miasteczko, w wojew. ruskiem, w dziś. pow. żydaczowskim". Mnie jednak pewniejszą wydaje się rzeczą, oznaczać miejsca dorzeczami, n. p. „Żurawno nad średnim biegiem Dniestru," lub inna jaka miejscowość — „z lewem dorzeczu górnej Wisły" itd; do wyjaśnienia bowiem, proponowanego przez P. Hr. T. potrzebaby niemal dopiero Komentarza, gdzie n. p. to starostwo żydaczowskie leży; a cóż dopiero, gdyby chodziło o powiaty wielkopolskie lub o gubernie, których to podział ogółowi uczniów tak samo jako i dawny podział na województwa nie jest znany. — Umieścić zaś te objaśnienia wypadałoby — mojem zdaniem — w Słowniku, ponieważ nazwa miejscowości mniej znanej może się powtarzać w książce; w takim razie — przy rozszerzeniu zakresu — należałoby i tytuł rozszerzyć na: Słownik nazw geograficznych, wyrazów obcych, ludzi polskich &c.

Dla użytku szkolnego (względnie dla nauczyciela) powinnyby te objaśnienia być zbędne, zapewne, atoli książka ta zawiera materyału więcej niż go w szkole opracować można, a ucznia-średniego wiedzy — trudno bez potrzebnego apparatu pozostawić. Stąd rośnie objętość książki, ale może też i jej wartość."

Z powodu przeszkód ze strony P. Hr. Tarnowskiego druk tej książki nieco się opóźnia (dziś odesłałem korrektę arkusza 32, z Niemcewiczem) — do 2 tygodni jednak spodziewam się ukończenia tekstu, potem nastąpią objaśnienia, słownik i opis osób (jak w I. wydaniu) —

do tego też czasu najpóźniej upraszam Pana Prezydenta uprzejmie o zwrot załączonego rękopisu, w którym (z powodów nie od dobrej mojej woli tylko zawisłych) nie wszystko będzie zapewne dobrze. Pan Prezydent raczy poświęcić parę godzin czasu przejrzeniu tego spisu, oraz poprawieniu czy sprostowaniu grubszych przynajmniej niedokładności – szkodaby bowiem było tej kategoryi objaśnień opuścić, gdyż one się przyczynić mogą do utorowania pierwszych ścieżek do poznania naszych dawnych urządzeń u uczniów, a pośrednio w szerszych kołach; znajomość ich bowiem, nawet w porównaniu ze znajomością starożytności grec. i rzym. jest u naszych uczniów (a nie tylko uczniów) znikająco małą.

Z wyrazem wysokiego poważania i czci głębokiej
Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta
powolny sługa

Józef Wronny.

Kraków 10/V 94.

~~106~~ 102

Baraniecki Marian

Wielce Szanowny Panie Prezydencie.

Wobec doniosłości sytuacyi dla mnie piszę wprost do Pana Prezydenta. Przed miesiącem miałem atak nerwowy, skutków którego jeszcze się nie pozbyłem. Na reskrypt Wys. R.S.K. z d. 7 Kwietnia b. r. L. 7243 wysłałem natychmiast odpowiedź, w której oświadczyłem gotowość moję oprawienia razem w płótno angielskie obu pierwszych części i wyznaczenia ceny 1 złr. 10 ct., upoważniony do tego słowami powyżej przytoczonego reskryptu: „c. k. Rada szkolna krajowa oczekuje przedłożenia powyżej wymienionego podręcznika do aprobaty w najbliższym czasie, a gdyby wydanie jego znaczniejszego doznać miało opóźnienia, zechce WPan co rychlej podać c. k. Radzie szkolnej krajowej cenę obu części (I i II) wydanych w jednym tomiku, oprawionym w płótno, aby podręcznik ten mógł jeszcze umieszczony być w Wykazie Książek szkolnych na rok 1894/5, który około 15 Kwietnia b. r. rozesłany będzie dyrekcyom szkół średnich.-"

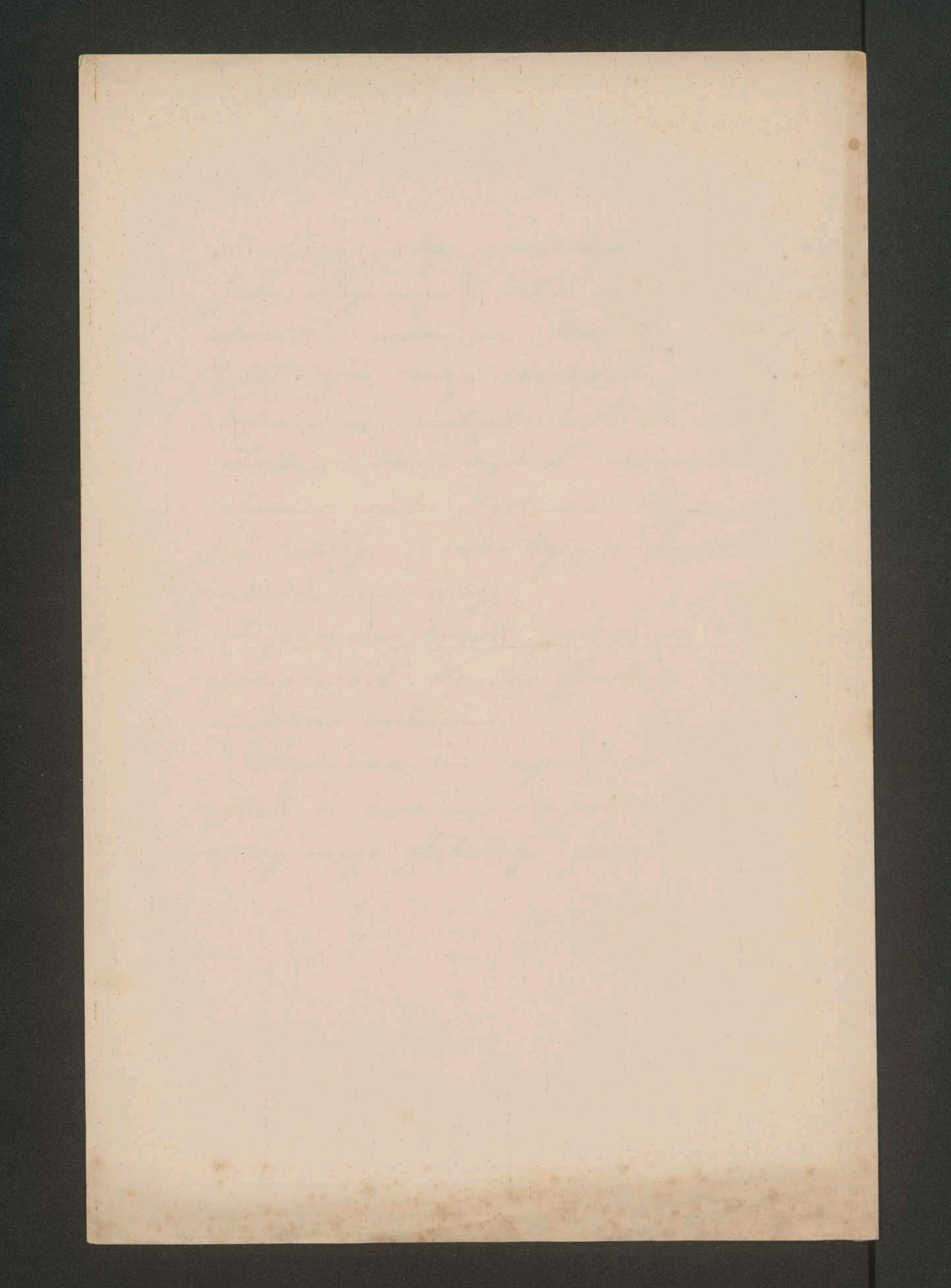
Niezależnie od tego, pomimo dni Komitetu, także jutro, 11-go maja, będzie wydrukowany koniec odpowiedzi zadań na klasę II, a pojutrze tytuł i spis rzeczy. Następnie introligator weźmie się natychmiast do roboty.

Zechce Pan Prezydent rozumieć moje położenie wobec karty dziś otrzymanej od p. Zaleskiego i wobec tego, że jeszcze z domu wychodzić nie mogę.

Za parę dni książkę przedstawię w czterech egzemplarzach Wysokiej Radzie przy odpowiednim podaniu.

Przepraszam, że wprost do Pana Prezydenta się zwracam i proszę przyjąć wyrazy mego głębokiego poważania

sługa
Baraniecki



Kraków, 11. maja 1894

Kochany Panie Michale!

Bawi tu w Krakowie p. Asmus Soerensen, na pół Duńczyk, na pół Niemiec. Zajmuje się filologią słowiańską i historyą. Specyalnie interesuje się polskiemi rzeczami, wyuczył się po polsku i zna dobrze współczesną mianowicie literaturę. Miał zamiar wydawać osobne pismo, polskim przedewszystkiem rzeczom poświęcone. Odstąpił jednak od tego zamiaru wobec trudności, które napotkał i myśli o wydaniu dzieła, któreby Niemcom dało poznać

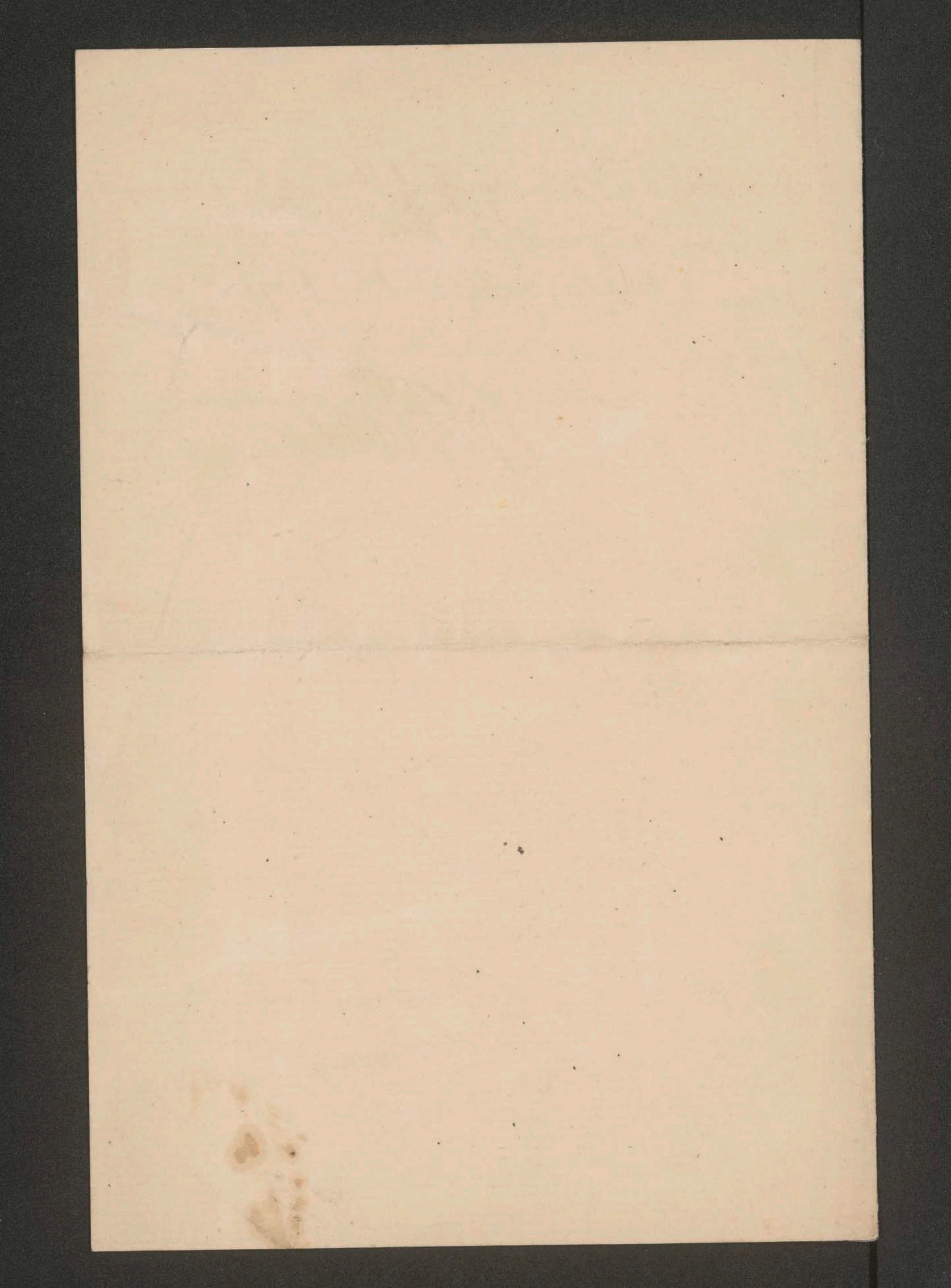
współczesny ruch na polu literatury
i oświaty polskiej. Robi wrażenie
człowieka poważnego i dobrych chęci;
Tarnowski, z którym był od dłuższego
czasu w korespondencyi, dobrze się
o nim wyraża.

Przybył tu dla osobistego zetknięcia
się z ludźmi, których znał tylko z prac
naukowych. Dwa dni zabawił. Jutro
podąża do Lwowa, podobno także na
dwa dni. Zna bardzo dobrze Pana
jako autora i niezmiernie pragnąłby
Pana poznać. A że na dwa dni tylko
przyjeżdża, więc bardzo łatwo mogłoby
się to zdarzyć, żeby mu się to nie uda-
ło. Uprzedzam zatem Pana o nim

i wyrażam nie moje tylko, ale i innych kolegów zdanie, że jest wniosek na serio: warto, żeby go Pan przyjął.

Łączę wyrazy najprzedniejsze

S. Smolka



~~Kraków~~
Dzików 15.V.94

Kochany Panie! Jest Pan kto-
ś i mój brat nie zdrowszy.
Z wolna przyjeżdżam tak,
jeżeli go Pan potrzebuje, trzeba
się stosować do okoliczności
niezależnych ode mnie. Nie
mówię:
mając brataków jeszcze do ćwiczeń
Lasar piętro po pogrzebie, bo
chce jeżeli zdążę trafić jeszcze
na jej ślubowanie. Otwarcie [illegible]-
Stanisław odbędzie się kiedyś
we Lwowie, jako ona nad
wszystko. Ja nie wiem czy być mam

się. Jeszcze przez jakiś czas
tem obowiązkiem muszę brać
górę nad innymi. Jak dwa-
razy jechać do Lwowa to
kosztuje czasu, że za mnie
byłoby trochę za dużo, i zrobię
teraz mogę znowu zapisać Tobie
niepokoju którego wolę by czego
stąd. Nie mam innego
sposobu, tylko żeby Pan udzielił
dnia drugiego wtedy jak mnie
tam wezwie do tego tatko.
miasto. Ale nawet to będzie
tego teraz wiadomo nie
możemy. Jak się tam obmyśli

11
107

dalem Panu znać telegrafem.

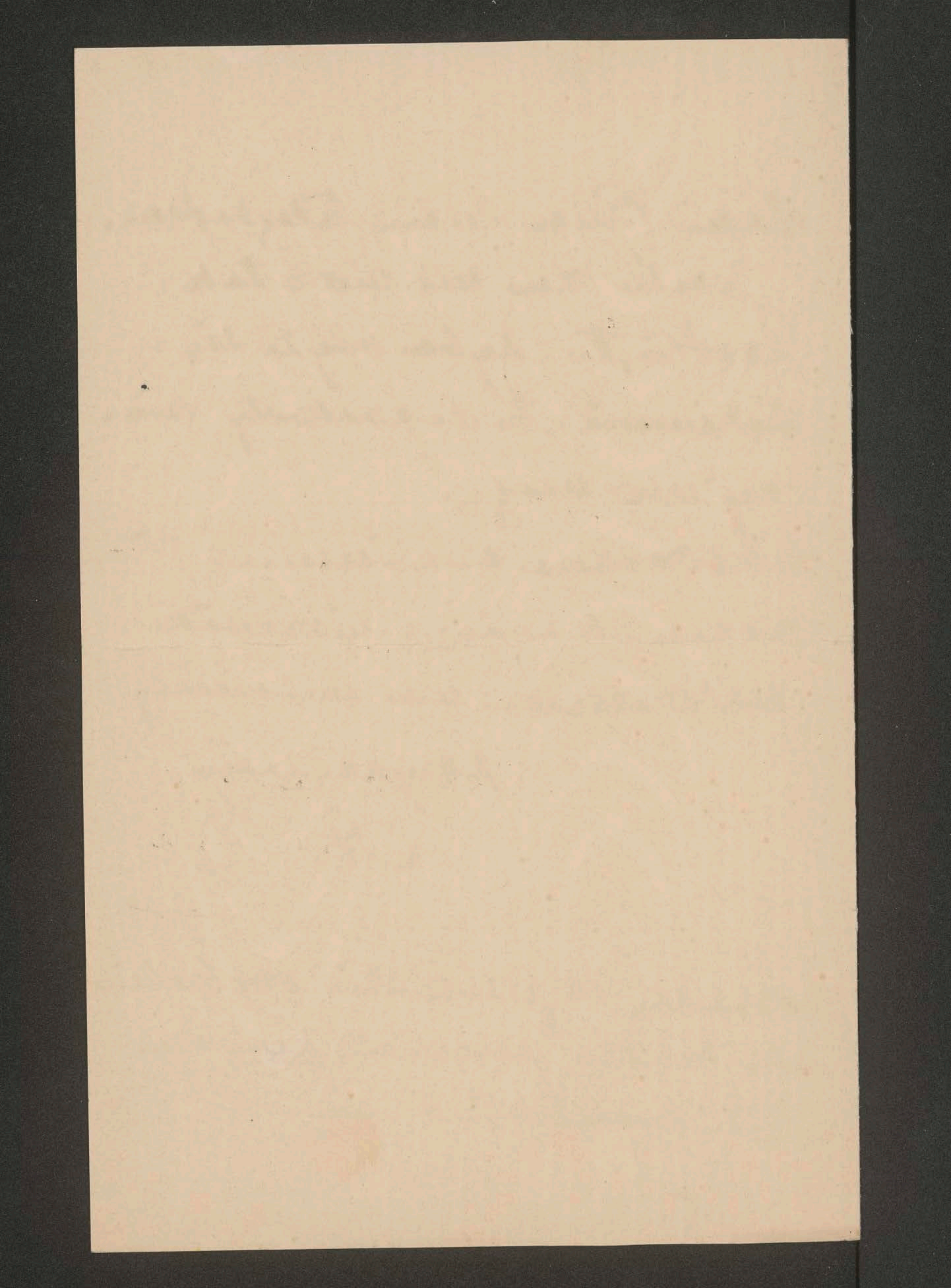
Jeżeli Pan nie może tak zrobić, to chyba obejdzie się beze mnie, bo doprawdy inaczej nie mogę.

Serdeczne uściśnienie. Panu uszanowanie, i dziękując najserdeczniej na imieniny

przyjaciel

A. - Z.

Korektę 1-szego arkusza odebrałem, ale muszę poczekać przez drugi. Nie mam nic czasu.



Jabłoński Mieczysław
~~112~~
108

Tyczyn 22/5 894

Jaśnie Wielmożny Prezydencie!

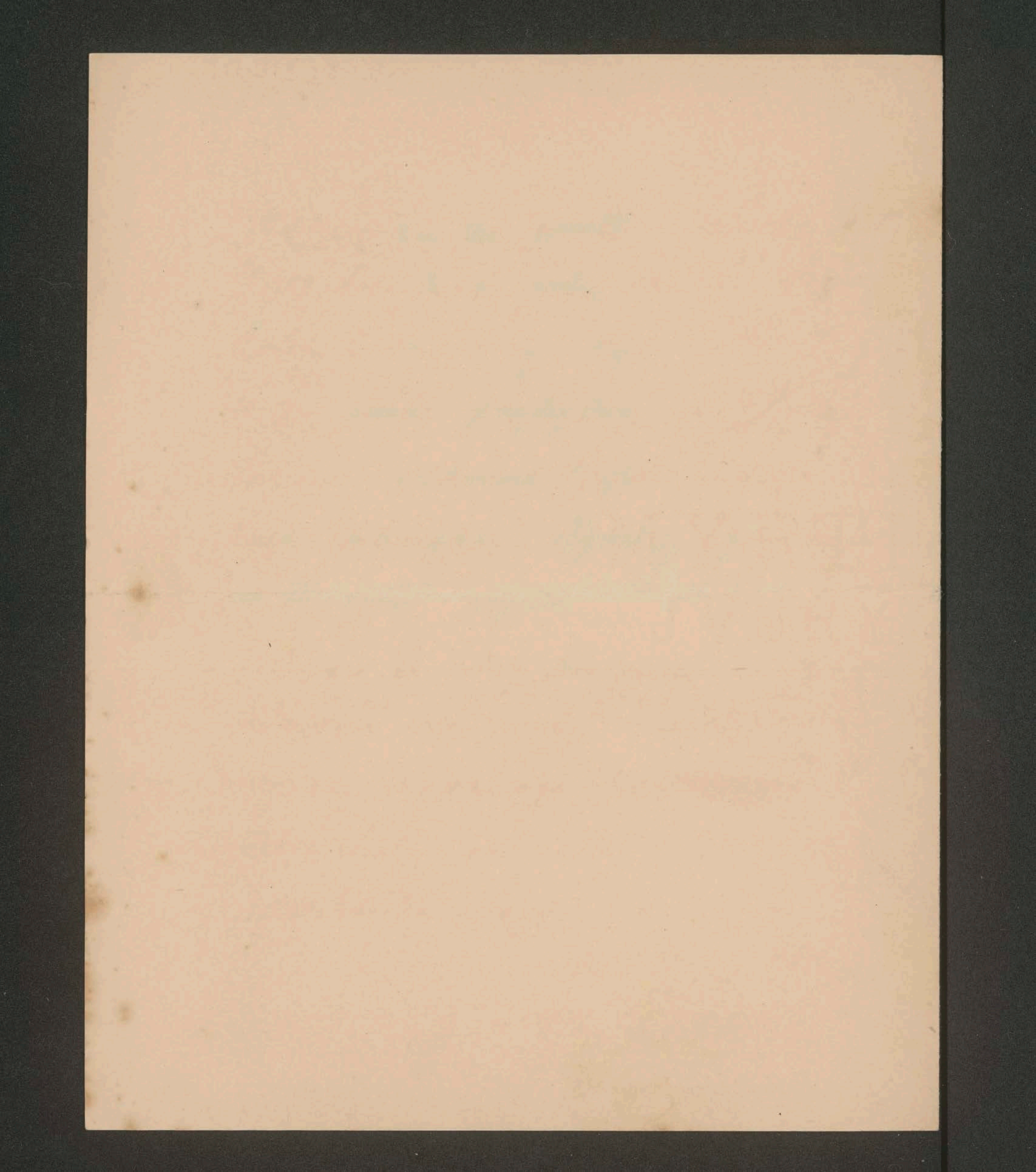
Wniosłem prośbę do Rady szkolnej o pozwolenie memu synowi Wacławowi uczęszczającemu jako uczeń nadzwyczajny do V klasy gimnazyi w Rzeszowie o pozwolenie złożenia examinu wstępnego do VI klasy przed wakacyami.

Syn mój jest wątłego zdrowia i b. słabej konstytucyi - ale ma ochotę do nauki i bierze prywatnie lekcye - chciałby złożyć examin przed wakacyami by mógł pojechać na kuracyę do Iwo-nicza według polecenia lekarza.

Ośmielam się przeto udać do Łaski JWgo Prezydenta jako dawny Jego kolega i znajomy, by zechciał tę moją prośbę przychylnie załatwić. Kazać i odnośne zarządzenie przed wakacyami Dyrekcyi gimnazyum w Rzeszowie wydać.

Tuszę że JWny Prezydent nie zechce odmówić mej prośbie i przyjmie wyrazy wysokiego poważania i szacunku z jakim mam zaszczyt pozostać Jego

powolnym sługą
M. Jabłoński
c. k. sędzia powiatowy



Tarnowski Stanisław

~~114~~ 110

Kraków 23. V. 94

Kochany Panie!

P. Kaźmierz Lubieński z Kra-
kowa prosi mnie o protekcję
przed Radą Szkolną w następu-
jącej sprawie: Jego syn Alfred
ma zdawać examin do szóstej
klassy, realnej, prywatnie. Cho-
dzi im o pozwolenie zdawania
przed wakacyjami. Jeżeli
rzecz jest możebna to uczyń.
[illegible] za nim proszę: jeżeli
przeszłoby by na przeszkodzie to
niechaj cicho.

Mówiła mi Germana że obrazki
nie zostały jeszcze odbyte. Bardzo
przepraszam, że przegląd mój ten
Pani nie mógł dogodzić, ale
istotnie było niepodobieństwo.
Z powodu dwóch dni byłam
w Dzikowie trzy tygodnie: lepsza [?]
[illegible] chodziłam w tę porę
Zielonych Świąt, ale zaledwie
opuściłam lekcyj tyle, że nie
chciałabym opuszczać więcej, tem
bardziej że dla matury znowu
kilka dni opuszczę. Oprócz

tego czytania się na przekór Zmy-
słowi, co mi się rzadko zdarza;
czytałem że trzeba się trochę zaprze-
[illegible] i orzeźwiać. Tomu zaś
byłbym nabawił strachu, gdyby
był zaraz jechał, nawet do tego.
O maturze nic mam dotąd
żadnej wiadomości ani kartki
nie, prócz tego cośmy natenczas
nabyłto: ale jestem gotów.
Serdecznie uściśniam,
Pana uszanowaniu
przywiązany
A. Ten

co się tyczy z dalszymi [illegible]
Bobruka? Szczęśliwego [illegible] tomu

już skierowany a twoim zaufaniu

Zagrodzki Józef

Nowy Sącz 24. V. 1894

Jaśnie Wielmożny
Panie Prezydencie!

W tych dniach wyczytałem w dziennikach, że ustawa uchwalona b.r. przez Wysoki Sejm na wniosek Stanisława hr. Badeniego otrzymała Najwyższą sankcyę i że ma wejść w życie z dniem 1go Stycznia 1895 roku.

Sprawę tę od samego początku śledziłem bardzo pilnie, a nawet umieściłem w tej sprawie kilka moich skromnych uwag w „Głosie narodu" i te uwagi ośmielam się przesłać obecnie JW Panu Prezydentowi.

Sprawę poruszoną przezemnie w Głosie narodu №25. 26, omawiałem już z Panem Radcą Dworskim jeszcze w lutym podczas egzaminów kwalifikacyjnych w Tarnowie — jednak Pan Radca Dworski oświadczył mi, że zamiana prestacyi płaconych przez gminy na płace nauczycieli na dodatki powiatowe (na wzór dotychczasowych 3% powiatowych dodatków szkolnych) jest niemożliwą ze względu, że nie wszystkie gminy należą do związków szkolnych.

Sprawa ta jednak nie dała mi spokoju — rozglądałem się w ustawach szkolnych i nabrałem tego przekonania, że jest to możli-

./.

nem — bo przydzielenie wszystkich gmin w kraju do pewnych związków szkolnych, dałoby się przeprowadzić na podstawie art. 11go ustawy z dnia 2go maja 1873 dz. u. kr. № 250.

Nie zapoznaję ewentualnych trudności, przy przydzieleniu niektórych gmin do najbliższych związków szkolnych, ze względu na odległość, brak odpowiedniej komunikacyi i. t. p. jednak zdaje mi się, że i najśmielsza, a może nawet niekiedy i niezupełnie usprawiedliwiona interpretacya w tym kierunku powyższego artykułu, dla dobra całego kraju, winna być przeprowadzoną.

Gdyby prestacye szkolne zamieniono na dodatek powiatowy (nie naruszając dobrowolnych datków poszczególnych stron) szkoła, a tem samem i nauczyciel zyskałby na wsi niezłychanie na powadze co dla rozwoju szkół ludowych wiejskich nie jest obojętnem.

Równocześnie gdyby prestacye zamieniono na powiatowy dodatek, zapewnionoby tem samem i regolarniejsze wpływanie prestacyi szkolnych przy podatkach, niż się to dotychczas dzieje, bo włościanin dziś jeszcze nie rozróżnia dodatków powiatowych od podatków państwowych, ale jedne i drugie uważa ogólnie za „podatki" i płaci je razem. I urzędy podatkowe powitałyby tę zmianę radośnie, bo uproszczonaby była ich praca. Obecnie muszą

./.

prowadzić podwójną ewidencyę — 3% dodatków powiatowych na cele szkolne płaconych przez wszystkie gminy i obszary dworskie bez względu czy takowe należą do jakiego związku szkolnego czy nie i osobno prowadzą ewidencyę prestacyi szkolnych płaconych przez obszary dworskie (te płacą prestacye wprost w Urzędach podatkowych) i gminy należące do związku szkolnego, (w ostatnich rozkłada prestacye ~~na~~ na poszczególne strony w gminie wójt — i on następnie odnosi je do Urzędu podatkowego od całej gminy); natomiast Urzędy podatkowe prowadziłyby jedną tylko ewidencyę, gdy wszystkie gminy i obszary dworskie opłacały 9% dodatków powiatowych na cele szkolne. A kto wie czy w ostatnim wypadku niebyłoby możliwem zamienienie prestacyi szkolnych na dodatek ogólny krajowy" na cele szkolne, a wówczas szkoła ludowa byłaby instytucyą krajową (jak szkoły rolnicze). Jakie znaczenie miałoby to dla rozwoju szkoły ludowej u nas, chyba zbytecznem podnosić.

Jeszcze cały szereg myśli nasuwa mi się w tej sprawie, jednak widzę, że i tak za szeroko się rozpisałem, pocieszam się jednak nadzieją, że gorąca chęć dorzucenia choćby jednej cegiełki do tak wzniosłej budowy, wyjedna mi przebaczenie u JWPana Prezydenta za moją śmiałość, poruszania tej sprawy w przy=

/.

watnej korespondencyi.

Korzystając z tej sposobności ośmielam się umieścić kilka słów w mej własnej sprawie. Dziś właśnie otrzymałem list od Pana Radcy dworskiego, w którym mi pisze Pan Radca Dworski, ażebym przedłożył deklaracyę, iż pragnę się stabilizować na stanowisku inspektora okręgowego pod warunkiem otrzymania VIII^mej rangi. Szczególniej uderzyły mię końcowe słowa „bo wszyscy tuszymy, że Pan zechcesz wytrwać na stanowisku." Słowa te każą mi się domyślać, iż złożywszy taką deklaracyę będę moralnie zmuszony pozostać przez dłuższy czas na stanowisku inspektora okręgowego w Nowym Sączu. Wszak wiadomo JWPanu Prezydentowi dlaczego usuwałem się dotychczas od stabilizacyi na stanowisku inspektora okręgowego na prowincyi — czyniłem to nie dlatego, bym się cofał przed pracą i odpowiedzialnością na tem stanowisku, owszem ja pragnę i nadal pracować na niwie szkolnictwa ludowego i dlatego właśnie prosiłem o przeniesienie mej posady z gimnazyum do seminaryum nauczycielskiego — ale zdrowie moje jest wątłe, obecnie cierpię na katar żołądka, a nieregolarne życie, które muszę prowadzić, jako inspektor okręgowy przy ciągłych wyjazdach, zwłaszcza tu w górskiej okolicy bez względu na porę i stan pogody, musi oddziaływać ujemnie na moje zdrowie i czuję, że zdrowie moje niepozwoliłoby mi w tych warunkach, pozostać dłuższy czas na stanowisku inspektora okręgowego w Nowym Sączu.

W obec tego jakkolwiek czuję głęboką wdzięczność dla Wysokiej Rady Szkolnej Krajowej a zwłaszcza dla JWPana Prezydenta za tyle dowodów życzliwości dla mnie, a szczególnie za zamiar wyjednania dla mnie VIII rangi, jednak jeżelibym wskutek otrzymania VIII rangi musiał potem bezwarunkowo przez dłuższy czas pozostać na stanowisku dotychczasowem w Nowym Sączu, raczy mi JWPan Prezydent nie mieć za złe, jeżelibym ze względu na moje zdrowie, zmuszony był zrezygnować z tego tak zaszczytnego dla mnie odznaczenia, gdyby miało nastąpić tylko pod warunkiem stabilizacyi w Nowym Sączu.

Rok następny wytrwam na stanowisku, a mam nadzieję, że tutejsze stosunki, jakie obecnie zapanowały utrwalą się w zupełności do roku, i że ja po roku będę mógł spokojnie tutejszy posterunek opuścić. Kończąc ośmielam się przypomnieć JWPanu Prezydentowi sprawę mojego urlopu, którego obecnie koniecznie potrzebuję, tem bardziej, że od zimy wskutek przeziębienia się w czasie wyjazdów, i nieregularnego życia nabawiłem się kataru żołądka, a w ostatnich tygodniach z otrzęsienia dolegliwego kataru pęcherza, który mię obecnie nawet na kilka dni w łóżku zatrzymał, a lekarz twier-

/.

dzi, że jeżeli się z cierpienia tego nie wyleczę radykalnie, mogłoby przejść w chroniczną chorobę.
Choroba moja obecna jest powodem, że zamiast udać się osobiście do JWPana Prezydenta z sprawami, które tu poruszyłem, ośmieliłem się udać się drogą listowną. Pocieszając się nadzieją, że JWPan Prezydent niewłaściwie obraną drogę korespondencyi listownej wybaczyć mi raczy i polecając łaskawym względom JWPana Prezydenta sprawy mojego okręgu i siebie samego i nadal, ośmielam się pisać

JWPana Prezydenta

Nowy Sącz 24. maja 1894.

najniższym sługą

Józef Zagrodzki
okr. insp. szkolny

dy-

iast
a-
ć
że
ko-
pro,
uta
Dal,

Rosner [Antoni]

120
116

Kraków 25. V. 89

Jaśnie Wielmożny Panie Sekretarzu!

Bardzo dziękuję za łaskawe zawiadomienie mnie o sprawie kliniki mojej. —

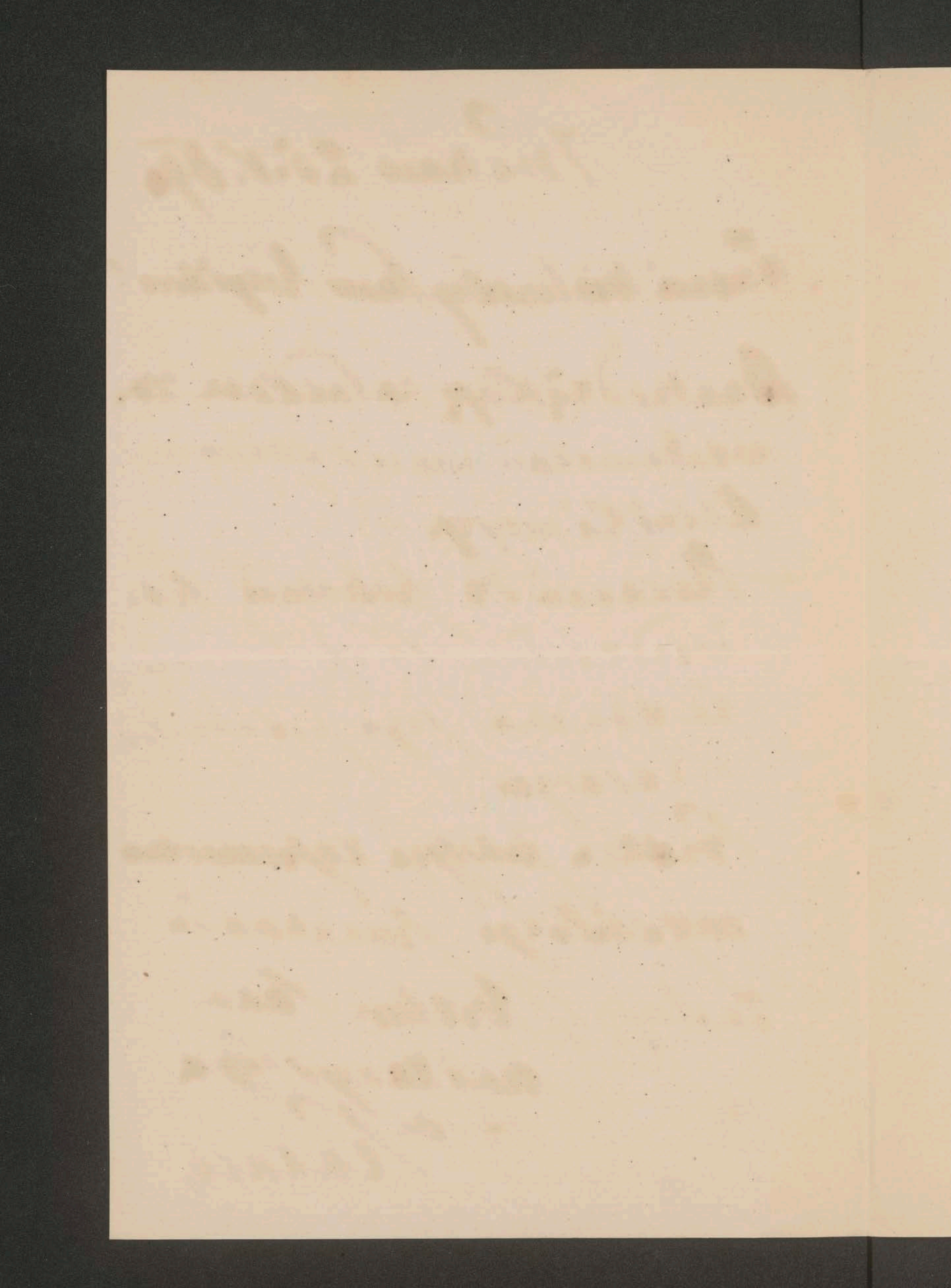
Stosownie do polecenia, powiedziałem Prof. Olszewskiemu, że sprawa jego jest ułatwiona w Ministeryum.

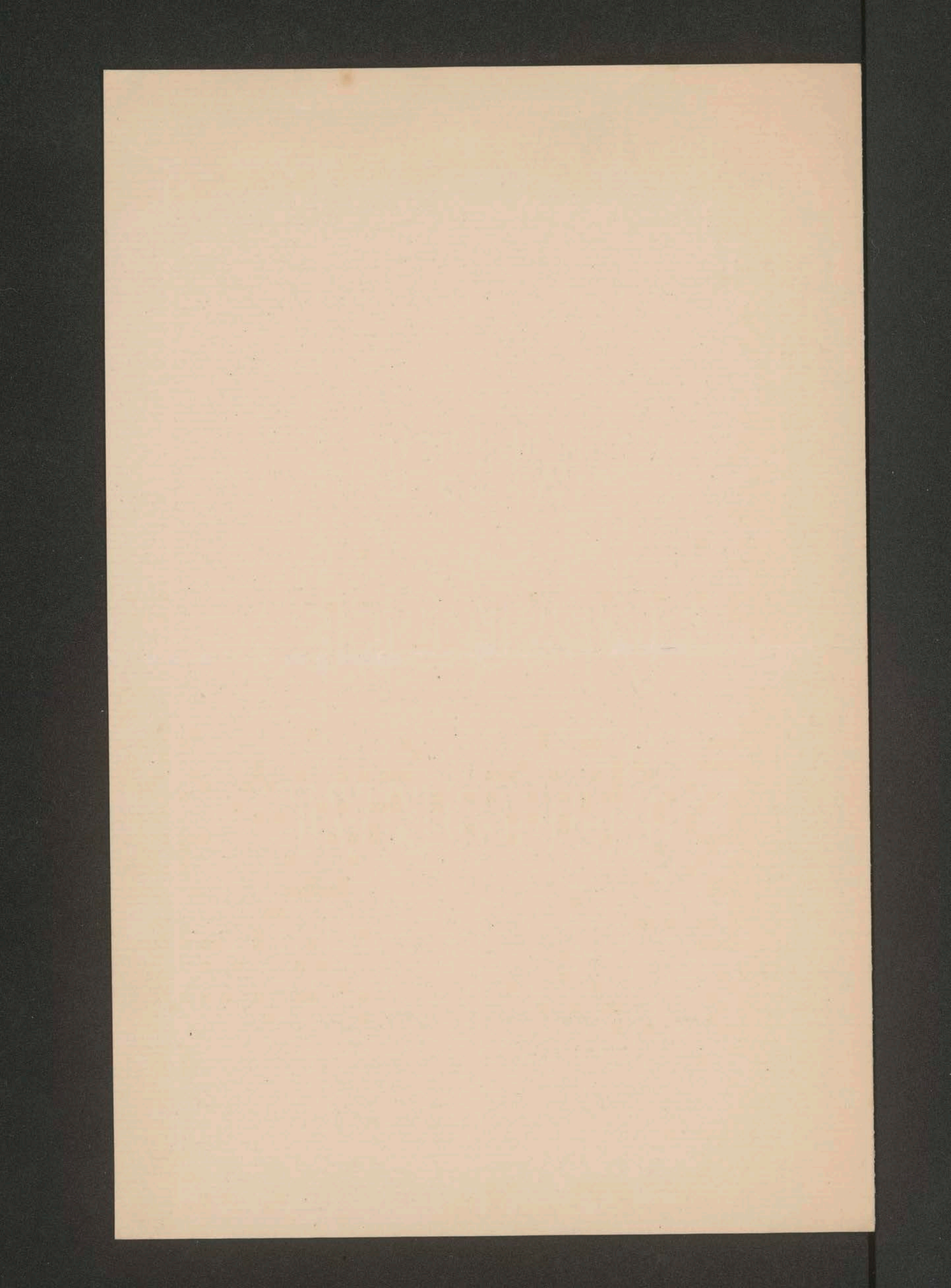
Proszę przyjąć zapewnienie wysokiego szacunku

zostaję Jaśnie Wielm. Pana

uniżony sługa

dr Rosner





Barabasz Stanisław

Kraków 25/5 894.

122
118

Jaśnie Wielmożny Panie
Prezydencie!

Równocześnie ośmielam się przesłać egzemplarz mego dzieła p.t. „Ornament płaski z pomników krakowskich" jako słaby dowód wdzięczności za otrzymaną dotychczas życzliwość. – Będąc 5go b. m. we Lwowie chciałem to osobiście uczynić lecz nie miałem szczęścia zastać JWgo Pana Prezydenta; czynię więc to listownie prosząc o łaskawe przyjęcie i poparcie tego wydawnictwa.

-/.

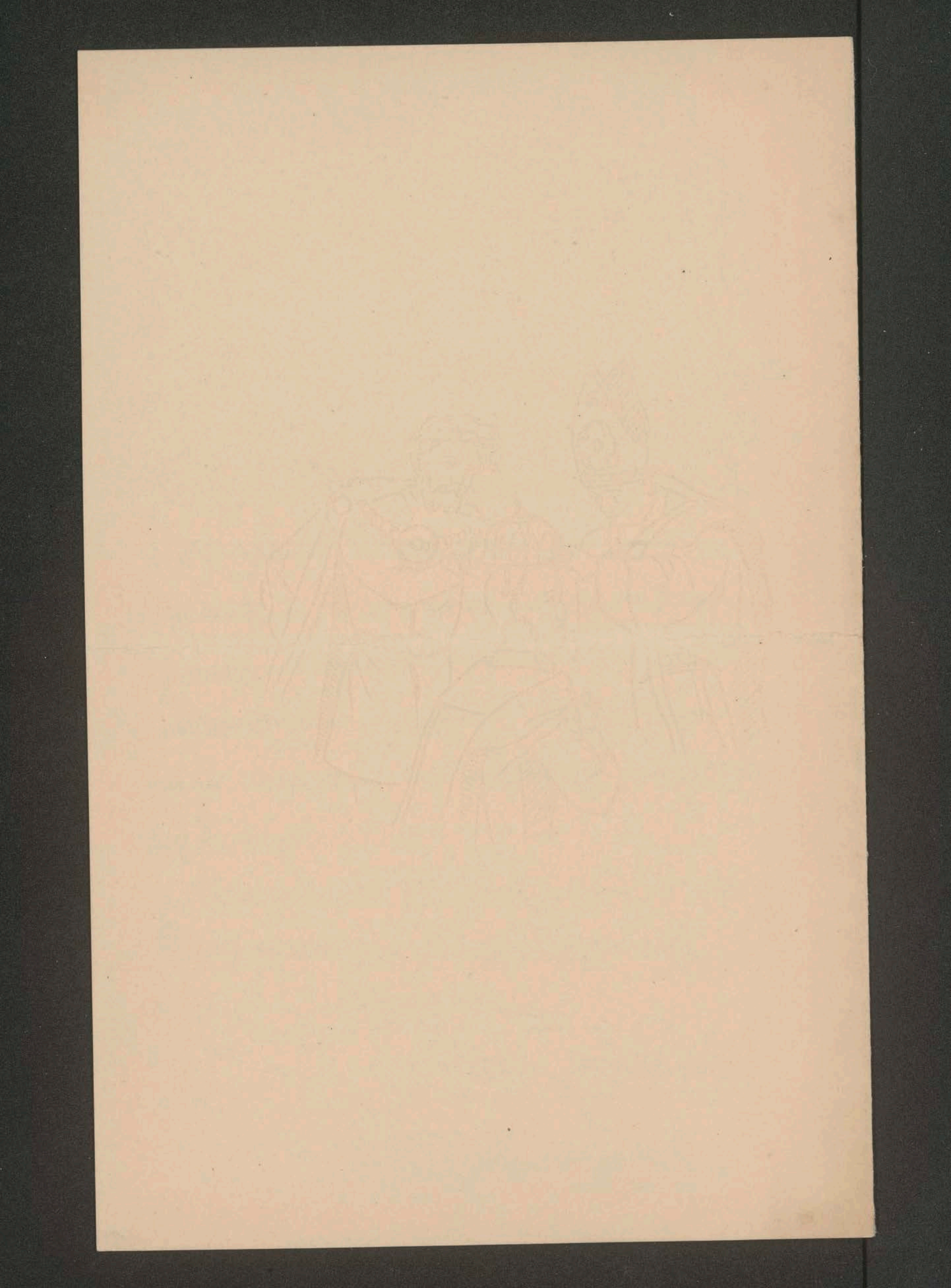
Pragnąc aby praca ta została należycie spożytkowaną, wnoszę podanie do Wys. Rady szkolnej krajowej z prośbą o aprobatę dla szkół realnych i gimnazyów, gdyż nadaje się w zupełności do celów szkolnych jako wzory rysunkowe – w tym celu ośmielam się prosić JWgo Pana Prezydenta aby zechciał mi łaskawie w tej sprawie dopomódz.

Polecając się łaskawej pamięci Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta

kreślę się

z głębokiem poważaniem

Stanisław Barabasz



Kraków 26. V. 94

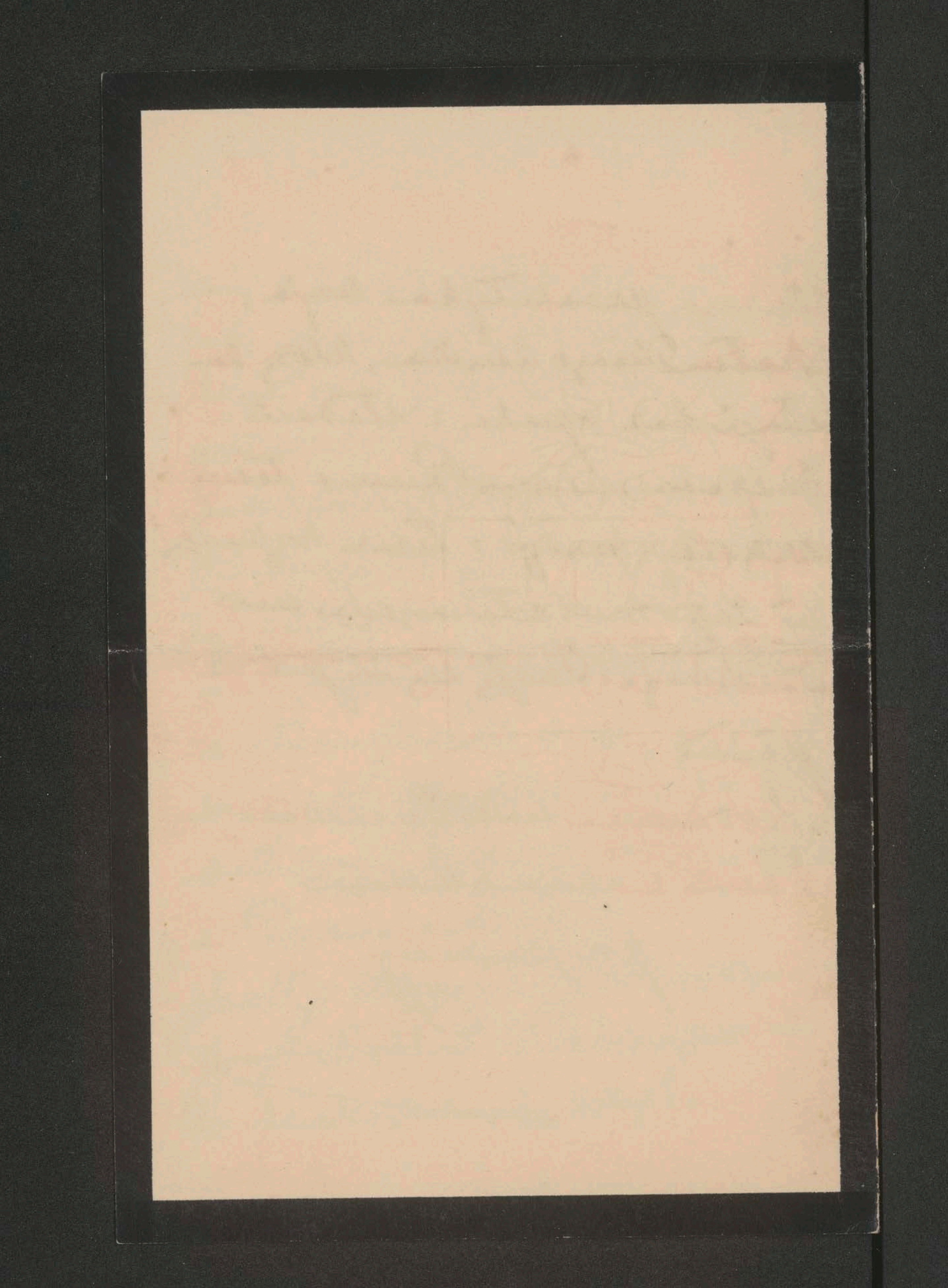
Kochany Panie

Jutro wysyłamy Bobrina, z uwagami (bardzo małemi) pojutrze zaczynamy matury u św. Anny. [illegible] że [illegible] już przeczytałem – smutno! Niestety!

Jeżeli co do zdrowia [illegible] Józefa bez [illegible] * [illegible], (choć uważałem dotąd takie wymagania), że jeszcze można je wyrównać: będzie co najwyżej jeden rok do przedsięwzięcia. Ale na tym zdrowiu zależy mi dla tego, że młodzi-

nie o księciu Józefie nie wiedzą
żeby chcieć coś o nim przeczytać.
Rząd zaś który ma dosyć ich
nie może brać za złe, owszem
powinien być kontent, że ktoś
dzielnego wojskowego podaje
za wzór.
Zatyczona prośba, poparta
instancjami mojej żony i
innych spadła mi na łeb:
nie mogę inaczej, muszę tym się
z Panem podzielić.
Jest z [illegible], o przeniesienie
prof. Grossa z Tarnopola
do Krakowa, bo wszyscy na

starego paralityka wuja,
Chełmińskiego księdza, który zostaje bez opieki z starości.
Wspominałem Panu o tem
dawniej kiedyś: teraz wszystko
już zapomniałem, ale nic
dziwnego. Boję się że jest za
późno.
Serdeczne uściśnienia,
Pana uszanowanie
przyjazny
H. S.



Jaśnie Wielmożny

Panie Prezydencie!

Pomiędzy ubiegającymi się o przyjęcie na kurs dla nauczycieli przygotowujących się do egzaminu wydziałowego w Krakowie znajduje się także Władysław Karawan, nauczyciel tutejszej szkoły ludowej.

Kandydat ten tak dla swego taktu pedagogicznego, jak gorącej ochoty do nauki a ściśle moralnego prowadzenia się, zasługuje na to, abym ośmielił się prosić Jaśnie Wielmożnego Pana o łaskawe i przychylne uwzględnienie jego podania i wyprawienie go na kurs do Krakowa.

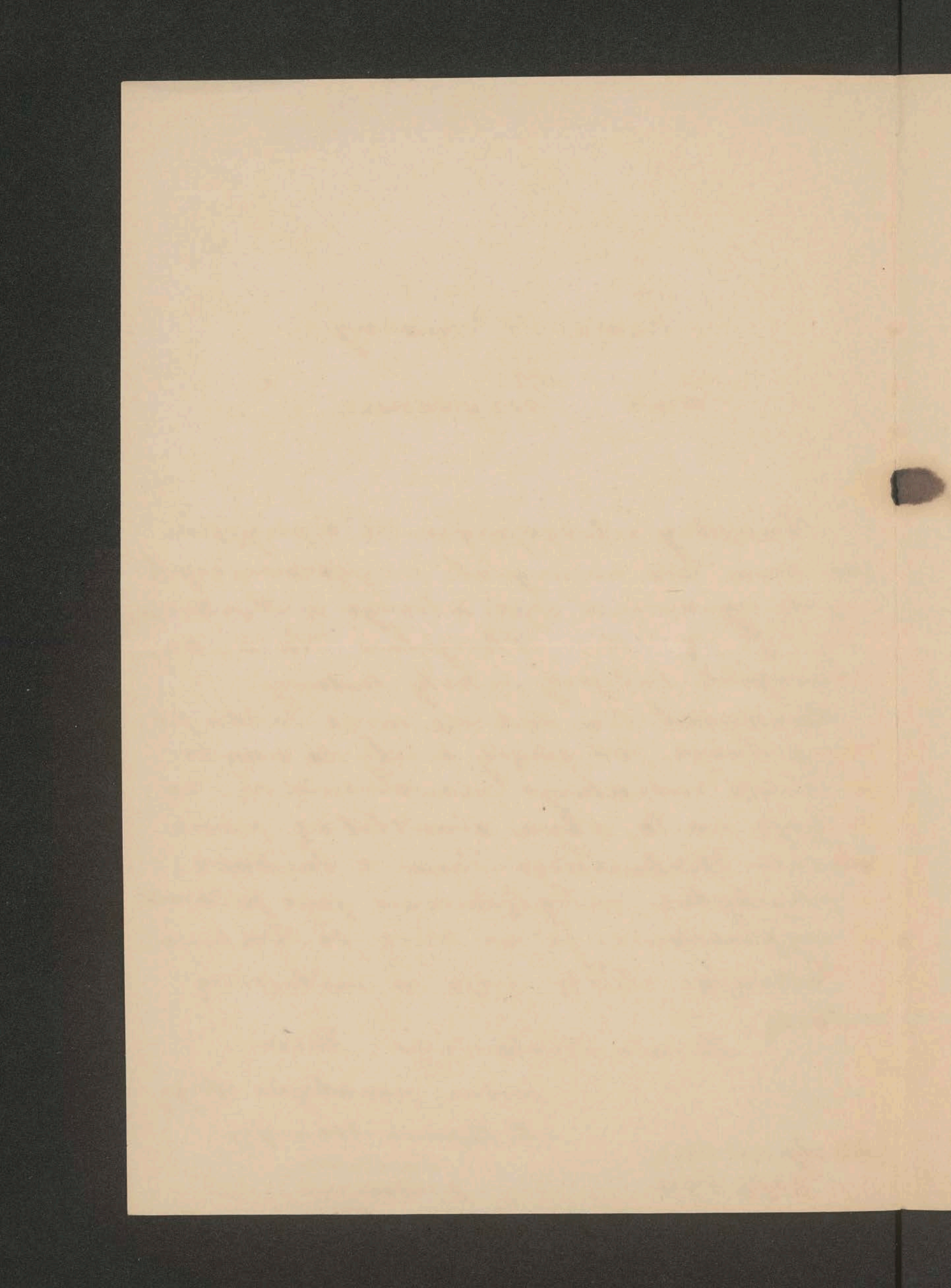
Polecając służbę moją w miłościwą łaskę

Jaśnie Wielmożnego Pana

jestem powolnym sługą

X. Brunon Maurycy
Laszka
proboszcz

Mosty wielkie
30/5 894





2. VI. 94

Kochany Panie

Przesyłam załączoną prośbę jako telegraf czy telefon, dodając tylko tyle, że prośba pochodzi od mojej kuzynki Sarnowskiej, którą mocno kocham. Więcej nie mam czasu pisać, bo się zabrałem do przenoszenia się z miasta. Serdecznie uściskam

H. S.

128
124

Turzynka 31/5 894.

Mój Drogi Stasiu.

Najserdeczniej przepraszam że
w chwilach tak bolesnych śmiem się
wdzierać i trudzić Cię mojem pismem, ale
chodzi tu o polecenie Twej opiece i łaskawe
przemówienie do Pana Dobrzyńskiego
za człowiekiem religijnym, zacnym, zdolnym
z zamiłowania nauczycielem ludowym, który
od lat wielu pracuje w Turzynce nie bez
skutku; znam go dobrze i sumiennie polecić
mogę. — Bilet jego załączam chodzi mu
o przyjęcie na kurs przygotowawczy do

egzaminów wydziałowych z grupy przyrodniczej mających się odbyć w Krakowie, zależy to podobno od Pana Dobrzyńskiego który nie bardzo uwzględnia podanie, ja wstawiam się za Panem Wrakowiczem bo mało jest tak dobrych, sumiennych i inteligentnych nauczycieli, kiedyś na wyższej nawet posadzie może być bardzo pożytecznym pracownikiem, i dla tego radabym abyś mu nie odmówił swojej pomocy. — Przyjęcie nauczycieli na ten kurs ma się rozstrzygnąć z początkiem czerwca; więc jeśli zechcesz się tem zająć - bydź tak dobrym nie zwlekać z poleceniem mego protegowanego

Panu Dobrzyńskiemu. —

Bóg z nami mój drogi, On niech Cię wspiera i pociesza, ściskam Cię najserdeczniej i modlitwom Twoim nas polecam

Twoja

Marya

Prof. Dr. W. Antoni Gluziński
Franciszkańska 1.

135
126

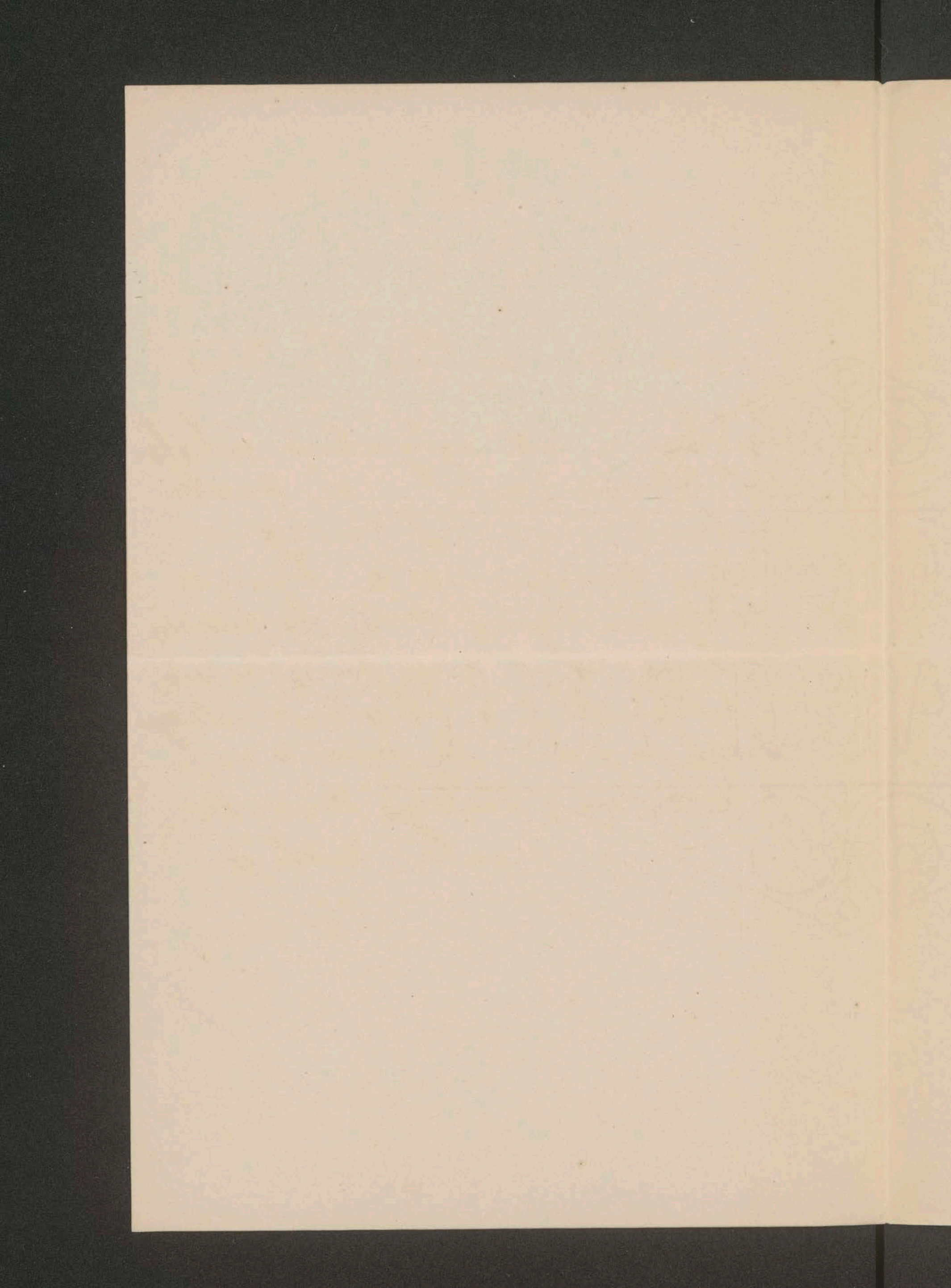
Kraków d. 4. VI. 94.

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Sądziłem, że będę mógł osobiście podziękować JWPanu Prezydentowi za przesłaną wiadomość na ręce Prof. Rosnera o losach podania mojego. Ponieważ jednak inaczej się stało – przesyłam tą drogą szczere moje podziękowanie z prośbą o łaskawe udzielenie dalszego Swego poparcia tej sprawie – oraz z wyrazami głębokiego szacunku

z jakim zostaję

W Gluziński





w Karlsbadzie 6 Czerwca 1894
Bayerischer Hof

Kochany Panie Michale,

Jeszcze 8 dni tu zabawię. Dotąd nowego nie straciłem i zapewniłem Akademii 3000 fl. rocznie a być może że się drogą da się jeszcze więcej zrobić. Tymczasem piszę do pana z następującej porady. Mam tu nababa, który na cele rozwoju przemysłu a zwłaszcza rzemiosł artystycznych dał by roczną subwencyę czy oddzielnie znaczniejszą sumę. Ja nie wiem czy gdyby

w kraju było potrzeba. Może
pan nam użyli i zamiary,
których na razie dla braku
funduszów dokonać nie można.
Zechciej mi pan swe własne
co by uważał za najpotrzebniejsze
ale przedstaw o ramy przesłij
mi jakiegokolwiek projektów 1)
bo mój kółko ma swój
ład i nadaje się na prędko
prowadzić, choćby jest do
trwający nawet ofiar jeżeli pro-
jekt trafi mu do przekonania
uda. Czekam więc odręcznej
odpowiedzi i proszę zawsze z
z szczerą przyjaźnią
pański przyjaciel
Józef

---

1) zaznaczając skąd by na każdy cel potrzeba

Kraków 8. VI. 94

Kochany Panie! W ponie-
działek 11go mam być we
Lwowie, trzymać do chrztu
małego [illegible]skiego. Więc
jeżeli Pan chce przytem
urządzić małą deputację, to
służę. Trzebaby tylko wcze-
[illegible] się o której godzinie
Pan chciał, żeby jedno dru-
giemu nie zawadzało.
W Poniedziałek wieczór
muszę wyjechać, żeby nie

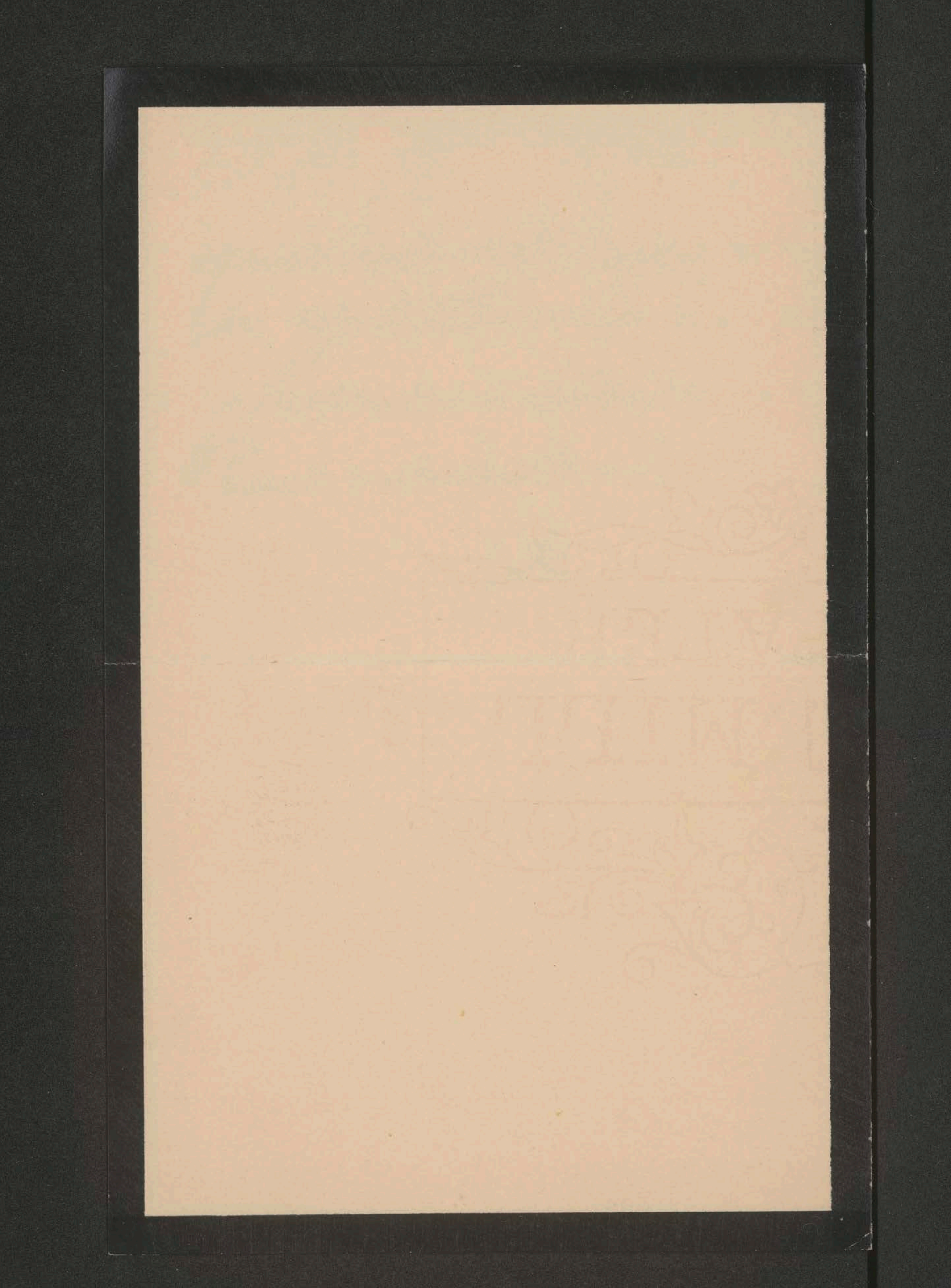
[illegible] въ Кисловодскъ [illegible],
во время [illegible] тамъ [illegible] все лѣто.

Безконечно уважающій

Вашъ [illegible]

[illegible]

...ways,
...tho.
...ue



Praha 18 16/6 94.

Jaśnie wielmożny panie!

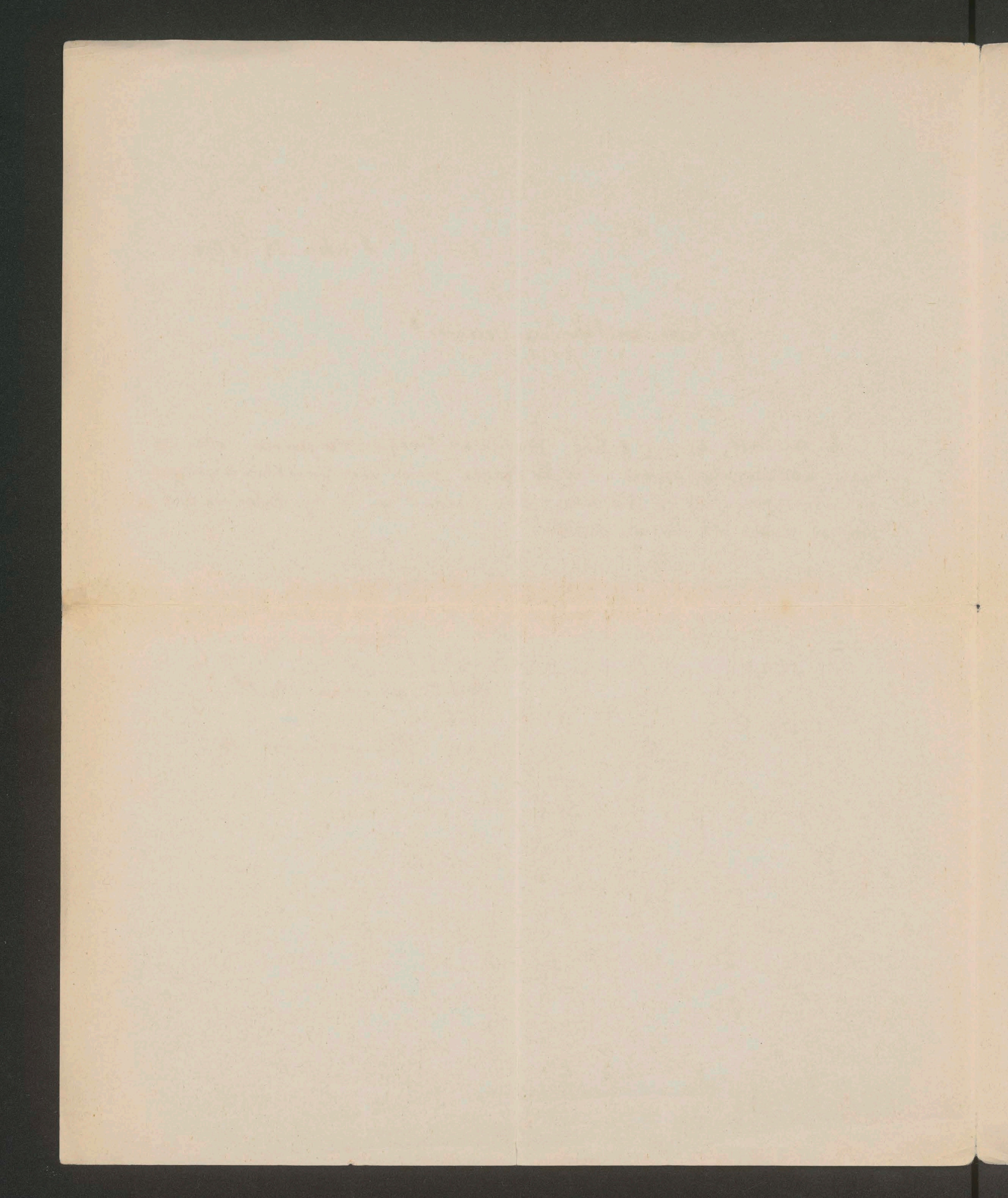
Ośmielam się przesłać Jaśnie wielmożnemu panu kilka arkuszy wielmożnego pana „Dziejów Polski" przez mię przetłómaczonych. Proszę zarazem, jeżeli by Wielmożny pan zechciel coż do tego dodać, że by to zaznaczyć i napowrót do mię przesłać.

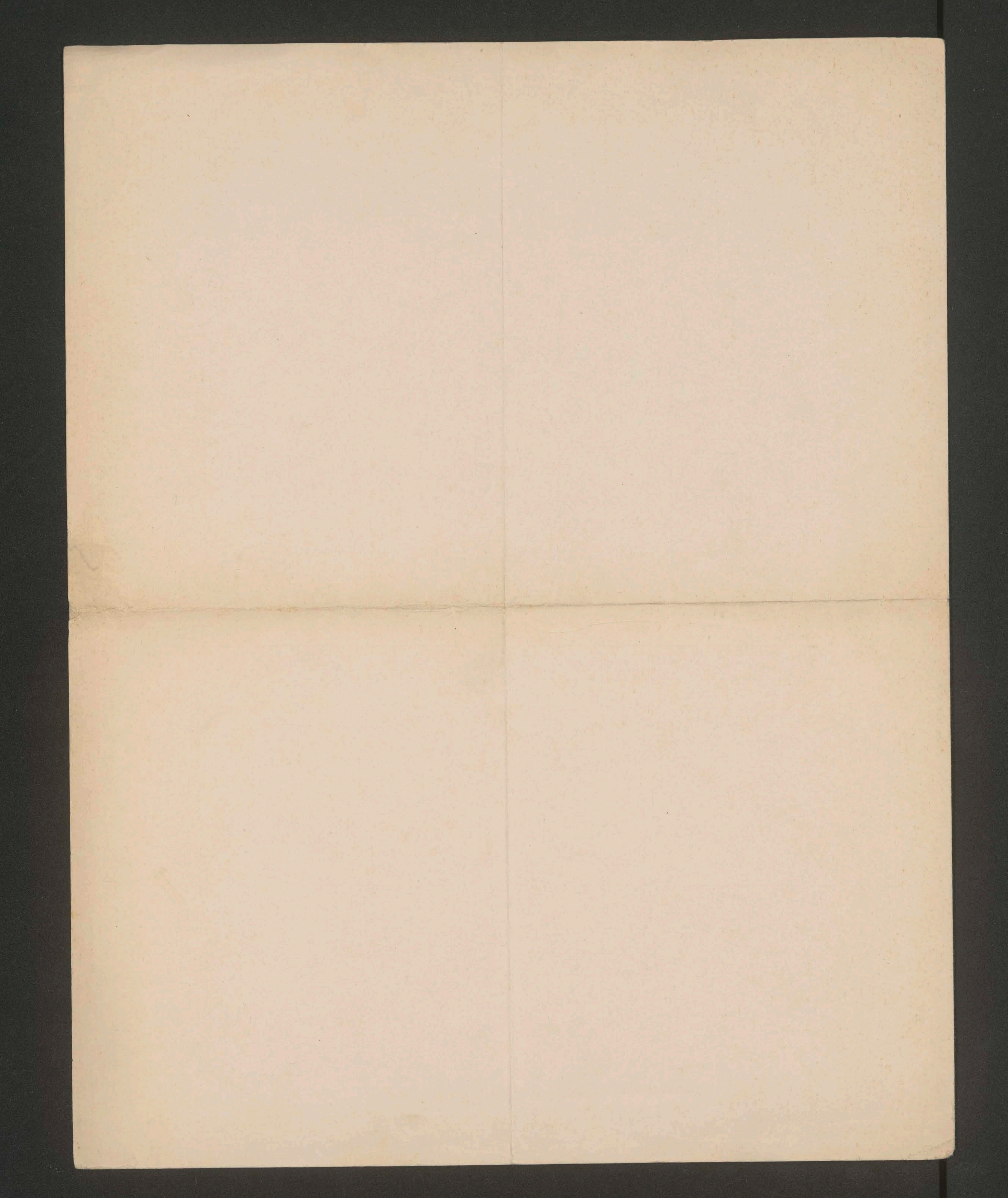
Przepraszając już najmocniej jestem Wielmożnego pana

sługą najniższym

Phil. C. Jaroslav Bidlo.

Pštrossova ulice 14.





Jaśnie Wielmożny Panie!

Otrzymałem list od p. Gerstmanna, z którego widzę, że Pan Prezydent raczył przychylić się do mojej prośby i delegował za mnie Gerstmanna do Stanisławowa.

Serdecznie za to dziękuję, a z przerwy w ten sposób uzyskanej skorzystam, aby załatwić niektóre ważniejsze sprawy.

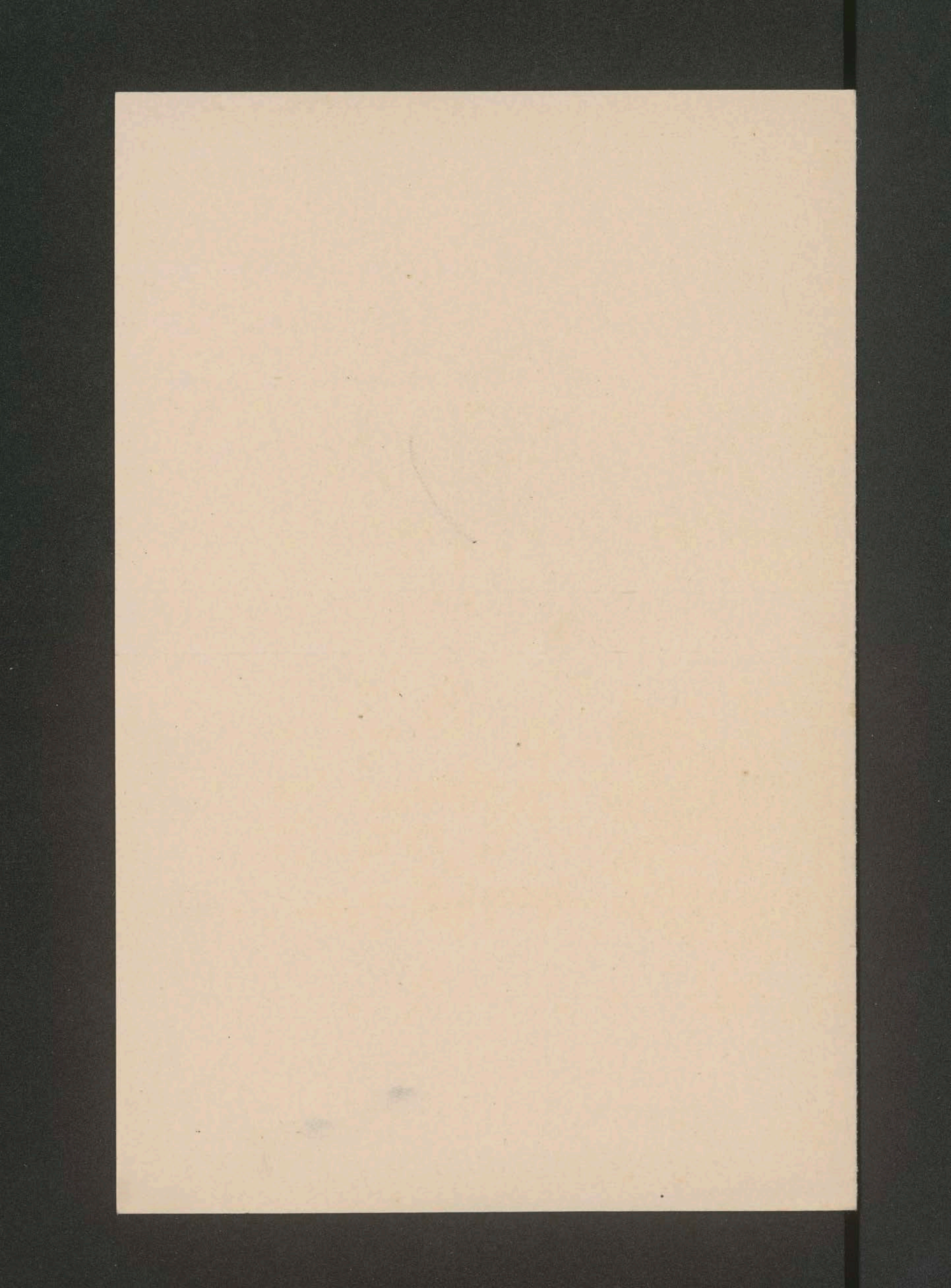
Maturę ukończę w Jaśle

w sobotę dnia 27/6 – a w Chyrowie dnia 27/6 – zaś dnia 28/6 przybędę do Lwowa.

Jaśnie Wielmożnego Pana
sługa uniżony

Germann

Jasło 29/6



Kraków. dn. 23. VI.
[1894] 136

Dunajewski

Jaśnie Wielmożny Panie
Prezydencie!

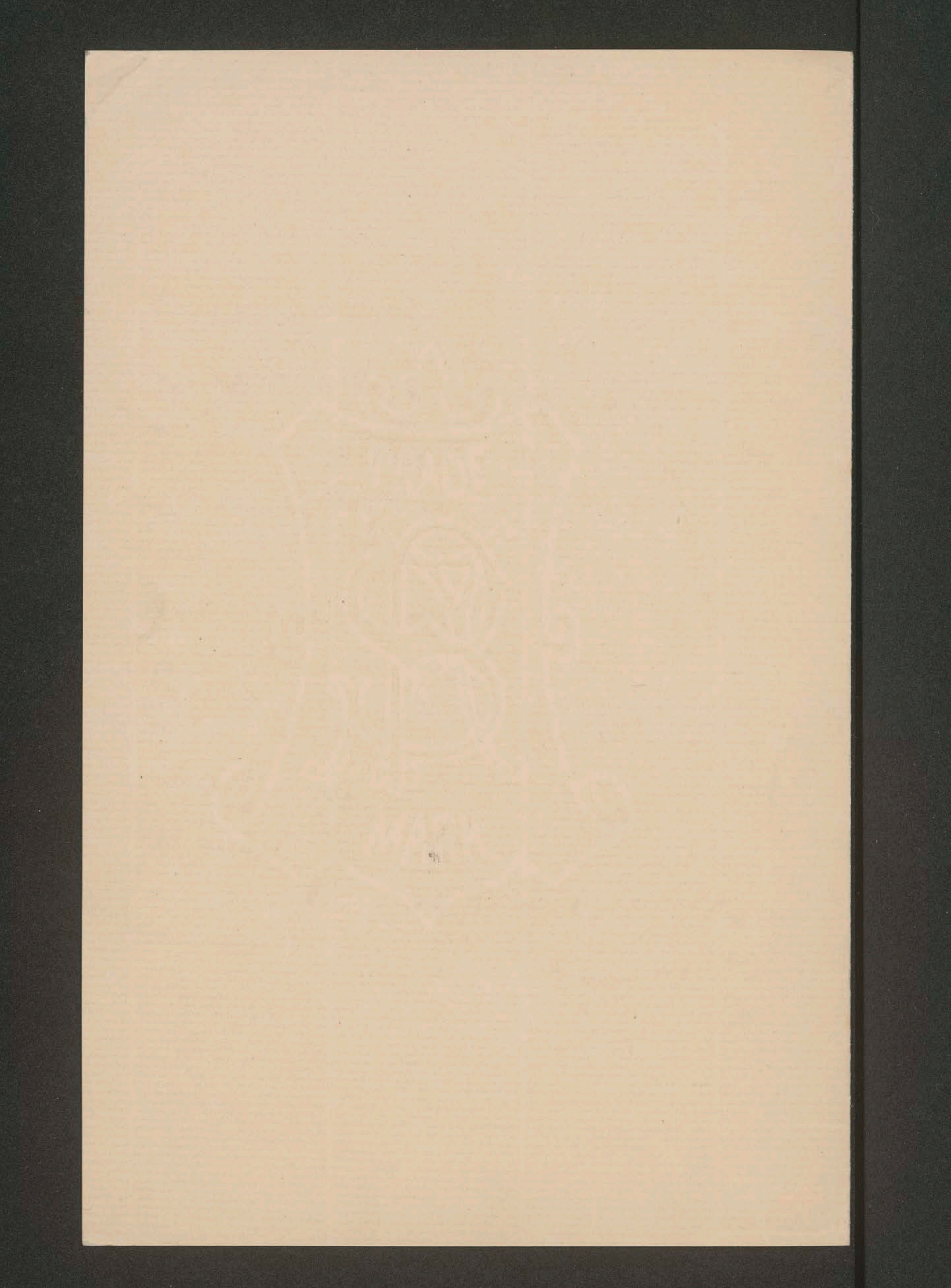
Żadną miarą niemogę podołać
pisaniu podziękowań do poszczegól-
nych osób, które mi przysłały wyrazy
kondolencyi z powodu śmierci mojego
Brata i z tego powodu umieściłem
ogólne podziękowanie w „Czasie" z
dn. 24. VI. Zwracają mi jednak
uwagę, że w Galicyi wschodniej, skąd
także wiele pism i telegramów odebra-
łem, „Czas" mało jest rozpowszechnio-
ny. Udaję się więc do JWPana
/.

z gorącą prośbą, abyś w drodze, jaką za właściwą uznasz, zechciał się łaskawie postarać o umieszczenie mojego podziękowania we lwowskich dziennikach. Przepraszam bardzo za to nowe naprzykrzanie się, a z góry dziękuję za wysłuchanie mej prośby.

Z niezmiennem zawsze i szczerem poważaniem polecam się przyjaźni i pamięci

Dunajewski

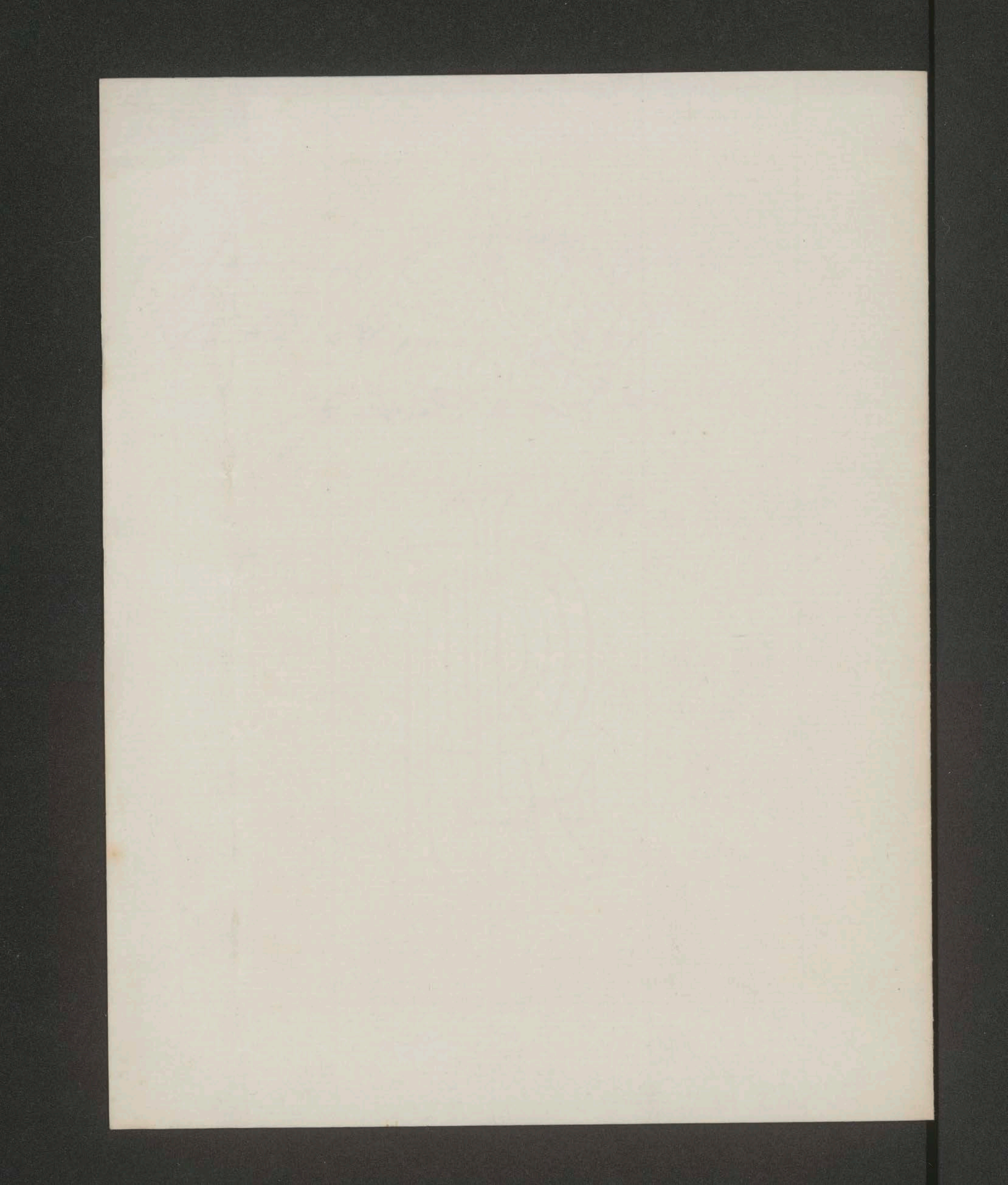
ja-
ię
moje-
cieś-
nowe
yś
erem
i



Kościelec 2/7 [1894]

Otrzymawszy załączone
pisma przesyłam Ci je
mój kochany bo wiem
że obacz, aby się dochodziły
wiadomości z różnych źró-
deł. Bądź łaskaw się nie
dziwić że list mego rządcy
pisany po niemiecku, ale
służy on u nas już lat 30
uczciwie, mówić po polsku
się nauczył ale pisać nie.
Coby na to powiedziała

Reforma i tutti quanti. –
Serdecznie Cię
pozdrawiam
AWodzicki



Hochgeboren
Gnädigster Herr Graf!

Beigebogen überreiche einen Bericht, über die hiesig traurigen Schulverhältnisse, aus welchem Sicht dieselben ersehen werden, daß wir hier eine Schule mit schweren Opfern und Geldauslagen aufzubauen gezwungen wurden, jetzt aber kein Religionslehrer da ist, welcher den Schulkindern in der Religion Unterricht ertheilen möchte, denn der jetzige hiesige Vikär, widersetzt sich mit einer einspännigen Fuhr zu fahren was dessen Vorgänger durch volle 9 Jahre gethan haben, manchmal sogar zu Fuß in die oberen 2 Klm entfernte Schule kamen. –

Niemand in der Gemeinde Poremba W. besitzt zwei Pferde

eine Fuhr mit 2 Pferden zu dün-
gen, belastet die ohnehin armen
Leute zu noch größeren Auslagen.

Die Schulkinder ohne Religion zu
bilden, würde sehr üble u. traurige
Folgen haben, worauf man nicht zu
lange warten braucht. –

Wollen deshalb gnädiger Herr
Graf nach geneigter Einsichtnahme
höheren Orts, entweder beim bischöfli-
chen Consistorium o. in Lemberg beim
Landesschulrathe die diesbezüglich so
dringend nöthigen Schritte gnädigst
unterbreiten, denn alle bis nun
vom hiesigen Ortsschulrathe gemach-
ten Schritte, erweisen sich als fruchtlos,
umsomehr, da in dieser Angelegen-
heit die Person des Pfarrers mit im
Spiele sein soll. –

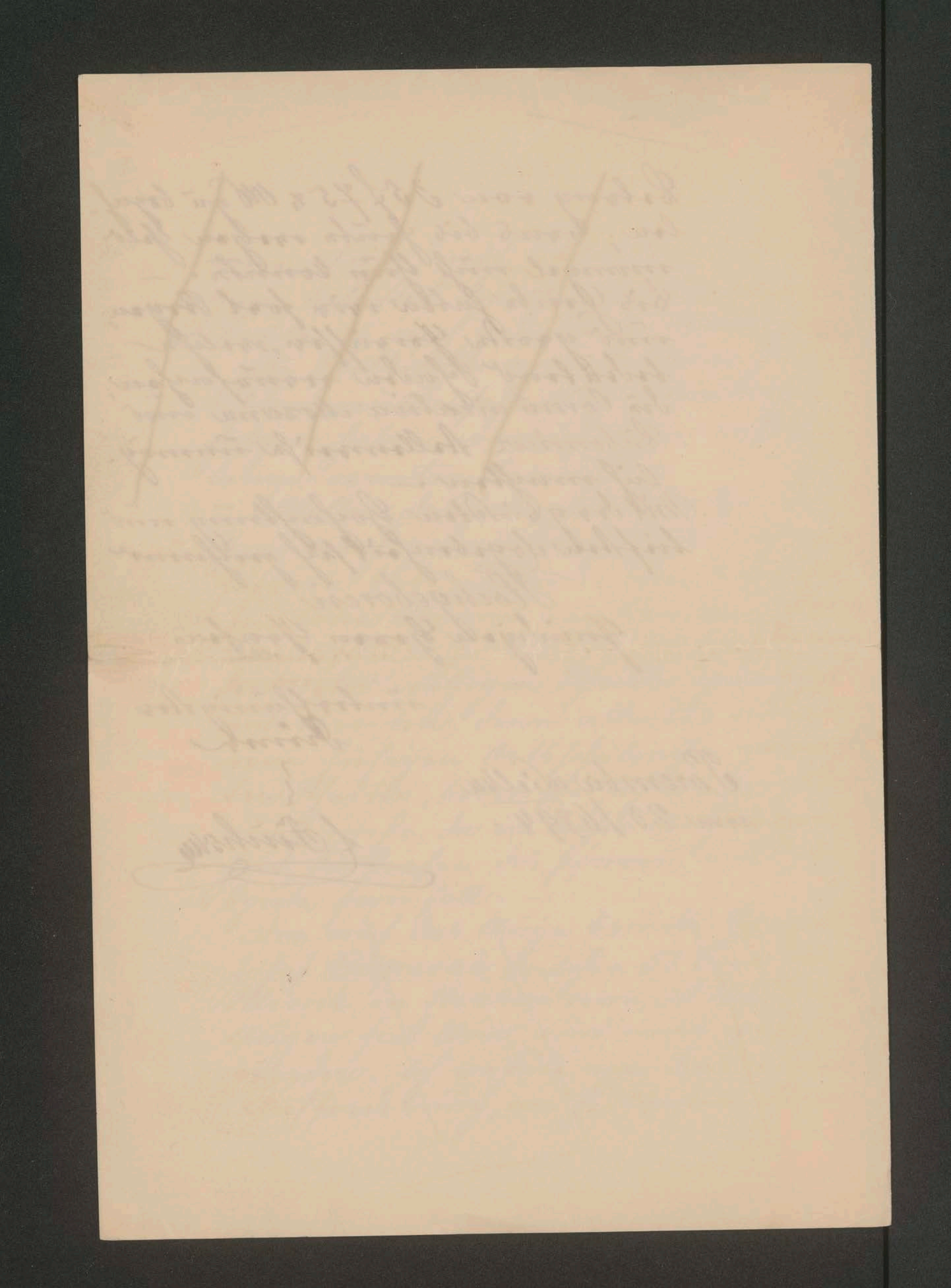
Der auf das Auge kranke Herger
Josef Rapciak, welcher 55 Tage in
Klinik in Krakau war, ist auf beide
Augen fast blind und muß geführt
werden, ich erhielt von dort eine
Aufforderung, an Heilkosten den

Betrag von fl 54/75 x 00 zu bezahlen; was bis heute wegen Geldmangel nicht thun konnte. —
Bis heute hatten wir fast Regen und große Gewässer, welche bedeutend Schaden verursachen, die Communication Mszana und Lubomierz stellenweise unmöglich machten. —
Mit der größten Hochachtung und tiefster Ergebenheit sich zeichnend

Hochgeboren
Gnädigen Herrn Grafen

unterthänigster
Diener
A. Fuchs

Poremba Wielka
am 23/6.894.



Kraków 5. VII. 1894

Wielce Szanowny Panie Prezydencie!

Uprzejme względy, jakiemi mnie JW. Pan Prezydent zaszczycał zawsze, dodają mi otuchy, że moja prośba łaskawie wysłuchaną będzie.
Wspominałam JW. Panu Prezydentowi, że Fink nauczyciel w schronisku ks. Lubomirskiego, zapewne opuści tę posadę. Przypuszczenie moje ziściło się - Fink opuści zakład z końcem sierpnia.
Droga życia wychowanków schroniska nie będzie usłana różami. Pamiętam o tem i dla tego chcę, by w zakładzie panował rygor - posłuszeństwo, wzorowy ład i porządek w każdym kierunku.

Ja wierzę w twardą szkołę – a Tul jest miękkiego serca – więc musimy wyrzec się, mimo całego szacunku dla jego nieskazitelnego charakteru większej gorliwości w pracy, wolności i wykształcenia.

Tulowi zależy na tem, by pozostał w Krakowie, a powrót do szkoły więziennej w Stanisławowie ~~uważał~~by za klęskę moralną.

Otóż prośba moja zmierza do tego, by Pan Prezydent raczył powierzyć Tulowi jakąś posadę w seminarjum nauczycielskiem.

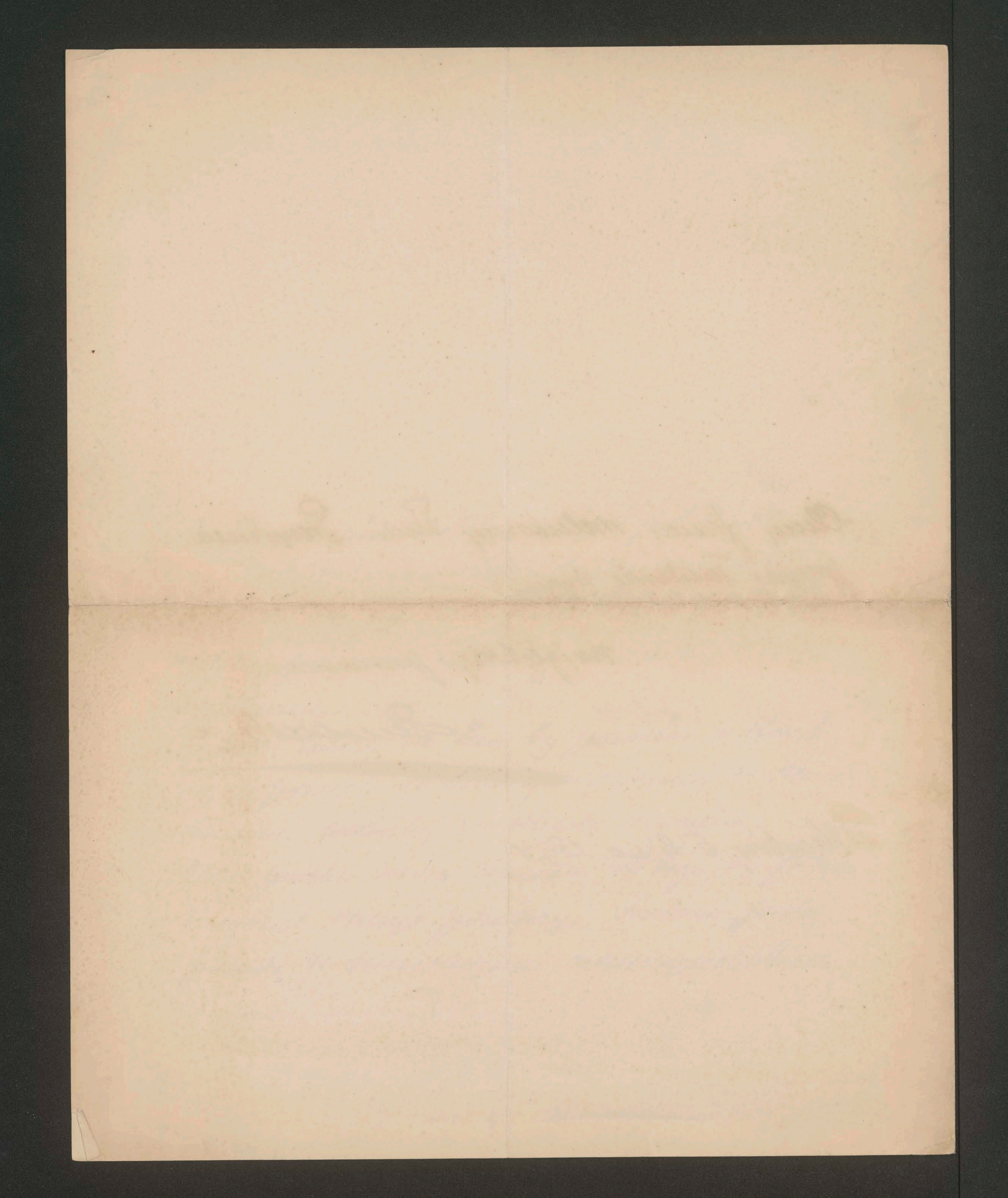
Chciej Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie
przyjąć łaskawie wyrazy

najgłębszego poważania

Laskowski

Laskowski Kazimierz

Kraków 5 lipca 1894



Raciborsko – 5. VII. 894

Szanowny Panie Prezydencie!

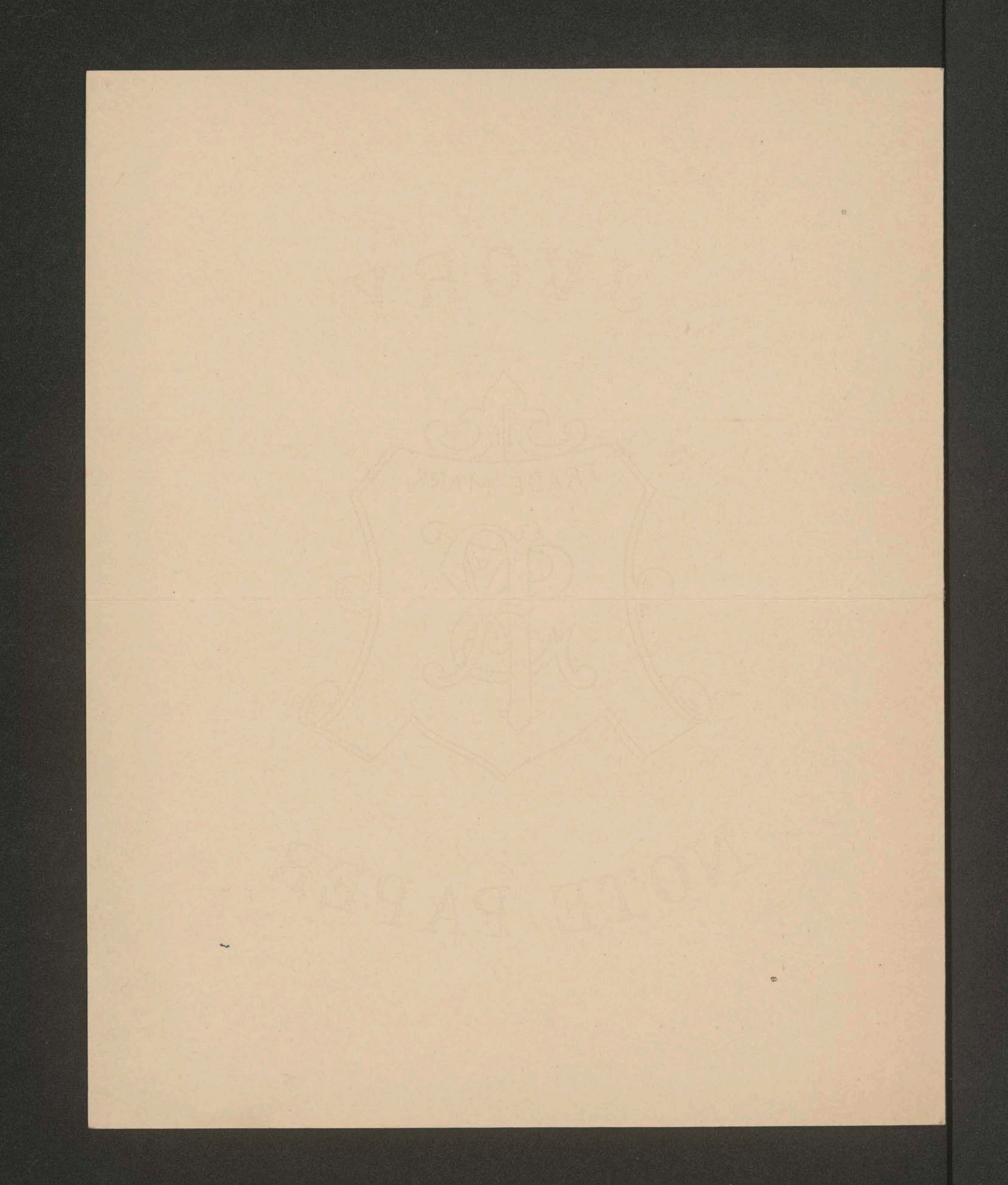
Nauczycielka tutejszej szkoły jednoklasowej p. Bzarska pragnąc we wrześniu zdawać egzamin kwalifikacyjny wniosła w tej mierze podanie za pośrednictwem Rady szkolnej okręgowej – mnie zaś prosiła o instancyę do Szanownego Pana, aby prośba jej pożądany skutek odnieść

mogła.

W mniemaniu iż prośba p. Pszarskiej nie jest zbyt daleko idącą - a ona sama jako nauczycielka ze wszech miar na poparcie zasługuje, ośmielam się prośbę jej polecić względom Pana Prezydenta i pisać się

Jego szczerym sługą

Dydyński



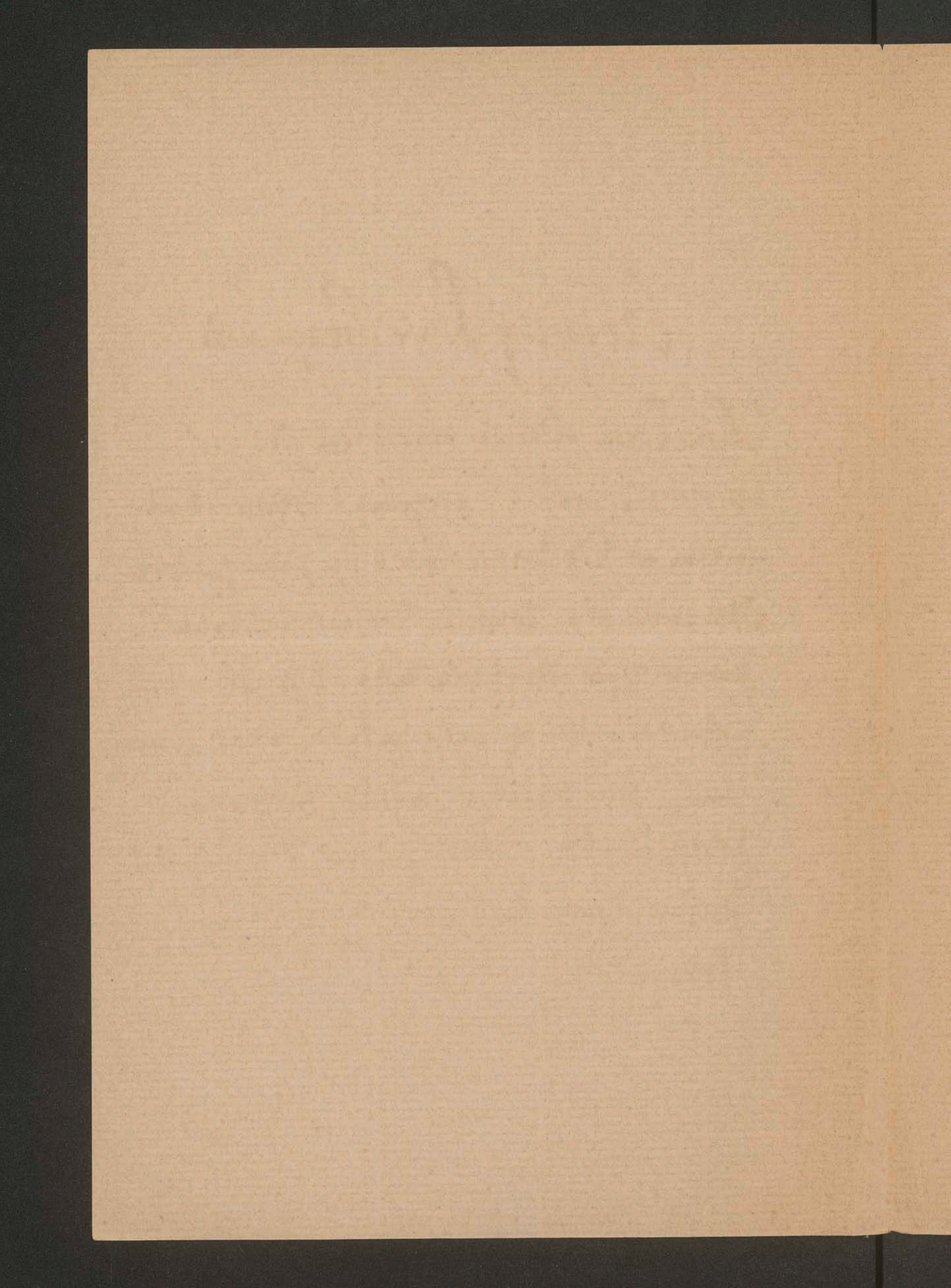
Czcigodny Panie Prezydencie!

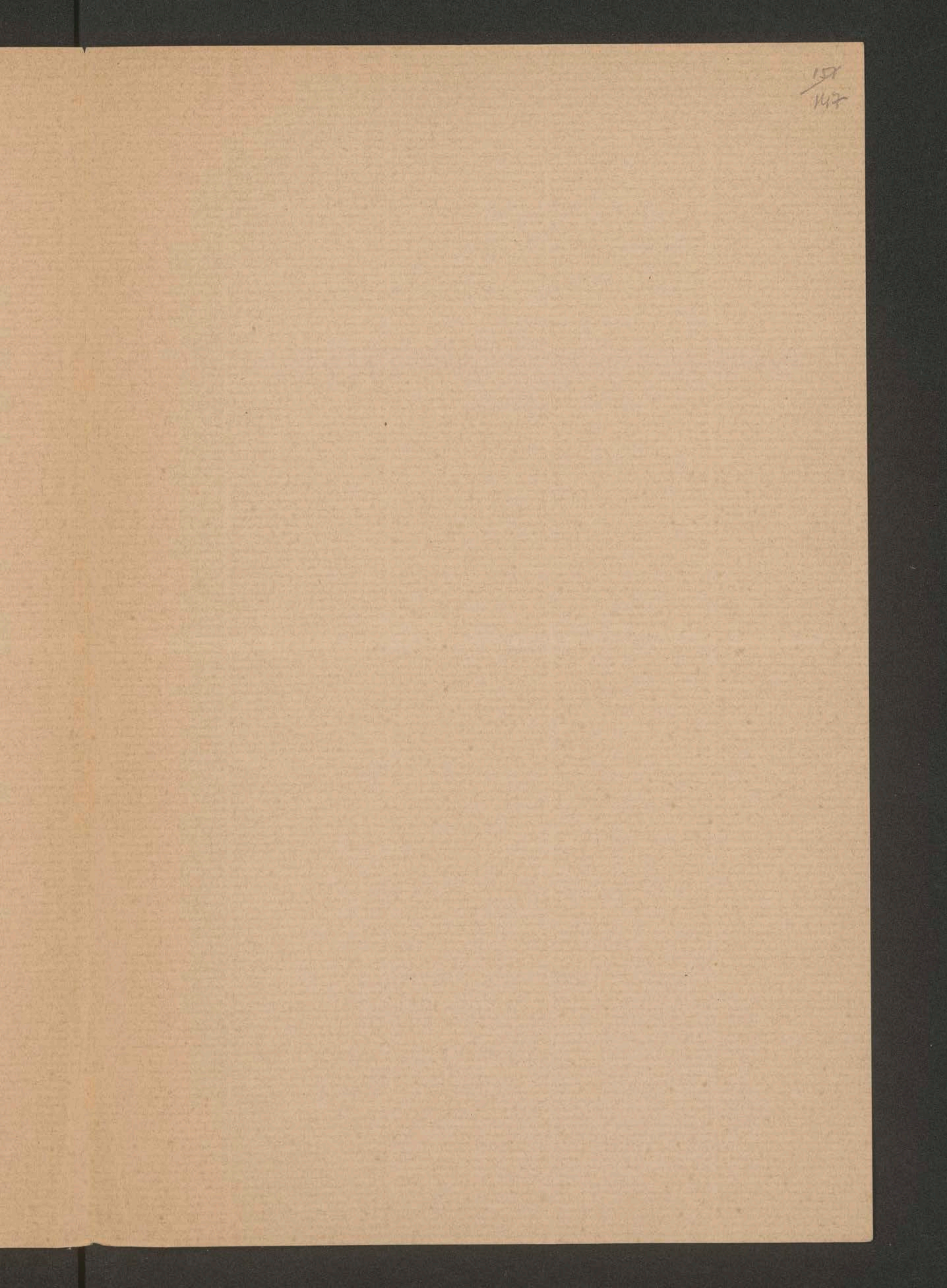
Chciałem dzisiaj wieczorem przyjść, aby osobiście przedłożyć program i spędzić chwil kilka w kole znajomych w Jego gościnnym domu. Otrzymana od p. Gautscha telegraficzna odpowiedź zmusza mnie do wyjazdu jutro o 3 po poł., a przed wyjazdem muszę jeszcze załatwić różne sprawy itd. Śmiem tedy przesłać projekt programu przyjęcia Najj. Pana i projekt przemówienia. Jutro przed poł. wstąpię do Kancelaryi Pana Prezydenta.

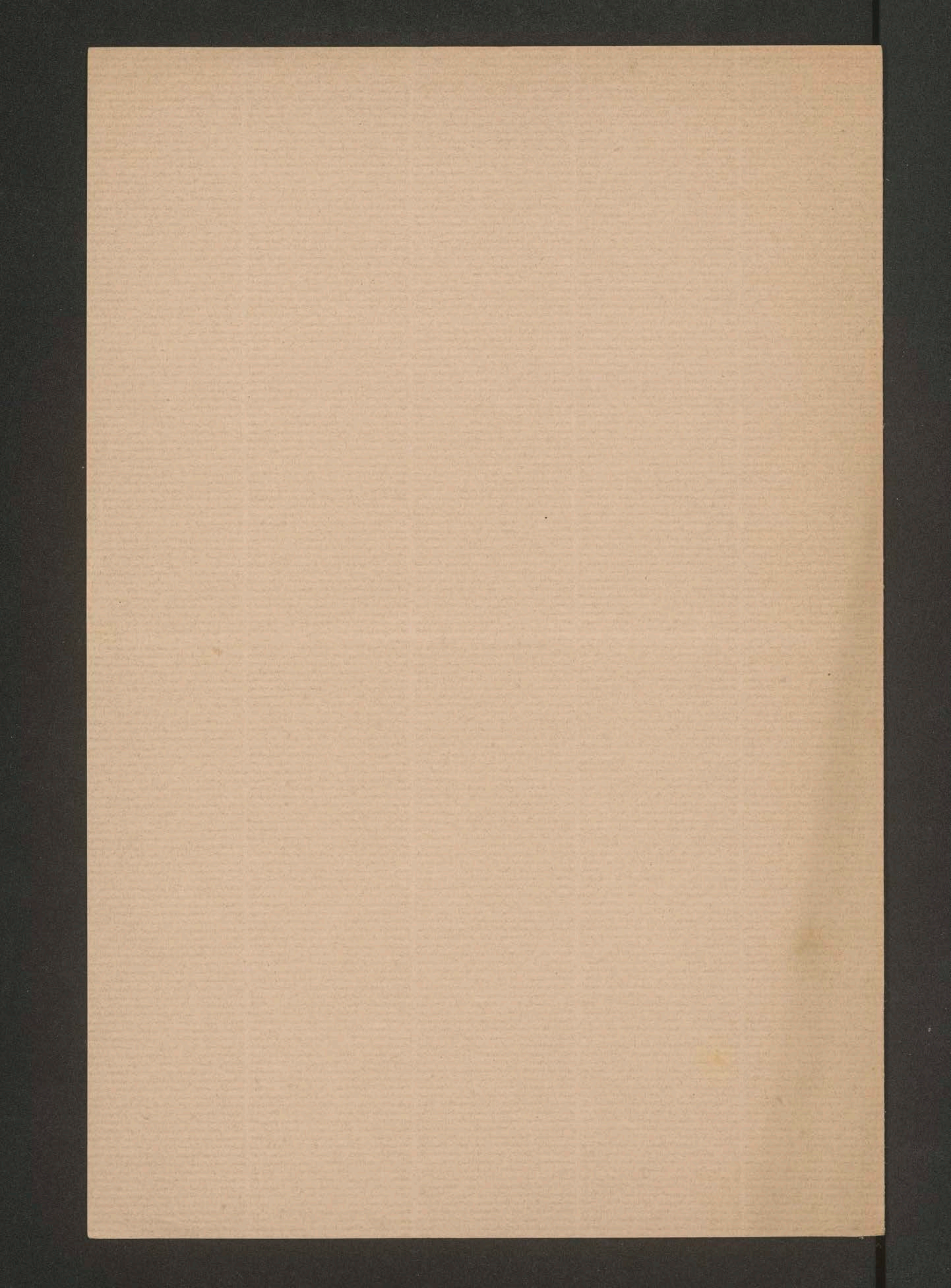
Z głęb. wyrazy wysokiego szacunku.

L. 5/VII 94.

Ćwikliński.







Rudki 7/7 894.

Łaskawy Panie Prezydencie!

Jakoś sprawa katechety do szkoły tutejszej utknęła, a tu zachodzi gwałtowna potrzeba, bo konsystorz przemyski na to czeka, a teraz najlepsza pora, bo nowo wyświęconych księży mają. – Nie wiem, czy nie dostaje jakich formalności;

ale sądzę, że wobec tego, że
od wakacyi będzie 24 go-
dziny religii, to Rada
szkolna Krajowa zatwier-
dzić by mogła.

Przepraszając że temi
sprawami nudzę, ale
usilnie o szybkie zała-
twienie błagając kreślę
się Pana Prezydenta

powolnym sługą

Andrzej Fredro



Kraków 8 lipca 1894.

JWielmożny Panie Prezydencie!

Proszę wybaczyć mej śmiałości, jeżeli jest za wielka, choć wypływa z przekonania, że otwarte i szczere odezwanie się, jeżeli u kogo, to niezawodnie u teraźniejszego kierownika krajowych szkół znajdzie życzliwe posłuchanie.

Wiadomo JWPanu, że od wielu lat pracuję jako profesor gimnazyalny, jako docent uniwersytecki i jako autor na polu naukowem. Prace moje (w liczbie przeszło 20) drukowane, są na wystawie szkolnej, gdzie także wyprawiłem 12 tablic, które uważam jako środki pomocne przy nauce języka polskiego w szkole średniej. Z drukowanych dawniej prac Rada Szkolna (bez mojego o to postarania) zaleciła bibliotekom szkolnym: 1) Estetykę poezyi (reskr. z 19 maja 1885. l. 12.345), zaś reskryptem 21 stycznia 1889 l. 20.465 zalecona została moja 2) „Psychologia" i 3) „Młodość Mickiewicza". Prócz tego rozporządzeniem z 18 marca 1892 L. 4534 zalecono bibliotekom szkolnym następujące prace moje: 4) Tadeusz Czacki w dziejach naszego szkolnictwa. 5) Piotr Ronsard 6) Herman i Dorota (przekład rymowy) 7) Filozof dobroczynny.—

Praca moja, przed laty 20 po niemiecku drukowana, docze-

kała się w Niemczech uznania, a Überweg w głośnem dziele „Geschichte der Philosophie" powołuje się na nią /w tomie III w indeksie i na str 89/.
Psychologia moja przez ks. Stef. Pawlickiego została przychylnie oceniona /w Przeglądzie Polskim" z r. 1877. kwartał II, gdzie na str 233 czytać można następujące słowa:
„książka p. Ziemby zaleca się językiem czystym, jasnym, starannym, a pod tym względem zaspakaja wszelkie wymagania, jakie wybredna krytyka mieć może i t. d. Równocześnie powiedział ks. Pawlicki o książce, przetłumaczonej przez Sawczyńskiego (str. 322 w tymsamym tomie „Przeglądu".) „Powie niejeden ojciec niech moje chłopcy wcale się nie uczą nauki, która im psuje mowę a przewraca głowy."–
Mimoto w czasach, gdzie protekcya i nepotyzm były panującymi czynnikami, Książka Sawczyńskiego wprowadzoną została do użytku szkolnego, a moja tylko bibliotekom zalecona.
Wspominam o tem wszystkiem szczególnie tylko dlatego, iż sprawy te działy się dawno i mogą być niewiadome JWPanu.
Ale dziś chodzi mi o co innego. Przed kilku laty, gdy w Niemczech i we Francyi tak żywo zajmowano się reformą szkół średnich, ogłosiłem w „Czasie"

swoich artykułów o tych reformach. Obecnie pragnąłbym naocznie poznać szkoły średnie i seminarya pedagogiczne w Niemczech i we Francyi, a gdyby można i w innych krajach europejskich; w tym celu wniosłem do Rady Szkolnej prośbę o wyjednanie mi urlopu półrocznego, dołączywszy te artykuły, które na podstawie drukowanych sprawozdań ogłosiłem o Francyi, Anglii, Belgii, Włoszech, Niemczech, Szwajcaryi i t. d. Prócz tego dołączyłem katalogi uniwersyteckiej mej docentury na dowód, że w czasach, kiedy się w naszym uniwersytecie nie zdobyto jeszcze na osobną płatną docenturę pedagogiki, ja przez trzynaście półroczy wykładałem bezpłatnie różne działy pedagogiki, wprowadziłem konwersatoryum i ćwiczenia, których dowodem są załączone do tegoż podania prace moich uczniów uniwersyteckich. Prac tych przedłożyłem 24, a między wpisanymi do moich katalogów uczniami jest wielu takich, którzy dziś dobrego jako nauczyciele używają rozgłosu.

Wobec tego racz JWPan Prezydent rozważyć, czy prośba moja o urlop w celu poznania szkół zagranicznych i pogłębienia moich studyów – zasługuje na łaskawe poparcie i uwzględnienie i czy tym sposobem miałbym pobudkę i pomoc do dalszej i wydatniejszej dla dobra kraju pracy. W podaniu mojem zobowiązałem się

wyczerpujące z podróży mej złożyć sprawozdanie, któ=
re w danym razie drukiem ogłoszę.

Przepraszam, najmocniej przepraszam, że ośmie=
liłem się trudzić JWPana czytaniem tego zbyt dłu=
giego listu, na który zresztą nie mam prawa spo=
dziewać się osobnej odpowiedzi. – Dodatkowo pozwo=
lę sobie to tylko powiedzieć, że w razie spełnienia
moich zamiarów zachowam niewygasłą dla JWPana
wdzięczność za niewątpliwie najskuteczniejszą w tej
sprawie pomoc.

Proszę przyjąć wyrazy wysokiej czci, z jaką
zawsze pozostanę

Teofil Ziemba

Laszki murowane 10. VIII 1894

p. Podzamcze Lwów

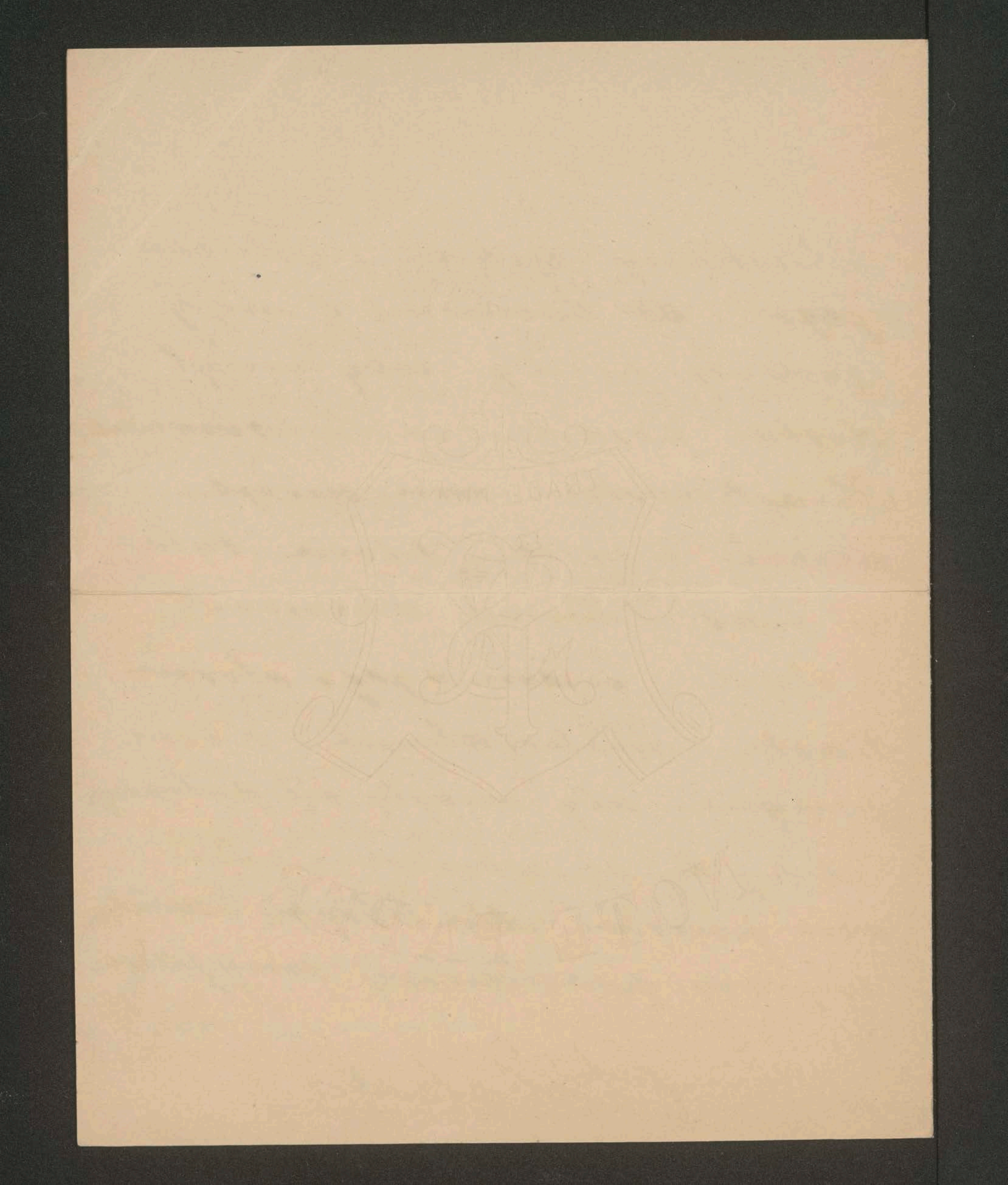
Łaskawy Panie

Proszę przebaczyć, że ośmie-
lam się trudzić Pana prośbą
o uprzejme przychylenie się
do podania Piotra
Krajkowskiego, nauczyciela
szkoły ludowej w Dmytrowicach.
O ile wiem, jest to człowiek
uczciwy i sumienny w wy-
pełnianiu obowiązków swoich.
Był przedtem prowizorycznym
nauczycielem w Bołszowcach
majątku mojej siostry
Kneczunowiczowej, później

dostać posadę stałego
nauczyciela z pensyą 300 fl.
w Dmytrowiczach. Obecnie
Piotr Hrajkowski prosi
o miejsce starszego nau-
czyciela w Bółszowcach
z płacą 500 fl.
Łaskawy Pan może zechce
poinformować się o ile
mój protegowany zasługuje
na protekcyę, a jeśli
jak mi wiadomo, jest
bez zarzutów, może Pan

Łaskawy raczże wysłuchać jego a zarazem i mojej gorącej prośby, żeby mógł dostać posadę w Bolszowcach. Krajkowski ma dwoje dzieci i żonę, która była u nas Panną służącą i stąd wiem o jego stosunkach materyalnych, które pragnę aby mogły się polepszyć. Przy tej sposobności miło mi przesłać dla Obojga Państwa wyrazy prawdziwej przyjaźni

A. Zaleska



Kraków 14 lipca 1894.

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Miałem zamiar być we Lwowie na Kongresie pedagogów i osobiście JWmu Panu wytłumaczyć dla czego wycieczka studentów z Krakowa ze mną nie doszła do skutku. Ponieważ jednak nie będę we Lwowie aż dopiero na Zjazd lekarzy, bo odrzucone rygorosa utrudniają mi wyjazd a nadto nie chcę być świadkiem niemiłym na posiedzeniu, na którem odkładać będą odczyty z mojemi przekonaniami niezgodne (wykształcenie uniwersyteckie dla kobiet i t. d.), — przeto tą drogą donoszę,

Jeśli Wielmożnemu Panu, że uważał przyja-
ciem starań, aby zgromadzić bodaj kilkadzie-
siąt numerów sztuk średnich, — i nie udało
mi się to. Przysyłam nr 10, który zapłacę
a z tych więcej 4 bezpłatnie ale darmo nic; ogółem
się chętnych 18 szt. — a z tak mało jeszcze wyjeż-
dżać przecież było nic podobna.
Więc nieudanie były starania przedsięwzięte-
tem o czystych Śniezach, które mówiliśmy
przez Rzeszów, teraz już bardzo mało chłopców
w Krakowie; zostaną zapewne takiej do wystawy
prawie nic ma, — dość powiedzieć, że mimo

narodowej, silnej bardzo agitacji i zmniejszaniu wymagań na 3 złr, a nawet 2 złr, p. Tomasz lekko 100 do 150 słuchaczów będzie mógł zawrzeć; – mnie popsuli trochę i panowie nauczyciele gim., z których niektórzy zapowiadali swoim uczniom, że z niemi pojadą – a nie pojechali prawdopodobnie bo za mało ich zgłosiło uczestników. ——

O mojej sprawie, (Katedrze geologicznej) nie wiem, co się dzieje; wiem tyle, że akta wysłane zostały w Czerwcu z powrotem do Wiednia, że tam później jeździł pan Mars i przez kilka dni obchodził biura i urzędników naj=rozmaitszych dygnitarzy, – więcej nie wiem, choć

[illegible] nie proszę – że pan Zoll, Browicz
i Cybulski [illegible] nie dalej będą u pana Ministra
z całym zapałem, – wcale nie dając za wygraną. –
Że, znając wpływ tych panów u pana Ministra i niechęć
jego ku mnie, bardzo jestem zaniepokojony, dlatego
Jaśnie Wielmożny Pan zrozumie, – wszakże się sam bronić nie
mogę. – – – –
Polecam się łaskawej życzliwości Jaśnie Wielmożnego
Pana, bardzo Go o opiekę proszę.

Z głębokiem poważaniem

wdzięczny sługa

J. H. Jordan

Wielmożny Panie Prezydencie!

Pisze mi właśnie prof. Barwiński, iż Pan Prezydent wielce niezadowolony z powodu, że ja zawsze jeszcze nie przysyłam recenzyi na gramatykę Kocowskiego-Ogonowskiego. Tymczasem gramatyka i recenzya znajdują się już od 7. względnie od 10. lipca w ręku Rady Szkolnej Krajowej, ponieważ na tych dniach wysłałem je na ręce p. insp. Lewickiego. Gramatykę przysłał mi p. insp. Lewicki dnia 15. czerwca, i ja zaraz wziął się do pracy. Z moich licznych, nieraz nawet bardzo obszernych uwag do gramatyki raczy

Pan Prezydent łaskawie przekonać się, że nie darmowałem, a bardzo skrupulatnie ją czytałem, tak że zupełnie oprawdany czas trzech tygodniowy, przez który była w moich rękach. Sąd ogólny o gramatyce wyraziłem w dwóch listach do p. insp. Lewickiego, który krótko opiewa tak, że w tej formie, jaką ma teraz, nie można jej drukować. Najgłówniejszą jej wadą jest ta, że nie zastosowana do Planów naukowych wydanych przez Radę Szkolną krajową dla szkół ludowych, przekracza bowiem ramy nauki gramatycznej przepisane tymi Planami. Oprócz tego w porównaniu z gramatyką Konarskiego, która wogóle bardzo korzystne robi wrażenie, jest

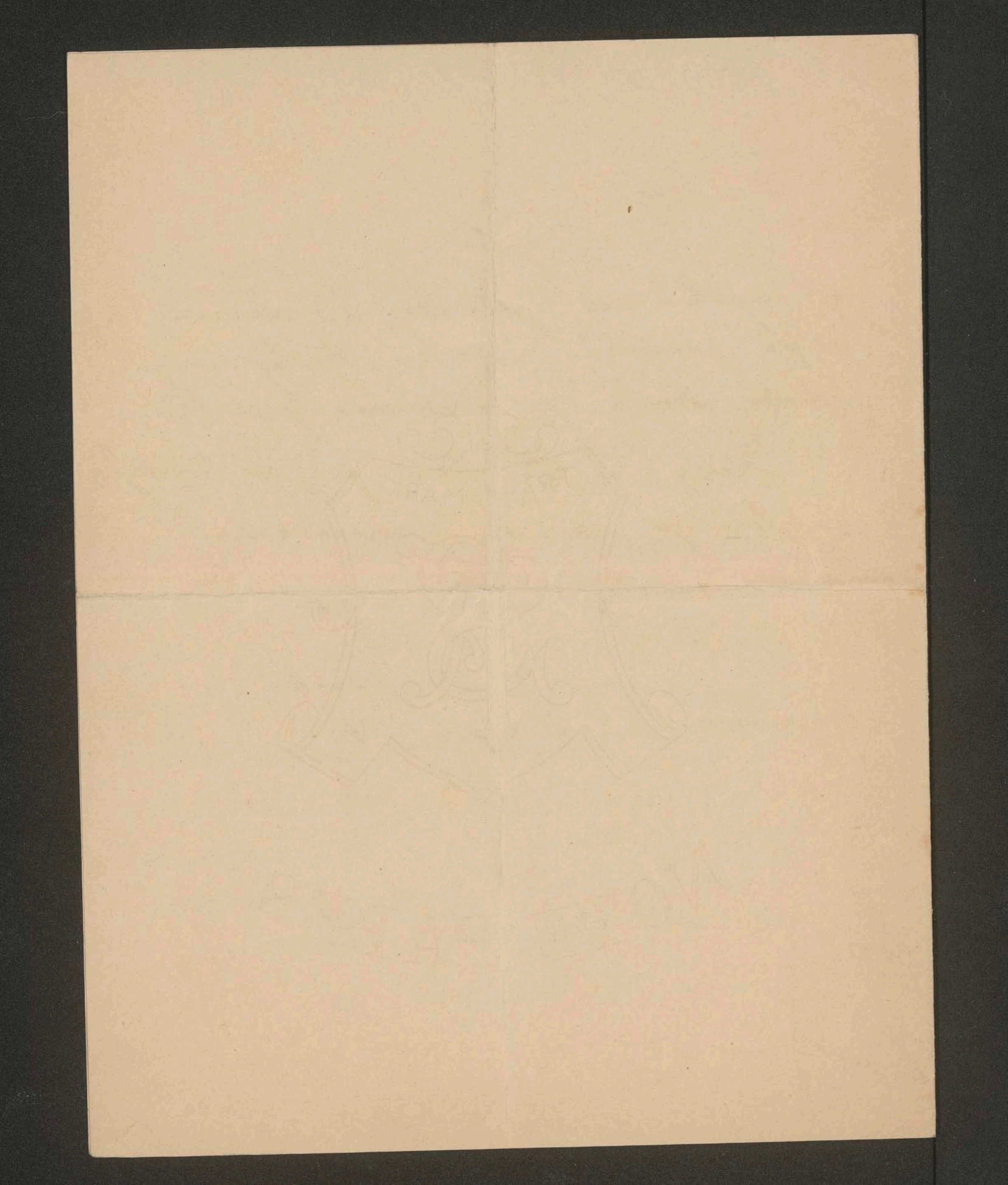
jej wykład nie wykończony, nie staranny, a układ poniekąd zawikłany. Według mego zdania trzeba ją koniecznie przerobić.

Raczy Pan Prezydent przyjąć wyrazy najgłębszego szacunku i uszanowania

uniżony sługa

Dr. Stocki

Czerniowce, dnia 15. lipca 1894.



Jarosław 19. VII 1894.

Jaśnie Wielmożny

Panie Prezydencie!

Ponieważ mi nie wiadomo, jak daleko jest doprowadzony druk wypisów dla szkół realnych, opracowanych przez St. Tarnowskiego i R. Bobina, o których w Katalogu wystawy szkolnej na str. 81. l. 41. jest wzmianka – tudzież czy już tego roku będzie zaprowadzona w szkołach realnych ta książka, czy też Wypisy, właśnie skończone, przy których układaniu i ja pracowałem:

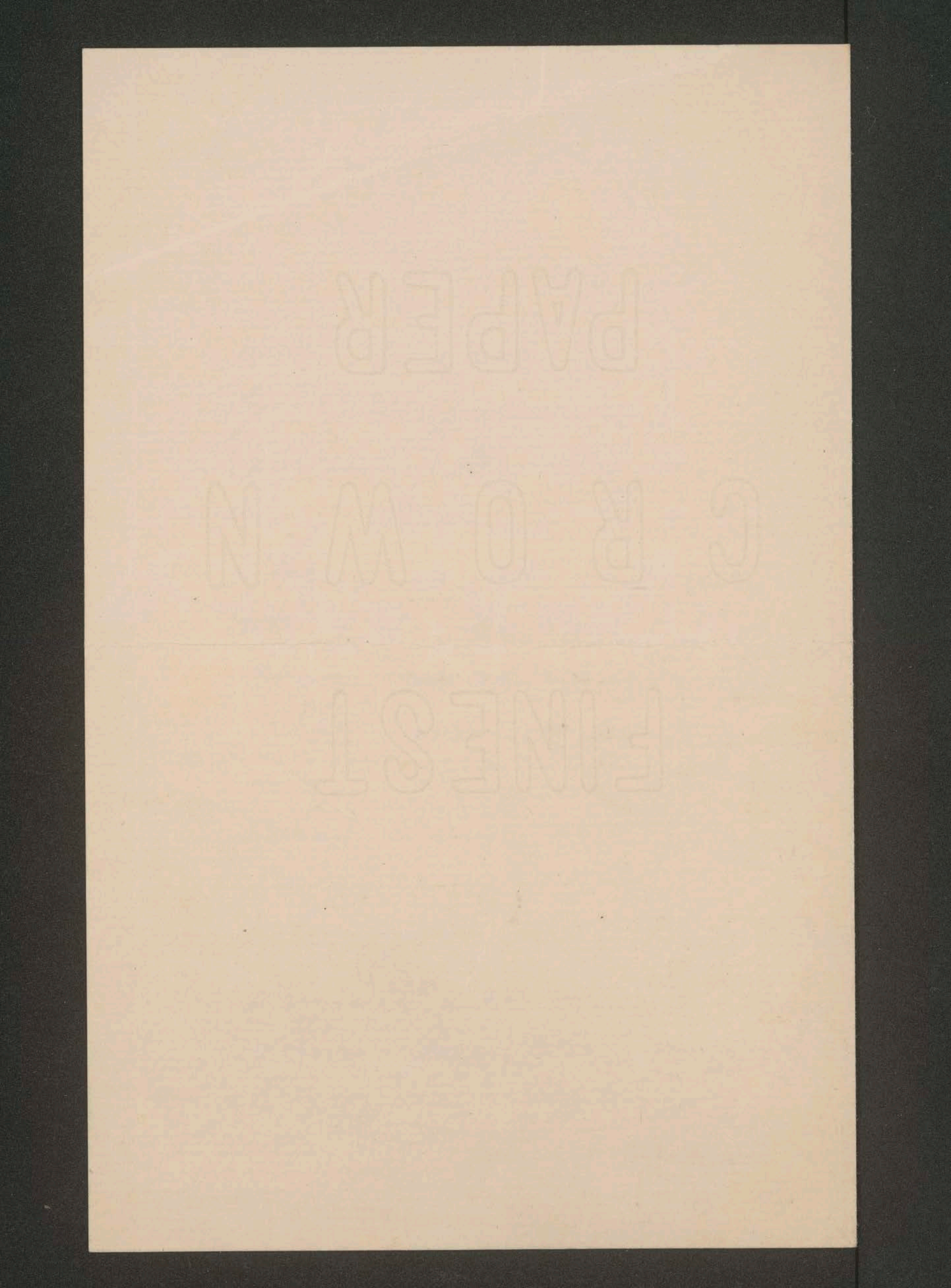
przeto, przytaczając tymczasowy
tytuł 2go wydania naszej książki;
upraszam, Pan Prezydent
raczy stosownie do potrzeby
i uznania ten tytuł zmie-
nić i do Drukarni Związ-
kowej go wprost odesłać.

Ośmielam się przytem zau-
ważyć, czyby nie było dobrze
kazać i cenę książki wydru-
kować?

„Cena egzemplarza oprawnego 1 zł 80 ct.

Z wysokiem poważaniem i czcią
głęboką Jaśnie Wielmożnego Pana
Prezydenta oddany sługa

Józef [illegible]



Lewicki Jan ~~168~~ 160

Kropiwnik 22.VII.1894

Jaśnie Wielmożny

Panie Prezydencie!

Telegram otrzymałem dopiero dzisiaj rano t.j. 22. lipca. Stało się to z tego powodu, że wczoraj byłem na Dolnej Wyżnicce i dopiero dzisiaj wróciłem do Kropiwnika.

Dla uregulowania druku czytanki zarządziłem wszystko, co należało. Zdziwiłem się przeto bardzo, skoro otrzymałem od JW. Pana Prezydenta wiadomość, iż druk stoi dla braku korekty. 19. lipca wysłałem z Kropiwnika ./.

„imprimatur" piątego arkusza; dalszych arkuszy jeszcze nie miałem, winna więc Drukarnia, że robota stoi, bo nie przesyła mi dalszych arku=szów. Korektę prowadzi prof. Ogonowski; do niego ma się Drukarnia udawać, nie do mnie. Dzisiaj piszę równocześnie do zarządu dru=karni z zapytaniem o wyjaśnienie całej sprawy. Na każdy wypadek upewniam JWPana Prezydenta, że książka będzie na czas gotowa.

Proszę przyjąć łaskawie przyjąć wyrazy głębokiego uszanowania, z jakiem zostaję JWPana Prezydenta

Kropiwnik 22. lipca 1899.

uniżony sługa

J. Lewicki

Morawski Kazimierz
~~170~~
162

Kraków 23/7 94.

Kochany Panie!

Nie lubię wielkiego protegowania, w zakresie naukowym wstrzymuję się od tego systematycznie, a zresztą wiem, że u Pana wszelka protekcja na nicby się nie przydała, co stwierdzam i sprawiedliwem.

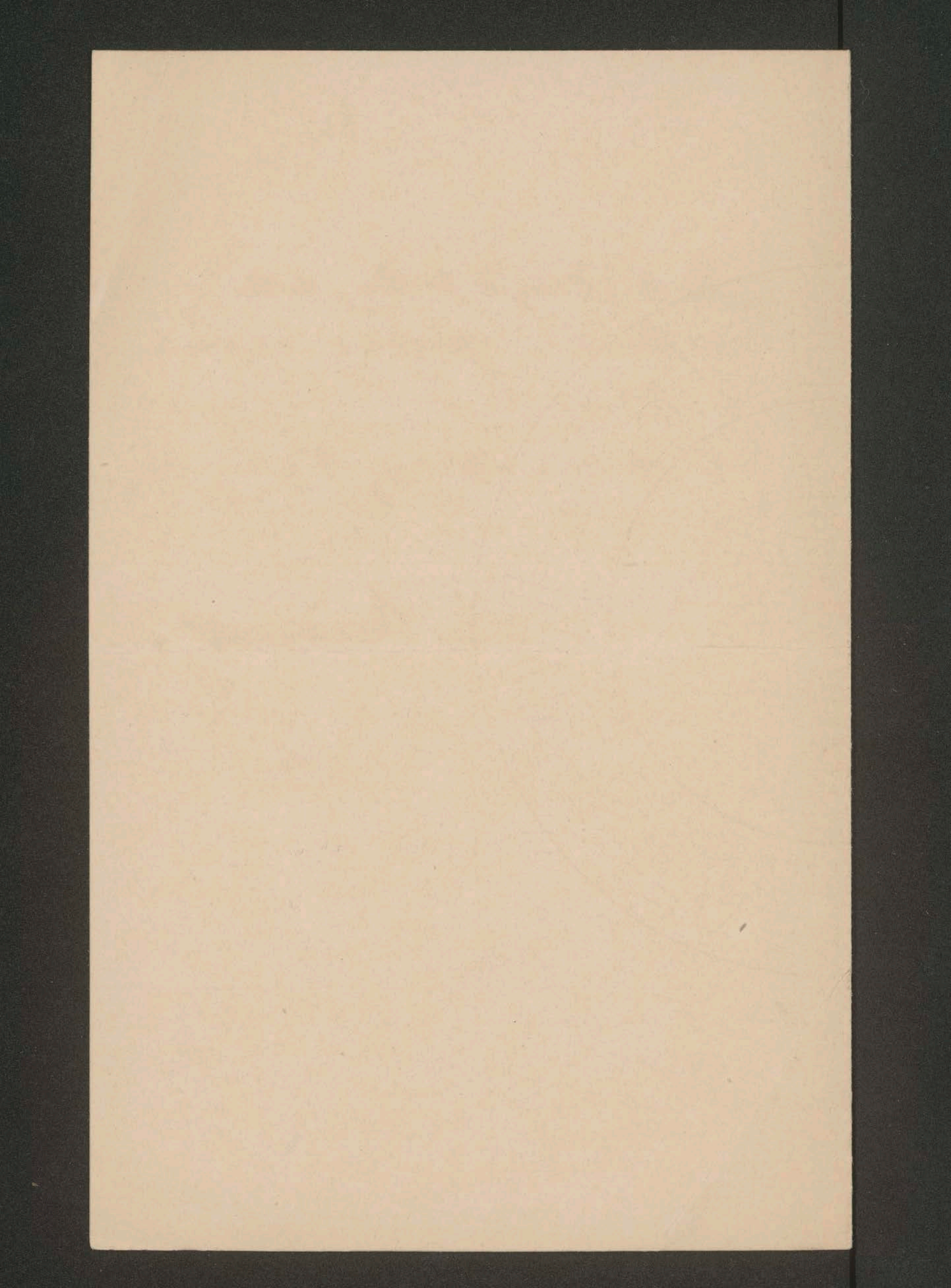
Odstępuję jednak dziś od zasady na prośbę kolegi. Przyszedł wczoraj do mnie lubiany suplent Bronisław Kędzierski, prosząc pomocy u Pana, abym się postarał, by go z Krakowa do Tarnowa nie przeniesiono.

Prawda, iż ta jedynie ma
uznanie i starszą nadrzędną
uznanie jedynie z Uwallam
zupełnie musi. Ponieważ
jest Wielkopolaninem, aby
został mi uważanie
tanto [illegible], obrzą-
tam im, że do Tarkowskiego
Pana w jego interesy
[illegible].

Przekładam tedy uwzględnienie
tej prośby. Patent robot
mi zamieszanie
[illegible] porządkuję.
Śmiem go [illegible] dzisiaj
polecić.

Ja tu dotąd siedzę, ale
niebawem pojadę, zapewne
do Uzdrowiska.
Serdeczne ukłony dla obojga Pa
wszystkich całuję

Morawski.



Kalne p. Kozowa
30. VII. 894.

Jaśnie Wielmożny Panie
Prezydencie!

W łaskawie udzielonej mi missji w czerwcu, dotyczącej inspektora szkół ludowych w okręgu Brzeżany przemówić pozwalam sobie dziś dopiero odezwać się, gdyż, jak Wodan pojąć raczy, gorącem mem pragnieniem było i jest zdać Wodanowi jak najdokładniejsze sprawozdanie oparte na zdaniu

/.

ludzi godnych zaufania.-
Zapytywałem więc Panów Józefa
Jędrzejowicza i Józefa Milińskiego;
obaj ci Panowie mieszkają od lat
wielu w tych stronach, byli prezesami
rady powiatowej, znają dokładnie stosun-
ki w powiecie i znają jak najgorszą
opinię co do P. Freunda; powtórzyli
mi o nim to samo, co mi JWPan
Prezydent mówił we Lwowie na
łaskawie udzielonem posłuchaniu,
-/.

że proteguje Rusinów zanadto; ma
być lichem individuum w całem tego
słowa znaczeniu, a nadto głupim czło-
wiekiem. –
P. Kazimierz Jankowski, członek Rady
pow. podhajeckiej, z którym także w spra-
wie tej mówiłem, żadnych mi nie
mógł dać relacji o protegowaniu Rusi-
nów, ale zamarkował, że P. Freund
nie jest na wysokości swego stano-
wiska absolutnie i jest w ogóle bardzo
ograniczony. –

Ja z mej strony wiem tylko tyle,
że pomimo mej usilnej prośby prze-
niesienia nauczyciela ludowego Jensa
z Kalnego, bo to anarchista i liche
indywiduum, nie tylko że tego nie
raczył uczynić, ale pozwala, by w bu-
dynku szkolnym mieszkali odpra-
wieni przezemnie niezdolni oficja-
liście u Jensa, knując wraz z nim
(t.j. Jensem) przeciw dworowi. —
W tych czasach taki nauczyciel nie

Wielka Wieś
p. i tel. Wojnicz

30. VII. 94

Szanowny Panie Prezydencie

Na list, który Pan łaskawie do mnie wystosował, pozwoli Pan że moja żona za parę dni odpisze – Jest ona bowiem w trakcie układów z siostrami św. Ducha (Duchaczki) w Krakowie, które także utrzymają 6cio klasową szkołę św. Tomasza,

a podobno mogę i chcę prosić
się przeprowadzenia wskutek kur-
ury na wsi.
Ja jutro na 15 dni wyjeżdżam,
ponieważ skoro tylko moja praca
odpowiedź od Zakonnic otrzyma,
karać ją Panu Prezydentowi o-
dzieli, aby przyszło to tylko na-
biurze od 1go kwietnia przyszła
pod dozór Zakonnic oddane
być mogła; przyszłoby coś to było

niemożliwe, to rok jeszcze z tym-
czasowym nauczycielem przeczeka-
libyśmy, tak aby od 1go kwietnia
1895 szkoła pod dozór zgroma-
dzenia zakonnego oddaną została.
Racz Szanowny Prezydencie
przyjąć wyraz szczerego a głę-
bszego poważania z jakiem
pozostaję

powolnym sługą

J. Stadnicki

~~178~~
168

Lewicki Jan

Kropiwnik 31. lipca 1894.

J. Wielmożny Panie

Prezydencie!

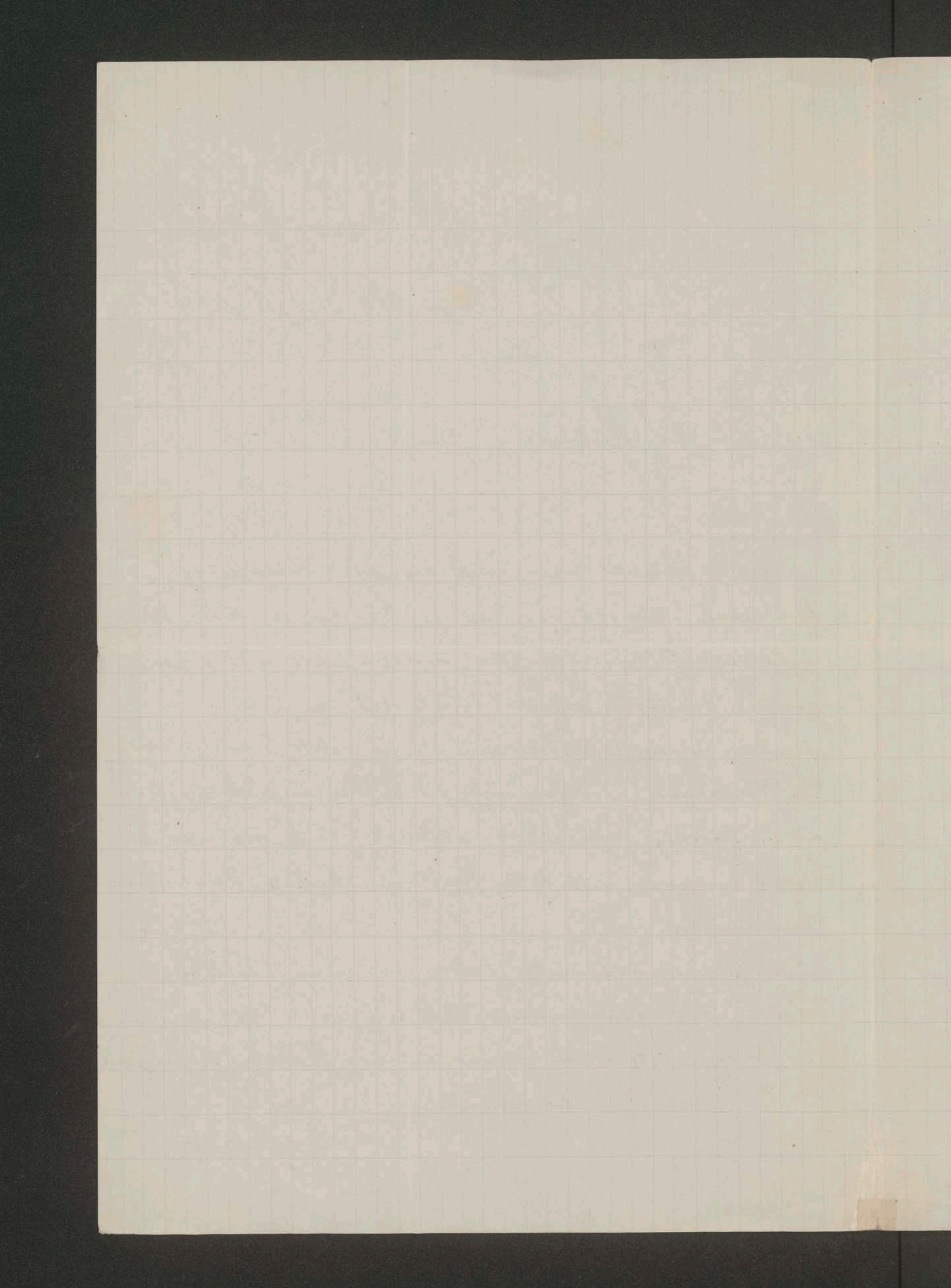
Druk książki wstrzymuje się nie z mojej winy; tym razem utknęła rzecz na p. Dr. France, który nie wykończył kilku artykułów, następujących według programu w arkuszu ósmym i dziewiątym. Do p. Franki pisałem wczoraj i spodziewam się, że robotę ukończy i odda do drukarni. P. Ogonowski, ile osądzić mogę z przesłanej mi korekty, opóźnił się cokolwiek, ale to opóźnienie da się wyrównać, jeżeli tylko teraz punktualnie odsyłać będzie korektę.

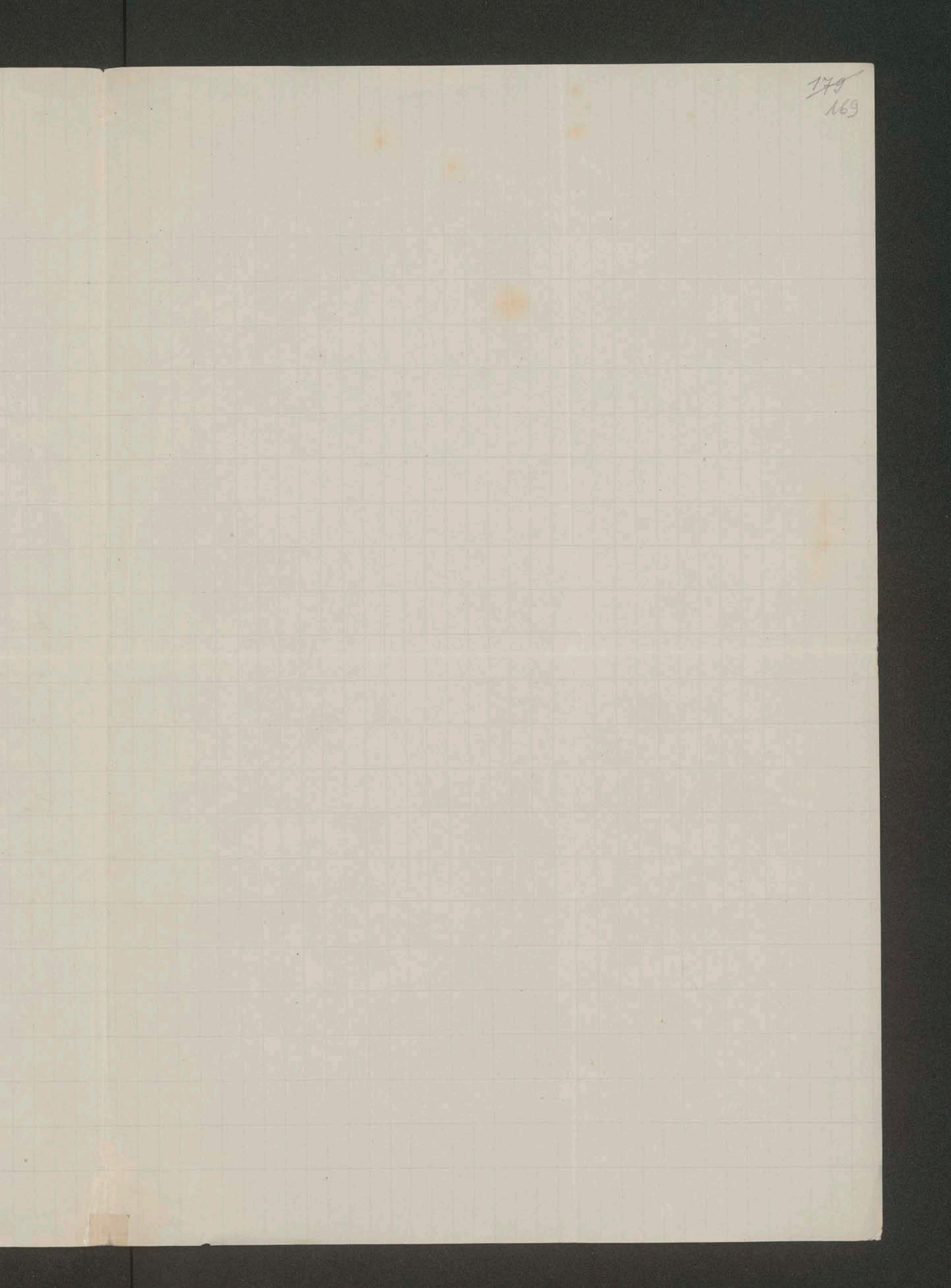
Dla przyśpieszenia roboty skrócę mój urlop i powrócę do Lwowa 18. sierpnia w wieczór; 19go będę już w biurze.

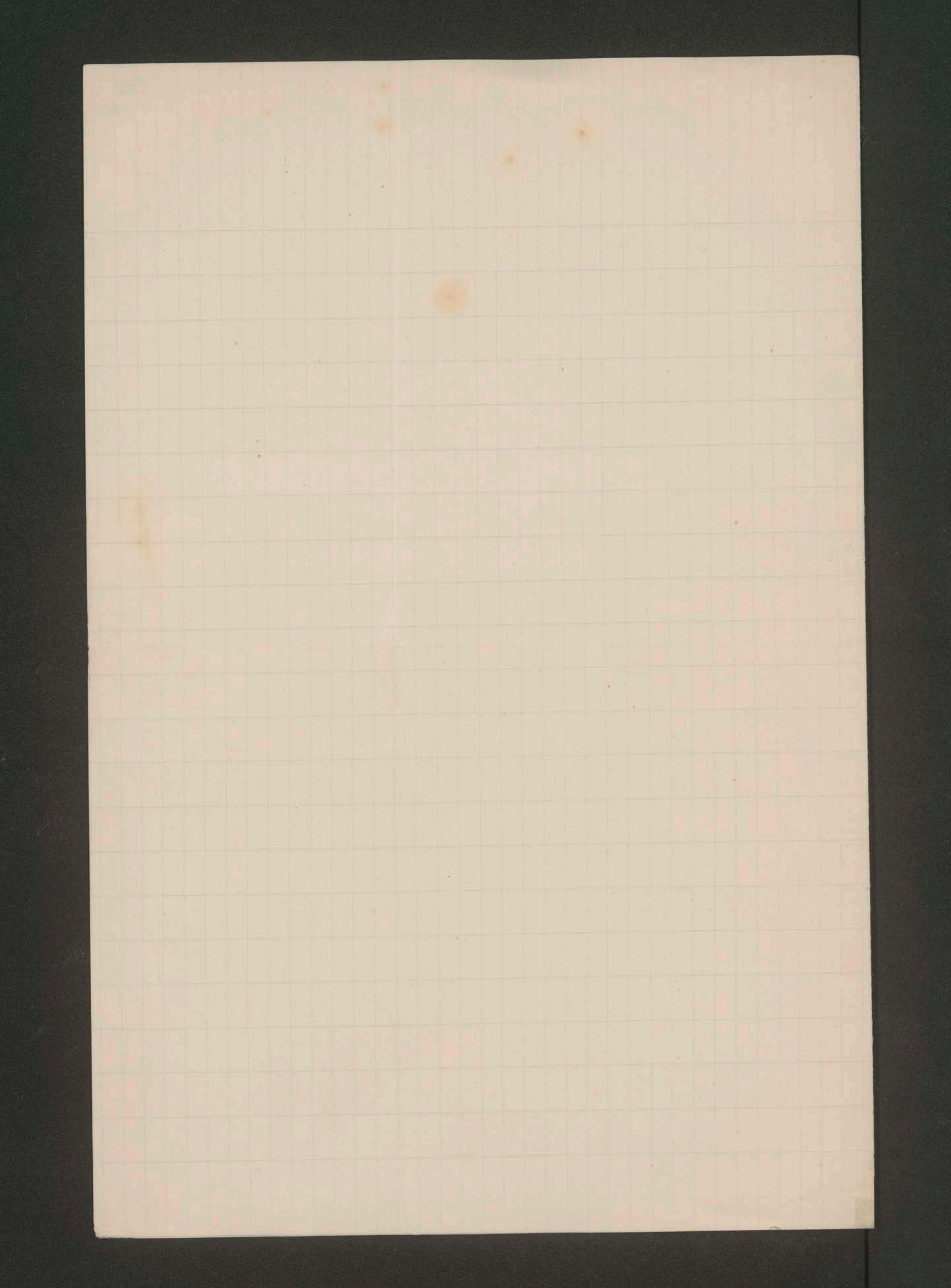
Zostaję z głębokiem uszanowaniem J. Wielm. P. Prezydenta

powolnym sługą

Jan Lewicki







Karlsbad 1/8 1894.

Jaśnie Wielmożny Panie
Prezydencie!

Wyjeżdżając ze Lwowa 24/7 wieczór, zostawiłem w drukarni część manuskryptu na arkusz III, resztę zaś wysłałem stąd 28/7, sądzę zatem, że z mej strony nie było żadnego powodu do przerwy w druku. Nadto poleciłem drukarni, ażeby do 5/8 była ta reszta manuskryptu złożona i poprawiona P. Dniestrzańskiemu do przejrzenia, nim wyjedzie ze Lwowa — chociażby miało 2 lub 3 zecerów składać równocześnie.

Oprócz tego wysłałem rękopis

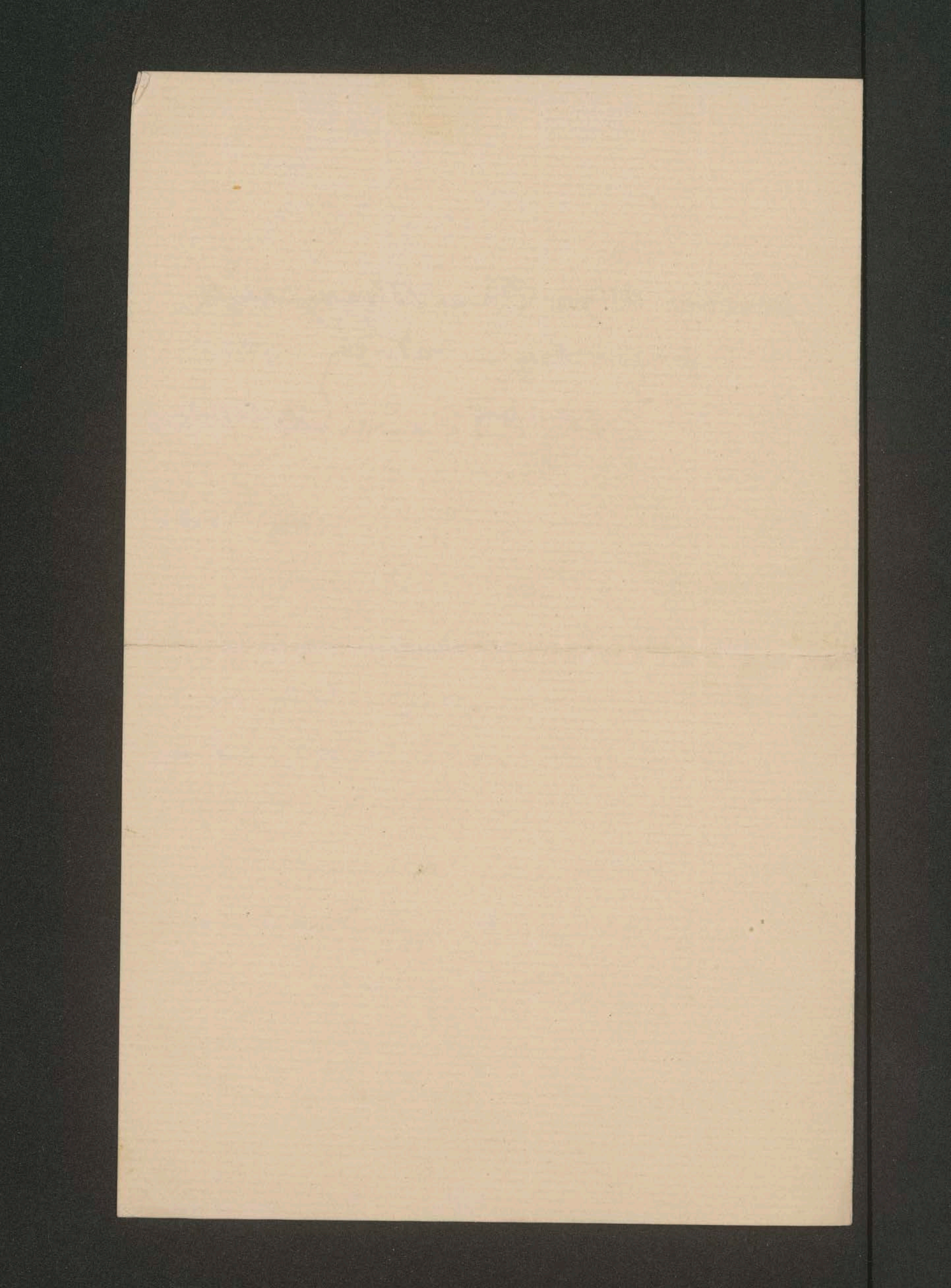
na II t. wypisów na kl. 8. i dziś juz miałem 1½ ark. w korekcie, a także pracuję nad wstępem lit. histor. do tych wypisów, jako też rysem historyi literatury rusk. do końca 18 w.

Miałem też 6, 7 i 8 arkusze wypisów ruskich na kl. II gimn. z uwzględnieniem zmian wskazanych przez JWgo Pana Prezydenta w artykułach Kijów i Sobór św. Zofii.

Do Spamera napisałem w sprawie illustracyi do opowiadań z historyi starożytnej, lecz nie mam jeszcze odpowiedzi.

Proszę przyjąć wyrazy głębokiej czci, z jaką zostaję zawsze

Jaśnie Wgo Pana Prezydenta
powolnym sługą
Al Darowiński



Karlsbad 3/8 1891.

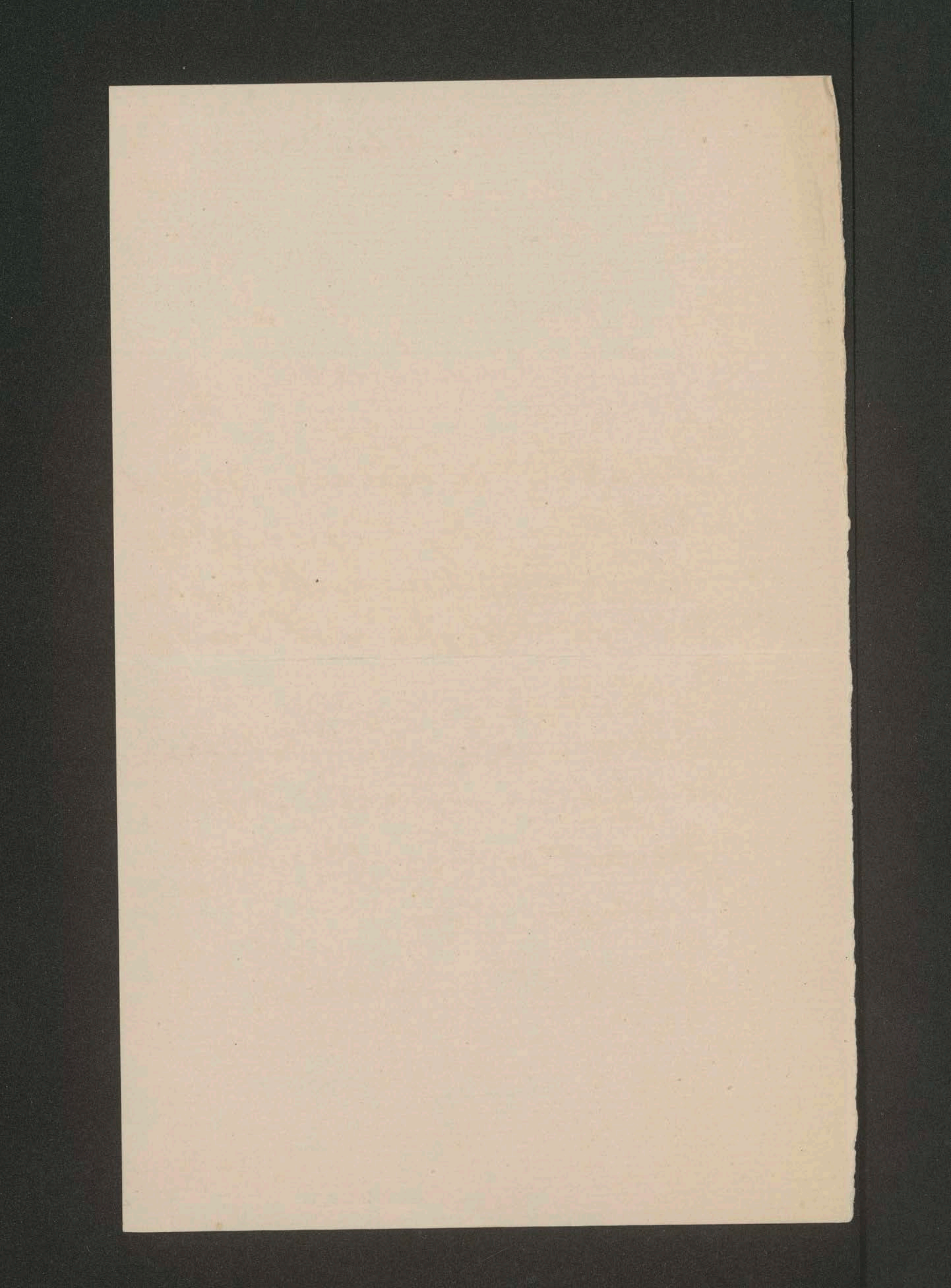
Jaśnie Wielmożny Panie
Prezydencie!

Spostrzegłszy, że część manuskryptu Szkiców III. między innymi rękopisami w mojej tece została, wysłałem ją natychmiast drukarni.

Przepraszam za to mimowolne opóźnienie i kreślę się z wyrazem głębokiej czci Jaśnie Wgo Pana Prezydenta

powolnym sługą

Al Barwiński



Wielka Wieś
p. i tel. Wojnicz

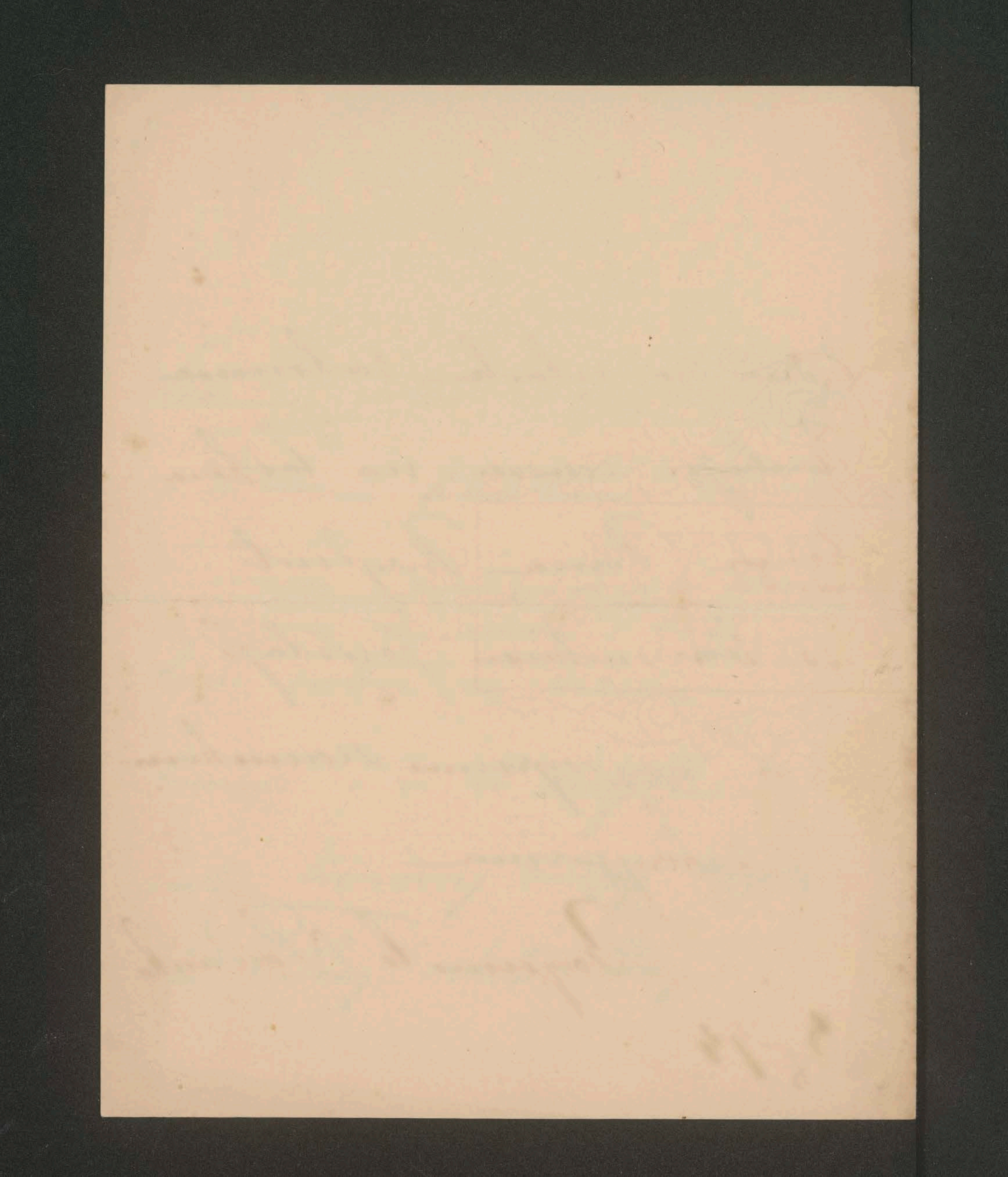
Panie Prezydencie

Ponieważ mąż mój nie jest jeszcze w domu pozwalam sobie słów parę do Pana Prezydenta napisać w sprawie szkoły Wielko-wiejskiej. —

Obecnie jestem w pertraktacyi
z kilkoma klasztorami ruskimi
i mam nadzieję że pomyśl-
nie interes się rozwiąże ni-
bawem i że w myśl ostatniej
woli świętej mojej Krystyny
Studnickiej szkoła będzie

będzie w rękach zakonnice
Rachując mocno na łaskawą
pomoc Pana Prezydenta
w tym interesie pozostaję
Z najwyższym szacunkiem
i poważaniem
Bogumiła Stadnicka

8/8 94



Dembowski
[Lwów] 9.8.1894

~~185~~
175

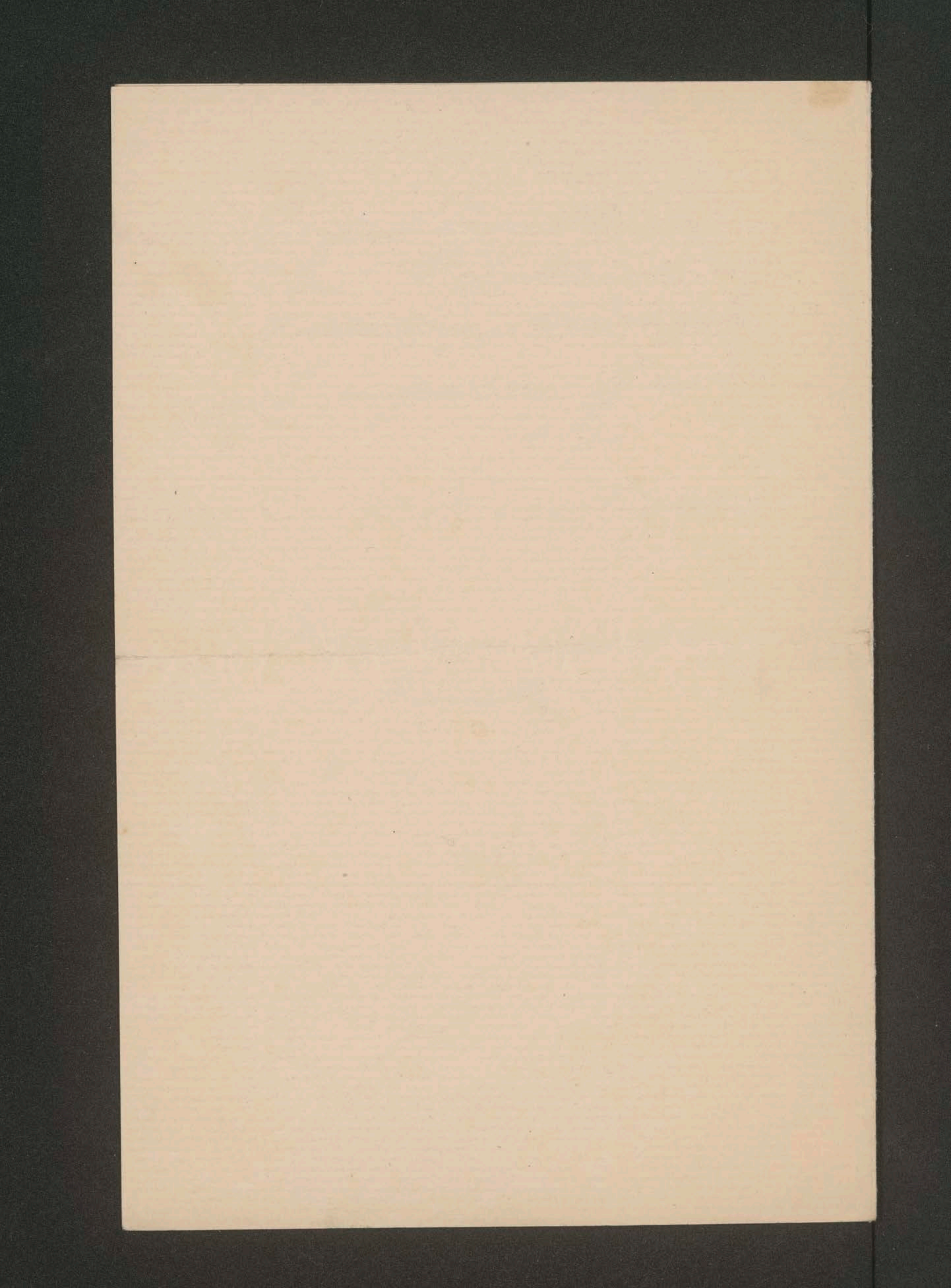
Jaśnie Wielmożny panie
prezydencie!

Służyłem Mu dzisiaj
osobiście, ale nie zastawszy
Go w biurze, pozwalam
sobie usilną wnieść do
Niego prośbę za P. Stani-
sławem Sobińskim, który
pod każdym względem
na wyszczególnienie i pro-
tekcyę zasługuje. Poznałem
go bliżej, bo od kilku
miesięcy jest w domu moim
w Kosienicach, przy mło-
dym Zawadzkim, i zape-
wnić mogę Pana prezydenta

że pod wszelkiemi względami P. Sobiesiaki, na protekcyę zasługuje.
Z wyrazami poważania
sługa
L. Dembowski

Dołączam informacyę Karolcy.

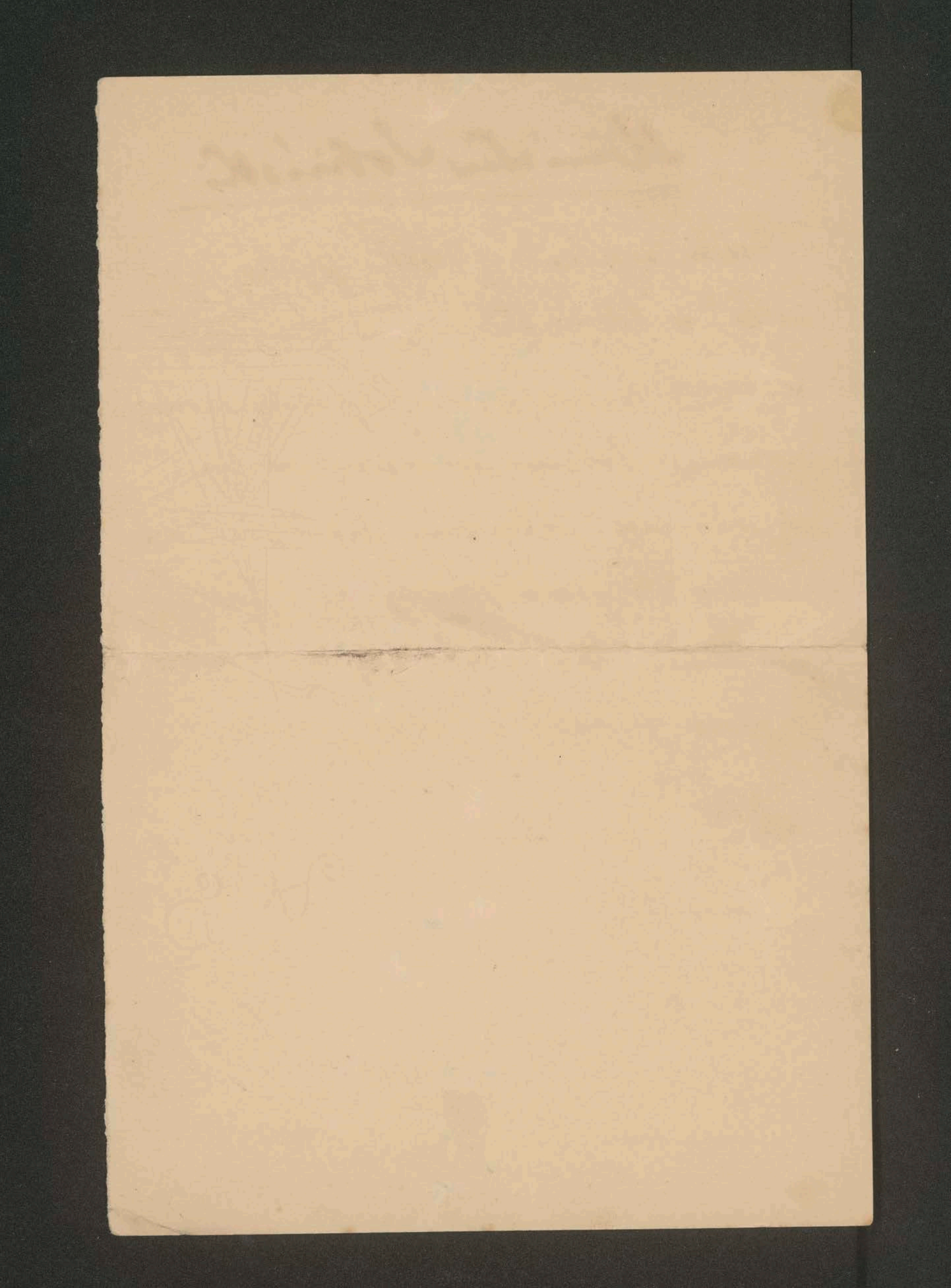
9 8. 94.



186
177

Stanisław Sobiński

Posada suplenta (zastępcy nauczyciela) w którymkolwiek z gimnazyów **lwowskich** z językiem wykładowym polskim. Podanie wniesione w lipcu po odbyciu półrocznej praktyki („aplikantury") w gimn. Franciszka-Józefa we Lwowie. Przedmioty nauki: historya powsz., geografia i język polski.



Zakopane 11/8 894.

Stara Polana N. 27.

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie.

Posyłam drugą część rękopisu Historyi naszej do przejrzenia i w drugim razie skorygowania. Zarazem upraszam pokornie o dokładne skontrolowanie wszystkich dodatków przezemnie poczynionych, gdyż w nich właśnie zawarte są wszelkie możliwe drażliwości. Szczególnie zwracam uwagę na obszerny dodatek do str. 109. Godzę się na wszystkie zmiany, jakieby JWPan uważał za stosowne uczynić. Jeżeli nie zajdzie potrzeba jakiegoś jeszcze uzupełnienia lub zmian, proszę rękopis oddać Małyjowowi, może on jeszcze jakie zmiany zaproponuje. Pierwszy zeszyt sięga do r. 1492, część zaś druga zaczyna się od Jana Olbrachta. Obejmuje ta część druga

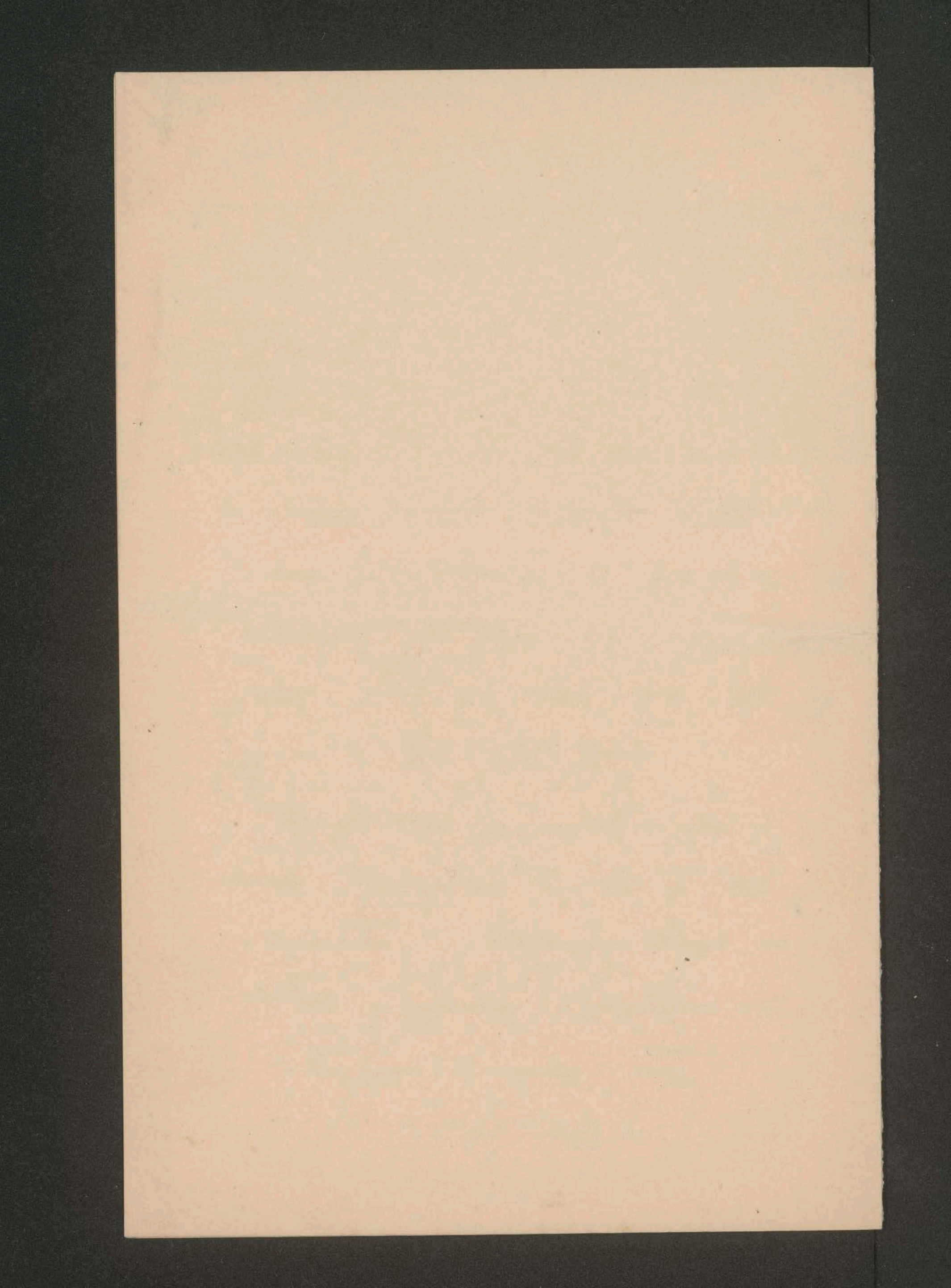
w polskim tekście 6 arkuszy druku, dodatki przez mnie przyjęte mogą wynieść razem 1/2 arkusza. Pierwsza część naszła wynosi arkuszy 8 1/2. Razem więc książka cała wyrosłaby będzie około 15 arkuszy druku. Nie jest to jednak zbyt wiele, dlatego nie uważałem za potrzebę w drugim tekście cokolwiek skracać, bo i tak już skróciłem go do możliwie najmniejszych rozmiarów. Może wreszcie Matejów potrafi jeszcze co skrócić, będę widział, czy się na to będzie mógł zgodzić.

Czy I. zeszyt już wyszedł i jest już w handlu księgarskim? Ja go dotąd nie otrzymałem. Oczekując dalszych poleceń Szanownego Pana, pozostaję z głębokim szacunkiem

najniższym i powolnym Sługą

A. Lewicki

ki przez
ardana.
8 1/2.
ni oko
jeno
potrzebne
bo
ni się
statijów
się
u
ni
rleen
nkein



Tarnowski Stanisław 190 180

Wiśniowa nad Wisłokiem

13. VIII. 94.

Kochany Panie

Pewno Pan pamięta kto jest
komendantem? jeden z mych
przyjaciół i najzacniejszych
[illegible] krakowskich.
Przez tego dobrze [illegible] posła-
łem prośbę o urlop całoroczny.
Tego to nie [illegible] [illegible]
ale z powodu tych jeszcze kłopotów
ducha, usilnie was proszę, i znowu
mnie prośba o całoroczny urlop.
Boi się [illegible] bardzo [illegible] Rada

Szkoła zamiast wpływu nie
przyjęła mu uwolnienia za
strajk. Jest bowiem w czwartej-
tego roku strajk, że gdy w niej
zostało do końca miały przez
egzaminy. Uwolniony dziś,
stracił już cały czas, a na któ-
rego dzieci, że każdy grosz ma
czy wolno. Jego wartości zależne
od dobra Pana Znana, a to
oddzielnie na wpływ pewne
nie jeszcze temu wszystko, bo przez
wszystkich lat mnogi strajk
nie było wpływu nad tem, dla
pierw teraz, wszy choroba.

~~191~~ 181

Proszę najgoręcej żeby Pan był dla mnie pobłażliwym, jeżeli to tylko możebne.

Jak nam Marzena chce uzupełnić [illegible] Pana z tego co przez dni, po odebraniu tej odpowiedzi o śmierci Wodzickiego, z tak mię wstrząsnęła [illegible] 25 [illegible] na które jak też na ten list dobrze [illegible]. W dniu niedzielnym strasznie, w kraju straty wielkiej, a dla mnie przyjaciela całego życia z [illegible] tego wielkiego był.

Serdecznie ukłonienia, Pani

uszanowania, i do widzenia
na lekarzu jeśli nic nie
przeszkodzi – przyjedziemy

St. Ż.

Tarnowski

Ćwikliński Ludwik 195 / 182

Truskawiec 14/VIII 94.
(Jadwinówka).

Czcigodny Panie Prezydencie!

Przed blisko 2 tygodniami mówiłem z Panem
o wydatkach z kollekcyi zabytków Cesarza
[illegible] [illegible] i prosiłem Go
o [illegible] załatwienie tej sprawy; Pan
Prezydent [illegible] [illegible] w [illegible]
szczególnie dobre. Tymczasem p. radca
Braunseil pisze mi, że dotychczas nie
otrzymał żadnego uwiadomienia, że
[illegible] będzie czynić wydatki dopiero
[illegible] Panu [illegible] nagli, przeto

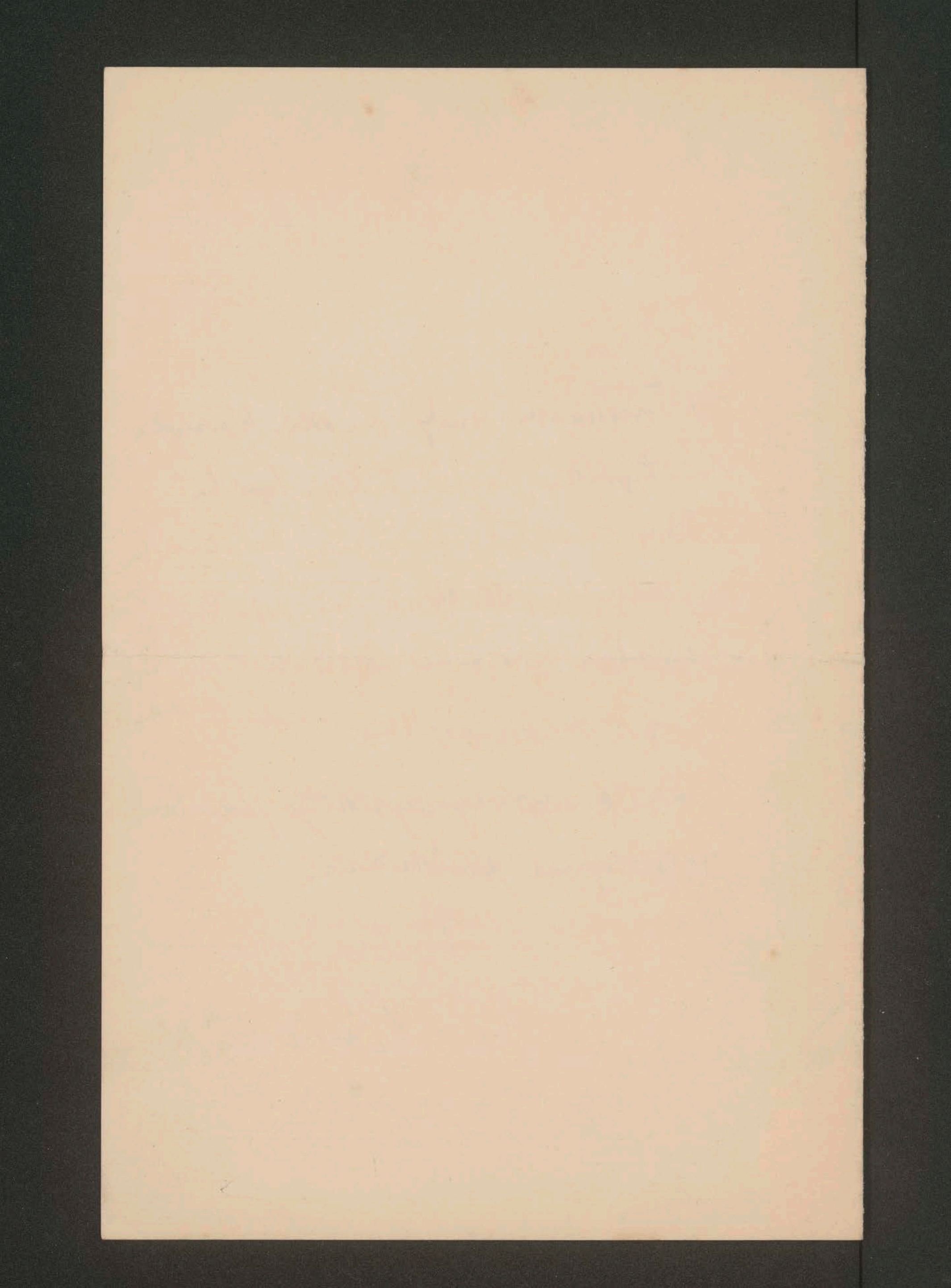
ośmielam się wyprosić Szanownego Pana Prezydenta, aby sprawę, o której chodzi, raczył załatwić. W czwartek tj. pojutrze wracam do Krakowa, a w piątek przyjadę do [illegible], abym z Szanownym Panem Prezydentem porozumiał się jeszcze co do kilku innych szczegółów, mianowicie tej co do napisów na pracach na tablicy pamiątkowej oraz co do treści dokumentu pergaminowego. Mam nadzieję, że Szanowny Pan znajdzie kilka chwil wolnych, które byłby mógł mi poświęcić.

193
183

W Truskawcu nudy i pustki. Wprawdzie przed tygodniem przyjechał Książę Sapieha z Panią i przyjechały panie Mankowska i Kalinska, ale Książę już pojutrze wyjeżdża, a obie panie także wnet opuści- chcą to miejsce przykre.

Łączę wyrazy wysokiego poważania i szczere podziękowania.

Życzliwy sługa
L. Ćwikliński.



Sokołowski Marian ~~194~~ 187

Jaworze (Ernsdorf), Szląsk austr. 16.VIII.94.

Kochany Panie Michale!

Po rozmówieniu się z Latourem w Krakowie o Szkole sztuk pięknych, czuję się w obowiązku do Pana napisać. Widzę, że Latour chce koniecznie Brandta, jako dyrektora i że nie traci nadziei, jeżeliby Pan dla rozmówienia się z nim do Monachium pojechał, że Brandt miejsce dyrektora przyjmie. Byłoby to bardzo pięknie, ale tej nadziei nie mam. Szczerze jestem przekonany, że Brandt odmówi. Latour przytem nie chce Rodakowskiego, mówi nawet o Stachiewiczu, coby zdaniem mojem było głupstwem. Stachiewicz jest b. porządny człowiek, ale że mało miałby powagi, nie mówiąc o tem, że jest przedewszystkiem illustratorem i że pod żadnym

:/.

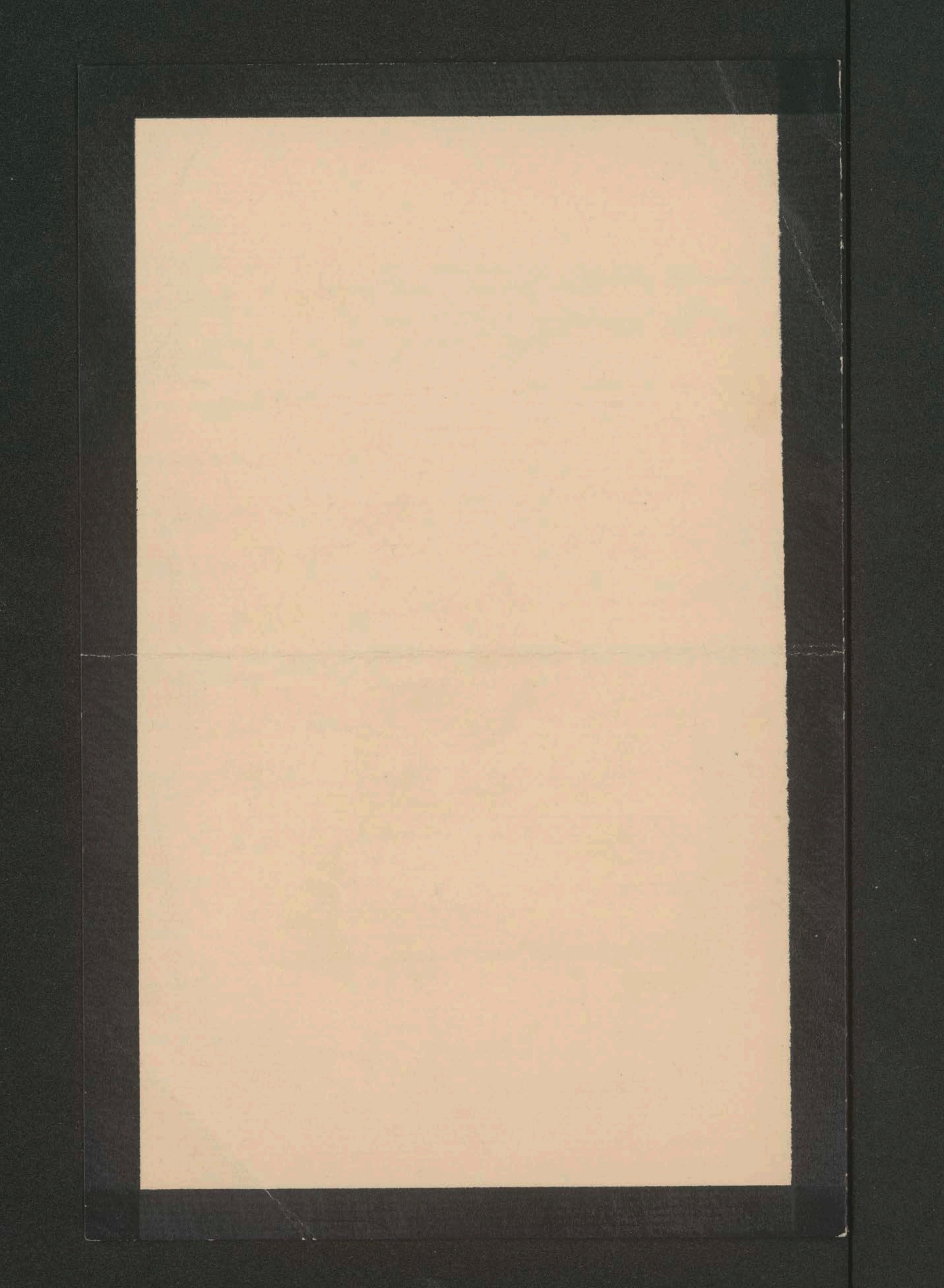
względem na toby się stanowisko nie kwalifikował.
Jestem z nim bardzo dobrze, a nawet blisko, ale
co prawda, to prawda, Latour ostatecznie chce,
jeśli się to wszystko nie uda, czekać choćby
parę lat, aby młodego i odpowiedniego dyrekto-
ra znaleźć, a tymczasem pozostawić status quo.
Wszystko to jest zdaniem mojem fatalne dla sztuki
i dla rozwoju naszego artystycznego życia. Stanu
dzisiejszego powstrzymać nie można, jeśli się nie
chce szkody zrobić. Na razie Rodakowski, jako
dyrektor przejściowy byłby wyborny i jakby
stworzony na to stanowisko. Wyczyściłby stajnię
Augiasza, wprowadziłby ład, porządek i coś z eu-
ropejskiego powietrza, którego naszemu życiu
artystycznemu tak brak. Ten jest właśnie, że
jest stary jest tem lepszy, że zmiana jego ko=

niczne po pewnym czasie, nie pociągnęło by je sobą zadowolić. Przygotowałby on grunt i przygotował go dobrze do właściwej ostatecznego organizacyi. Z natury rzeczy Löfflera, Jabłońskiego i Łuszczkiewicza trzeba by zaproponować, a na ich ustępujące nowych wziąć: 1°) Grocholskiego z Monachium do malarstwa 2°) Ajdukiewicza młodszego z Wiednia i 3°) Stachiewicza zresztą, który jako profesor, z głosem doradczym w dyrekcyi, byłby b. dobry. Zresztą nie wiem, gdyż się wszystko rozlegnie i szkoła w zupełności upadnie.

Ściskam serdecznie dłoń Pańską

oddany

M. Sokołowski



Wiedeń 16/8 894

Jaśnie Wielmożny

Panie Prezydencie!

Mam zaszczyt do-
nieść, że wniosek ra-
dy szkolnej na utworze-
nie kursu rolniczego dla
nauczycieli w Horoden-
ce uzyskał zezwole-

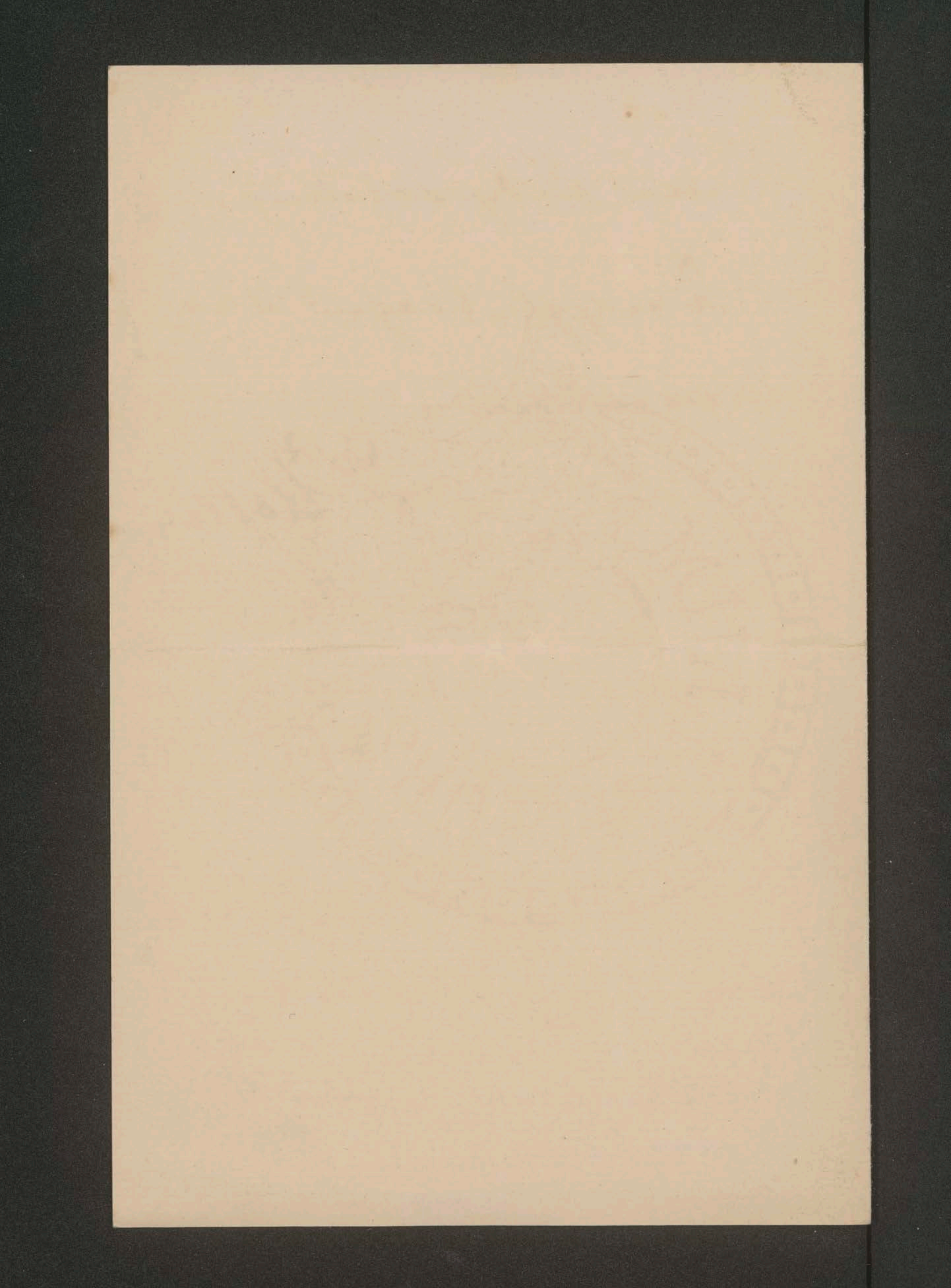
nie JExc. Pana Mini-
stra i odnośny reskrypt
w tych dniach odesła-
ny będzie.

Również w sprawie
nominacyi inspektora
kraj. szkół spodziewa-
ny się już w tych
dniach Najw. rezo-
lucyi według życze-

nia rady szkolnej.

Z najgłębszym szacunkiem

Dr Koller



Stadnicka
Bogumiła

~~198~~
188

Wielka Wieś
p. i tel. Wojnicz

16/8 94

Szanowny i Łaskawy
Panie Prezydencie!

Po najrozmaitszych próbach
i listach do rozmaitych klasztorów
z jednemi tylko Staniątkami
dojść mogłam do porządnego
końca – Oddaję im więc

od 1 Września Szkołę w Wałtey
-wsi rachuję na tutkowe zatwier-
-dzenie; poparcie Pana Prezydenta
Jmci mój darował w tym celu
dom bardzo porządny (i odrestau-
-rowany przez gminę) oraz mały
ogródek na ten cel. – Rząd a
względnie Wydział Krajowy, daje
300 Guldenów na nauczyciela

oraz gmina 50 Guldenów rocznie
na domowo (rocznie) - Ja zaś
z funduszu który Matka moja
mi na ten cel zostawiła.
Jednorazowo ofiaruję Skarbo-
wi 2500, dwa tysiące pięćset
Guldenów w L. Propinacyjnych
na własności, bez innych dodatków
z warunkiem uczenia dzieci

w Wielkiej-wsi tak wiejskich
jak dworskich — One aczkolwiek
nie egzaminowane nauczycielki,
wystarczają zupełnie na jednoklasową
szkołę ludową i doskonale się z tego
wywiązują w Bobolinie u księżnej
Ogińskiej, w Korczowie u księżnej
Celestyny Lubomirskiej w Miłkowie
u księcia Władysława Sapiehy w
Kokutowie u Stanisława Niedzielskiego
i w tylu miejscach na Podolu

Wielka Wieś
p. i tel. Wojnicz

będzie coś to oszczędności dla kraju
gdyż w takim razie nie będzie
już potrzeba dwuklassowej szkoły
dla wsi tutejszej – Mieliśmy
już w W. wsi przez 6 lat Służe-
bniczki, które wywiązały się z tej
pracy wyśmienicie, czem Księży
i Inspektor szkół zadowolony, a
otoczone były miłością wsi całej
Nie mają one wprowadzenia gremialnie

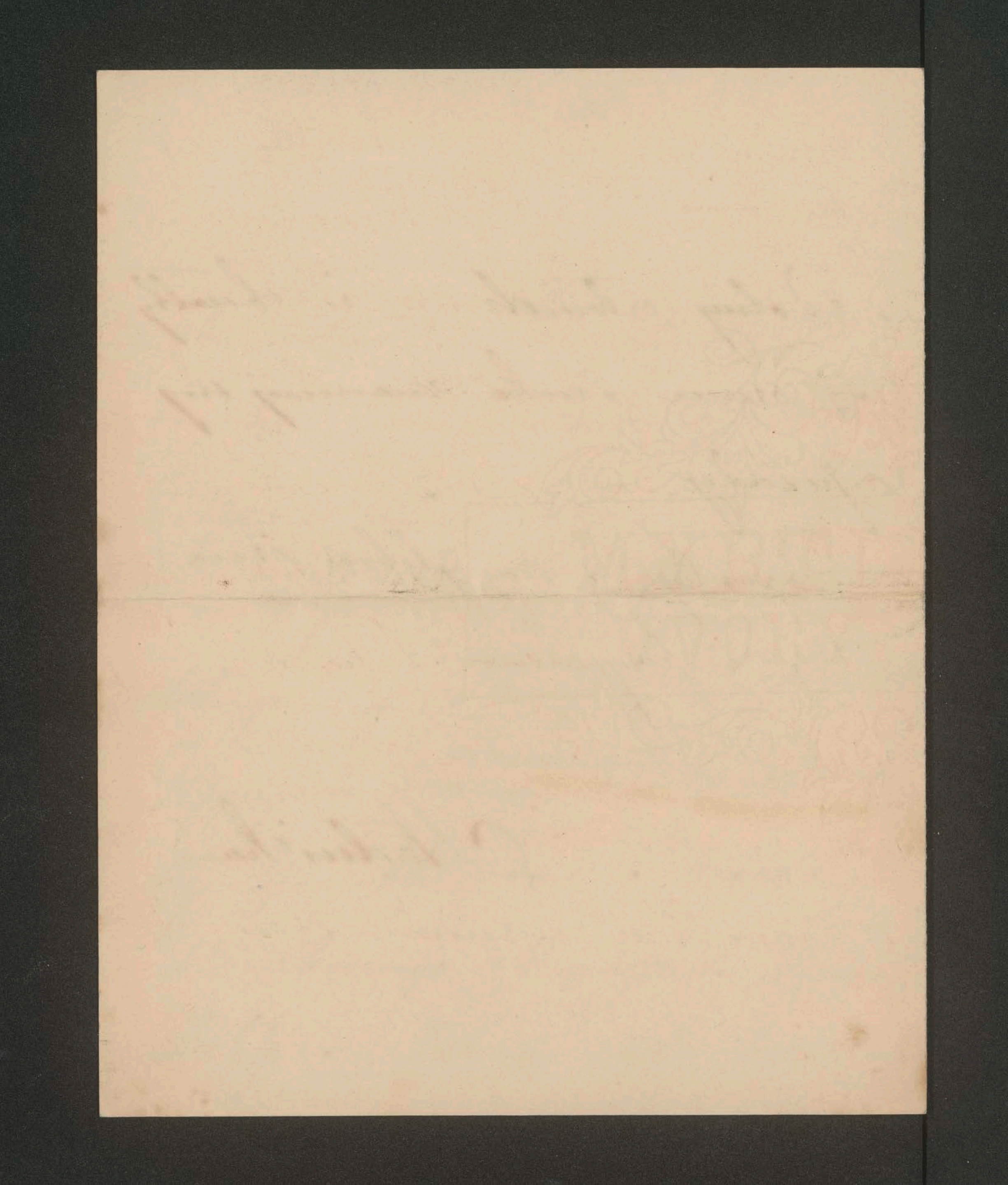
ale cnotę i poświęcenie. To
bowiem już ochronek i szkółek
mają w całym kraju - to dostate
czna zdaje mi się wskazówka
dobrego i pożytecznego ich wspólnego
Stowarzyszenia prosząc i zatwierdzenie
tego projektu, oraz o uznanie
dla obecnego Namiestnika Pana
Lisby. - Jest to bardzo porządny

i zdolny ostwoiells a i chciałby
się ocenić szuka znaczniejszej
posady. –

Pozostaję z najgłębszą czcią
i poważaniem

Bogumił

Stadnicka



Wiśniowa 17. VIII. 94

Kochany Panie

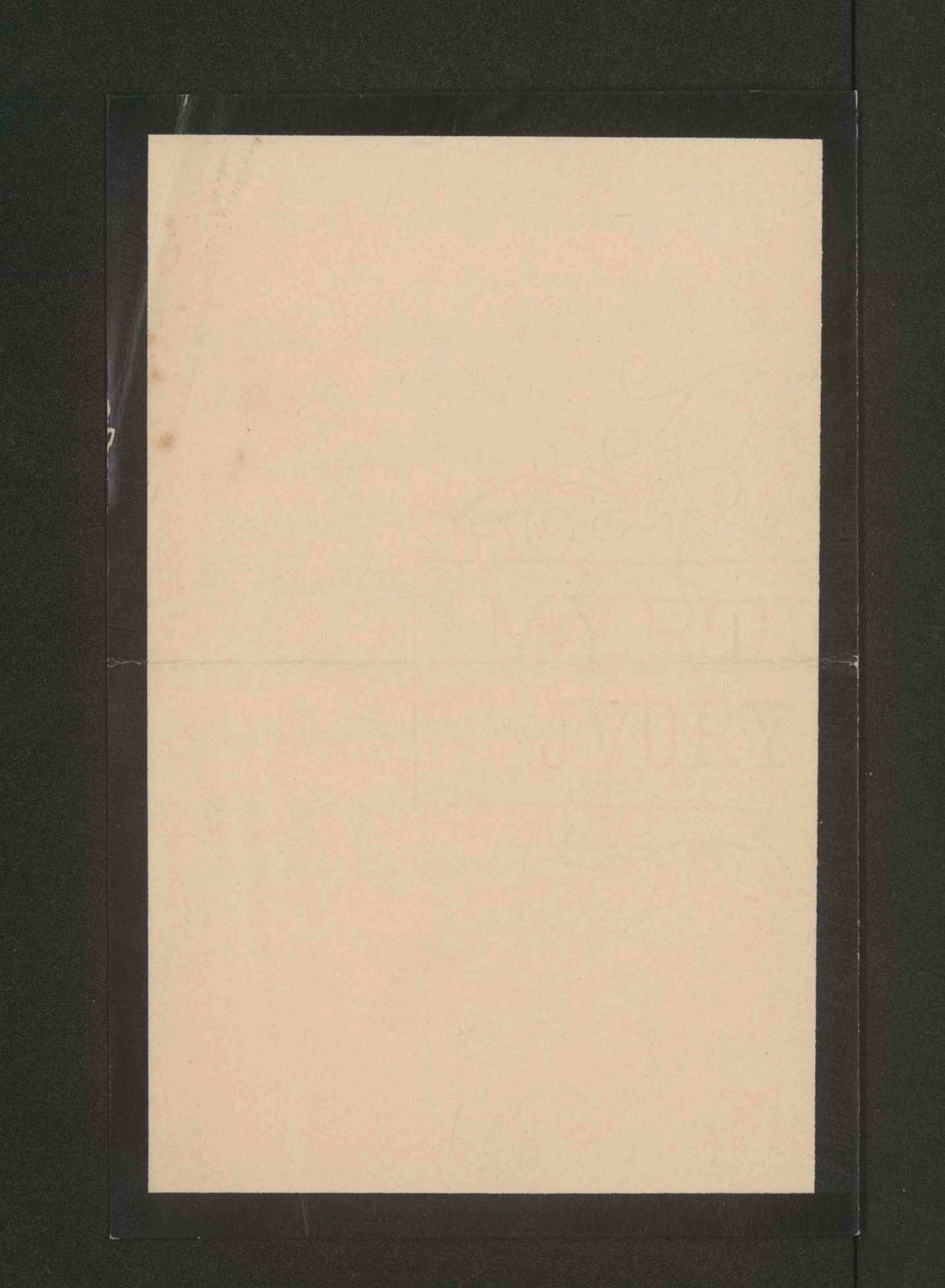
Pani Rozmuska, wdowa
po profesorze od Sobieskiego,
podała prośbę do Cesarza
o dodatek do emerytury na
wychowanie dzieci. Prośba
ta wróci do Rady Szkolnej
do opinii. Niechże Pan bę-
dzie łaskaw dać przychylną.
Rozmuski był, jak wiadomo
bardzo dobrym profesorem:
ona jest bardzo godna osoba,
interesująca bez żadnego zna

się Ihne, a tymczasem chodzą do
szkoły i idzie im bardzo dobrze.
Ze wszech miar warto im
pomódz: dodałaś moją gorą-
cą prośbę, do Jej prośby.
Dziękuję, [illegible] —
może do [illegible] w Szczepanie
na pogrzebie? Czasu tyle
rozbiera mnie ta strata.

przyjazny [illegible]

St–Ż

205
193



Kuloczyński Leon 205

W Krzeszowicach 18/8 1894.
ll. 58.

184

Kochany Michale!

Bądź łaskaw donieść mi, kiedy mogę pójść do Namiestnika podziękować za order; ile wiem, udziela audyencyi tylko w pewne dni, do tego muszę się zastosować z wyjazdem.

Sądziłem, że się uporam z artykułem o wystawie do Przeglądu w połowie tego miesiąca, tymczasem jeszcze nie koniec; materyału masa, a do tego chętniebym jeszcze niejedno zobaczył, aby się w sądzie upewnić. Dobo-

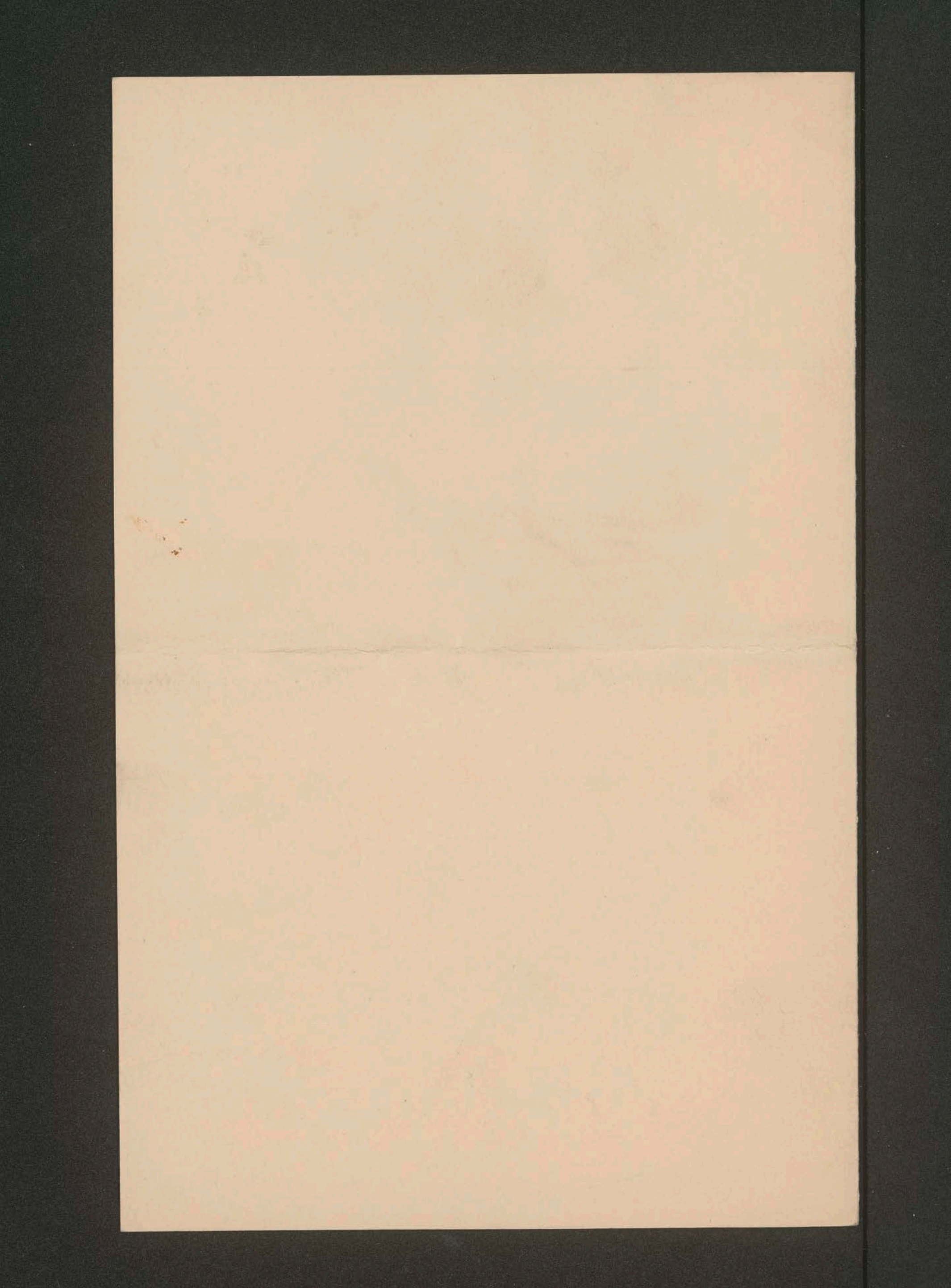
bno ma redakcya według zapewnienia Łakocińskiego dość prac na numer wrześniowy; tylko w razie, gdyby ktoś nie dotrzymał obietnicy, cisnęliby mnie gwałtem choćiażby jeszcze w ostatniej chwili.

W Krzeszowicach nam nieźle, zdrowie jako tako sprzyja, tylko żona odczuwa stan swój obecny ciężej, choćiaż bez żadnych nieprawidłowych objawów.

Pani Twojej rączki całuję i serdeczne pozdrowienie Ci przesyłam

Twój

Leon Kulczyński



Barwiński Aleksander ~~206~~ 196

Pest 20/9 1894.
Grand Hotel Hungaria

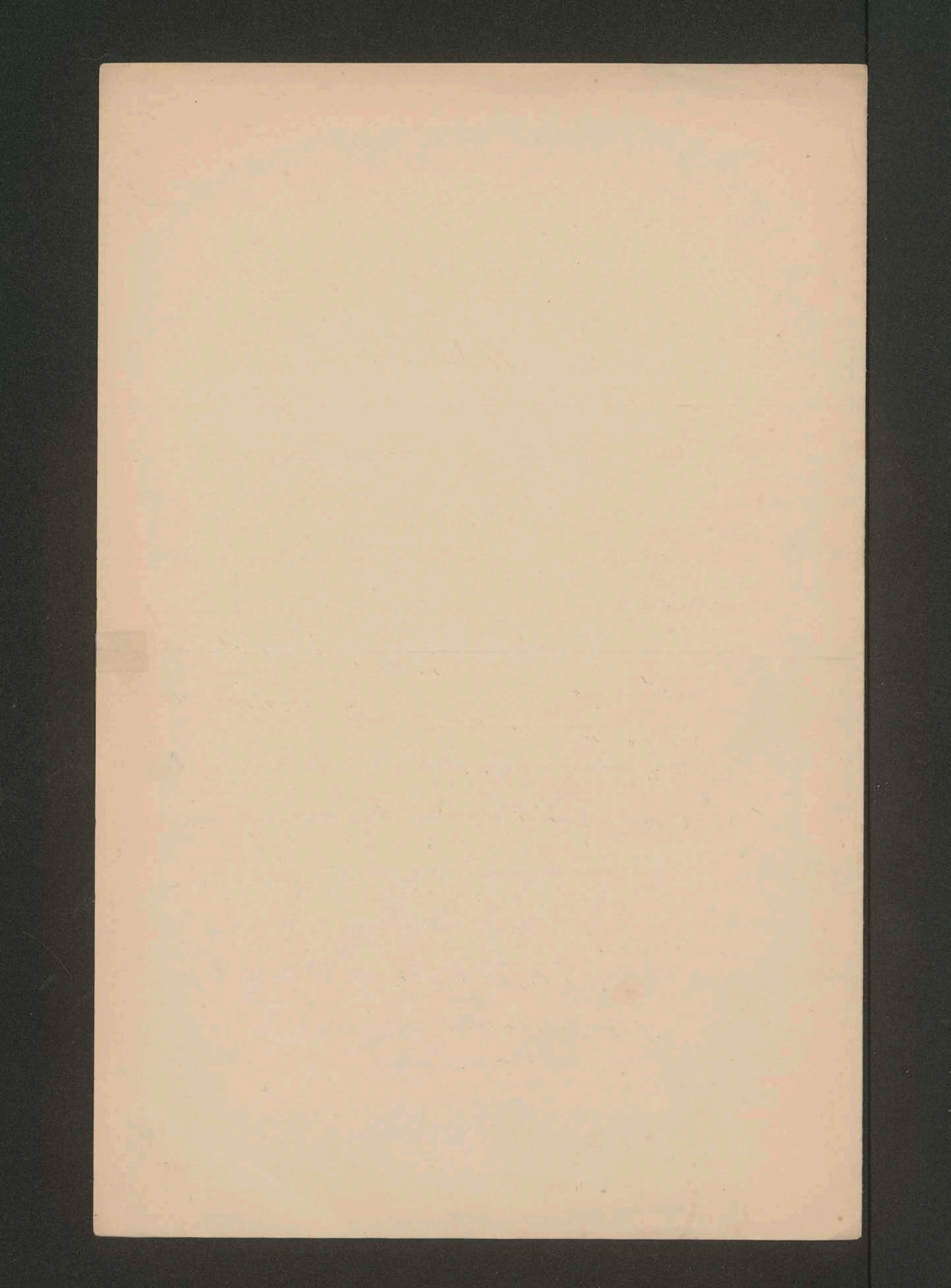
Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Nie mając pewności, czy Jwny Pan Prezy-
dent bawi we Lwowie, posyłam koniec ogól-
nego wstępu do wypisów na VIII kl. dr P. Bed-
narskiego, ażeby wręczył ten rękopis razem
z niniejszym listem Jwnu Panu Prezydento-
wi, gdzieby zaś nie zastał Jw P. Prezy-
denta polecam mu oddać rękopis P.
inspektorowi Lewickiemu. Pragnę bo-
wiem, ażeby zeszyt pierwszy, który będzie
mieć 11 arkuszy tekstu i 2 arkusze
wstępu, przed upływem tego mie-
siąca był w rękach młodzieży.
Przy tej sposobności przypomnieć o-
śmielam się pamięci Jwgo Pana Pre-
zydenta sprawę katechetury w szko-
łach ludowych w Stanisławowie
i proszę najusilniej, ażeby Rada

Szk. Mr. mianowania katechetą ks.
Chomyszyna — albowiem 1° tenże
przedstawiony ks. Leśniowicz
ze względów politycznych absolutnie
nie zasługuje na uwzględnienie.
Również upraszam o zezwolenie
nadania tymcz. posady nauczycielskiej nau-
czycielce P. Maryi Jaworskiej
w powiecie brodzkim.

Proszę przyjąć wyrazy prawdziwej
czci i głębokiego szacunku,
z jakim kreślę się Sługą Pana
Prezydenta
powolnym sługą

Al. Jaworski



Jaśnie Wielmożny
Panie Prezydencie!

W tej chwili dowiaduję się
z pewnego źródła, że
Matyczak pomimo
suspensyi urzęduje na-
dal w Skawinie, a
Hatasiński potąd nie
otrzymał dekretu,

zym został do Dąbrowy
przeniesiony.
Jutro kończę egzamina
a pojutrze będę obecny
na konferencyi okręgo-
wej, w poniedziałek zaś
zamierzam hospitować
lekcye Czajkowskiego,
by módz ewentualnie
rozpisać konkurs na
posadę przyrodnika,
wzgl. gospodarza w tu-
tejszym zakładzie.
Seminaryum tutejsze
jest dość dobrze umie-

szczone w nowem skrzy-
dle szkoły męskiej, – na-
tomiast umieszczenie
szkół pod katedrą i na
Grabówce urąga wiel-
kim najskromniejszym
wymogom szkolnym i
hygienicznym.
Albrecht nie poddał się
egzaminowi wydziało-
wemu; odnośne spo-
strzeżenia i wnioski
bądź miał zamiar
przedłożyć Jaśnie Wiel-
możnemu Panu Prezy-

dentowi we środę, bo we wto-
rek rano muszę wrócić
do Lwowa.

W Krakowie nie weszła
szósta klasa w jednej ze
szkół średn. kl. w życie,
bo zapisało się tylko 16
uczniów.

Gdyby moja obecność by-
ła przed wtorkiem po-
trzebna, raczy Jaśnie Wny Pan
Prezydent polecić, by mię
uwiadomiono.

Z najgłębszem poważaniem
Jaśnie Wielmożnego
Pana Prezydenta
uniżony sługa

Tarnów, Dworski.

298
200

Mars Antoni

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Mam zaszczyt przesłać Jaśnie Wielmożnemu Panu tymczasowo odbitkę z biuletynu Akademii Umiejętności w Krakowie, gdyż praca sama ze względu na tablice chromolitograficzne wymaga dłuższego czasu, aby mogła wyjść z druku. Odbitka podaje wyniki moich trzechletnich badań podjętych wraz z Drem Nowakiem nad budową łożyska ludzkiego. Wyniki te przedstawiliśmy na ostatnim zjeździe lekarzy i przyrodników we Lwowie.

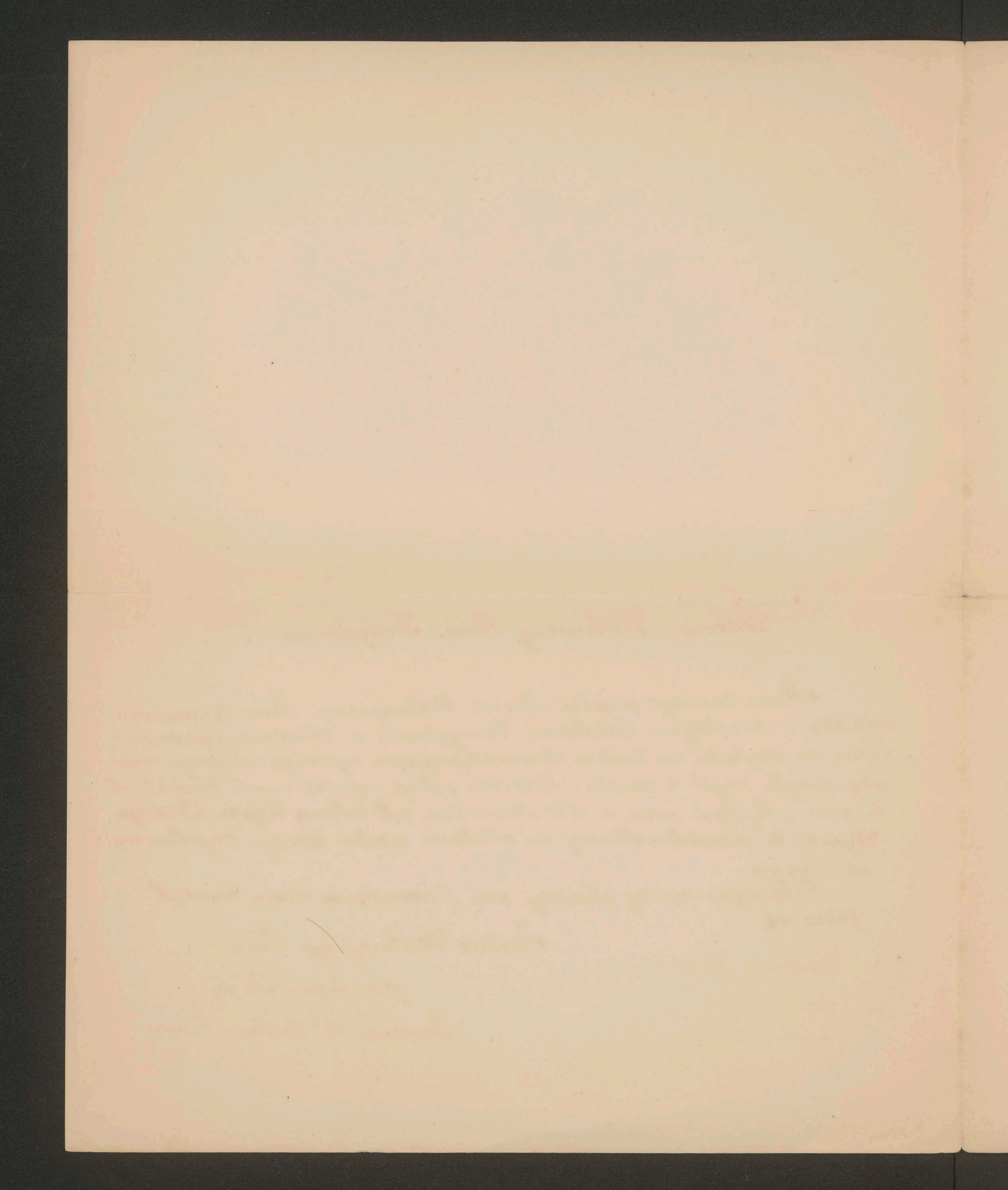
Załączając wyrazy głębokiej czci i poważania mam zaszczyt pisać się

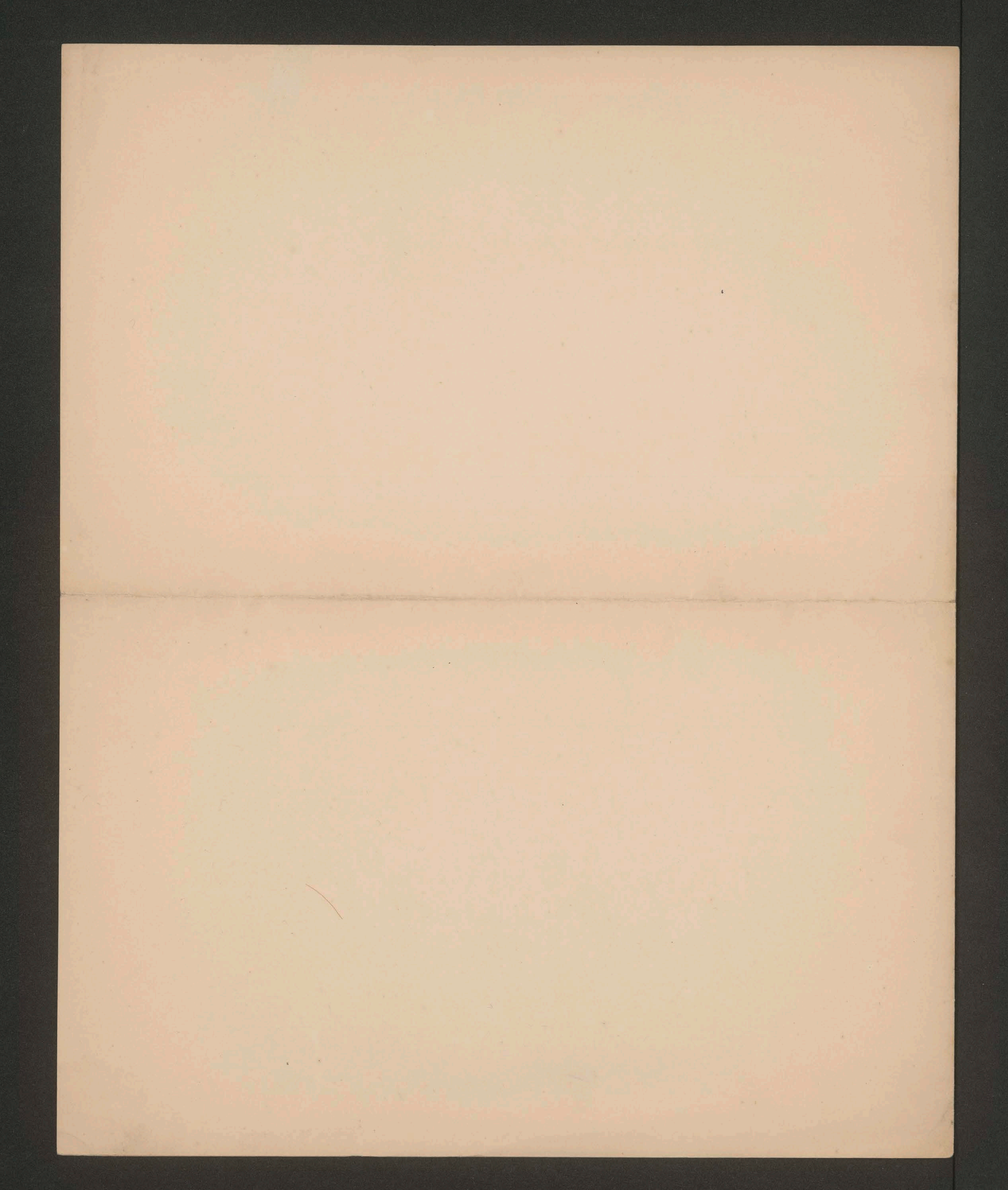
Jaśnie Wielmożnego Pana

powolnym sługą

Profesor Dr Antoni Mars

Kraków d. 27 września 1894.





Abrahamowicz ~~211~~
[Dawid] 302

29/9 894

Kochany Kolego!

Nie telegrafem ani kartą wizytową przesyłam Ci życzenia, lecz listownie; bo w ten sposób rozróżniam obowiązkowe ściśle towarzyskie odezwy, które dają szacunek i jedna życzliwość. Przyjm więc serdeczne życzenia, które wprost streszczają się w pragnieniu by Bóg błogosławił Tobie i całej Szanownej Twej rodzinie, by praca Twa dla kraju znalazła należne uznanie, a zamiary Twe i życzenia spełniały się.

W czasie jednego z bankietów, zrobiłem alluzyę, że zasiadło na wystawie

politycznymi rozgrzewamy uczucia
narodowe, niepomnąc na stan rzeczy,
a co więcej że stworzono towarzystwo
w swoim rodzaju, bo ściśle wyłączone.
Tyś albo mnie niezrozumiał, lub
niedoczytał, faktem jednakże że
zapytałeś mnie – w czem to widzę.
Ktoś do rozmowy się wtrącił, a oto
nie trudno – urwaliśmy.
Nie będąc zupełnie zdrowym, być może
że w zdaniach i ocenie mej, pesymizm
silniej się przebija.–
W jednym jednakże tylko się nie
mylę, to jest w ocenianiu sympatyi
obcych dla nas.
Dotąd w oku jesteśmy Niemcom

a dziś i członkom. Obwarzając się i zazdro-
szczej łaski monarchy, wstępnie w
Urzędzie, i trafności zdania w Komisyi.
Mając pewną moralną i fachową
przewagę w Komisyi podatkowej,
jestem stronny jako pensionarzka –
uważam też dziś za pierwszy obo-
wiązek kraju, wyjść z upojenia
wielkości, pozłoty, zdobyczy wstępnej,
a czując własnej wartości i stawiając
jej naprzód wysoko – mimo to być
skromnym potrzeba.
Z serca i przekonania proszę ciebie,
chciej w tym kierunku uspasabiać
ludzi wstępnych.
Dość już admiracyi wzajemnej –
dość pochwał dla czynów własnych –

zmuszeni jesteśmy nie jedno niéraz
ważne słowo; napisanie:
Mam tu liczne stosunki; wziąłem
za puls nie jednego, a ten mi wskazał
że w obecnej chwili trzeba podwójnie
być ostrożnym. A więc w pierwszym
rzędzie, żadnych więcej mów polityc-
nych, żadnego uroczystego zamknięcia
wystawy, i reasumowania historyi.
Robota przeciw nam, jest donioślejszą
niż sobie wyobrażamy.
Tyle słów parę Tobie wystarczy.
Uprzejme wyrazy pani przesyłam
a dłoń Twoją serdecznie
ściskam = Szczerze Ci oddany

Abrahamowicz

Dworski Emanuel
Tarnów 30.9.1894

~~213~~
204

Jaśnie Wielmożny
Panie Prezydencie!

Mam zaszczyt donieść,
że z 15 uczniów, którzy
się zapisali do XVI. szkoły
w Krakowie a osobnej kla-
sy szóstej utworzyć nie
mogli, zapisano jedy-
nastu do szkoły IV. na

Smoleńsku, a 4 uczniów ze szkoły VII. na Kleparzu.
frekwencya 5. i 6. klasy przedstawia się w szkołach krakowskich (męskich), jak następuje:

IV. szkoła :	5. klasa	..	39 ucz.
	6. "	..	32 "
VII. " :	5. "	..	55 "
	6. "	..	32 "
XVI. " :	5. "	..	64 "
	6. "	..	0
	razem "		222 ",

zmniejszyła się przeto o prawie 100 uczniów.

Przedwczoraj zakończyła

się konferencya okręgowa,
której przewodniczył p. Lech
umiejętnie i energicznie.
Dyskusya robiła w ogólności
wcale dodatnie wrażenie;
w szczególności debaty
nad potrzebnemi zmia-
nami w Regulaminie
były bardzo zajmujące.
Z zentorowego warchol-
stwa Kalinkich i Gór-
skich i śladu dzisiaj
niema; natomiast
poznałem wielu dziel-
nych nauczycieli.
Jutro będę na lekcyach

Czajkowskiego i Żarzeckiego
w Seminaryum, a m. i.
na lekcyach Gabryelskiego
w 6klasowej szkole miejskiej,
które się mieści w tym
samym budynku.
Jaśnie Wielmożny Pan
Prezydent raczy przy-
jąć łaskawie zapewnie-
nie najgłębszej czci i
poważania, z jakiem
się kreślę

Jego
uniżonym i oddanym
sługą
Dworski.

Tarnów, 30/9 1894.

Pest 30/9 891

Grand Hotel Hungaria.

Jaśnie Wielmożny Panie
Prezydencie!

List z 27 b.m. otrzymałem i je-
stem gotów poczynić potrzebne
zmiany w wstępie lit. historycznym,
lecz dotąd korekty nie otrzymałem.
Moją intencyą było w tym wstępie,
który dotąd napisałem, podać tylko
historyczny rozwój literatury
ukraińsko-ruskiej od 1857 do czasów
najnowszych, ażeby młodzież mogła
teraz dostać to do rąk. Nie uwa-
żam jednak tej rzeczy za skończoną
a do następnego zeszytu pragnę po-
dać dokończenie, w którem będzie

krytyczny pogląd na rozwój
i braki literatury. Sądzę
więc, że krótka wzmianka
tylko była by teraz zbyteczna,
bo nastąpi obszerniejszy po-
gląd dalej:
Otrzymałem wiadomość, że
P. Insp. Lewicki dając impri-
matur na 8-10 arkuszy, wykreślił
dwie poezye i 1 powiastkę
M. Wowczka, przez co wypada 7
kolumn i znowu wszystkie
szyki się psują, a zeszyt za-
miast 20 września wyjdzie
może aż w połowie paździer-
nika. Ponieważ P. Lewicki

216 207

nie chciał mieć w wypisach In-
stytutu Wowczka, wybrałem inną
powiastkę, ażeby dać uczniom ma-
teryjału na 4 godz. jak plan
przepisuje. Natrafiłem jednak
znowu na trudności. P. Lewicki
nie zwraca uwagi na całość repre-
zentowanej w wypisach literatury
i z tego może wyjść dziwna dyspro-
porcya, a nadto przysparza mi
prawdziwej syzyfowej pracy, po-
nieważ zawsze nowe następują zmia-
ny. Proszę więc najuprzejmiej
JWgo Pana Prezydenta, ażeby
raczył łaskawie przysłać za-
kwestyonowane ustępy <u>Weczir</u>,
<u>Do zirki</u> i <u>Maksym Hrimacz</u>,
sądzę bowiem, że mogą zostać

w wypisaniu.

Oczekując korześci wstępnej obrzucanej dzięki wyrazy głębokiej czci, z jakimi kreślę się

Jego Pana Prezydenta

powolnym sługą

Al. Bazowiński

Najłaskawszy i Najczcigodniejszy
Panie Prezydencie!

Jest jeszcze oktawa a więc Pan Prezydent pozwoli, że złożę życzenia dobrego zdrowia i błogosławieństwa Bożego do zacnej i pełnej poświęcenia pracy. Nie mogłem tego prędzej uczynić, ponieważ byłem w drodze. Równocześnie proszę przyjąć serdeczne podziękowanie za nadanie p. Huppenthal posady w Podgórzu. Przejeżdżając przez Mestrę przesłałem Najczcigodniejszym Państwu ku Wenecji głęboki ukłon. W Rzymie zabawiłem dwa dni, aby zwiedzić moje najbardziej ulubione miejsca, a potem pospieszyłem do Kolegium polskiego, które ma swoją letnią willę w starej Albie tuż nad brzegami jeziora albańskiego i nemejskiego. Ale nie tyle

piękności przyrody ściągnęła mię w te strony, ile raczej ta okoliczność, iż są tu do zbadania Katakumby z III i IV wieku, zapełnione niegdyś męczennikami z legionu Partów, który miał tu swój obóz warowny. A potem chcę zwiedzić także pobliskie Castel Gandolfo, gdzie przed tygodniem w pałacu papieskim umarł mój nieodżałowany nauczyciel Jan de Rossi. Strata to i dla mnie bardzo wielka. Po kilku dniach wrócę do Rzymu, aby się nadobre zabrać do pracy. Plan mej podróży uległ znacznej zmianie i nie pojechałem do Innsbrucka i Fryburga, bo nie chciałem tracić czasu a tam rozpoczynają prelekcye dopiero po 20 października.

A więc in Roma siamo e ci resteremo! Ale niech znów Pan Prezydent nie myśli, żem już przeszedł pod chorągiew Garibaldi'ego albo del Signor Crispi! Jak słyszę

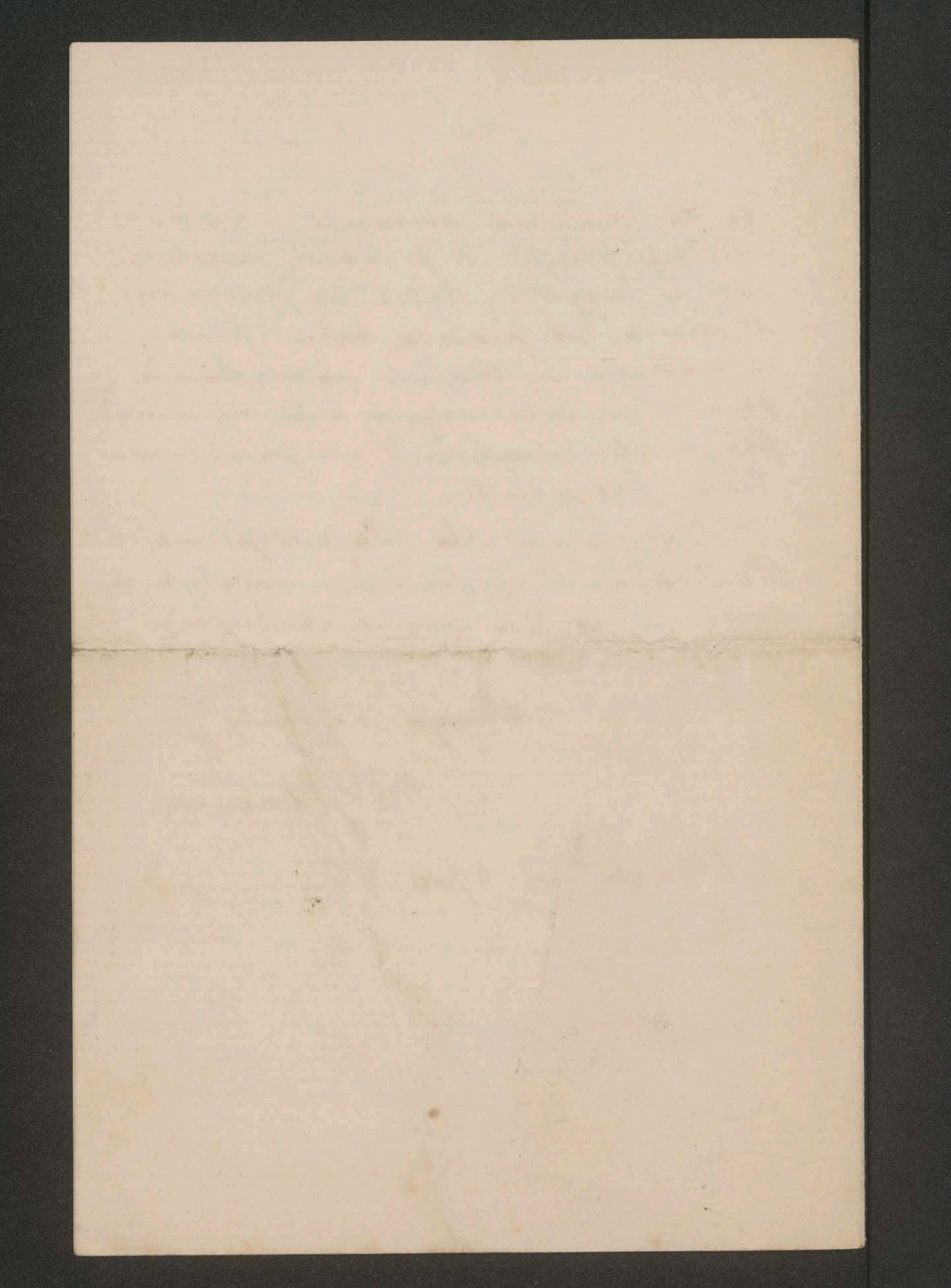
są tu straszne stosunki i może niedługo przyjść do podobnej rewolucyi jak w Szycylii. Nędza na prowincyi straszna. A prawda, byłem jeszcze w niedzielę w Rzymie na wystawie pawilonu szkolnego – ani się umył pod wielu względami do pawilonu Pana Prezydenta.

Życzę już dla Najczcigodniejszych Państwa Prezydentów najgłębsze ukłony a dla moich studentów pozdrowienie

sługa oddany

Ks. Gilczewski.

Albano dn. 3/10 94.



Kraków, 6^go^ października 1894.

Najszanowniejszy Panie Prezydencie!

Korzystając z uprzejmie mi udzielonych wskazówek, przedstawiłem całą sprawę kursów ogrodniczych p. Twaragowi, który najlepiej jest dla nas usposobiony. Zawiózł mię sam do szkoły Sgo Szczepana (podług nowej już nomenklatury) na Piasku, która się jedynie nadaje, jako najbliższa od centrum miasta, skoro inne są przez wykłady dopełniające zajęte wieczorem.

W porozumieniu więc z p. Twarogiem, przesyłam obecnie naszą petycję z dołączonemi programami, uchwalonemi przez Towarzy-

stwo i jego Zarząd, polecając całą sprawę kursów ogrodnictwa łaskawym względom JW. Pana Prezydenta.

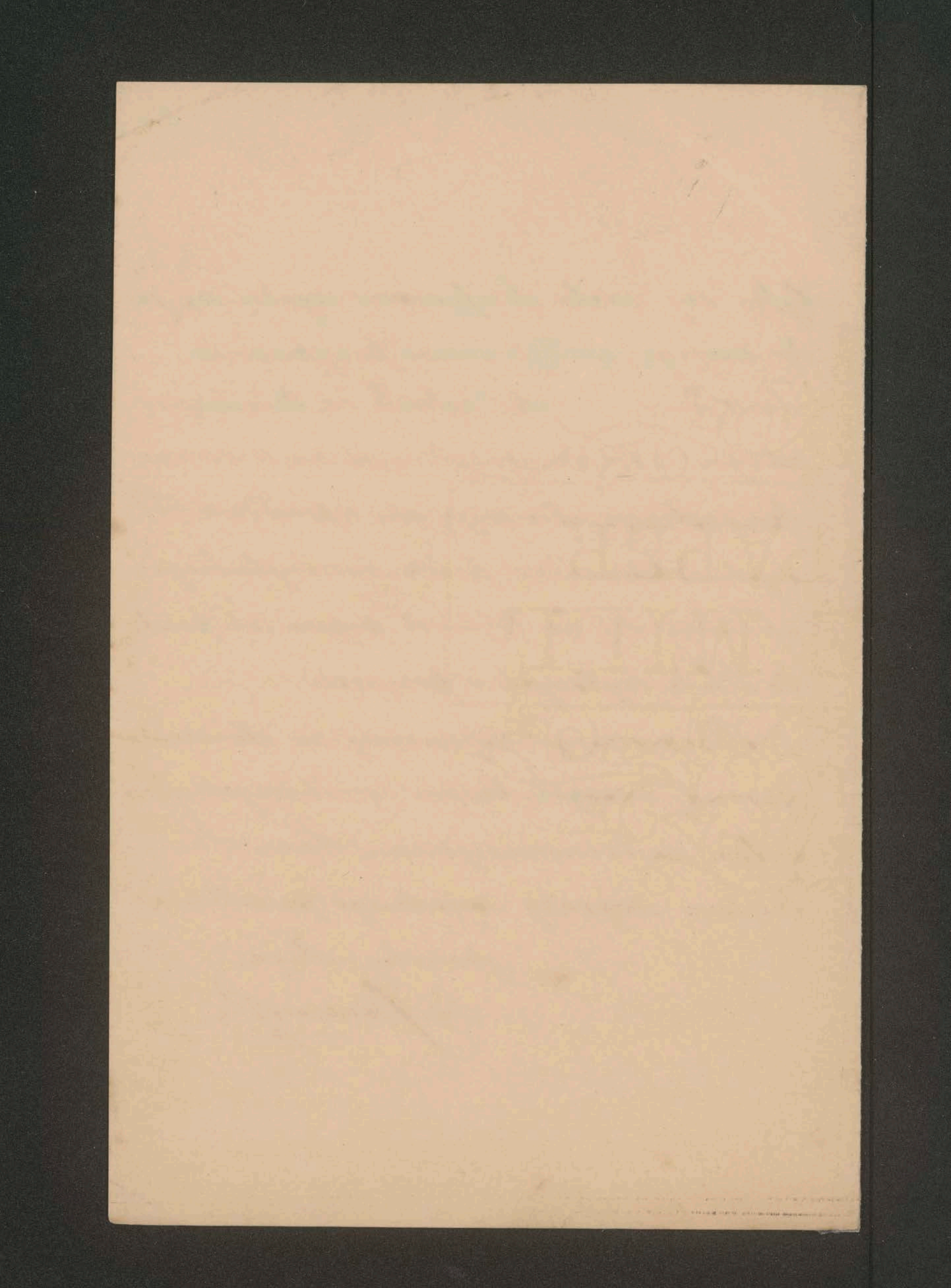
Na wydziale filozoficznym oczekujemy w październiku nominacyi Hoyera na miejsce Kostaneckiego. Czarnowski nabawił nam strachu, zaniemogłszy po powrocie z Zakopanego. Zdaje się że to była influenza, bez żadnych skutków poważnych; wykłady rozpocznie w normalnym terminie.

Kobiety nie dają dziekanowi spokoju. Już dziesięć ich się zgłosiło na hospitantki, a podobna liczba ta wzrośnie niebawem bardzo znacznie. Pytanie

tylko czy wielu Profesorów zgodzi się je do swojego audytorium przypuścić.
Na Wydział lekarski zgłosiło się dziewięciu zbiegów z Warszawy, sądzonych za wiosenną demonstracyę. Nie mają oni wprawdzie żadnych dokumentów prócz immatrykulacyi, ale zdaje się że Wydział poprze ich prośbę do Władz wyższych o przyjęcie.

Przepraszając najmocniej za obarczanie sprawą naszych kursów ogrodniczych, przesyłam najszanowniejszemu Panu Prezydentowi wyrazy wysokiego poważania

powolny sługa
Ed. Janczewski



Dzików 8. X. 94

Kochany Panie

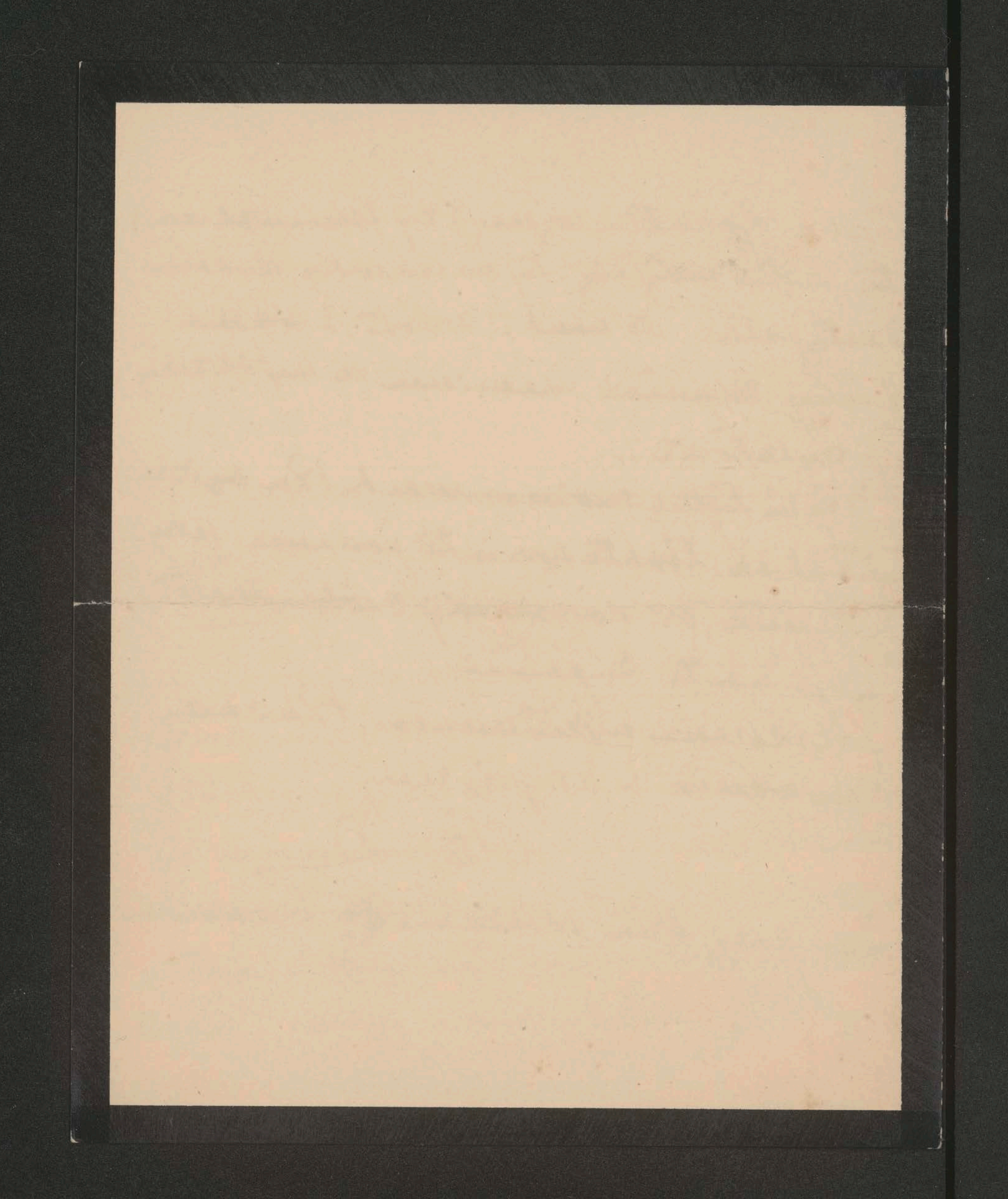
Odbierzesz to bardzo wielu listolowa prośbę, którą muszę znowu zanieść do Pana. Wakuje posada nauczycielki języka francuskiego i robót kobiecych przy seminarium żeńskiem. Konkurs ma podobno być ogłoszony. Chcę się u niego wstawić o to miejsce pani Kattaur, której małoletnich dzieci jestem opiekunem.

Jest to Litwinka, emigrantka; mąż (drugi) był urzędnikiem przy drogach krajowych, ale umarł. Ona

jest bardzo godna osoba, naturalnie
biedna, siebie i czworo dzieci utrzy-
mująca z lekcyi. Stała posada byłaby
dla niej szczęściem. Examin (Staatsexam)
z języka francuskiego ma; z sobotą
wszystko go dziś jeszcze potrzeba, bo [illegible]
umie dużo i biegle. Wiek między 40
a 50 lat; co zdaje mi się lepiej dla [illegible]
[illegible] mniej [illegible]
starszy i poważny. Wszelka pewność
że [illegible] zachowa i umie zachować
wszystkie potrzebne względy przyzwo-
itości, dobrego wychowania etc. etc. Jeśli
soboty nie [illegible] przedmiotem głównym

tylko dodatkowo wziąć (przy pomnożeniu)
to może mogłoby tym niezależnie dostać
zastępstwo do naszej roboty, z czasem
które zdołamy stanowczo w najbliższej
przyszłości.
Jeżeli tylko można mieć, Pan będzie
łaskaw traktować to podanie przy
chylnie, bo dopóki osoby zastą
gryzą na to szczęście.
Serdeczne uściśnienia, Panią wraz
uroczyście — przyjacielsko
St. Ż.

Za parę dni wracam do Krakowa



Goreczyński Bronisław ~~223~~ 214
Brzeźnica 8.10.1894

Wielmożny Panie
Prezydencie!

Proszę mi darować że się u-
śmielam trudzić Pana spra
wą na pozór błachą i udaję
się do Niego z prośbą w sprawie
nauczyciela szkoły ludowej w
Brzeźnicy- Antoniego Leśniaka
który świeżo mianowany na-
uczycielem niższym w Wadowi-
cach, wniósł rezygnacyę z tej

/.

posady i tę rezygnacyę rada
szkolna okręgowa gorąco po-
parła. Ja także ośmielam
się prosić Pana Prezydenta o
łaskawe wpłynięcie na to, ażeby
wyjątkowo c. k. Rada szkolna
krajowa rezygnacyę tę przyję-
ła. Jako mieszkający stale w Brze-
znicy, do tego przewodniczący miej-
scowej rady szkolnej i członek rady
szkolnej okręgowej - znam dobrze
petenta, mogę więc najsumien-
niej stwierdzić, że jest pod każ-
dym względem wzorowym
nauczycielem ludowym a
zachowaniem się swojem i

215

sposobem myślenia, chlubę
temu zawodowi przynosi;
zasługuje więc na pewne względy.
Przeniesienie go z dotychczasowej
posady na nauczyciela niższe-
go w Wadowicach stanowi dla
niego, gdy się uwzględni dro-
żyznę mieszkań i wszelkich środ-
ków do życia w tem mieście –
wzrost wydatków o jakie 200 złr.
rocznie. Z drugiej strony także
dla gmin Brzeźnicy i Brze-
zinki, które z wielkim wysił-
kiem wystawiły obecnie nową
szkołę murowaną, a są nara-
żone na to, że nauka w niej

dłuższy czas przerwaną

będzie, nominacya ta przy-

nieść może mi małą szkodę.

Te są powody, które mię

skłaniają do tego, iż się wnie-

sam W Pana Prezydenta

sprawą tą zajmować.

Proszę mi darować iż nad-

używam moje dawnej

znajomości i przyjąć

wyrazy głębokiej czci i

poważania

Bronisław Gorczyński

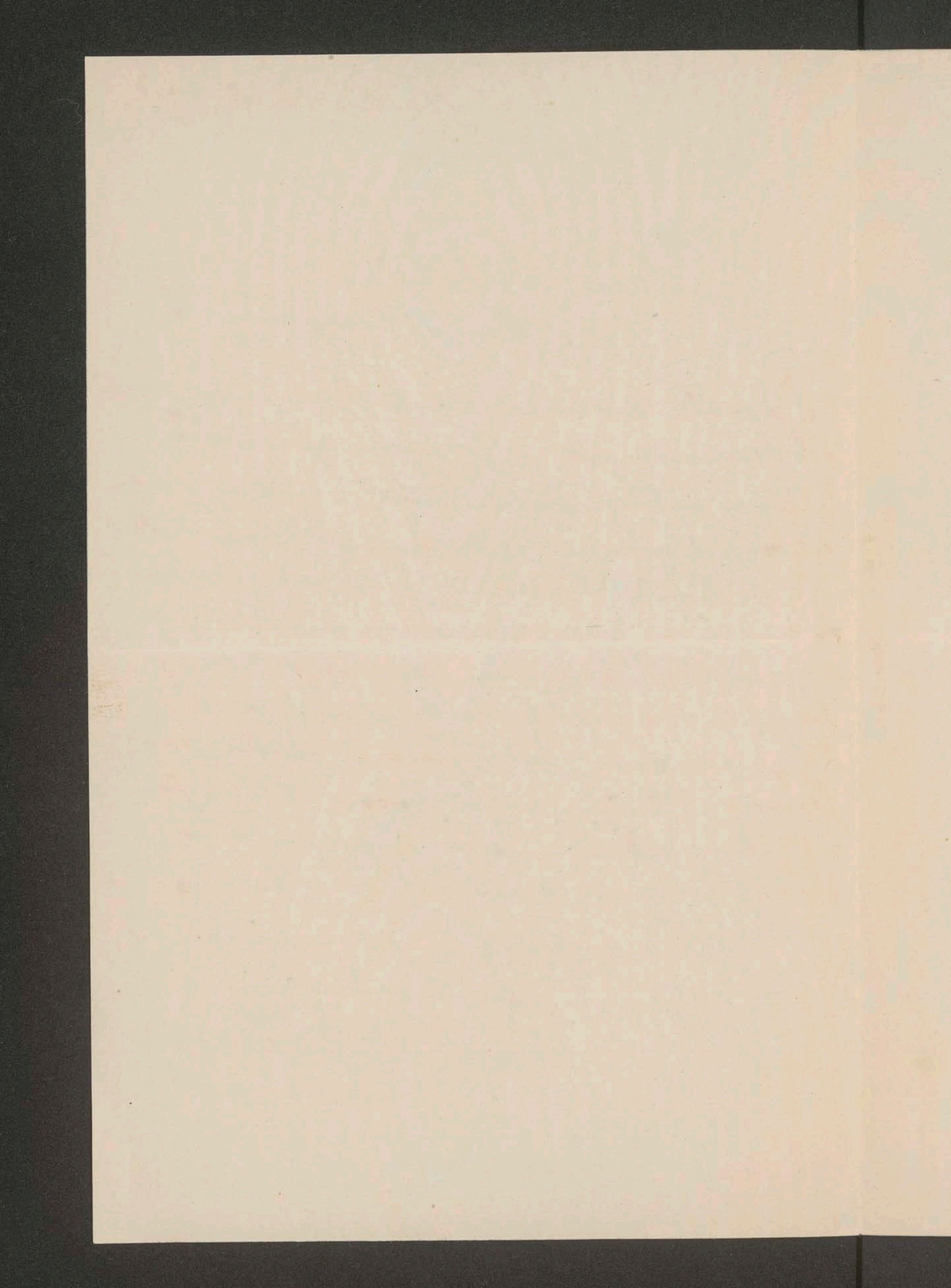
w Brzeznicy 8/10 1894

Kraków 13. X. 894.

Jaśnie Wielmożny
Panie Prezydencie!

Z powodu awansu niech Pan raczy przyjąć i ode mnie jak najszczersze gratulacye. — A teraz do rzeczy. Modele (dwóch) boisk z wystawy parku zw. u. (z figurkami rzeźbionemi) radbym zostawić we Lwowie. Słyszałem, że ma być założone tu muzeum pedagogiczne, ale nie wiem, do kogo się udać. Więc jeśli Pan Prezydent raczy przyjąć te dwa modele do dyspozycyi według swego uznania, będzie mi to bardzo przyjemne. W takim razie proszę kazać je z Wystawy zabrać — a resztę przedmiotów proszę łaskawie kazać mi odesłać. —

Z najgłębszem poważaniem
zawsze oddany
Dr H. Jordan





Marossé Adam 327
16. 10. 1894 218

Jurków
dnia 16 894
j. bychów

Wielmożny Panie
Prezydencie!

Na dniu 10 br bylem tak smiałym przedłożyć Wys: Ck: Radzie Szkolnej Krajowej memoryał w sprawie jedwabnictwa.
Usiłowania moje w celu rozwinięcia tej dotychczas u nas zupełnie zaniedbanej gałęzi produkcyi zyskały gorące poparcie na Wystawie Krajowej, czego dowodzi srebrny medal państwowy, którym wynadgrodzona

została nowa wystawa jedwab-
niczą. – Z wielu stron otrzy-
muję równocześnie zapytanie
i wezwanie, abym wydał
podręcznik do hodowli morwy
i jedwabnictwa – w języku pol-
skim. – Gdy takie wydaw-
nictwo jedynie przy zapewnio-
nym odbyciu na znaczną ilość
egzemplarzy opłacićby się
mogło, przeto jestem tak
śmiały zapytać JWP. Pana
Prezydenta, czyby Wys. Rada
Szkolna Krajowa, była skłon-
ną polecić taki podręcznik
(po rozpatrzeniu się w jego treści)
szkołom ludowym i czybym
mógł rachować w ostatnim przy-
padku na odbiór dla szkół ludowych kilku tysięcy

egzemplarzy po cenie około 1 zł,
a.w. za egzemplarz?
W ogóle bardzo bym był wdzięczny JW Panu Prezydentowi,
gdyby raczył mi objawić swe
zapatrywanie na sprawę jedwabnictwa w szkołach w ogóle, a
w szkołach ludowych w szczególności. — Chociaż bowiem w Memorjale przedłożonym zapatrywałem się głównie z punktu widzenia materjalnych korzyści
dla całego kraju i dla szkolnictwa ludowego, z tej gałęzi produkcyi wypłynąć mogących —
to jednakże rozumiem, iż
także i ze stanowiska pedagogicznego, nauka jedwabnictwa, i hodowla jedwabnika

i szkółek morwowych, nie przedstawia stron ujemnych żadnych, ale przeciwnie stron dodatnich bardzo wiele. —

Miło mi przy tej sposobności przesłać JW. Panu Prezydentowi wyrazy głębokiego poważania, z którem zostaję piszący się

JWPana powolnym sługą

Adam Maraśé

w Krakowie 17 Paźdz. 94.

Kochany Panie Michale,

Nie mam odwagi zabrać się do owej historyi naturalnej ultra-elementarnej. Plan który otrzymałem pisał jakiś stary zacofany jełop, który nie wie o dzisiejszym stanie nauki. Ale to nie przedewszystkiem. Odpowiedz nie wiem dla kogo ma to być dla kandydatów na nauczycieli rolnictwa elementarnego? Tak? A ile godzin rocznie ma to być wykładane i ile arkuszy druku (formatu mojej hist. nat. [illegible] wyż.) ma mieć książka. Tylko niech mnie pan nie traktuje jako takiego co na pozęz [?] grube książki pisze [?]

będą trzeciemy z pomocą. Niech pan
napisze Staniewiczowi ile by mogło
być najpóźniej a ja zrobię resztę.
Proszę o tę informację wraz z planem
będzie niebawem.

Natanson podał w Kontach
przygotowania kosztów Kont Klisz
i 106 fl. których użył na oryginalne
rysunki tych mu niezwrócono
czy to sprawiedliwe? Ja go
zapowiadałem iż będzie miał to
zwrócone bo on niepotrzebnie by
dobrze zrobił a Lombardzkiego i
nas wyglądał. Baraniecki dostał obłą-
kania na tle syfilisu, przyjdzie z
tem rozwiązanie mózgu a może i
rychło koniec.

Serdeczne pozdrowienia

[signature]

Jan Brotnicki   222

w Dzikowcu 17. X. 894

Jaśnie Wielmożny Panie
Prezydencie!

Niemogę przybyć do Lwowa, by Jaśnie Wielmożnemu Panu złożyć me życzenia osobiście z powodu Jego nominacyi na wysoką godność Szefa sekcyi, racz więc J. Wielmożny Panie przyjąć pisemnie od dawnego ucznia

i obywatela przejętego czcią dla Jego zasług dla dobra Kraju położonych z głębi przekonania płynące najszczersze życzenia.

Pan Namiestnik poparł bardzo życzliwie moją kandydaturę na posła do sejmu z mniejszych posiadłości z Kolbuszowskiego powiatu, jednak dowiaduję się obecnie, że przeciwnicy moi czynią w Komitecie central-

nym i na miejscu w powie-
cie najsilniejsze starania
za swoim Kandydatem z obec-
nego prawdopodobnie ustąpić
mi przyjdzie. —

Polecając się Łaskawej pa-
mięci Jaśnie Wielmożnego
Pana Prezydenta mam
zaszczyt prosić o przyjęcie
wyrazów mego najgłębszego
szacunku i poważania.

Uniżony sługa

Błotnicki

Baraniecki Aleksander 235 224

Wiedeń 20/IV 1894

Jaśnie Wielmożny Panie
Prezydencie!

Spodziewam się, że wstęp histor.-liter. do Wypisów z poczynionemi przezemnie zmianami i poprawkami drukarnia Szewczenki doręczyła JWmu P. Prezydentowi. WP. Lewickiemu napisałem szczegółowo o tych poprawkach, obecnie zaś nadmienię tylko, że z dodanego na str XXXI przez P. Lewickiego ustępu uważałem konieczną rzeczą opuścić to, co wygląda jako własna pochwała mej pracy. Z XXXII str. można zaboru, czyż (2 ark.), pozostawiając resztę do następnego zeszytu.
Nadto upraszam najuprzejmiej JWgo Pana Prezydenta, ażeby rzeczy przejrzeć

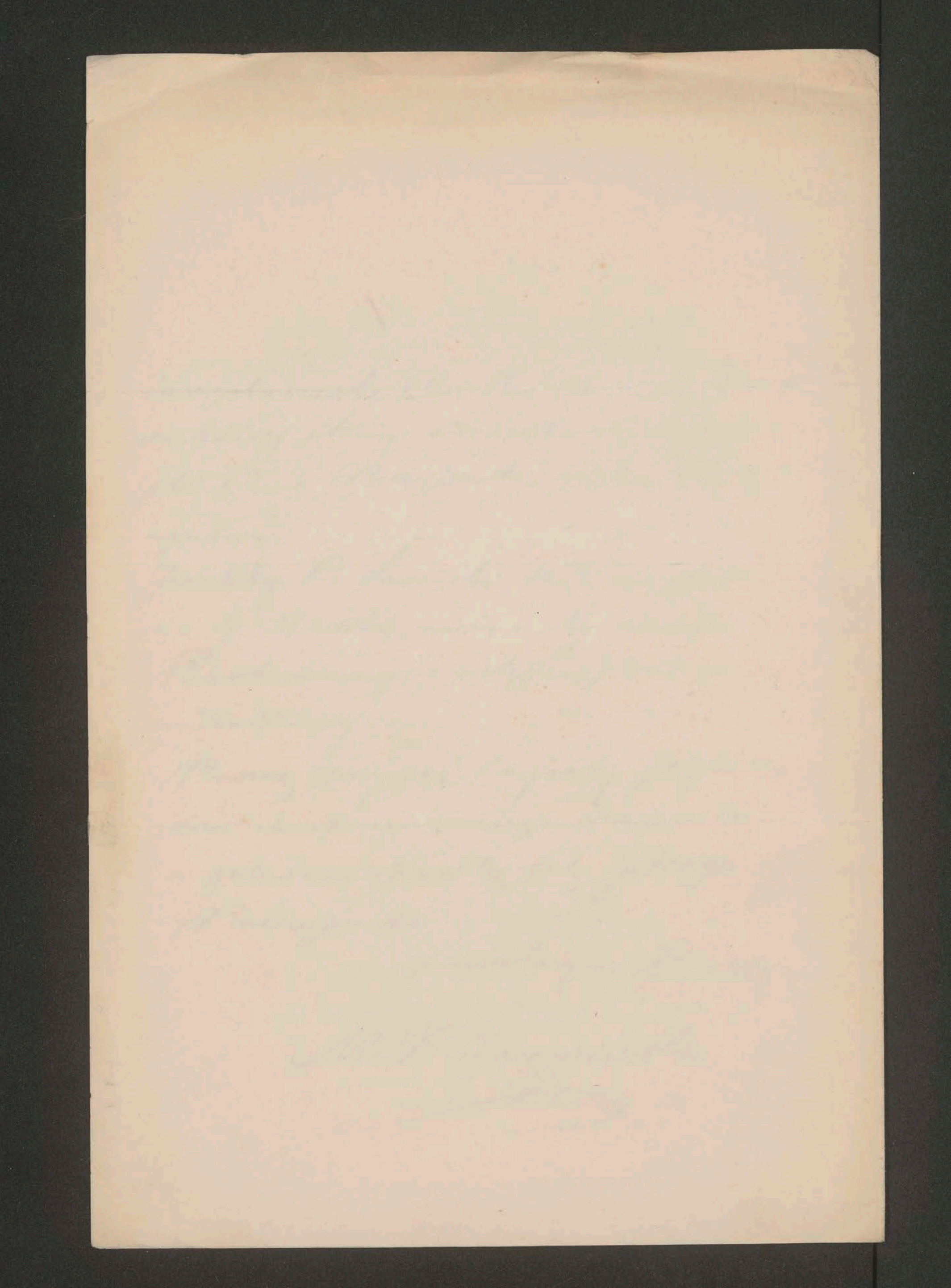
szczególnie str. VII i IX, nie wiem bowiem, do której strony odnosiło się życzenie JW Pana Prezydenta, ażeby parę wierszy opuścić.

Jeżeliby P. Lewicki dał imprimatur na 8-11 arkusz można by zaraz resztę 13 arkuszowy (z wstępem) dać w ręce młodzieży.

Proszę przyjąć wyrazy głębokiej czci i prawdziwego szacunku z jakiemi kreślę się JWgo Pana Prezydenta

powolnym sługą

Al Darowski



Kraków 26. X. 94

Kochany Panie! Zaczynam głu-
pieć na starość. Smutne to, że
niezdolne: wstydzę się bardzo, ale
[illegible] nie mogę i muszę się przy-
znać.
Kazał mi Pan coś zrobić w Radzie
Miejskiej: ale co? Przepatrzeć jakieś
akta. Ale jakie? Po co, na co, z jakiego
powodu? Zapomniałem, i nie wiem
nic?
Przepraszam najmocniej, ale proszę
o nowe wskazówki w tej sprawie.
Nie uważałem żeby publiczność
stała po stronie demonstrantów na-

dzielnych jak Pan pióro, a Rada
Miejska powzięła uchwałę teraz
niż się po niej spodziewałem. Chyba
Reformacja pisała? Mimo to pisze
skoro księgi z Szkoły Wasze wzięła
ich w opiekę szkoła. Ale tego nie
czytałem.

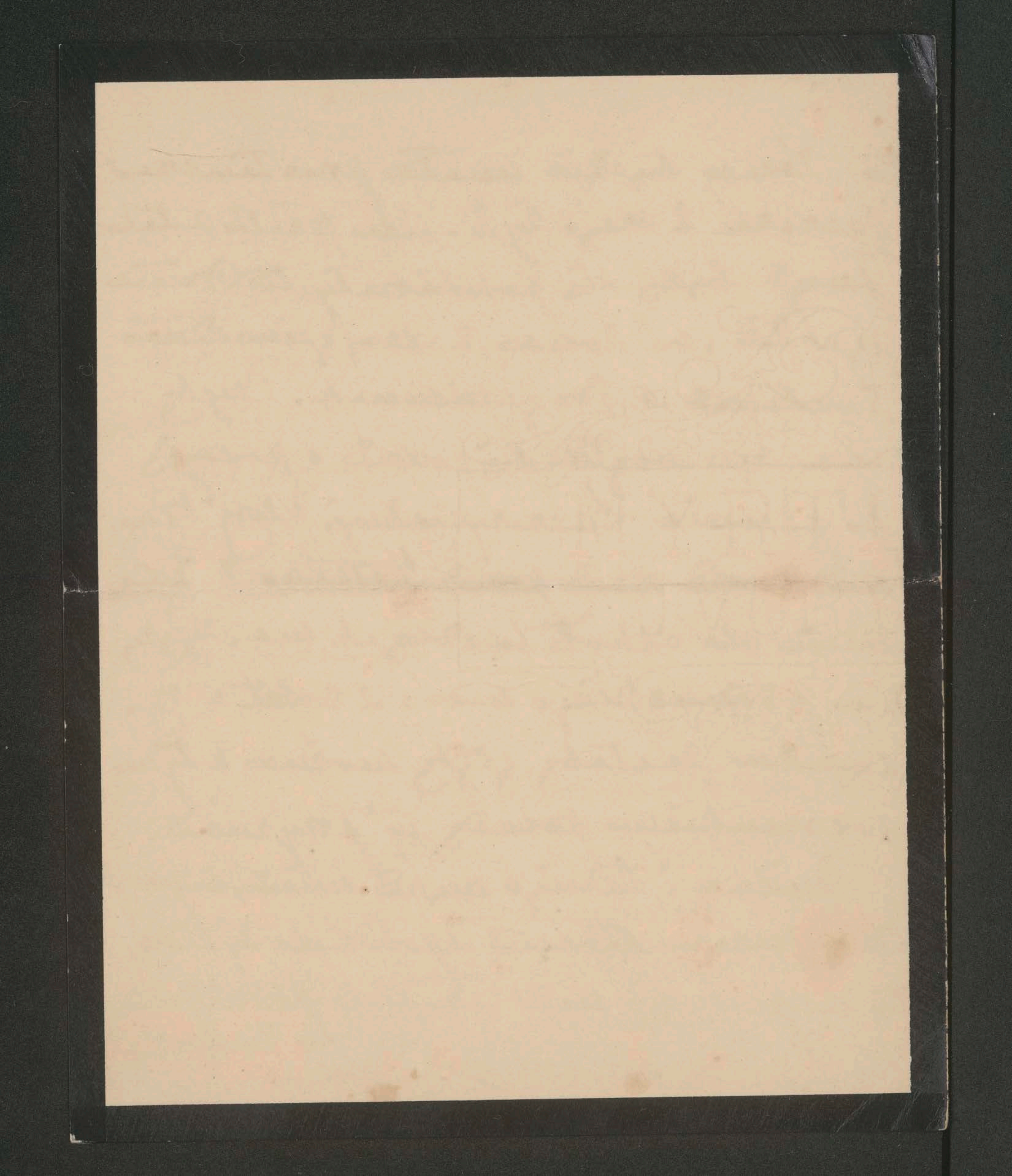
Serdecznie ucałowania – przypisuję

St. Ż.

Wielkie nieszczęście spadło na jedną
naszą koleżankę uniwersytecką.
Baraniecka zwarjowała, jak ta żyd
Lazarus. Jeśli nastąpi dostatnie
czemu nie było i jakiś czas tygodni,

że żona będzie miała przez ten czas
jedzenie i czego trzeba. Ale jeżeli ataki
pensyi będą się powtarzały, to miejsce
zgubi, a żona i dwoje jego dzieci
zostaną o 500 guldenach. Czyby
ona nie mogła się podać o posadę
po pannie Laurzyńskiej, której Pan
nie może dać panu Wattenr? Ile
mnie do [illegible] ma. Zdaje
na przyszłego męża: z robót z
swoich zdatniejszy, gdyby można z tym
warunkiem posadę jej przyznać.

Biedna! Takiego męża mieć, a po
tem jeszcze starać sposób do życia,
to doprawdy nie trzeba podtrzymać



[Edward] Rittner ~~239~~ 228

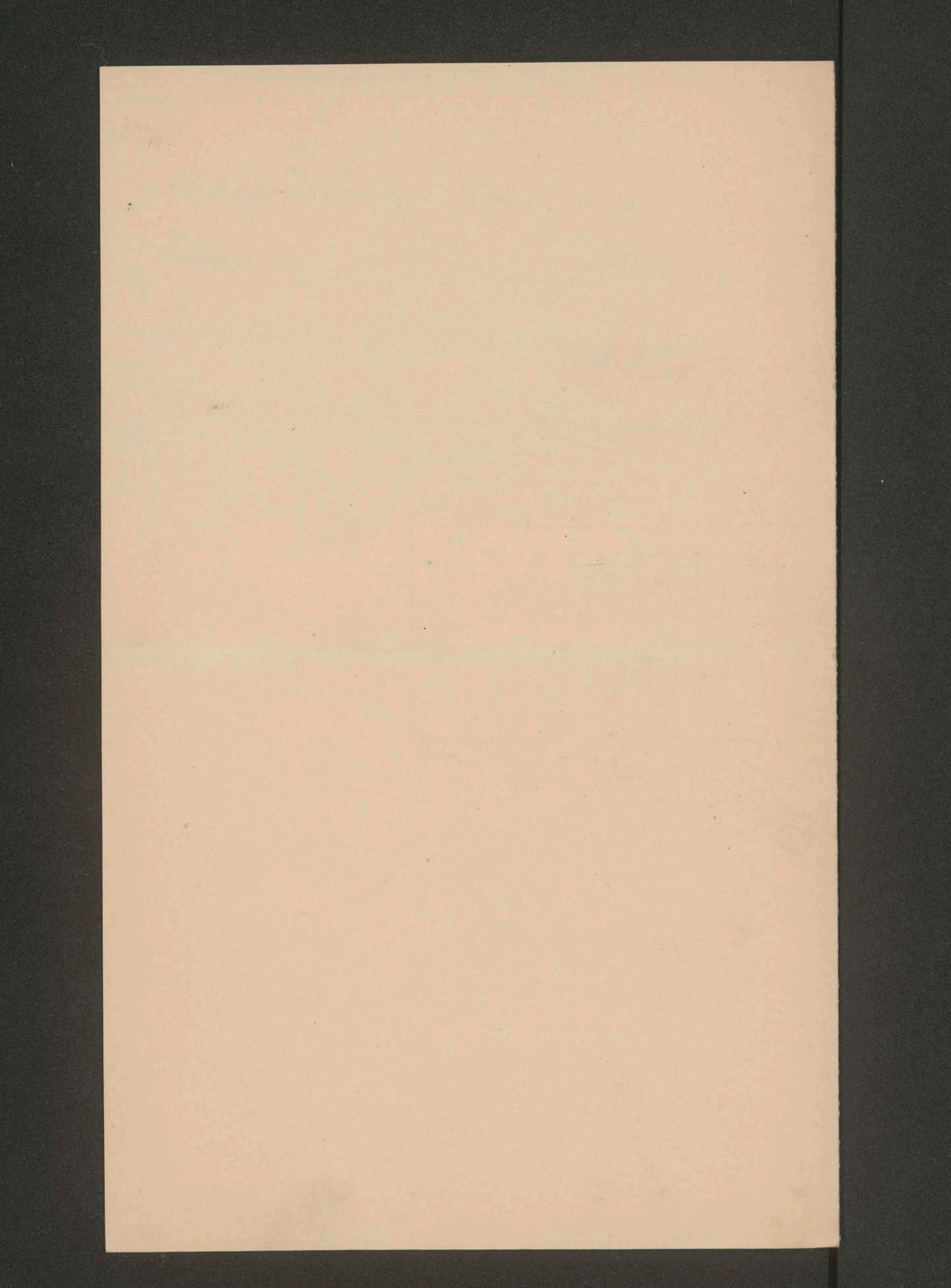
Wiedeń, 23. paźd. 1894

Szanowny Panie Prezydencie!

Instrukcye dla urzędów podatkowych odeszła jeszcze we wtorek do minist. finansów; posłałem dziś urgens.
Cesarza spodziewają się w pierwszych dniach, w każdy sposób w pierwszej połowie listopada; niepotrzeba więc, aby się Szanowny Pan obecnie osobno trudził do Wiednia. Z tego też powodu nie prosił Pana dotąd Minister na konferencyę; referat w sprawie waszych ustaw przygotowany, zasadniczych trudności nie widzę, a co do

zbocznych Księgi Tebro porozumiemy się.
Cieszę się, że Szanownego Pana wkrótce
powitam w Wiedniu proszę przyjąć
wyrazy serdecznego poważania

Kitty



Wiedeń 25/X 1894.

Jaśnie Wielmożny Prezydencie,

Tutejsze Towarzystwo „Biblioteka Polska" utrzymuje dla dzieci polskich szkółkę języka polskiego, która dotąd częścią w lokalności Biblioteki, częścią w Przytulisku lub Ognisku się mieściła. Obecnie Rada szkolna zażądała umieszczenia tej szkółki w <u>jednym</u> lokalu, w skutek czego Towarzystwo musiało wynająć przyległy do Biblioteki pokój za 200 Zł. rocznego czynszu.

./.

Gdy fundusze Towarzystwa są bar-
dzo skromne, udaliśmy się do tutej-
szego Namiestnictwa jako zawiadowcy
fundacyi Zahorskiego o wsparcie, które
hr. Kilmansegg uczynił zawisłem od
opinii J. E. Namiestnika h. Badeniego,
którą zasięgnąć zamyśla.

W interesie tutejszej biednej dziatwy
polskiej, którą szkółka nasza chroni od
zapomnienia języka ojczystego, ośmielam
się jako teraźniejszy Prezydent Towa-
rzystwa upraszać Pana Prezydenta,

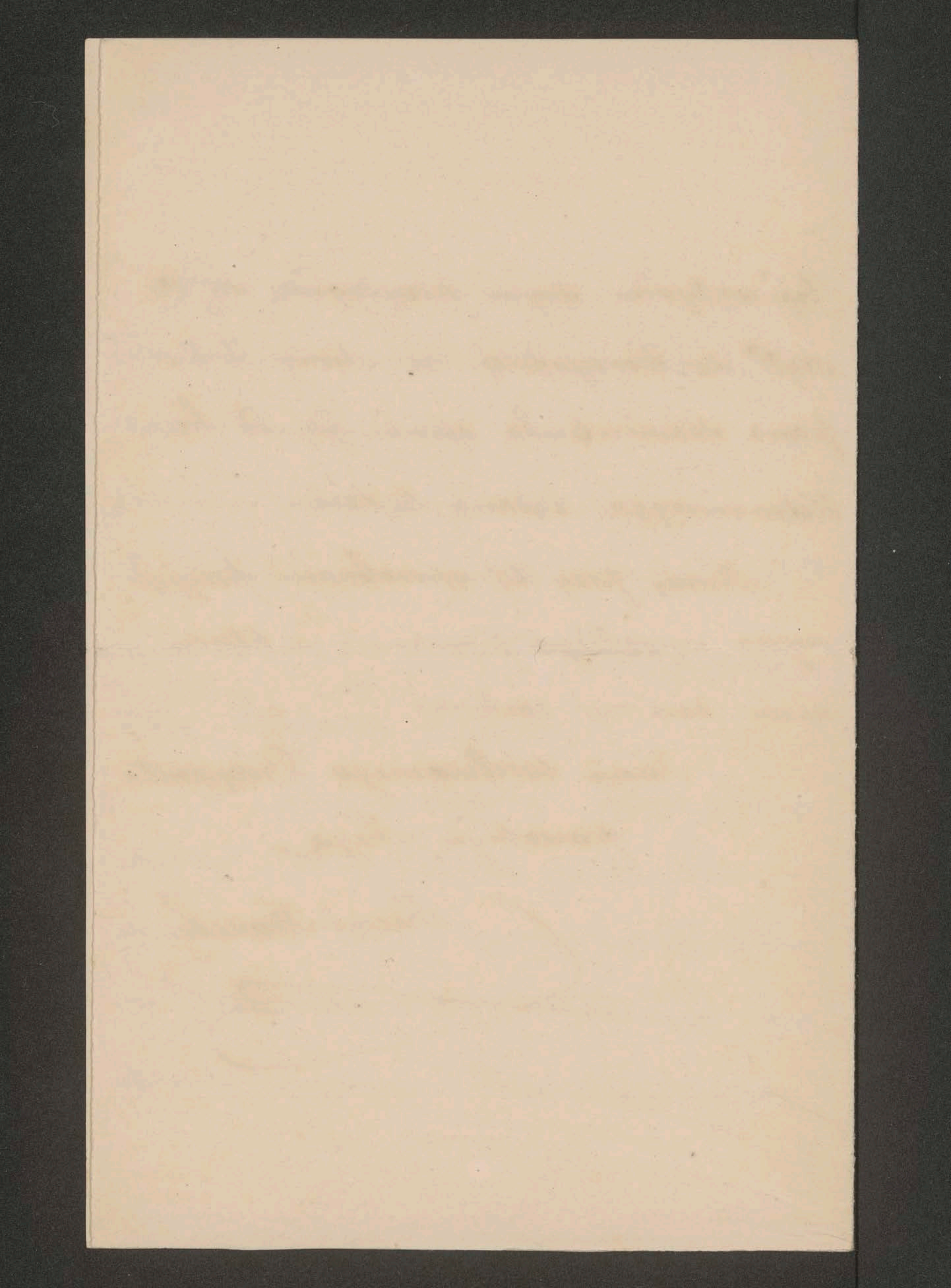
./.

był wpływem swym przyczynić się ra-
czył do korzystnej ze strony J. E.
pana Namiestnika opinii, gdy od hr.
Kielmansegga żądaną będzie.

Proszę przy tej sposobności przyjąć
wyraz wysokiego poważania, z którem
mam zaszczyt zostawać

Jaśnie Wielmożnego Prezydenta
powolnym Sługą

Ziemiałkowski



Praha 18 27/10 94.

Jaśnie Wielmożny Panie!

Ośmielam się jak najuczciwiej WM^ści prosić, ażeby WPan przyjął jeden exemplar tłómaczenia WM^ści historyi Polski, którą po WM^ści łaskawem zezwoleniu sub auspiciis moich professorów pp. Golla i Rezka tłómaczyłem i która obecnie będzie publikowaną.

Dziekując jeszcze raz za łaskawe zezwolenie WM^ści i w imieniu pomienionych pp. professorów i prawdziwe poszanowanie dla WPana wyrażając, jestem z uszanowaniem jak największem

WM^ści

uniżony sługa

Ph Dr J Bidlo.



Jaśnie Wielmożny Jeleci Panie
Prezydencie!

Omówiłem z Panną Dembowską kwestyę napisania przewodnika instrukcyjnego do nauki kaligrafii w szkołach ludowych. Radziłem jej też aby pojechała do Jarosławia do Niepokalanek i przestudyowała wprowadzoną tam metodę francuską.

Byłem tu dzisiaj na lekcyach grupowych seminarzystów IV. roku, odbywanych w szkole ćwiczeń w języku ruskim, i stwierdziłem ogromny postęp co do władania językiem ruskim: nie będą mogli podnosić żadnego

/.

zarzutu, wystarcza że wyra-
bianie kandydatek pod wzglę-
dem metodycznym idzie po-
koniecie – X. Fołta jest pod tym
względem godnym następcą X.
Łękawskiego.

Cały wieczór wczorajszy prze-
dziłem z dyrektorem i z Kelin-
gerem, omawiając sprawy szkol-
ne,

Ex re zasiłków dla szkół kla-
sztornych, któreśmy wczoraj po-
poruszali, ośmielam się przy-
pomnieć Jaśnie Panu Prezyden-
towi, że sprawozdanie Rady
Szkolnej okręgowej w Przemyślu
z dnia 20. października 1894 do
L. 1216, proszące o wyjednanie
jednego zasiłku na 4 nauczycielki
nadetatowe dla klas równoległ-

nych w szkole wydziałowej PP. Be-
nedyktynek. Frekwencya tych klas
ogromna (w VII. zwyż 90). Klasy
te dają podwaliny seminaryum,
a część frekwentujących VIII. klasy idzie
na kurs fachowy robót, który liczy
w b. r. 60 frekwentantek. Zależy
wiele na tem, aby VII. i VIII. klasa
były tu przy tej szkole. Gdyby się u-
tworzyło je przy szkole miejskiej
w śródmieściu, utonęłyby uczenice
katolickie w zalewie Izraëlitek, nie-
[illegible] dorosłej szkoły, co ze
względów wychowawczych nie jest po-
żądane. Raczy przeto Jwny P. Prezy-
dent spowodować wygotowanie stoso-
wnego wniosku do Wydziału Krajowego.

Tymi dniami odejdzie stąd wnio-
sek o przyznanie zapomogi dla No-
wosielskiego, który był inspektorem
okręgowym w Rudkach, potem na kur-
sie krakowskim, a obecnie jest tu fach-
owym nauczycielem klas wyższych. Byłem
tego pewny, że ten człowiek zasługuje
tu sumiennością i że będzie służył za
wzór dla młodszych nauczycieli. Ale
szczegóły, które mi opowiadał [illegible] o

jego biedzie, zresztą skromnie, bez natrącania się prośbami, są tak sympatyczne, że proszę usilnie o łaskawe danie mu zasiłku, aby mógł sprawić ciepłe ubranie na zimę.

Nadarzyło mi się, że tutejsza Rada powiatowa przysłała Radzie szkolnej okręgowej zasiłek wspomniany, z tem, w nagłych wypadkach do rozdawania szkołom. Jeżeli już Rady powiatowe zasyłają, to może już z naszej strony nie potrzeba wydatku na to.

Teraz jadę do Sambora a stamtąd do Drohobycza i do Turki.

Kreślę się z wyrazem głębokiego poważania

Jaśnie Wielmożnego Pana
Prezydenta

powolnym sługą

Bol. Baranowski

~~We Lwowie~~
W Przemyślu, 27/10 1894.

Jaśnie Wielmożny Panie

Prezydencie!

Odbyłem dzisiaj konferencyę z Kerekjartą i Krotochwilą. Krotochwila sam nie pragnie objęcia początkowej nauki na skrzypcach na kursach, gdyż jak powiada – dyssonanse, których się od lat 15 przy takiej nauce nasłuchał, tak mu organizm rozstroiły, że obecnie byłoby to dla niego bardzo ciężkiem zadaniem. Sam też uznaje, jakie korzyści wypłynęłyby z tego, gdyby Streit jako suplent z płacą 600 zł. był oddany całkowicie zakładowi. Że zaś nominacya taka byłaby finansowo korzystną, tom wytłumaczył na akcie odnośnym, który jest w mojem biurze.

Raczy przeto Jaśnie Wielmożny Pan Prezydent poprosić ode mnie p. Zaleskiego lub p. Dziedzickiego, aby ten akt w mo-

jem bierze wyszukali i musieli na
drogę manipulacyi zwykłej celem
wyekspedyowania. Ekspedycye są na
nim już wygotowane. Jeżeli je JWny
Pan Prezydent zaaprobuje, zależy
mi, ażeby jak najprędzej odeszły, aby
i Kulisch i [illegible] wiedzieli wczas,
że od 1. grudnia Streit ma należeć wy-
łącznie do Seminaryum. Doświadczenia
zaś uczą, że nawet referaty, wygotowa-
ne osobnym wnioskiem jako pilne,
długiego czasu potrzebują, nim przez
naszą Ekspedycyę przejdą.

Znalazłem obok tego drogę przyj-
ścia w pomoc Krotochwili w sposób, któ-
ry wyjdzie na korzyść zakładu. Kro-
tochwila jest mistrzem w urządzaniu
muzyki instrumentalnej. Urządził wysta-
wę muzyki w Stanisławowie i gotówby ją
tu urządzić za osobnem wynagrodzeniem
240 - 300 zł. Gdyby JWny Pan Prezydent
myśl tę aprobował, przyszłoby ze swoją

do Lwowa gotowy wniosek i referat do P. Ministra. Do takiej orkiestry wybiera się z 3 najwyższych kursów dwana-ście kandydatów, którzy pobierają po 2 godziny tygodniowo naukę razem, a w dalszych 4 godzinach nauczyciel ćwi-czy poszczególne grupy (instrumenta). Te godziny są nadobowiązkowe dla ucz-niów, a i dla nauczyciela nie mogą być liczone według zwykłej skali subsystencyj-nej, gdyż jest to czynność, do której go nie można z urzędu zniewolić.

Zabawię tu do czwartku, aby uregu-lować wszystkie trudności i wprowadzić wtedy mianowicie hospitacye III. roku, jako ćwiczenia, wprowadzone tu po raz pierwszy, a do których i dyrektor je-szcze nie ma doświadczenia własnego. Rzeczywiście nawet ci, którzy mają ambarasy przez niego, muszą przyznać i przyznają tu, że znakomicie młodzież do pełnienia obowiązków wdraża i na-uczycielom również na włos nie pozwala folgować żadnej słabości.

Nawiasowo donoszę, że X. Kulisch dopiero tymi dniami otrzymał III. część ruskiej u Szkólskich.

W piątek pojadę do Drohobycza a potem do Turki.

Zostaję się z wyrazem głębokiego poważania

Jaśnie Wielmożnego Jmość Pana

Prezydenta

powolnym sługą

Bolesław Baranowski

Sambor, dnia 28/10 1894

niedziela.

Struszkiewicz Wład. Tyn 249

238

Kraków 2/11 94.

Jaśnie Wielmożny Panie

Prezydencie!

Najmocniej przepraszam, że ośmielam się Panu Prezydentowi drogi czas zabierać moją prośbą, ale może cel jej wytłómaczy moją śmiałość.

Otóż proszony przez rodzinę a wreszcie z zamiłowania do studyów historyczno-genealogicznych zacząłem zbierać materyały do monografii rodziny Odrowąż Pieniążków. Ponieważ dowiedziałem się, że Pan Prezydent dawniej jeszcze materyały w tym kierunku zbierał

—— .

i wreszcie do poważnych rezultatów,
a przy teraźniejszych zajęciach moich
już dalszej pracy w tej mierze zanie-
chać, proszę przeto najuprzejmiej
o łaskawe udzielenie mi wskazówek,
skąd tych materyałów najłatwiej
dostać i w jakich archiwach i dziełach
z najlepszym rezultatem poszuki-
wać ich można. Proszę tylko o same
wskazówki, gdyż nie śmiem nawet
przypuszczać, żeby Pan Prezydent
zechciał mi udzielić swoich nota-
tek. –

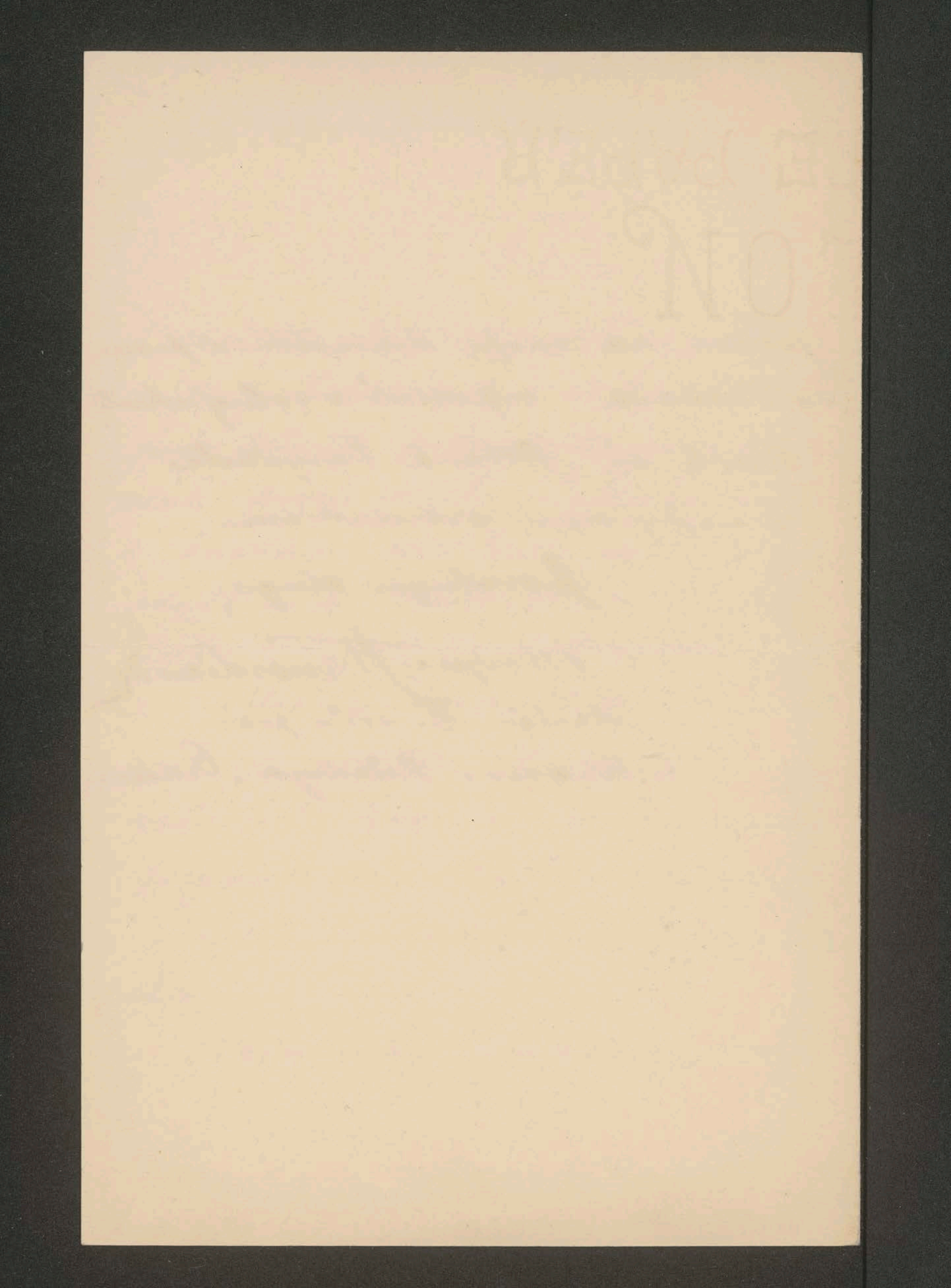
Najmocniej przepraszając raz

250
239

jeszcze za moją śmiałość i proszę o łaskawą odpowiedź w wolnej chwili

Kreślę się JWPana Prezydenta
z najwyższym szacunkiem

powolnym sługą
Władysław Truszkiewicz syn.
słuchacz III. roku praw.
Kraków. Redakcya „Czasu"



8080

3/ii [1894] 251 240

Korzonowski [Witold]

Szanowny Panie!

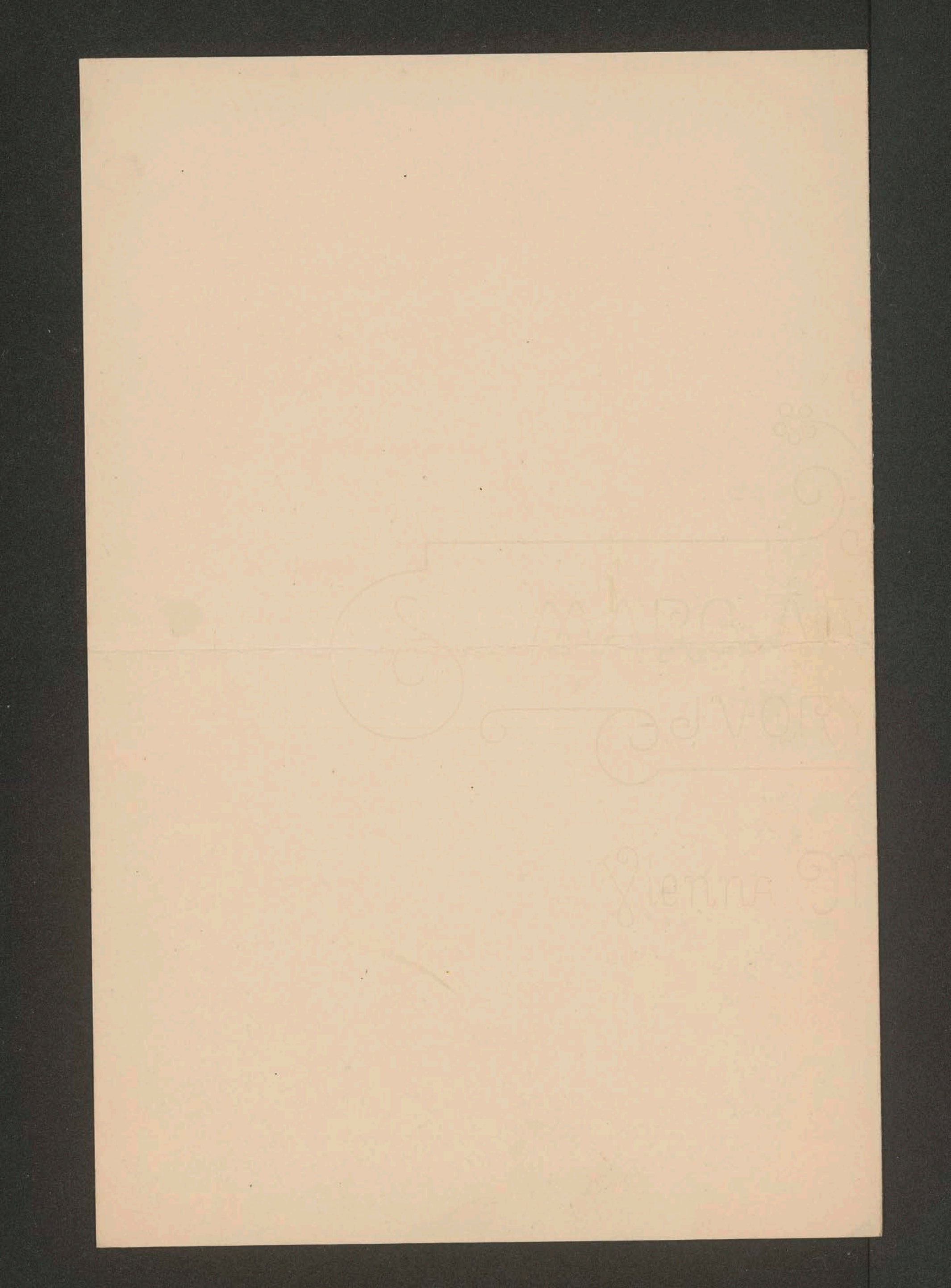
Teraz dziś wracam do Wiednia, pierwsza audjencja odbędzie się we wtorek 8 t. m.
Umówiliśmy się wybrać razem na tą pierwszą; gdyby w którejkolwiek jednej, a już teraz, albo wprost do Kancl. gab., albo przez kogoś z Ministerstwa proszę o przedstawienie i to telegrafować, bo niektóre

+ C.

byłem bardzo wielkim
z powodu wojskowego
awansu Litografowego,
jakoś w wyniku, że
to pierwszy po Stańczyku
ważnej audiencji w Wilnie.
Proszę o złożenie [illegible]
ode mnie [illegible] Pani [illegible]

[illegible]

~~252~~
241



DYREKCYA
STUDYUM ROLNICZEGO
przy Uniwersytecie Jagiellońskim
w Krakowie.

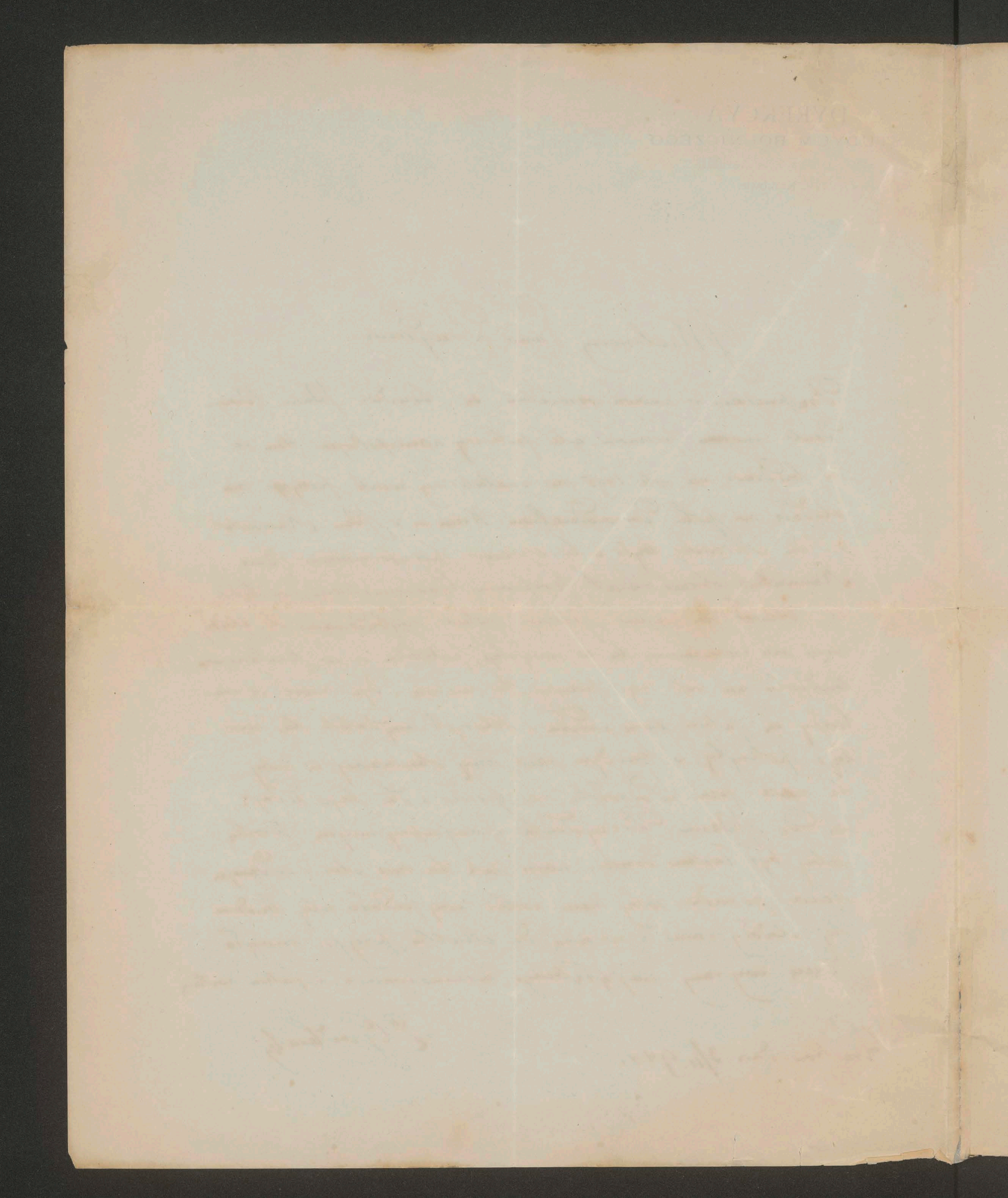
Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie

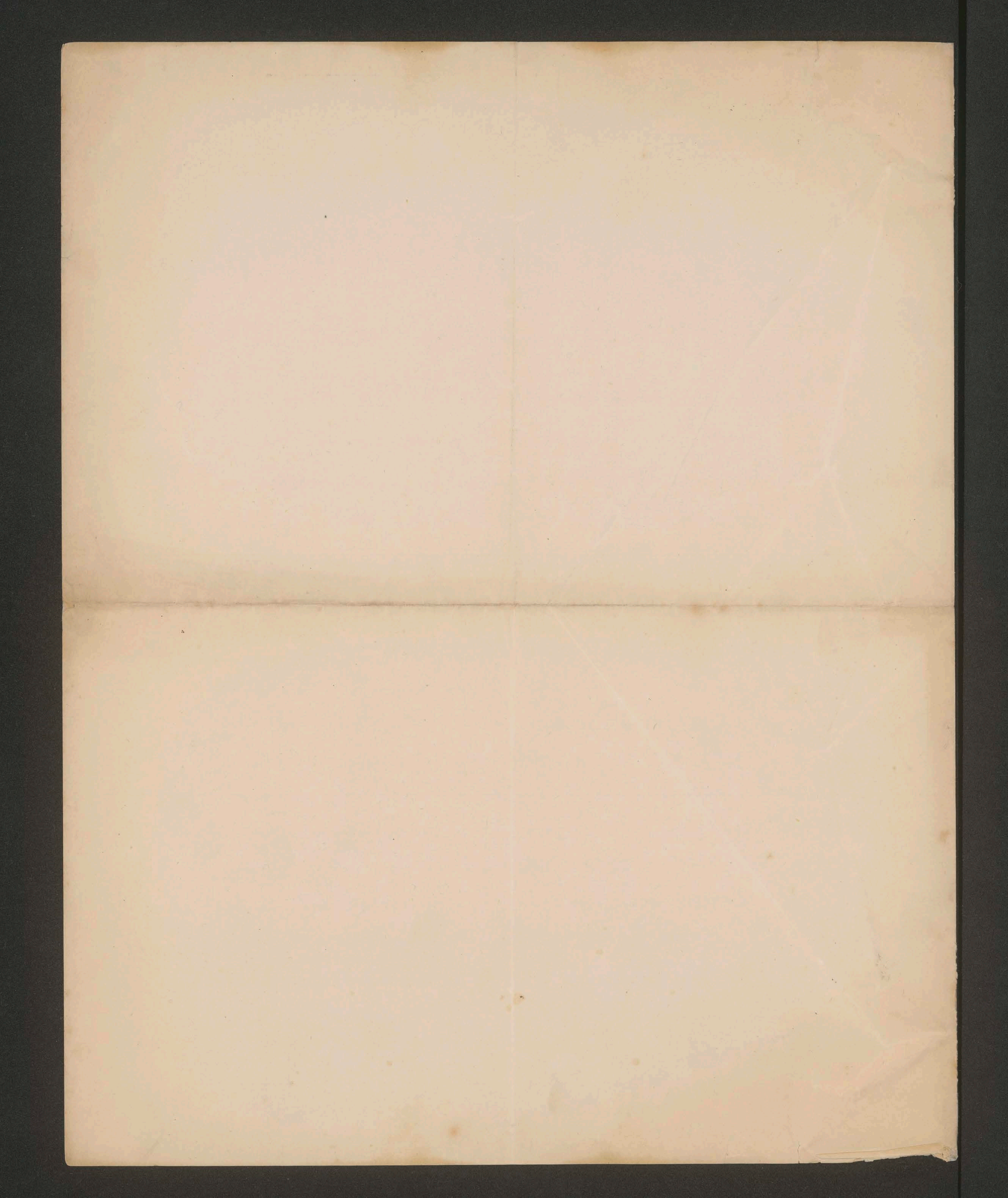
Przepraszam że znowu ośmielam się trudzić Pana Prezydenta moim pismem, ale jesteśmy zaniepokojeni tem że w budżecie na rok 1895 nie znaleźliśmy wcale pozycji na stodołę na polu doświadczalnem. Wiem że i Pan Namiestnik i Pan Minister byli o tej sprawie poinformowani; Pan Namiestnik obiecał nawet Profesorowi Czarnomskiemu, że będzie się starał tej jeszcze jesieni polecić wybudowanie tej stodoły, więc nie rozumiemy tu co mogło być powodem że w preliminarzu budżetu na rok 1895 pozycji tej nie ma. Być może że znalazły się jakieś inne źródła z których wydatek ten ma być pokryty; w każdym razie my obawiamy się żeby ta rzecz jeszcze w odwłokę nie poszła i dla tego udaję się do Pana Prezydenta z najuprzejmiejszą prośbą aby był łaskaw donieść nam jak ta rzecz stoi i w danym razie poradzić coby nam zrobić wypadało żeby budowa tej stodoły razem z wiosną do skutku przyjść mogła.

Łącząc wyrazy najgłębszego uszanowania zostaję

E. Godlewski

Kraków dnia 3/11 94 r.





Lwów 4. XI. 1894.

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Osobistem zjawieniem się nie chcąc bez potrzeby zająć drogiego czasu JWielm. Pana Prezydenta, mam zaszczyt donieść tą drogą, że praca moja nad manuskryptem Mitologii dobiega końca. Poświęciłem jej kilka miesięcy, korzystając z każdej chwili, którą rozporządzać mogłem – między innemi wakacye całe. W najbliższych dniach spodziewam się manuskrypt ukończyć. Potem przejrzę go raz jeszcze i oddam do rąk profesora franc. Konarskiego, ażeby w kierunku językowym go także przejrzał. Mówiłem z nim już w tym względzie.

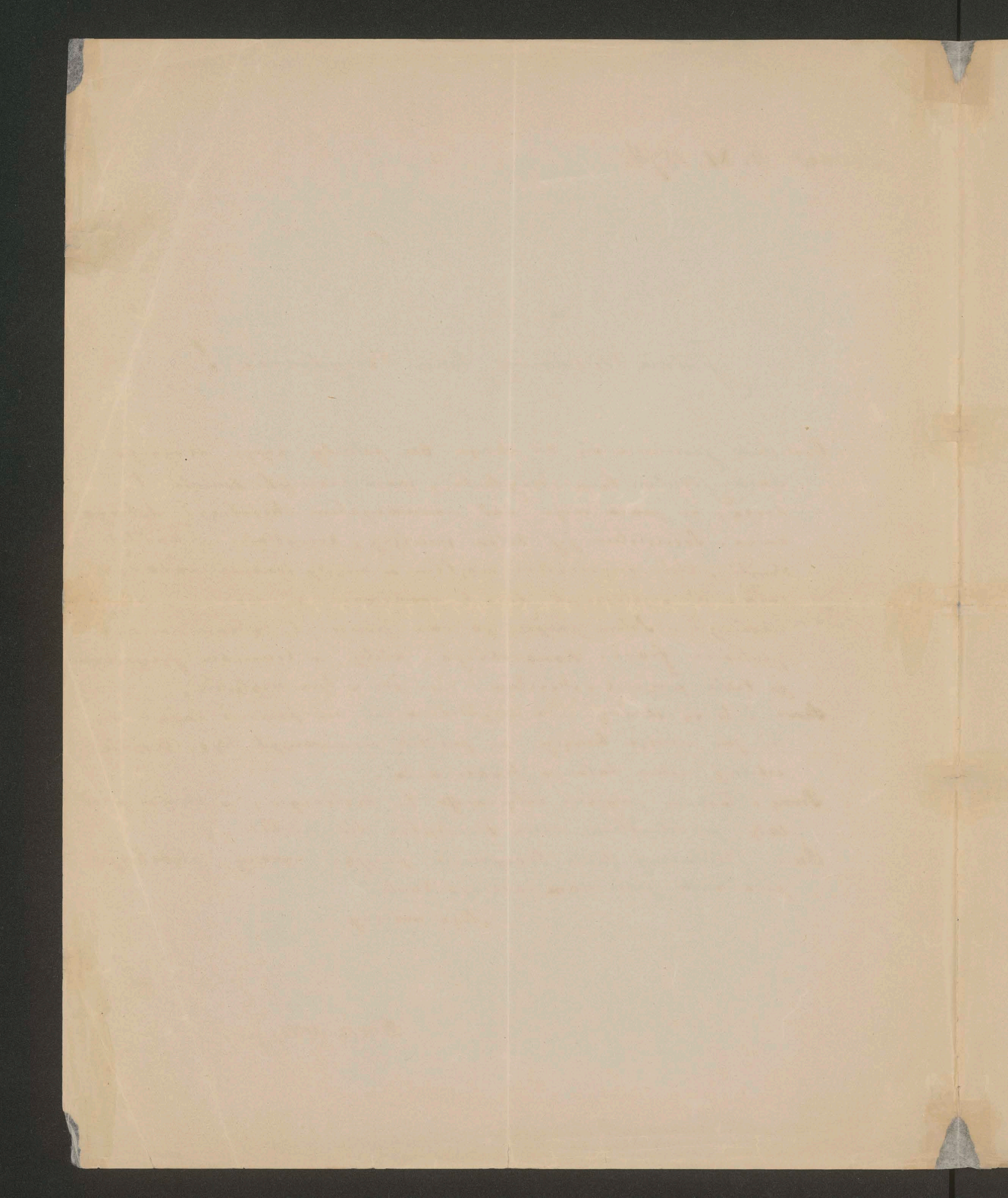
Skoro i to się skończy – a wszystko razem nie powinno zająć więcej jak miesiąc bieżący – przedłożę manuskrypt Wys. Radzie szkolnej celem dalszego traktowania.

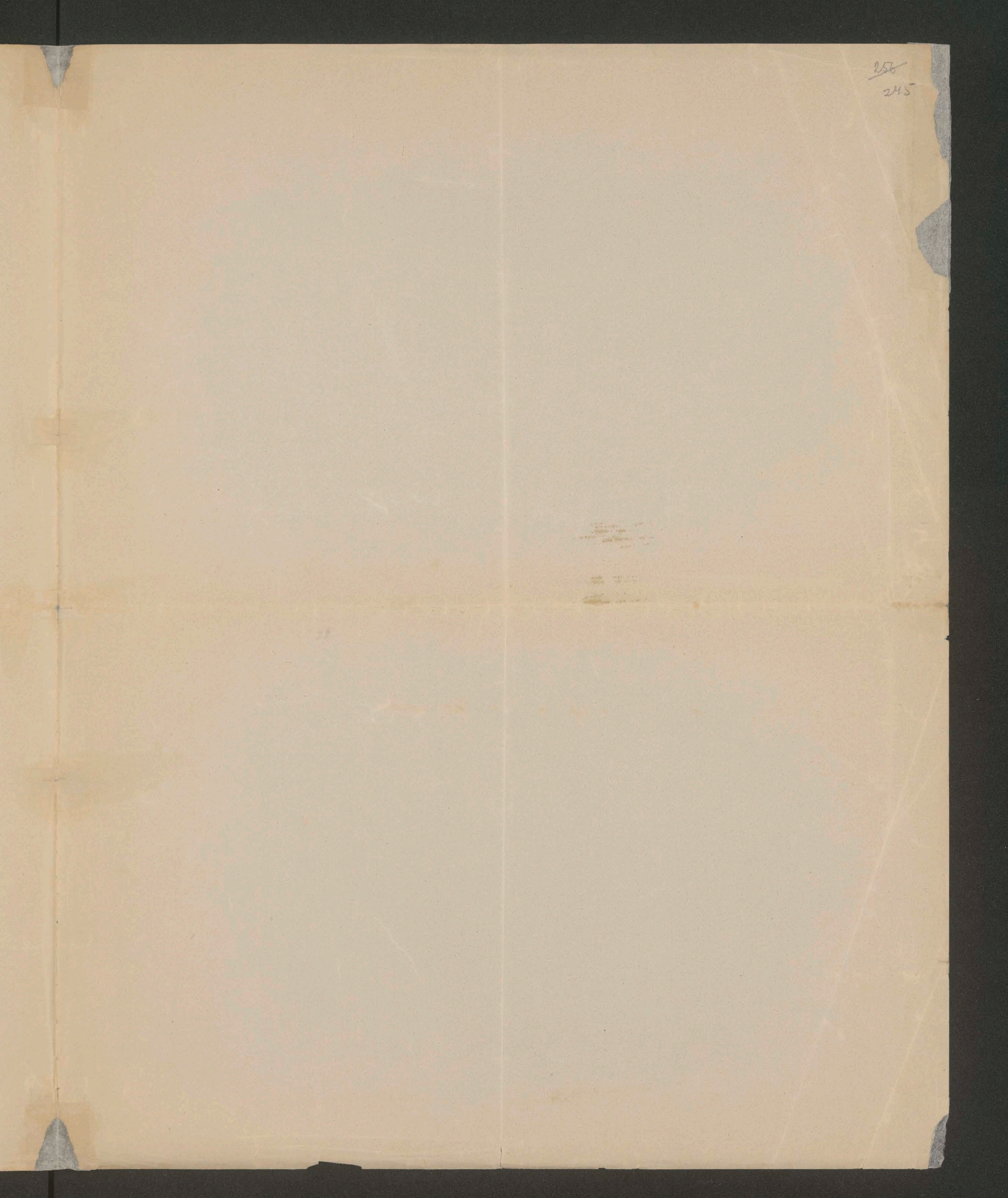
Proszę o łaskawe przyjęcie załączonego tu drobiazgu, w którym przed laty przedstawiłem rzecz starożytną dla młodzieży.

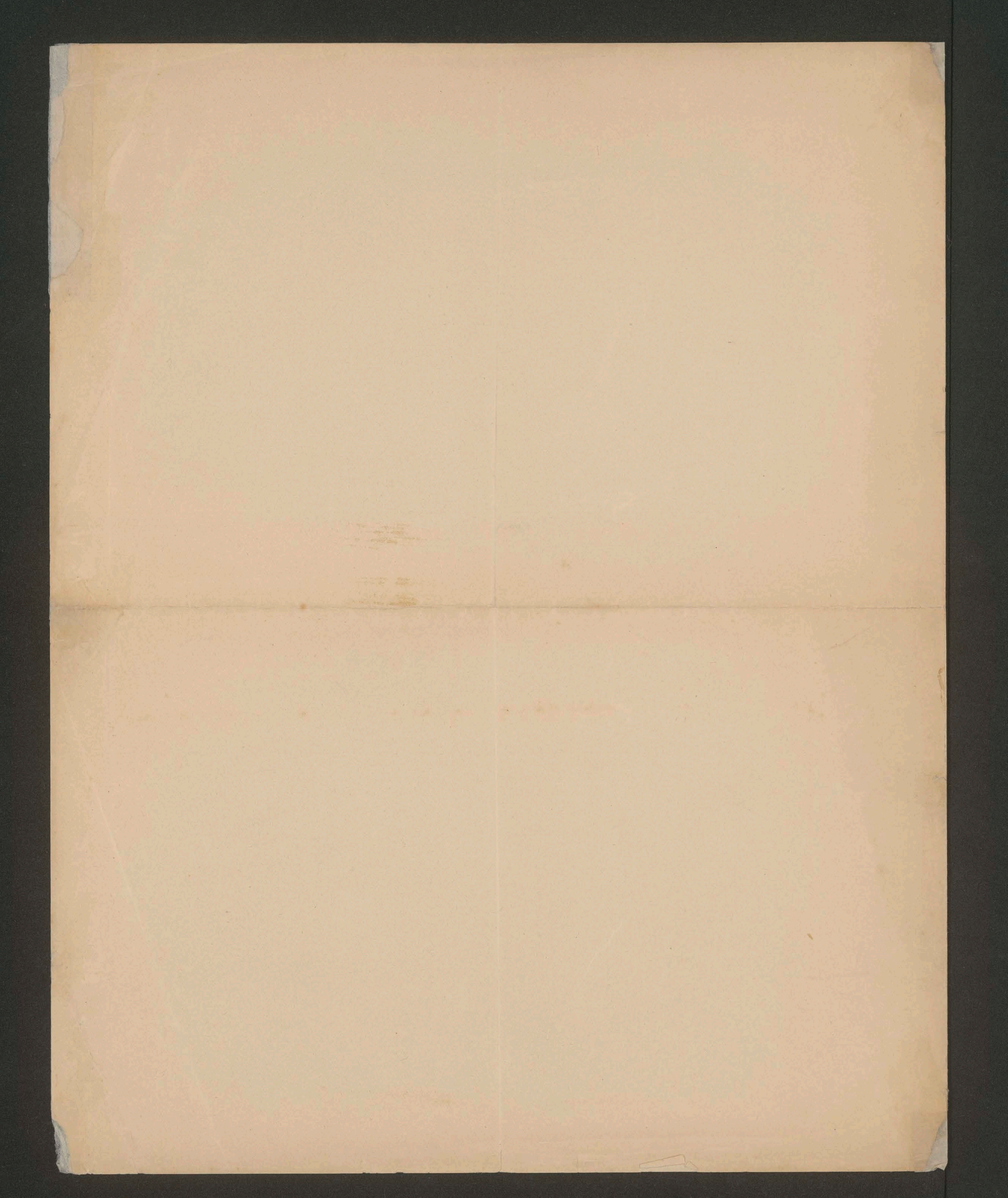
Racz JWielmożny Panie Prezydencie przyjąć wyrazy głębokiego poważania jakie mam zaszczyt kreślić

sługa uniżony

Dr Albert Zipper







Kraków 11/II 894.

Wielopole 4.

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie.

Skończyłem już mój artykulik do „Oesterreichische Wort und Bild" i przesyłam go JWPanu stosownie do umowy. Chętnie przyjmę ścisłą uwagę, bo idzie o to, aby nie było między naszem przedstawieniem sprzeczności. Zwracam uwagę Pańską na nazwę", którą wprowadziłem, nazywając „Ruś" Ruthenien, bo potrzeba pod tym względem koniecznie na coś się zdecydować. Nie potrzeba przecie w nowych pismach nazywać Rusi Russland albo Russen, bo to na jedno wyjdzie; Niemcy przecie nazywają stale Rusinów Ruthenen nie Russen, ruthenisch nie russisch, więc i kraj, w którym mieszkają, najsłuszniej będzie nazwać Ruthenien nie Russland. Lecz

natomiast musiałby i Pan i Smolka za to zgodzić
i tej samej nazwy w swoich artykułach używać, mo-
że więc JPan będzie łaskaw swoje zdanie mi o tem
powiedzieć. Proszę także o jak najrychlejsze odesłanie mi
mego artykułu, bo go mam jeszcze trochę dać do
przepisania, a 1. stycznia trzeba go odesłać do Wiednia.

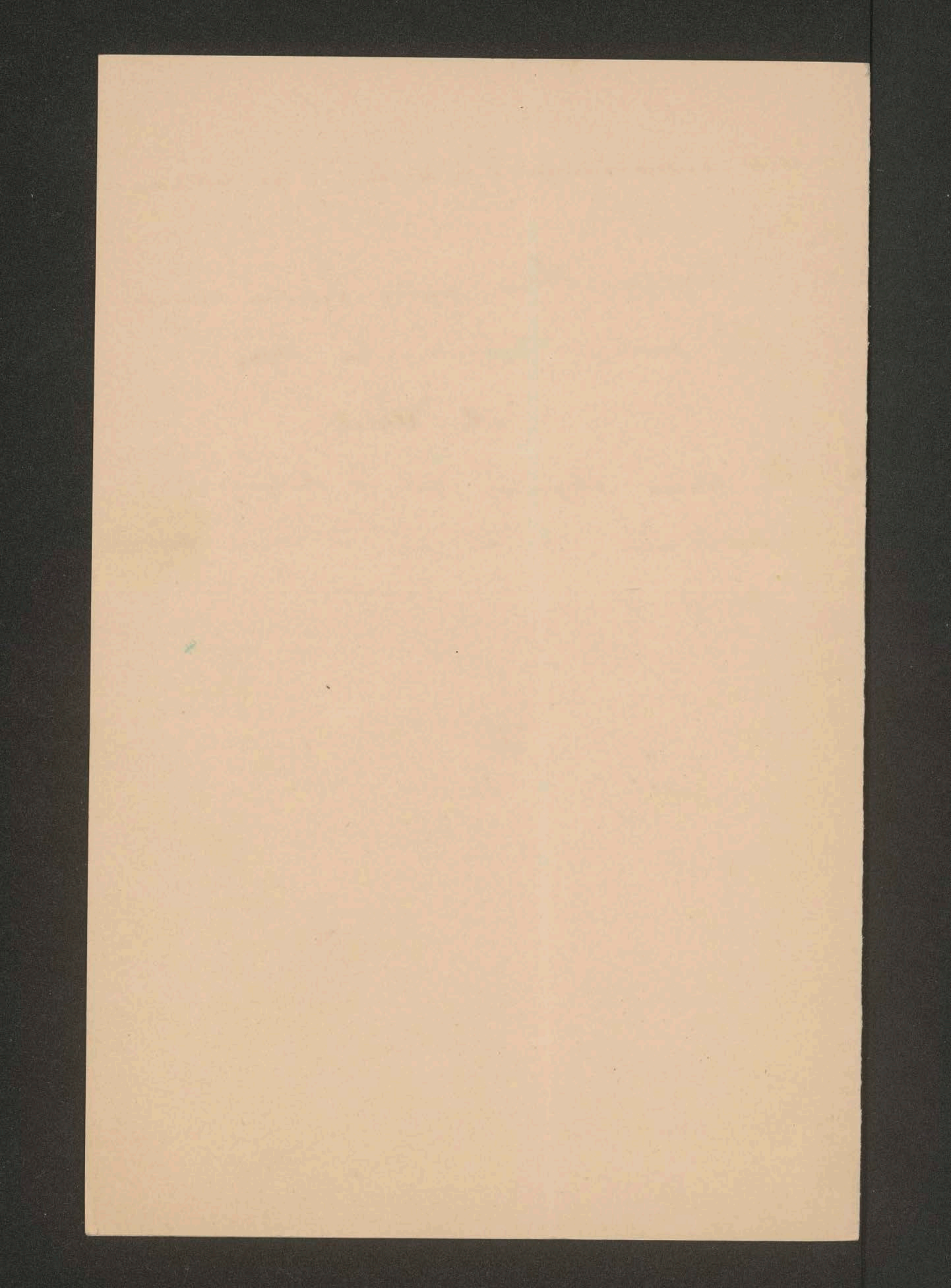
Przed dwoma tygodniami otrzymałem ze zdzi-
wieniem od Matejowa list z przypomnieniem,
abym na życzenie Inspektora Lewickiego przesłał
mu rękopis drugiej części Historyi naszej,
który JWPanu jeszcze w sierpniu odesłałem i któ-
ry wiem, iż JWPan otrzymał. Odpisałem mu
natychmiast, jak rzecz stoi, lecz na to już
nie otrzymałem odpowiedzi. Podaję to JWPanu
do wiadomości a wdzięczny byłbym, gdyby mi
JPan przy sposobności objaśnił, jakie tu

zaszło nieporozumienie i co mi teraz z tym rękopisem robić.

Zasyłając JWPanu wyrazy głębokiego szacunku pozostaję najposłuszniejszym sługą

A. Lewicki

PS. Właśnie otrzymuję list od Matyjowa z doniesieniem, że mu już J. Lewicki rękopis doręczył.



Praha 18 14/11 94.

Jaśnie Wielmożny Panie!

Mając polecenie przez p. prof. dra Golla sobie udzielone, pozwalam sobie w imieniu jego odpowiedzieć na szanowny list WMści.

Dziękując pierwsze w imieniu jego jak najmocniej za interess, który Wielmożny Pan o czeski przekład swego dzieła ma, muszę WMści objawić wyraz największej radości p. prof Golla z tego, że Wielmożny Pan swoje uzupełnienia przysłać zapowiada. Będzie to rzeczą dla niego i wszystkich o rzecz się interessujących bardzo pożądaną, i to tym więcej, ponieważ na szczęście tom 2. jeszcze teraz do druku nie idzie.

Więc upraszamy Wielmożnego Pana, że-

by
su
na
c.
by
try

lo
go
gow

pel
dz
gd

by według przyrzeczenia swego łaskawie swe uzupełnienia przesłać, i to, o ile można prosić, na mój adress: „Školská ulice č. 34. III. posch." — jak można wcześnie, żeby nie było trzeba później czekać albo zatrzymać się z ogłaszaniem tomu 2.

Właśnie tom 2. teraz jest prawie do połowicy przetłomaczony — będzie więc trzeba go według uzupełnień WPana zrów zredigować.

Przodem już dziękując za przysłanie dopełnień, proszę WPana przyjąć wyrazy prawdziwego poważania ze strony p. prof. Golla i głębokiego uszanowania ze strony mojej.

Prosząc o zachowanie mi łaski pańskiej

jestem

WMości

uniżony sługa

Dr J Bidlo

Školská ul. 34. III. posch.

VI

343 250

Rosół Stanisław
Stary Sącz 15.11.1894

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Ponieważ Przewodniczący tut. Rady szk. miejsc. i członek c. k. Rady szk. okr. w Nowym Sączu, Wny Adolf Przybylski był na audyencyi u Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta, żaląc się na postępowanie nauczyciela Karola Kmiecickiego, przeto podpisany ośmiela się przedłożyć dokładne wyjaśnienie sprawy.

Przed 8 laty objąłem posadę Kierownika szkoły tutejszej. Stosunki ówczesne były najgorsze pod każdym względem.

Aby więc podźwignąć reputacyę szkoły, musiałem przedewszystkiem zaprowadzić porządek wśród Grona naucz., bo nauka odbywała się bardzo licho i nieregularnie, a głównym środkiem wychowawczym było gwałtowne bicie dzieci na wielką skalę.

Przeciw temu katowaniu dzieci, jakiego dotąd nigdy i nigdzie nie widziałem, wystąpiłem z całą energią i stanowczością, przez co naraziłem sobie niektórych członków Grona naucz. bo sądzili, że Kierownik szkoły powinien tolerować i zasłaniać sobą wszelkie nadużycia.

Skargi na katowanie dzieci szkolnych wpływały najpierw do mnie. Ja odnosiłem się zaraz do wyższej władzy. Kiedy zaś i to nie pomagało, szukali rodzice sprawiedliwości w sądzie i dopiero sędziowski wyrok karny pouczył nauczycieli, że pedagogia ma inne środki wychowawcze, niżeli kij i wyrządzanie dzieciom szkody na zdrowiu.

Wreszcie przy pomocy ówczesnego inspektora szkolnego Wgo Petryki, wykorzeniłem te haniebiące wady personalu naucz; zaprowadziłem wśród niego ład i porządek. Szkoła też rychło się podniosła i zakwitła, ciesząc się powszechną

sympatyą rodziców, a uznaniem Wysokich Władz szkolnych, które podpisanego zaszczycały pisemnemi pochwałami i remuneracyą.

Zaraz też zmieniły się stosunki w gminie tutejszej. Miasto Stary Sącz wzniosło własnym kosztem okazały budynek szkolny, a wpływowi i zacni ludzie starali się wszelkimi sposobami okazać nauczycielom wdzięczność i życzliwość.

Te uregulowane stosunki szkolne nie spodobały się jednak po kilku latach nowo-zamianowanemu nauczycielowi Karolowi Kmiecickiemu, który w intrygowaniu i osłabianiu powagi kierownika widział środek, mający mu zabezpieczyć pierwszorzędne stanowisko w gronie nauczycielskiem, wśród którego drzemała jeszcze pewna niechęć ku mnie (naucz. Jagoś) za dawniejsze poskromienie samowoli w katowaniu dzieci szkolnych.

Kmiecicki rozpoczął swoją akcyę od lekceważenia obowiązków i zaniedbywania się w klasie, a tem samem osłabiał znaczenie szkoły i kierownika.

Ówczesny c. k. okr. inspektor szk. Wny Zaremba spostrzegł to zaraz, a na jego wniosek udzieliła Kmiecickiemu c. k. Rada szkol. okręg. w r. 1891 (lub 1892) pisemnego upomnienia.

Przeciw temu upomnieniu wniósł Kmiecicki impertynenckie pismo wprost do Wys. c. k. Rady Szkolnej Krajowej, w którem to piśmie wydrwiewał i ośmieszał Inspektora szkolnego, mówiąc, że się „rozumie na metodzie, jak ślepy na kolorach” i t. p.

Wkrótce po tym paszkwilu ustąpił z inspektury Wny Zaremba.

Kmiecicki tryumfował fałszywie, że on utrącił inspektora szkolnego i od razu stał się bohaterem malkontentów z okręgu, zwłaszcza, że wyszedł czysto z dochodzenia, które przeprowadzał dawny kolega jego, obecny c. k. Inspektor szkol. Wny Józef Zagrodzki.

Za przykładem Kmiecickiego poszedł też zaraz nadeta-

towy nauczyciel Godłowski, znany już ze swoich dawnych zatargów z Kierownikami szkół w Wadowicach i Zatorze. On to w 1. klasie prawie cały rok nic nie uczył, przez co około 75% uczniów nie przeszło do klasy wyższej.

Była to prowokacya, przeciw której wystąpiłem na drodze legalnej, za co Godłowski obraził mię dotkliwie w czasie konferencyi nauczycielskiej, której przewodniczyłem. Wszystko to uszło mu jednak bezkarnie, chociaż wniosłem prośbę o dochodzenie.

Jakkolwiek bowiem Wny Pan Inspektor Zagrodzki skonstatował ów wynik nauki i zatwierdził tę fatalną klasyfikacyę, mimo to Godłowski został przeniesiony z awansem do Nowego Sącza, a obrazy Kierownika w czasie urzędowania nie uważał nawet Wny Pan Inspektor za stosowne brać pod rozwagę.

Nie wchodzę wcale w pobudki tego bolesnego a niezasłużonego dla mnie upokorzenia. Sądzę atoli, że w interesie samej powagi przełożonego wypadało skarcić Godłowskiego i wezwać, aby przeprosił Kierownika, a do tego nadawała się bardzo dobrze ostatnia miesięczna konferencya naucz., na której Wny. Pan Inspektor był obecny.

Przeciwny krok Wgo. Pana Inspektora podkopał też nagle powagę podpisanego wobec grona i dał Kmiecickiemu zachętę do dalszej walki.

Kmiecicki starał się też zaraz przeszczepić walkę do szkoły przemysłowej, w której jestem Kierownikiem, a on był wówczas nauczycielem. Począł więc spychać naukę i katować uczniów, dzięki czemu frekwencya nagle opadła. Ażeby zaś narazić Kierownika, zaprzestał zupełnie poprawiania zadań, a gdy go do tego wezwałem na konferencyi, idąc za przykładem Godłowskiego, wystąpił przeciw mnie w gwałtowny i obelżywy sposób w obec całego grona naucz. co uwidoczniono w protokole obrad.

Kmiecicki sądził widocznie, że mu to ujdzie tak samo bezkarnie, jak pisemna napaść na c. k. okr. Inspektora ~~bezk.~~ lub spotka go awans, jak spotkał Godłowskiego. ~~za napaść~~

Zawiódł się jednak! Korzystając z szerszych atrybucyi, które posiadam jako Kierownik szkoły przemysłowej, natychmiast uwolniłem Kmiecickiego od obowiązków, przekazując sprawę wyższej Władzy, a tym stanowczym krokiem nie tylko obroniłem powagę moją w szkole przemysłowej, ale także i w codziennej zaprowadziłem na nowo ład i porządek, chwilowo zachwiany.

Kmiecicki rozpoczął dopiero teraz szaloną przeciw mnie walkę, jaką uplanował od dawna. Począł rozgłaszać po całem mieście, po ulicach, w domach i szynkach, że go pozbawiłem dochodów ze szkoły przemysłowej i wniósł przeciw mnie nikczemne, obelżywe pismo do Wydziału szkolnego. Udał się też osobiście ze skargą do burmistrza, żądając, aby poparł jego akcyę demoralizującą.

Kiedy atoli spotkał się z odmową i gorzkiemi słowami prawdy, walce nadał szersze rozmiary, bo zaczął wymyślać na burmistrza, wiceburmistrza i innych wpływowych ludzi, nazywał ich „chłopami", pluł przed nimi na ulicy, mierzył wzgardliwie wzrokiem, a przez to wywołał w sferach mieszczańskich powszechne rozdrażnienie, gdyż są to mężowie zacni, otaczani czcią i szacunkiem, a następstwa tego bardzo smutnie okróżyć się mogą.

Widząc, co się dzieje, mówiłem o tem zaraz z Wnym Panem Inspektorem, prosząc go usilnie, aby położył kres takiemu zgorszeniu, do czego mogło wystarczyć Jego ustne upomnienie.

Wny. Pan Inspektor nie wysłuchał jednak mojej prośby, aż przyszło do tego, że Członek c. k. Rady szkol. okr. Wny Adolf Przybylski, który się na to postępowanie Kmiecickiego również bezskutecznie miał żalić przed Wnym Panem Zagrodzkim, przyprowadzony impertynenckiem zachowaniem Kmiecickiego do ostateczności, zmuszony był osobiście u Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta zasięgnąć pomocy.

Jestem w tem przykrem położeniu, że całą sprawę musiałem otwarcie przedstawić, bo inaczej mogło paść podejrzenie,

że jako kierownik szkoły nie wypełniam swoich obowiązków, gdy tymczasem mimo tych przeciwności i braku wszelkiego poparcia utrzymuję wzorową karność i porządek w zakładzie, dzięki czemu szkoła i teraz pomyślnie się rozwija i w przyszłości rozwijać będzie.

A teraz na podnazę ludzi, z którymi walczy Kmiecicki, muszę nadmienić, że oni są prawdziwymi dobrodziejami szkoły tutejszej. Za ich staraniem powstało to, co jest, oni dopomogli do założenia wr. szkoły przemysłowej, krajowej szkoły szewskiej, praktycznej szkoły robót kobiecych, a obecnie zbierają wszelkie siły, aby wyjednać utworzenie c. k. Seminaryum naucz. w mieście Starym Sączu.

Czy ludzie takich szlachetnych dążeń, pracujący zupełnie bezinteresownie, nawet bez żadnego dotąd za swoją pracę uznania, zasłużyli na takie lekceważące i obraźliwe traktowanie, a bytezna odpowiedź. Takich typowych, przykłych postaci mieszczan polskich, nie wiele już mamy w kraju naszym; szanować ich więc należy, a nauczyciel powinien w tej mierze działać własnym przyświecać przykładem, a nie wywoływać publicznego zgorszenia.

Co się zaś tyczy uszkodzenia cielesnego, jakiego się Kmiecicki dopuścił na 9 letnim dziecku Mariarskim, przedkładam następujące wyjaśnienia.

Chłosty cielesne są w szkole tutejszej ostatecznością, której się używa w zasadzie nader rzadko, tylko na podstawie przepisów regulaminu, za ciężkie wykroczenia przeciw moralności.

Zdarza się wprawdzie czasem, że ten lub ów nauczyciel ukarze zupełnie nieszkodliwie krnąbrnego ucznia, lecz to przytrafia się prawie w każdej szkole ludowej, a ja zawsze stanowczo przeciw temu występuję i zapobiegam nadużyciom.

Co się zaś tyczy chłosty z uszkodzeniem ciała, to takiego wypadku już dawno nie było w szkole tutejszej. Dopuścił się go dopiero Kmiecicki, który jest człowiekiem gwałtownym, im-

impertynenckim, a z dziatwą obchodzić się nie umie.
Uszkodzenie Maziarskiego było obrzydliwe, bo chłopiec ten miał w kilku miejscach na głowie włosy zupełnie wyskubane.

Widząc to, odesłałem poszkodowanego ojca do Przewodniczącego Rady Szkol. miejsc. który jest także Członkiem c. k. Rady szkol. okręg, a uczyniłem to z rozmysłu, bo najpierw nabrałem bolesnego doświadczenia, że moja osobista interwencya jako Kierownika szkoły nie ma w Św. c. k. Radzie szk. okr. względnie u Wgo Pana Inspektora żadnego znaczenia, a powtóre Kniecicki i jego Koledzy mogli sądzić, że to jest akt zemsty z mojej strony. Zresztą tak nakazują czynić ustawy.

Stało się to jeszcze około 20 września b. r. Przewodniczący Rady szk. miejs. uwiadomił o tym fakcie bezzwłocznie c. k. okr. insp. szkół, Wgo Pana Zagrodzkiego, atoli także bez żadnego skutku, bo dopiero na polecenie Wys. c. k. Rady Szkolnej Krajowej dochodzenie wdrożone zostało i to na dniu 10/11 b. r. kiedy chłopiec przeniósł się już z rodzicami w inne strony.

Śledztwo trwa już blisko tydzień i odbiega od rzeczy, albowiem zajmuje się także dochodzeniem, czy i inni nauczyciele nie używają kar cielesnych, co może zmniejszyć winę Kniecickiego, atoli zeznania co do innych nauczycieli są przeważnie fałszywe (Jahnowa), bo kary te ograniczały się tylko do zwykłej chłosty, co podpisany zawsze wytyka i gromi, ile razy dojdzie to do jego wiadomości i co już w ogóle rzadko się u nas przytrafia.

Tymczasem Kniecicki, mając po kilka dni czasu do odpowiedzi na każdy zarzut, nie przebiera w środkach obrony i całkiem nie zmienił swojego postępowania, prowokując nawet podpisanego na każdym kroku.

Ubolewam też bardzo, że Wny Pan Inspektor dopuścił do takiego rozdrażnienia, a zamiast zostawić aż nadto widoczną winę Kniecickiego, stara się ją zmniejszyć, a natomiast szuka i maca, czy by przy tej okazyi nie można podnieść jakiego zarzutu przeciw Kierownikowi szkoły, którego jedyną winą jest to tylko, że wykorzenia wszelkie

nadużycia i czuwa nad ścisłem wykonaniem ustaw i przepisów szkolnych.

Czy to ma być nagrodą za to, że żyję i pracuję tylko dla szkoły, że stoję z dala od wszelkich wichrzeń i tłumię anarchię, że jestem do tego stopnia lojalnym, iż mimo podkopywania mojej powagi znosiłem wszystko kilka lat z bezprzykładną uległością i zaparciem, aż wreszcie ustawiczne drażnienie skłoniło mię do tego wyjaśnienia, które tylko we własnej przedkładam obronie?

Jeżeli zasłużeni i odszczególniani przez Wysokie Władze szkolne kierownicy szkół, do których się z pewną dumą policzyć mogę, taką otrzymują nagrodę za swoją gorliwą pracę i poświęcenie, trudno się zaiste dziwić, że tu i ówdzie powstaje gorycz i zniechęcenie, że przez to najzdolniejsze siły idą z czasem na marne.

Raczy przeto Jaśnie Wielmożny Pan Prezydent przyjąć niniejsze wyjaśnienie do Swojej osobistej informacyi i według niego ocenić akta dochodzeń przeciw Karolowi Kwiecickiemu, gdy przyjdą przed forum Wysokiej c. k. Krajowej Rady Szkolnej.

Stary Sącz, 15 listopada 1894.

Stanisław Rosół.

Kier. szkoły.

Bidlo [Jaroslav] 254

Praha 18 16/11 94.

Jaśnie Wielmożny Panie!

W imieniu p. prof. Golla pozwalam sobie jeszcze W M^ści^ prosić, że by Jaśnie Wielmożny Pan, jeżeli możliwe, także i uzupełniania do tomu I. łaskawie przesłać raczył, bo w celu tym byśmy chętnie w interessię dzieła samego z wydawaniem tomu I. jakiś czas się zatrzymali albo je retardowali.

Przepraszając jak najmocniej względnie mojej śmiałości, że Jaśnie Wielmożnego Pana fatyguję jestem w najgłębszem uszanowaniu

W M^ści^

uniżony sługa

Dr J. Bidlo

Školská ulice 34.
III. posch.



Barwiński Aleksander

We Wiedniu 21/11 1894.

~~163~~
256

Jaśnie Wielmożny Panie
Prezydencie!

Nie mogąc być obecnym na posiedzeniach Rady Szk. Kr. ośmielam się zwrócić uwagę JWgo Pana Prezydenta tą drogą na niektóre sprawy.

Jak mianowanie X. Dra Litwinowicza katechetą w Stanisławowie byłoby wprost szkodliwem, tak również oświadczam się stanowczo przeciw Ks. Hryckowi, proponowanemu przez przemyski konsystorz unico loco (Rada Szk. Kr. zwróciła tę propozycyę z żądaniem terna). Jest to fanatyk, który nawet ma odwagę publicznie łamać moskiewszczyzną. Każda więc inna kandydatura byłaby mniej szkodliwą.

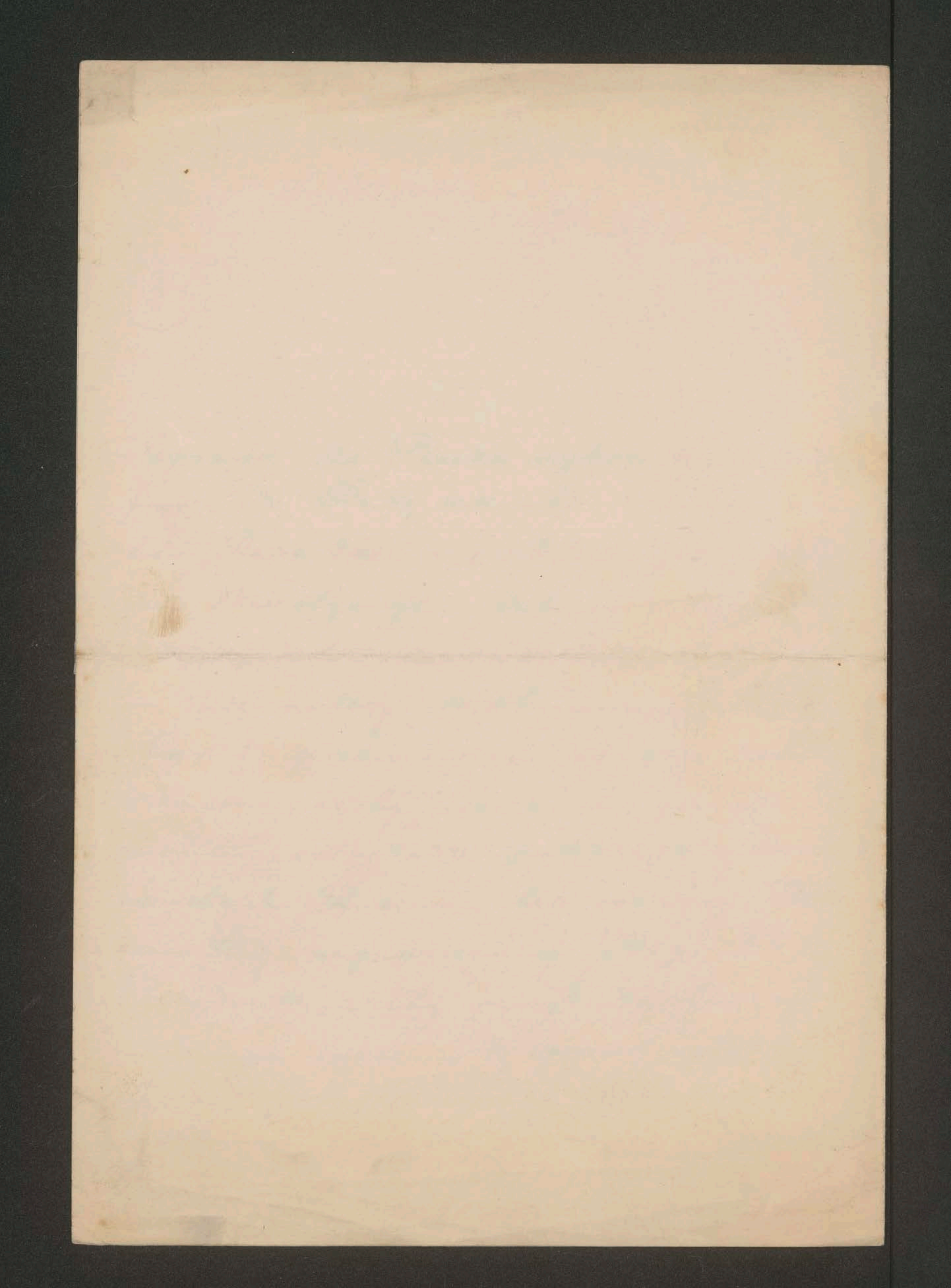
Przypuszczam, że może przy nadejściu opinia starostwa Bohorodczańskiego

–/–

w sprawie ks. Pauka wybranego z rady pow. do Rady szk. okr., którego wybór Rada Okr. z politycznych względów kwestyonuje. Jak na sekcyi, tak i teraz stanowczo oświadczam, że on nie należy do obozu moskalofilskiego i przemawiam za jego zatwierdzeniem, ażeby nie dawać powodu do zarzutu, że władze popierają w czambuł wszystkich Rusinów bez różnicy. Upraszam tedy najuprzejmiej Jego Pana Prezydenta, ażeby zarząd łaskawie w danym razie w tę sprawę wglądzić.

Proszę przyjąć wyrazy głębokiej czci, z jakiemi kreślę się Jaśnie Wgo Pana Prezydenta powolnym sługą

Al. Barwiński



Starzyński (Stanisław)

Lwów 22/11 894.

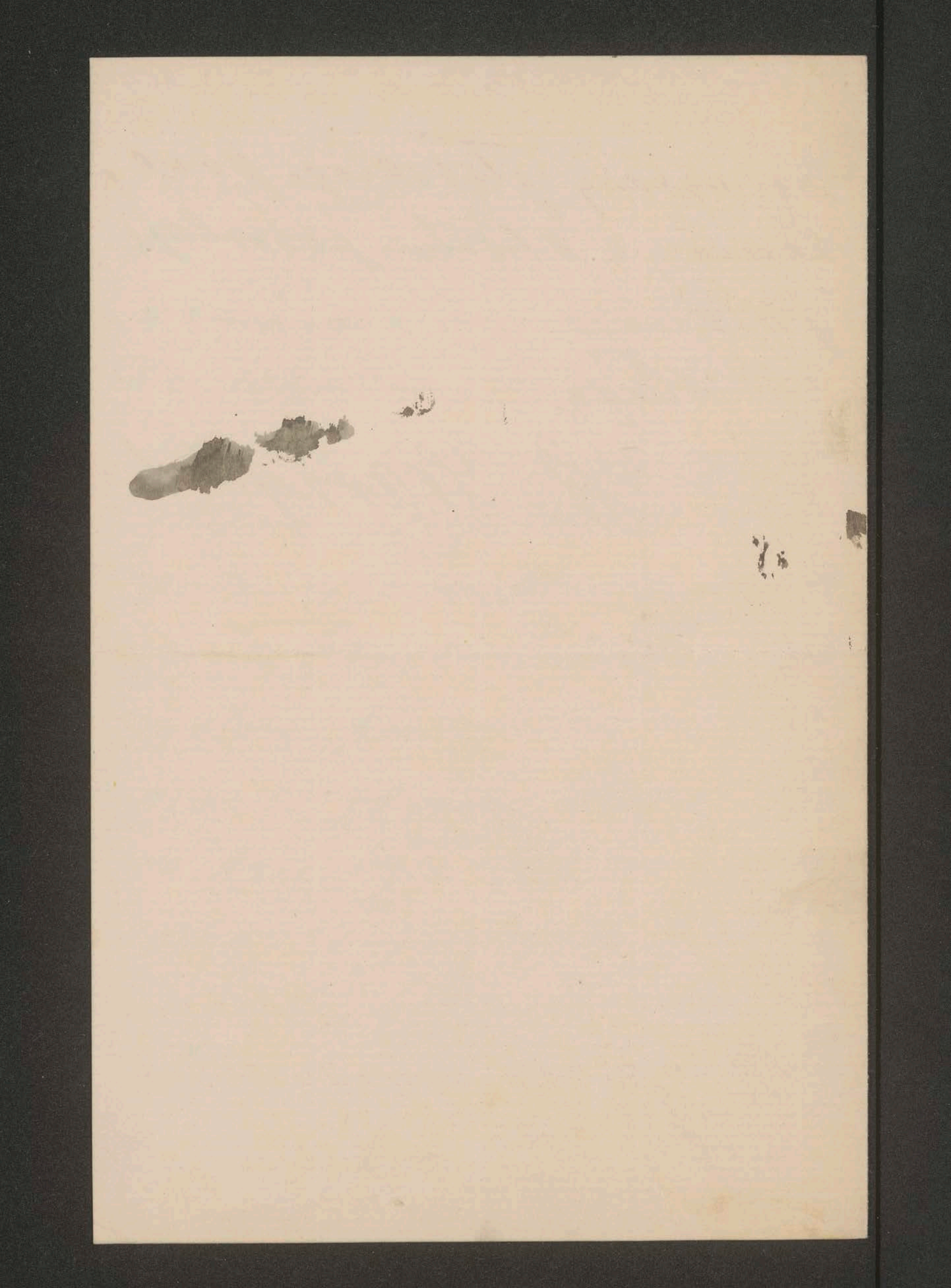
~~265~~
258

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie

Rozprawa sądowo-karna w której zasiadam jako sędzia przysięgły, preliminowana na trzy dni, i mająca się zakończyć wczoraj wieczór, została w skutek niepraktykowanej gadatliwości stron i świadków tak rozszérzona, że się nadspodziewanie toczy i dziś

i trwać będzie cały dzień. Wo=
bec tego całkiem nadspodzie=
wanie niemogę się stawić
do examinu, co mi bardzo
przykro. i za co najmocniéj
Sz. Pana przepraszam, ale
podpisując we Wtorek zapro=
szenie Pańskie, miałem ofi=
cyalną pewność, że się roz=
prawa skończy wczoraj; bo
na dziś była już inna rozpi=
saną. Tymczasem stało się
inaczéj, bez mojéj winy.
Przepraszając raz jeszcze, tę=

rzę wyrazy głębokiego powa=
żania, z którém pozostaję
JWPana
Sługą
St. Skarzyński



Hompesch Ferd. ~~267~~ 260

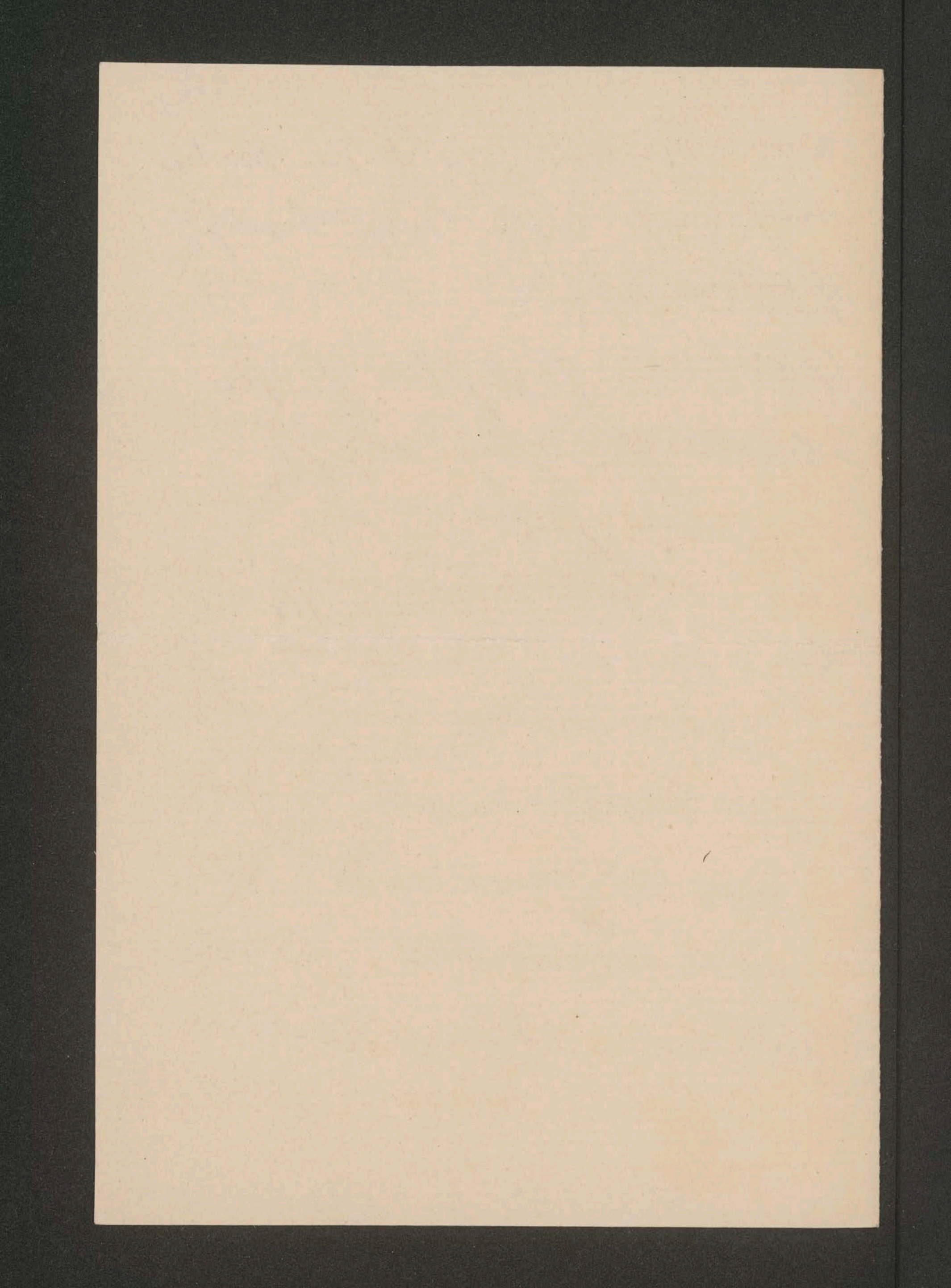
Rudnik den 24. 11. 914

Hochverehrtester Freund!

Der seit Kurzem in Rudnik
befindliche Pfarrexpositus Anton
Konierko hatte heute in seiner
Fluchtgesuch, der Bischof von Przemysl
ist für denselben um eine
Subvention von 1000 K zu den
Fluchtkosten eingeschritten, da
Niemand ihn armen Flüchtling,
hat leider die Wahrheit verschwiegen
ich bitte den Gesuchsteller die
Sache baldmöglichst u. günstig
zu erledigen — unterzeichne

Tage bin ich schwankender Laune
und nicht zu erholen denn
Meine alte Arbeitslust u. jeden
Tag alter Arbeitsart wird, die
Krankheit der Wechseljahre
macht den rüstigsten Freude
auch ganz gewesen – und
um nicht der gesunden frisch
Kur ganz zu verderben
habe ich meine Arbeit aufge-
sucht, das war sehr wohl
spät – übermorgen aber
erreicht werden mich Wolz

mir [illegible] jetzt in den [illegible]
und [illegible] beide Augen [illegible]
[illegible] scheinen —
Mit den herzlichsten Grüßen
bleibe Ihr ganz ergebener
Ihr(?)
[illegible signature]



Pierwiatki dnia 25. listopada 1894.

Jaśnie Wielmożny Jakcz Panie
Prezydencie!

Mam zaszczyt zdać raport z postępu mych prac. Przysłany mi tu arkusz 2. korrekty gramatyki ruskiej przejrzałem gruntownie i odesłałem z uwagami P. Kocowskiemu na ręce dyrektora gimn. Akad. I w tym arkuszu starałem się o usunięcie licznych nawiasowych dodatków, utrudniających zrozumienie rzeczy. Zwróciłem też uwagę P. Kocowskiego na potrzebę streszczania się w dalszym ciągu wobec tego, że u Konarskiego w 2. ark. już jest i „zaimek" i początek „przymiotnika", gdy tu dopiero rzeczownik się kończy.

Manuskrypt II. części „Szkółki dla młodzieży" przygotowuję do druku, dając artykułom ostateczne sformułowanie. Zmartwiłem się tylko listem Fr. Konarskiego, który z powodu ciężkiej choroby żony nie mógł mi jeszcze przejrzeć da- /.

nych mu wierszyków. Ale mam przekonanie, że ten współpracownik nie zrobi mi zawodu.

Manuskrypt prof. Klemensiewicza przestudyowałem gruntownie i odkryłem w nim znaczne luki. Także porządek materyału musi być pod wielu względami zmieniony.

Zacząłem „Galicyi" nadawać taką stylizacyę, w jakiej ją wypadnie dać do druku. Wynotowałem sobie też potrzebne ryciny.

Pan Stanisław Badeni pisał do mnie w czasie nieobecności P. Prezydenta w sprawie wyznaczenia jakiejś wyższej płacy dla Seredy, który zastępuje w Stojanowie kierownika szkoły, przeznaczonego na kurs rolniczy do Horodenki. Możeby można wyznaczyć mu jakąś znaczniejszą remuneracyę z ~~to~~ oszczędności rubryki płac, które i w Stojanowie

wskutek nieobsadzenia jednej posady, gdyż trudno sobie wyobrazić kierownika 4-klasowej szkoły z płacą 330 zł.

Swoją drogą pisałem, ażeby go przedstawiono jak najrychlej do stabilizacji na jakiejkolwiek posadzie.

W piątek wieczorem myślę wrócić do Krosna, gdyż przypuszczam, że muszą już być różne pilne sprawy bieżące.

Kreślę się z wyrazem głębokiego poważania

Jaśnie Wielmożnego Pana

Prezydenta

powolny sługa

Bolesław Baranowski.

Ziemba Teofil

~~247~~ 264

Berlin 26 listopada 1894.

Wielce Czcigodny Panie Prezydencie!

Oddawna porywam się do obowiązku podziękowania JWPana za to, że dziś obeznany jestem praktycznie z rozwojem i obecnym stanem szkół średnich w Niemczech, które dotąd znałem tylko w teoryi. Niedawno wyczytałem w „Czasie", który i tu spotyka się w lepszych kawiarniach, że polepszenie bytu nauczycieli szkół średnich energicznego ze strony Rady Szkolnej doznało poparcia. Trzebaby być ślepym, aby odrazu nie poznać w tem ręki czcigodnego jej Prezydenta. Jeżeli się zważy, że tu t.j. w Berlinie starsi nauczyciele gimnazyalni pobierają 6.500 marek, a początkowa płaca po otrzymaniu posady stałej wynosi 3.000 marek, to zaiste

/.

cuje się położenie i ubóstwo nauczyciela gimnazyalnego w Austryi. O tem ośmielę się także powiedzieć kilka słów dobitnych w sprawozdaniu, które mi polecono napisać. Ponieważ zaś z podróży mej zamierzam w pismach krajowych obszerniejszą ogłosić rozprawę, więc z góry zamawiam sobie pozwolenie poświęcenia tej pracy Temu, który w krótkim czasie tak wiele dla szkół krajowych zrobić potrafił i, da Bóg, niejednego jeszcze dokona ulepszenia!

Proszę nie brać tego za marne z mej strony pochlebstwo, do którego najmniejszego nie mam w charakterze moim usposobienia, lecz tylko za wyraz uznania, które się Szanownemu Panu od wszystkich należy, a któremu ja, jako dawny kilkoletni znajomy – szczerze i do głębi jestem przejęty.

Teofil Ziemba

Smolka Stanisław

~~273~~
266

AKADEMIA UMIEJĘTNOŚCI
W KRAKOWIE.

N. 1513.

29. listopada 1894.

Kochany Panie Michale!

Wydział Krajowy proponuje zwołanie ankiety w sprawie indeksowania w Archiwach krajowych, a mianowicie celem zbadania wartości indeksów Archiwum Lwowskiego. Zapytuje, kogo Akademia do tej ankiety wydeleguje z swych członków i w jakim czasie mogłoby nastąpić zebranie tej ankiety, by Wydział Krajowy mógł uwiadomić o tem Dyrekcyę Archiwum we Lwowie i wyznaczyć swego delegata. Miałoby to służyć do przygotowania decyzyi w sprawie częściowej zmiany obowiązującej dotąd Instrukcyi archiwalnej.

Nie wiem, czy możemy w tym względzie

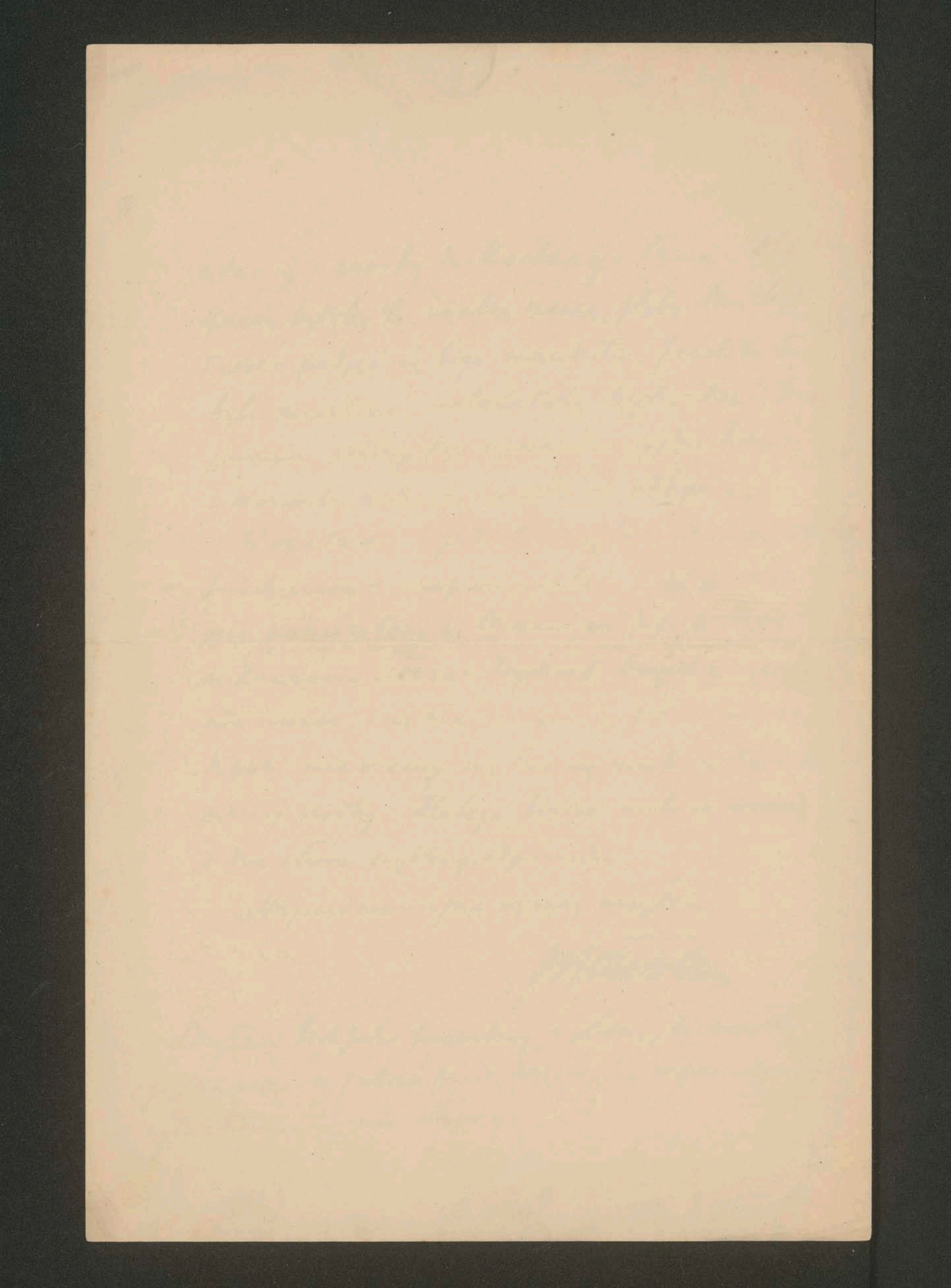
udać się z prośbą do Kochanego Pana. Dla sprawy byłoby to wielką rzeczą, gdyby Pan był łaskaw podjąć się tego mandatu. Jeżeliby to było możliwe, należałoby Wydziałowi Krajowemu, według jego życzenia, podać termin, w którymby ankieta mogła się odbyć.

W opałach, w jakich znajdowałem się w ostatnich czasach, zapomniałem o tej sprawie, i nie pomówiłem z Panem za Jego pobytu w Krakowie. Teraz Wydział Krajowy urguje, i nie można z nikim innym się porozumiewać, dopóki nie wiemy, czy Pan się nie przychyli do naszej prośby. Dlatego bardzo usilnie proszę o dwa słowa szybkiej odpowiedzi.

Najserdeczniejsze wyrazy zasyłam

St. Smolka

Posyłam list jako przesyłkę, w obawie, że mógłby go Pan wziąć za jakieś zawiadomienie o posiedzeniu wydziałowem i nie otworzyć.



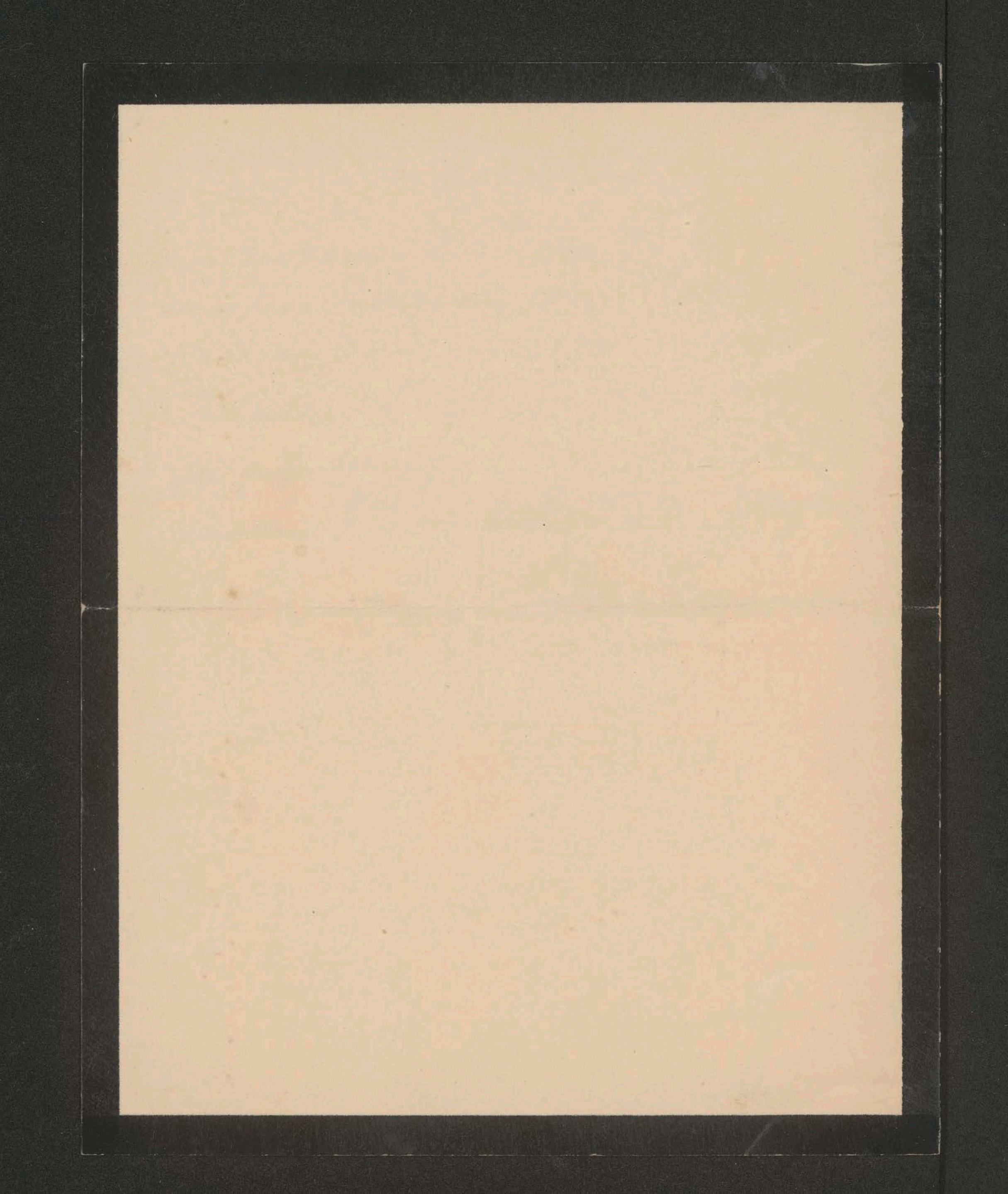
Kraków 1. XII. 94

Kochany Panie i Szanowny

Żałuję z przykrością, ale zadość
uczynić nie mogę, i nie z mojej winy.
Przed tygodniem powiedział mi
Pan że podczas Sejmu. Na to
odebrałem zapytanie od drugiego
którym mnie zostawić, bo potrzebuję
się z nim widzieć w ważnych dla
obu interesach. Odpowiedziałem
że w tych dniach się nie ruszę.
Przyjechał dziś rano, na dwa a
najwyżej trzy dni: odjechać go nie
mogę, bo nie chodzi o przyjemność
ani czułość, tylko o sprawę którejś

nie możemy zaniedbać. Mogę z pe-
wnych interesów mogą także mogę
przebieg, zwłaszcza, jak się na [illegible]-
Bardzo mi przykro, ale poradzić na
to nie mogę. Przepraszam, że [illegible]
[illegible] Pana serdecznie — przyjaźnie

A. Pawłowski



Kraków 3/12 1894

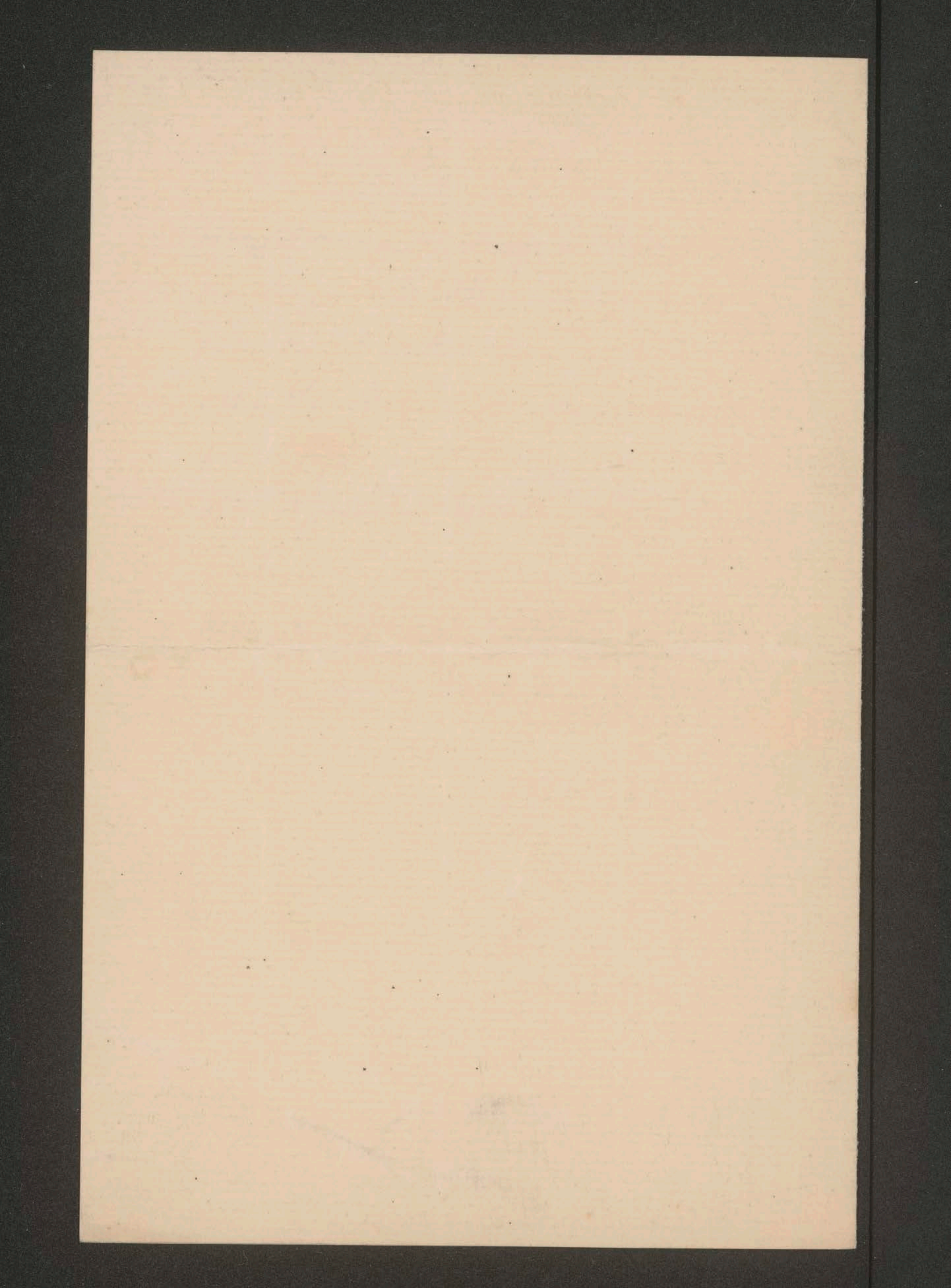
Kochany Panie!

Przepraszam bardzo Pana za moje natręctwo, ale nie mając odpowiedzi na prośbę naszą w sprawie ankiety archiwalnej, nie wiem, co mam począć. Uważaliśmy, że koniecznie należało się udać do Pana z tą prośbą, ze względu na Jego czynny udział w układaniu instrukcyi archiwalnej i długoletnie czynności jako Dyrektora Archiwum. Prosiłem zatem o dwa słowa, a raczej *tak* lub *nie*, jakkolwiek bowiem liczę, tem na to, że nam Pan tej prośby za złe nie poczyta, byłem poniekąd na to

przygotowany, że mogą zachodzić względy, dla których nie otrzymamy przychylnej odpowiedzi. O te dwa słowa powtórnie proszę, albo dla ułatwienia rzeczy czynię taką propozycję: jeśli do czwartku nie otrzymamy odpowiedzi, będziemy wiedzieli, nie potrzebuję nadmieniać że z wielkim żalem, iż odpowiedź wypadła odmownie.

Łączę wyrazy najserdeczniejsze

[illegible]

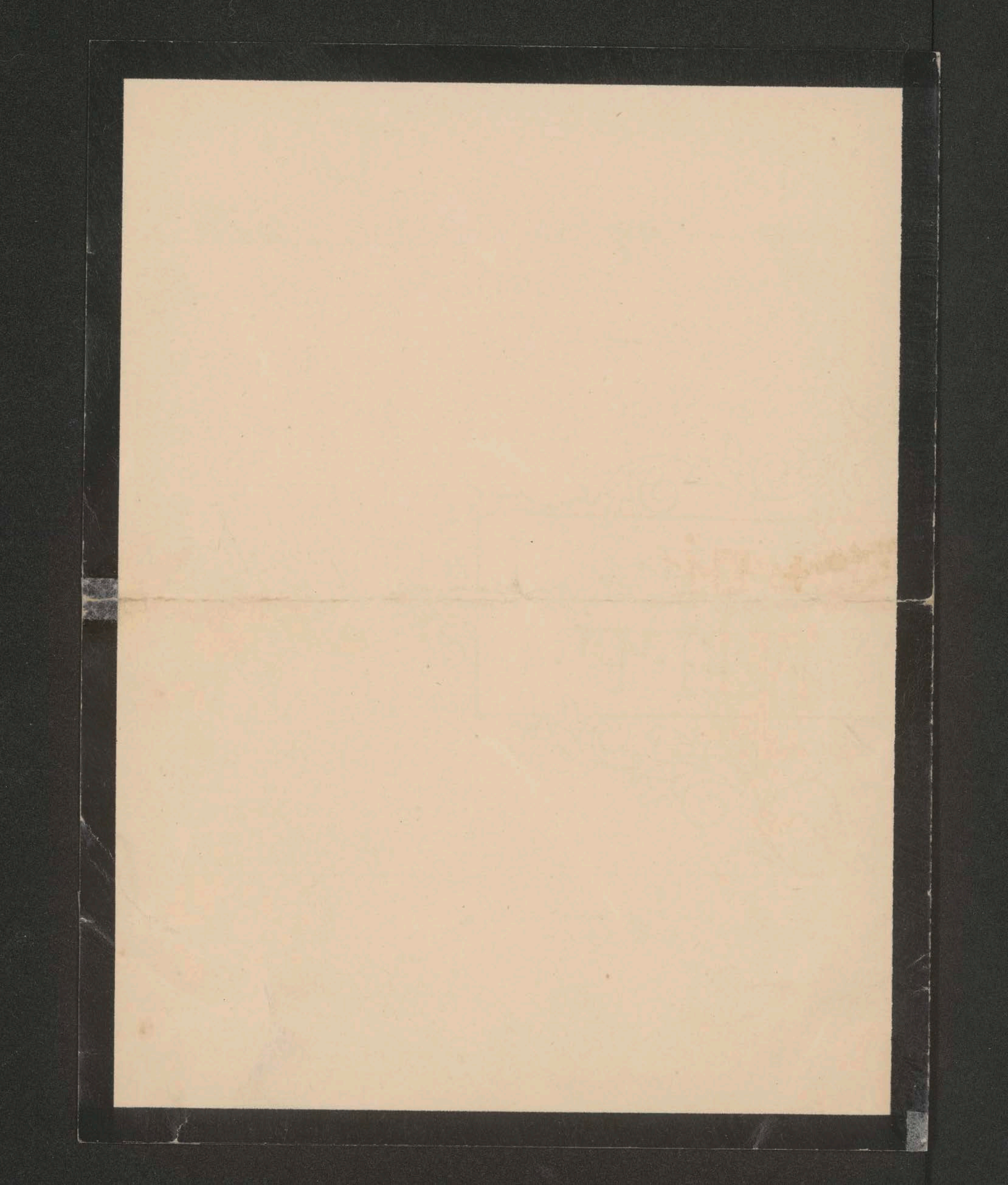


3. XII. 94

Kochany Panie! Ściśle biorąc nie
trzeba wszystkiego przyjechać: ale nie
uważałem jechać dobrą nocą, żeby jako
najmniej lekkiego oporu, który przez
szpital ogarnięty cały miasta. Tyle
par nocnych boli się mają doktor:
może na razie, ale pocztą się jeszcze
wasz to przeprowadzi, kiedy konieczność
ściśnie. Porządek ścisły obejmujący
same rzeczy które się biorą do wszystko z
mocą, ale nie uchwalają. Ciekawe
się, że tak nie przy tem niebyło: ale
to dla mnie tylko szkoda, a dla rzeczy
wszystko jedno czy będzie albo nie.

Zatem niech Pan wybaczy. Serdecznie
[illegible] — Panu uszanowanie
[illegible]

A. Tarnowski



We Wiedniu 3/12 1894.

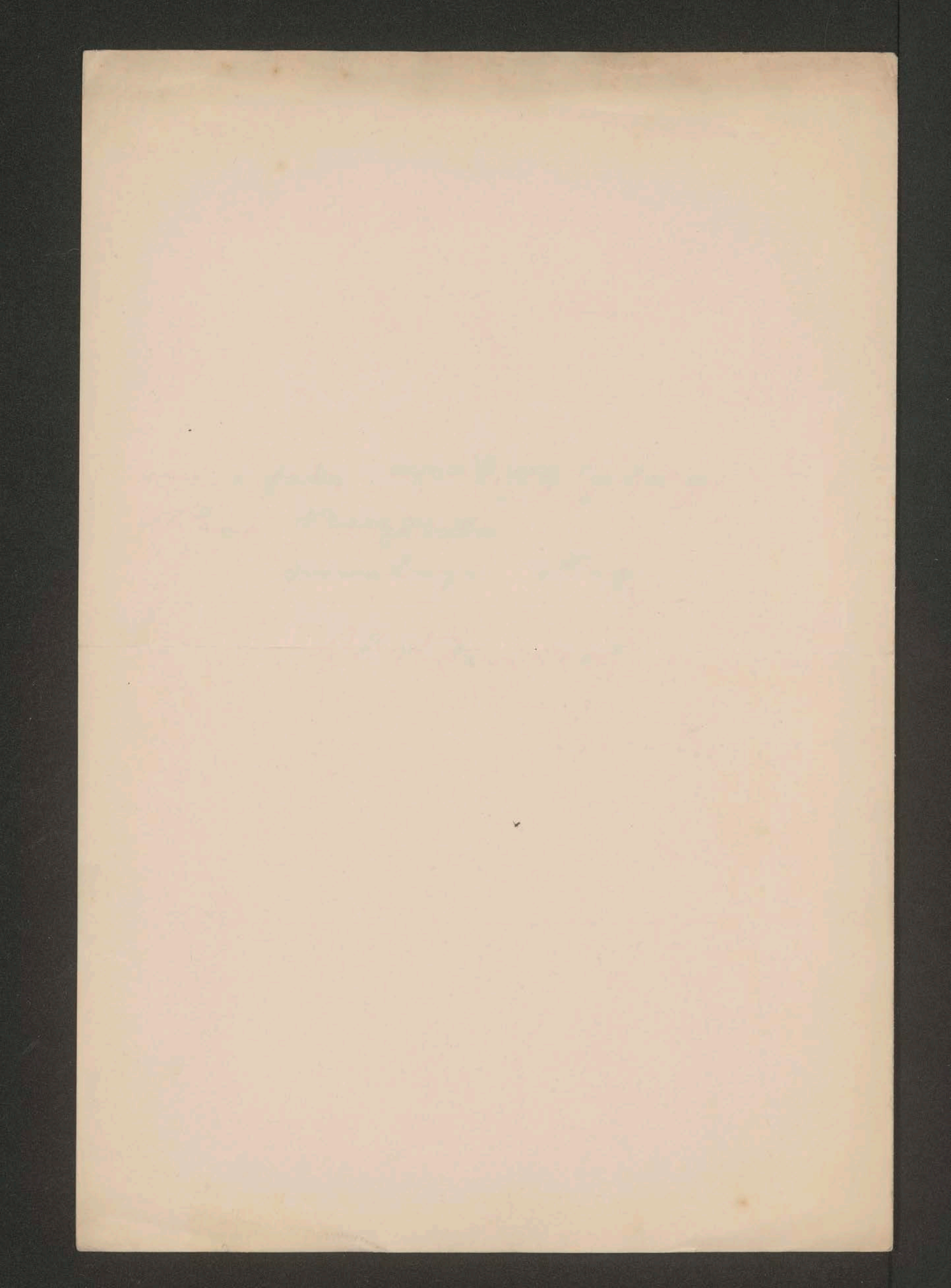
Jaśnie Wielmożny Panie

Prezydencie!

Przedewszystkiem dziękuję serdecznie za załatwienie sprawy delegacyi do Rady szk. okr. bohorodczańskiej. Przytem proszę najuprzejmiej, ażeby JWPan Prezydent był łaskaw przez Dąbrowskiego posłać prof. Hruszewskiemu Kulisza Otpadenie Małorossii, ponieważ obecnie potrzebuje, a jeżeli później będzie potrzeba, znowu przyszle JWmu Panu Prezydentowi. (Mieszka ul. Drogosza l. 5, II p.)

Proszę przyjąć wyrazy głębokiej

czci, z jaką kreślę się JWgo
Pana Prezydenta
powolnym sługą
Al. Dunin ...



Cybulski Napoleon
Kraków 5.12.1894

283
276

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Stosując się do życzenia Jaśnie Wielmożnego, mam zaszczyt złożyć niniejszem następującą deklaracyę w sprawie objęcia katedry fizyologii w wydziale lekarskim uniwersytetu lwowskiego.

Katedrę powyższą jestem zdecydowany objąć, jednakże tylko pod pewnemi warunkami, z których jedne dotyczą mojej osoby, drugie urządzenia zakładu fizyologicznego i histologicznego.

A/ Co do mojej osoby warunki te są następujące:

1/ Wykłady histologii, podobnie, jak w Krakowie, pozostaną na razie przy katedrze fizyologii i będą unormowane podług wydziału lekarskiego Wiedeńskiego

2/ Ze względu na pracę i kłopoty, z któremi będzie połączone urządzenie dwóch nowych zakładów, fizyologicznego

i histologicznego, oraz ze względu na większą drożyznę
pod każdym względem w mieście Lwowie, Wysokie Ministerstwo
wyznaczy mi stały dodatek osobisty, wliczalny do pensyi,
w kwocie 800 zł. w. oraz jednorazowo na koszta przepro-
wadzenia się 500 zł. w. i na wyjazd zagranicę do Berlina
i Lipska dla zakupna przyrządów 200 zł. w.

3) Katedrę tę obejmę po zamknięciu półrocza letniego w
uniwersytecie Jagiellońskim.

B) Co do zakładu:

1/ W załączonym pod A i B kosztorysie wyliczone są naj-
niezbędniejsze przyrządy, które z początkiem roku szkolnego
muszą być zakupione do zakładu fizyologicznego, oraz
podane są koszta, potrzebne na zakupno narzędzi chirurgicznych,
szkła i chemikaliów. Podług tego zestawienia koszta
urządzenia zakładu fizyologicznego wynosiłyby kwotę 9060 zł. w.
" histologicznego 7540.
obie powyższe kwoty Wysokie Ministerstwo przyzna zakła-
dowi fizyologicznemu jednorazowo na początkowe
urządzenie.

284
277

2/ Z powodu, że w załączonym kontorysie są wymienione tylko najniezbędniejsze naukowe środki pomocnicze i że z czasem wypadnie je znacznie uzupełniać, Wysokie Ministerstwo ustanowi stałą dotacyę zakładu fizyologicznego w kwocie 2000 zł. r. t. j. w takiej wysokości, w jakiej posiadają dotacyę zakłady fizyologiczne w Pradze.

3/ Ze względu na potrzeby obecne fizyologii, jako nauki opierającej się na doświadczeniach i wymagającej do tych doświadczeń coraz bardziej dokładnych przyrządów, Wysokie Ministerstwo ustanowi przy Zakładzie fizyologicznym osobnego Mechanika, którego obowiązkiem będzie utrzymywanie wszystkich przyrządów w odpowiednim stanie, czuwanie nad instalacyą oświetlenia elektrycznego i wykonywanie nowych przyrządów w miarę zachodzących potrzeb. Że taki Mechanik wśród obecnych warunków jest w Zakł. fizyologicznym niezbędny, może służyć jako dowód nie tylko fakt, że podobni mechanicy istnieją prawie we wszystkich zakładach fizyologicznych w Niemczech i innych krajach j. np. Szwajcarya, Belgia, lecz że także u nas w Austryi osobnych mechaników posiadają zakłady fizyo-

logiczne w Pradze, Wrocławiu i Grazu.

4/ Ponieważ w handlu można znaleźć tylko najprostsze aparaty fizyologiczne, wszystkie zaś bardziej dokładne muszą być zamówione osobno u rozmaitych mechaników zagranicznych, którzy niekiedy ½ roku i dłużej muszą mieć czasu na wykonanie, przeto już z początkiem letniego półrocza, jeżeli Wysokie Ministerstwo mojej osobę będzie miało na względzie, udzieli mi pozwolenia do poczynienia zamówień i porozumiewania się z rozmaitemi firmami w sprawie dostarczenia odpowiednich przedmiotów.

5/ Na ten cel Wysokie Ministerstwo wyasygnuje Dziekanatowi wydziału filozoficznego kwotę około 4000 zł. ażebym jeszcze w ciągu letniego półrocza, albo w czasie wakacyj letnich w miarę dostarczenia zamówionych przedmiotów był w stanie czynić wypłaty.

Tylko przy takim sposobie zaopatrzenia przedmiotów byłbym w możności z początkiem r. szkolnego 95/96 tak urządzić oba zakłady, ażeby wykłady fizyol. i histol. mogły się odbywać bez znaczniejszych przeszkód. —

Kraków 5 grudnia 1894 roku.

Z wysokiem poważaniem Sługa N Cybulski

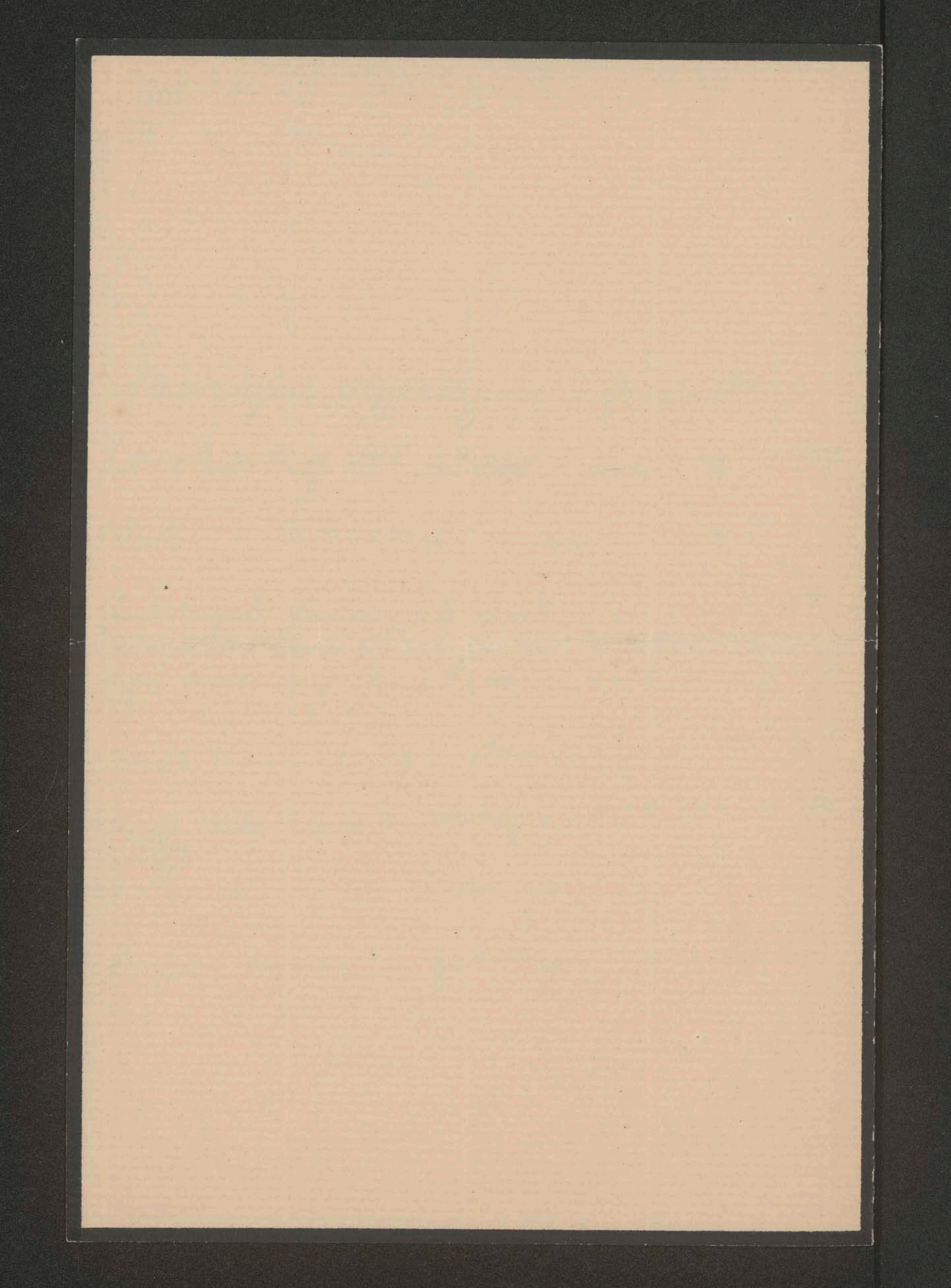
Kościelniki 5/12 1894

Łaskawy Panie

Udano się do mnie z żądaniem abym słowkiem napisanem do Pana poparła podaną przez P. Jana Witka prośbę o stypendyum im. Towarnickiego albo też fundacyi "Krakowskiej". Rzeczony P. Witek jest uczniem na pierwszym roku wydz. filologicznego w Krakowie; znam go osobiście bardzo mało ale mówiono mi o nim że jest cichy, pracowity i bardzo biedny. Gdyby te miejsca już były zajęte byłby wdzięczny i za jakie

pomniejsze stypendyum n.p. fundacji Jarosławskiej lub jednego z fundacyi chłop-skich X. Skibińskiego. Wiem że biedaków podobnych jemu jest wielu i że Pan musi być zasucony prosbami — pomimo tego nie miałam odwagi odmówić i moję prośbę do tylu innych dodaję. Mam nadzieję że Pan mi to za złe nie weźmie i zechce przyjąć wyrazy wysokiego poważania

Teresa Wodzicka



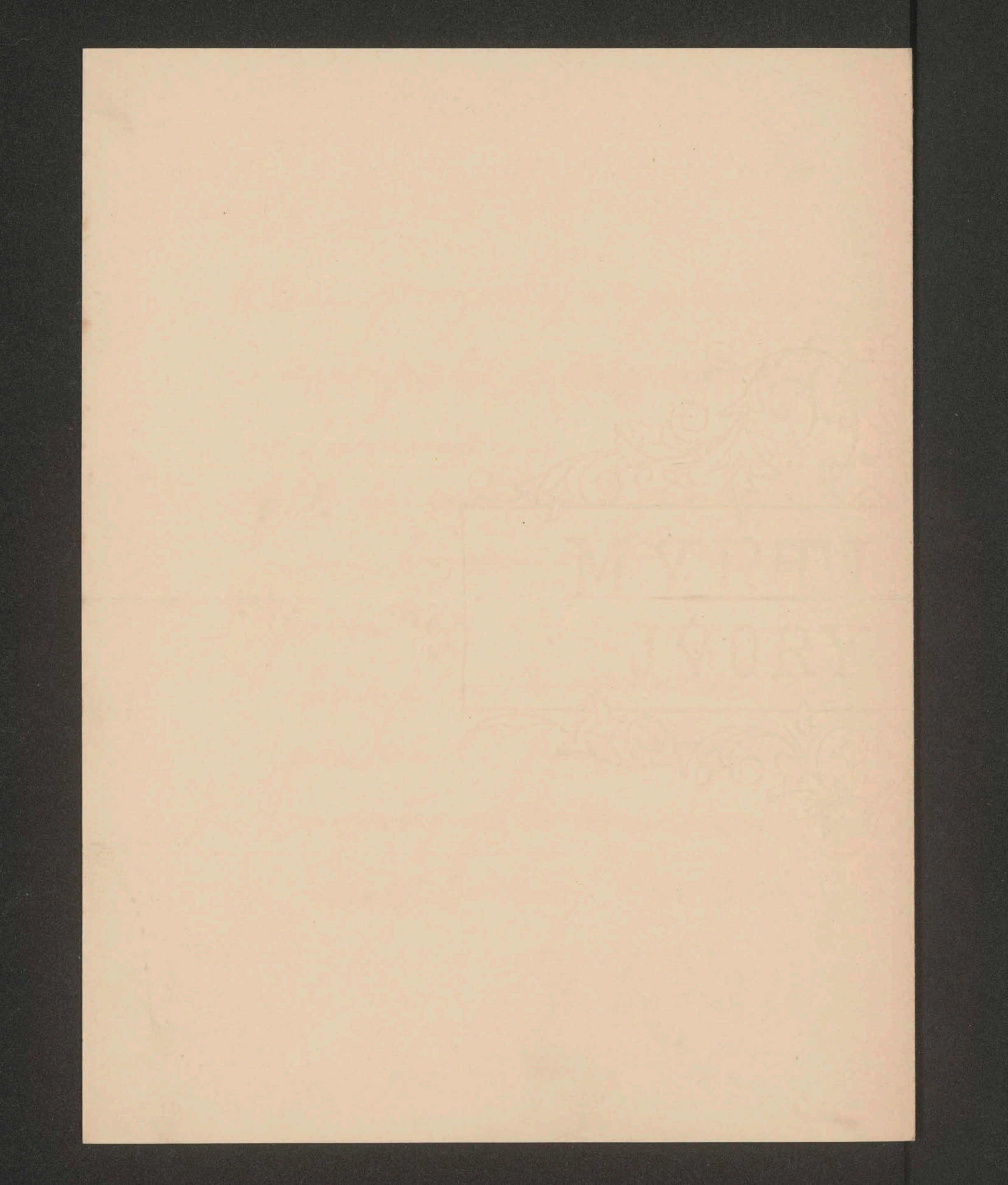
[illegible] 7/12 1894 r.:

Dostojny Prezydencie!

Wygłoszenia Bielińskiego, Nowotarskiego i Teferowicza - a nareszcie nasza dyskusja w Krakowie o szkodliwości protekcji wszelakich - tak mnie zbudowały i przekonały - że o ile to możliwe polecam łasce i pamięci Prezydenta Franciszka Wojdygę obecnie na kursie Matematyczno przyrodniczym w Krakowie

którem pragnąłby uzyskać posadę
nauczyciela szkoły ćwiczeń
w Tarnowie.—
Jeśli to możliwe instancyonuję za
nim — bo wiem że jest człowiek
porządny.—
Korzystam ze sposobności aby
przesłać Ci panie Prezydencie
wyrazy głębokiego szacunku
i Wielkiej życzliwości

J. Męciński



W Krakowie, dnia 8. grudnia 1894 r.

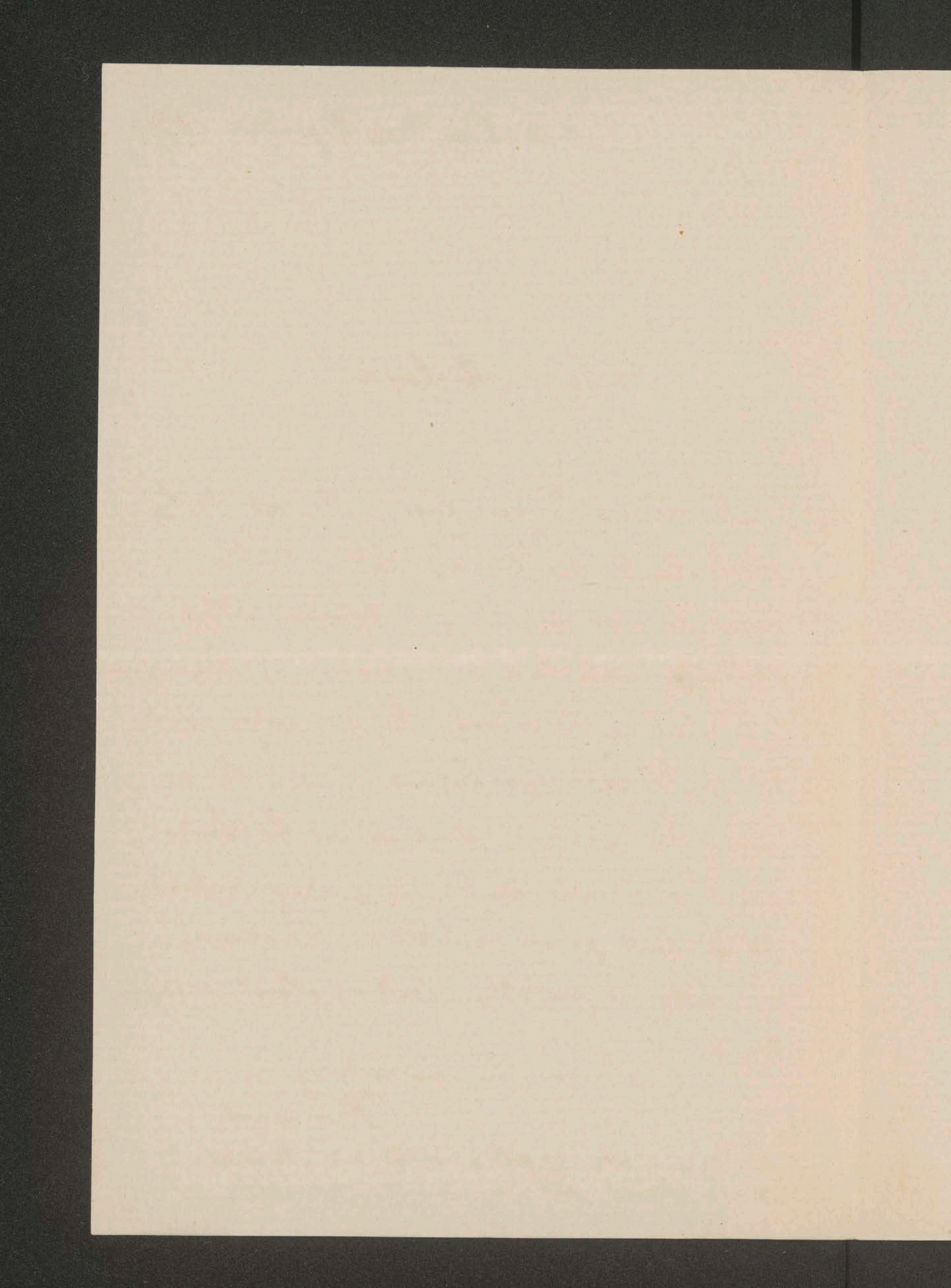
Kochany Michasiu!

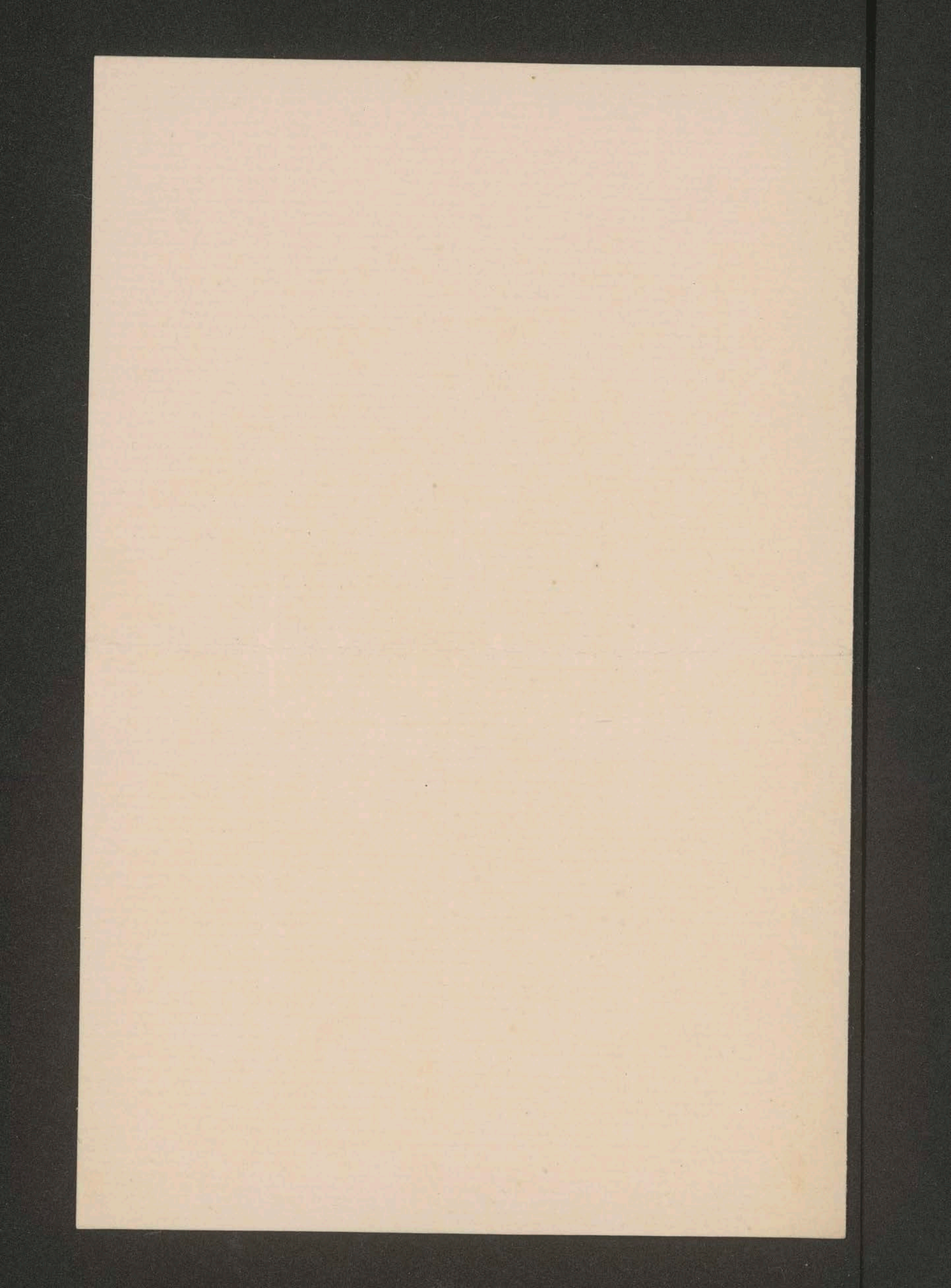
Nie umiem Ci powiedzieć, dlaczego do tej chwili Dr. Wilkowski nie był u Ciebie. Zaraz po jego egzaminie (który się odbył 30. listop.) poleciłem mu zaraz, by bezzwłocznie udał się do Lwowa, bo jego podróż może być decydującą w jego karyerze. Zrobiło to na nim silne wrażenie, dziękował mi też bardzo i oświadczył, że zaraz 2go lub 3go grudnia wyjedzie. Od tej chwili go nie widziałem. Przypuszczam więc chyba, że zasłabł. Będę się starał zasięgnąć języka.

Ściskam Cię najserdeczniej

Franciszek.

W domu u nas wszystko dobrze. Mieszkanie dawne Mamy od 1go grudnia wynajęte. —





Kraków 8/12 894
Wielopole 4.

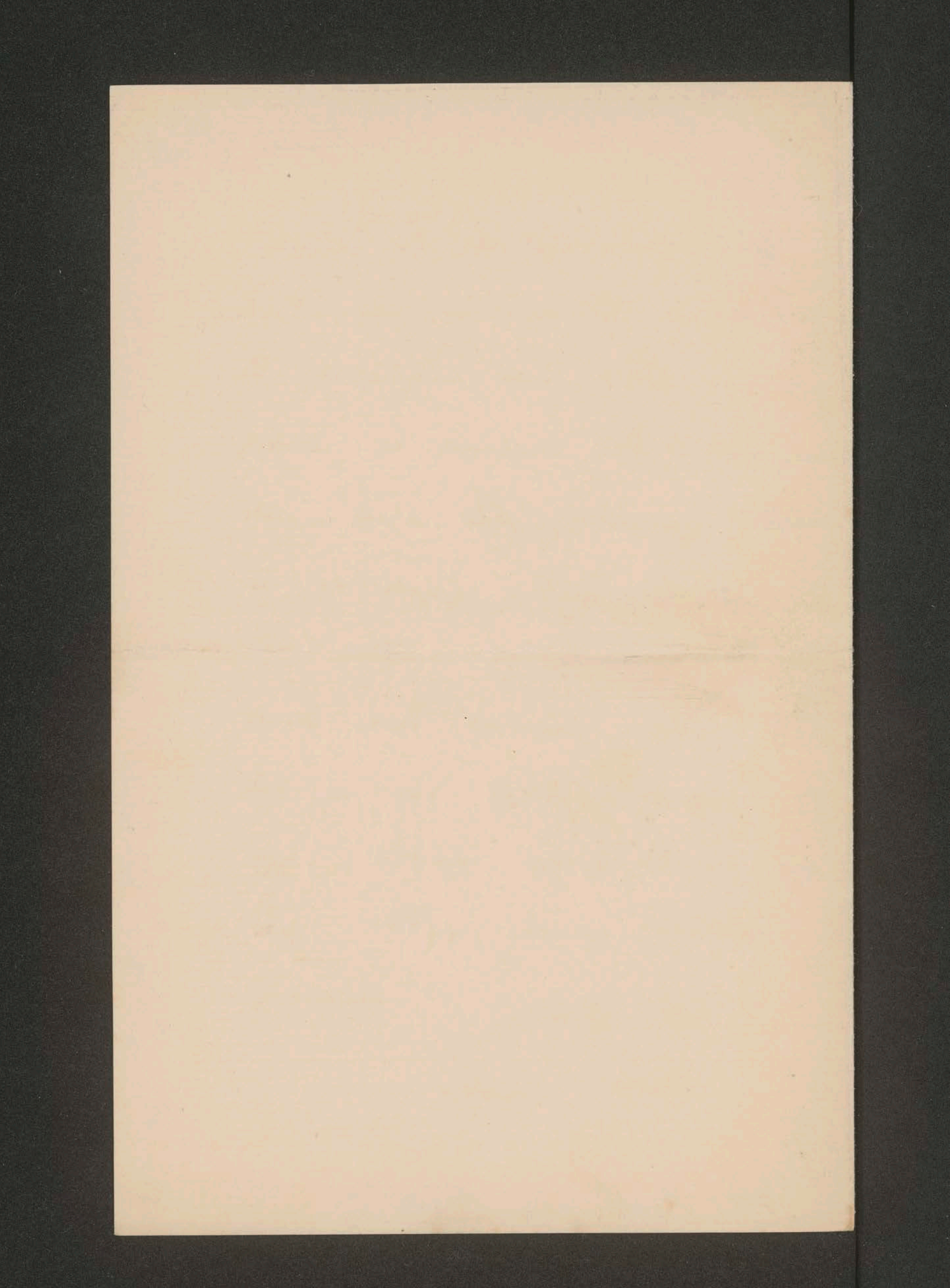
Jaśnie Wielmożny Panie
Prezydencie.

Smolka zabrał się do napisania swojego artykułu do „Oesterreich in Wort und Bild" i prosił mnie, abym mu dał do przeczytania to co ja napisałem, aby nie było sprzeczności między nami i aby nie powtarzać tego, co już napisano. Ponieważ zaś czas do 1. stycznia już bardzo krótki, dla tego ośmielam się prosić JWPana o jak najrychlejszy zwrot mego artykułu, który JWPanu przesłałem.

Rękopisu do historyi ostatniej wojny dotąd jeszcze nie otrzymałem napowrót od Motyjona: może JWPan uzna za potrzebne go przynaglić, bo to Księga jeszcze długa, zanim będzie wydrukowany. Przypuszczam że do drugiego półrocza książka nie będzie gotowa, lecz jeśliby nawet wyjść miała przed wakacyami dopiero, to i tak jest czas zabrać się do niej na serio. Oczekując życzliwej odpowiedzi, zasyłam JWPanu wyrazy wysokiego poważania

powolny sługa

Anatol Lewicki



Jaśnie Wielmożny
Panie Prezydencie!

Pozyskałem nauczyciela języ-
ka i literatury niemie-
ckiej dla kursu wydziało-
wego w osobie p. Preisendan-
za. Zdaje mi się, że wy-
bór to trafny, bo uwzglę-
dnia i Seminaryum

nauczycielskie i metody-
czne potrzeby kandydatów,
bo p. Szczendanz wcale
władał językiem niemie-
ckim bardzo dobrze.
Dowiedziałem się także, dla-
czego inni pp. profesorowie
odmówili; powodując się
oni względami — „pa-
tryotycznymi" a obawia-
jąc się germanizacyi szkół
ludowych!! Nie uważam
za rzecz właściwą dowo-
dzić tym panom niedo-
rzeczności takiej obawy i
takiej insynuacyi.
Kursowiczom podałem za

pośrednictwem p. Kulczyń-
skiego wykaz posad opró-
żnionych i prosiłem tegoż,
aby im oznajmił, że sko-
ro wejdzie na porządek dzien-
ny — czasu nie oznaczyłem —
ponowna regulacya płac
nauczycielskich, zacząć się
musi ona od podwyższe-
nia płac w miastach i
miasteczkach IV. klasy;
ażeby się więc nie uchy-
lali od obejmowania po-
sad w takich miastach.
Do opróżnionych posad
proszę zaliczyć także Chrza-
nów, bo Nowaczyk opa-

ścił kurs z powodu choroby, i
Trembowlę, bo Kotter nie
jest przyrodnikiem.
P. Jabłoński kończy rok 70.
dnia 22/1 1895, lecz może
by Rada Szkolna Krajowa przed-
stawiła Wys. Ministeryum
stwu wniosek na pozosta-
wienie go przez rok jeszcze.
Teryan Seminaryum rz-
skiego Stan. Jastrzębski u-
marł w Krosnie; wdowa i 6
dzieci w ogromnej nędzy; pro-
szą o łaskawą dla nich a
szybką pomoc.
Kurs zreferuję jutro; p. Kul-
czyński prosi o podwyższe-
nie remuneracyi.
Z najgłębszą czcią i poważ-
aniem pokorny sługa
10/12 1894. Dworski.

Baranowski Bolesław

Sokal dnia 11. grudnia 1894.

295
288

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Chciałem dzisiaj powracać, ale muszę się jeszcze zatrzymać, ażeby dopilnować sfinalizowania wszystkich uchwał i cały operat gotowy zabrać ze sobą. Nocą jechać nie mogę, gdyż w wagonach okropna parnota, a od czasu przyjazdu tutaj jestem chory na gardło i muszę brać każdej nocy okłady hydropatyczne na gardło, piersi i głowę. Codzienne zaś rozprawy z pełnomocnikami gminy i głośne przemawianie w przepełnionej sali radnej na wieczornych posiedzeniach nie przyczynia się do złagodzenia bólu gardła i obrzmienia naczyń limfatycznych w szyi.

Bogu dzięki, że na wczorajszem wieczornem posiedzeniu doprowadziłem już rzecz do końca. Mieszczanie z tyszoratym oporem nie chcieli nie tylko przystać na żadne rozszerzenie przestrzeni ale nawet na danie gwarancji co do użyteczności budynku; ten zaś punkt uważałem za decydujący, gdyż nie chciałem dopuścić, ażeby seminaryum znalazło się w sytuacyi krytycznej, gdyby budynek frontowy,

-/.

który jest w bardzo lichym stanie, okazał się zupełnie nieprzydatnym.

Wyniki rozkoman moich streszcza się w następujących punktach:

1. Z dniem 1. września 1895 daje gmina pomieszczenie na 1 klasę, na kancelaryę, gabinet i na pomieszkanie dla dyrektora, tudzież albo daje lokal na pomieszkanie dla stróża lub obejmuje sama obsługę Seminaryum aż do czasu oddania zabudowań szkoły wydziałowej, które przez rok zatrzymuje jeszcze, rozpoczynając dopiero teraz budowę nowego gmachu własnego.

2. W sierpniu 1896 oddaje gmina oba budynki szkoły wydziałowej; gdyby zaś budowa nowej szkoły nie była jeszcze ukończona, trwa dalej zobowiązanie powyższe, rozszerzone dodaniem II. klasy a względnie lokalu na pardeklszę.

3. Gdyby oględziny techniczne wykazały nieprzydatność frontowego ~~gmachu~~ budynku na pomieszkanie dyrektora i na kancelaryę, gabinety etc., w takim razie gmina obowiązana jest dać ekwiwalent na czas budowy nowego gmachu,

który Rząd dla seminaryum wzniesie. Obowiązek ten gminy trwa jednakże tylko lat 5 (a więc od 1896 – 1901), a nie dłużej jak przez dwa lata od rozpoczęcia budowy seminaryum.

Inne punkta pomniejsze pomijam. – Najciekawszą rzeczą było zachowanie Rady wobec żądania, aby gmina dała pomieszczenie na klasy ruskiej szkoły ćwiczeń. (NB. Rusini stanowią w Radzie gminnej silne stronnictwo.) – Powiedziano tak: dajemy te dwa budynki: niech sobie Rząd tam umieszcza, co mu się podoba, i obraca własności te na użytek seminaryum według własnego uznania, ale dodać ani do-nająć nic nie chcemy i nie możemy.

Na wniosek jednego radnego narodowości ruskiej uchwalono podziękowanie dla p. Ministra za to, że chce urządzić ruską szkołę ćwiczeń, ale wnioskodawca i jego przyjaciele polityczni wotowali zupełnie zgodnie z resztą za tem, ażeby gminy dalszemi prestacyami na ten cel nie obarczać.

Przyjęcie me wywołało pewne zaniepokoje-
nie tak u polskich członków jak i u ruskich,
a we wszystkich słowach nie tylko kapoto-
wych włościan, ale i inteligencji przebijała
się wielka nieufność, obawa przed śrubowanymi
coraz wyższymi żądaniami, oporność, którą po-
trzeba było zwolna pokonywać.

Dzisiaj formułuje się za moim współudzia-
łem protokół wczorajszego posiedzenia
i sporządza się dla mnie odpis, który ju-
tro ze sobą zabieram.

Kreślę się z głębokiem poważaniem
Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta
powolnym sługą

Bolesław Baranowski

Drugi arkusz ruskiej gramatyki przysłano
mi tu do rewizji.

ETABLISSEMENT GEGRÜNDET i. J. 1853.

CHEMISCH-PHYSIKALISCHES INSTITUT UND LEHRMITTEL-ANSTALT

Légion d'Honneur
Officier d'Académie
Bes. d. ottom. Osmanié- u. Medjidié-Ordens.

LENOIR & FORSTER

12 goldene und silberne Medaillen.
3 Ehrendiplome.

INHABER:

DR. C. FORSTER & M. HLAWACZEK

TELEPHON 1519. WIEN IV., WAAGGASSE 5. TELEPHON 1519.

Sr. Hochwohlgeboren
Herrn Dr. Michael Bobrzyński,
Lemberg

Wien, am 12. Dezember 1894

Die uns von dem hohen K.K. galizischen Landes Schulrath zugegangene Zuschrift haben wir bereits dahin beantwortet, dass wir uns mit Vergnügen der uns gestellten Aufgabe, eine den Zwecken entsprechende Probesammlung zusammenzustellen, unterziehen werden.

Wenn wir uns gestatten, diese Mittheilung auf privatem Wege auch an Sie hochgeehrter Herr zu richten, so geschieht dies aus nachstehendem Grunde, den wir in einer officiellen Zuschrift an den hohen galizischen Landes-Schulrath nicht berühren wollten.

Wir erhielten nämlich vor

W. S. g. u.

Zuschrift, unser zum Zwecke der
Landes-Ausstellung, auf Veranlassung des
Herrn Professor Höfler, ausgearbeitetes,
allerdings, wie man uns mittheilte,
diesem Herrn verspätet eingereichte
Offert, zu unserer größten Verwunderung
durch die Firma W. J. Rohrbeck's Nachfolger, hier
zurückgestellt, ein Vorgang der uns
umso mehr befremdet, als wir aus
dem jetzt im Druck erschienenen Ver-
zeichnis, der von dieser Firma für die
Ausstellung gelieferten Apparate, ersehen,
dass unsere Offerte wesentlich billiger war.

Wenn wir dieser Angelegenheit
hier Erwähnung thun, so geschieht dies
hauptsächlich aus dem Grunde nur, über
die in hiesigen Mechanikerkreisen ver-
breitete Vermuthung, dass mit der Über-
tragung jener erwähnten Ausstellungs-
lieferung an die Firma W. J. Rohrbeck's Nachfolger
eine Art Monopol für alle Lieferungen
an Mittelschulen für die gesammte Firma

geschehen worden sei, beruhigende
Aufklärung zu erhalten.

Wir erhoffen eine Nichtbestätigung
dieses Gerüchtes umsomehr, als wir auf
einen mehr als 40 jährigen stets lobend
anerkannten geschäftlichen Verkehr mit
den galizischen Lehranstalten zurückblicken
können und wir ja auch ein berücksich-
tigungswertes Entgegenkommen dadurch
gezeigt zu haben glauben, daß wir mit
unserem an den hohen K. K. galizischen Landes-
Schul-Rath gerichteten Schreiben vom 15.ten
Dezember 1893, die, für die galizische Landes-
Ausstellung, gewünschten physikalischen
Apparate kostenlos zur Verfügung zu-
stellen uns bereit erklärt hatten.

Indem wir uns gestatten an Eu.
Hochwohlgeboren die höfl. Bitte zu richten
uns einen diesbezüglichen Bescheid gütigst
zukommen lassen zu wollen, zeichnen
mit besonderer Hochachtung
Eu. Hochwohlgeboren ganz
ergebenste

Lenoir & Forster

Kraków, dnia 14/12 94.

Jaśnie Wielmożny Panie
Prezydencie!

Stósownie do polecenia uzasadniłem potrzebę drugiej mniejszej sali operacyjnej resp. wykładowej dla Kliniki chirurgicznej. – Przesyłam to uzasadnienie z życzeniem, żeby odniosło pożądany skutek. –

Z najgłębszym szacunkiem

Prof. Rydygier





Dworski Emanuel
Kraków 16. 12. 1894

Jaśnie Wielmożny
Panie Prezydencie!

Właśnie wróciłem z Chrza-
nowa, gdzie niestety! sta-
rosty nie zastałem. Chcąc
skorzystać z mojej obecności,
by zasięgnąć nieurzędowo [?],
że denuncjacja Jureckiego,
a raczej bezimienna, bo
w całym Chrzanowie ża-
dnego Jureckiego nie ma,

jest złośliwym wymysłem
Czupki, jak się tego domy-
śla, który będzie mianowa-
nym członkiem Rkokg. wy-
nosi wszelkie sprawy zaraz
po posiedzeniu między nauczy-
cieli. Opierając się na ogólnej
opinii o Czupce, która mi
od zeszłego roku jest znana,
twierdzi na zażaleniu niejakiego
kiego Przybylskiego, posądzam
również, jak temu dałem
zaraz wyraz, Czupkę o ten
donos. Zaznaczę tylko, że spra-
wa tego indywiduum, któ-
re powagę, co więcej, byt
szkoły chrzanowskiej na
powrocie naraża szkodę,
inne nie doznała zała-

tworzenia, a Rkokg. chrzanow-
ska także aktów do uzupeł-
nienia nie otrzymała. Polak
z nauczycielstwem tego okręgu
naradzić się musiał, bo nad-
zór sprawowano nad niem
aż nadto łagodnie - być może
nie bez powodu.—

Zlustrowałem w Krakowie
wtóry szkoły i kurs wydzia-
łowy, w Podgórzu naukę w IV.
klasie obydwóch szkół męs-
kich. Z wydziałowców nie
zgłosił się żaden do egzami-
nu z języka ruskiego, nie za-
chodzi więc potrzeba delegowa-
nia egzaminatorów. Uczą się
bardzo pilnie. Na opróżnio-
ne posady popyt mały, bo
w miastach IV. klasy, choć

im powiedziałem, że gdy
sprawa podwyższenia płac
wejdzie na porządek dzienny,
to podwyższenie ich nawet IV.
klasy prawdopodobnie się za-
cznie. Nadto obawiają się
trzej kierownicy szkół ma-
łomiejskich, że, przydzieleni
do szkół wyższego typu, potracą
przyznane im korzyści; u-
spokajałem, jak mogłem.
Do piątku zwiedzam jeszcze
szkoły, w sobotę wracam
a w niedzielę będę mógł za-
szczyt zdać JW. Panu Prezy-
dentowi ustnie sprawę.
Z wyrazem najgłębszej czci
i poważania
Jaśnie Wielmożnego Pana
Prezydenta
uniżony
Kraków,
16/12 1894.
Dworski.

Wiedeń 16. 12. 1894.

Kochany Prezydencie!

Licząc na Twoją dla mnie życzliwość przychodzę z prośbą osobistą w sprawie dla mnie arcyważnej - a nie mając nikogo do kogo bym się mógł z nią udać proszę o Twoją pomoc i poparcie.
Sprawa w krótkości następująca: Do Cisny, majątku mojego w powiecie Liskim zamierzam budować kolej lokalną. Kolej ta jest kwestyą żywotną, bo bez niej lasy eksploatować nie można co dla mnie byłaby ogromną stratą materyalną, gdyż raty muszę płacić a gdyby Cisna nic nie przyniosła nie byłbym w stanie

tego zrobić.
Jak dotychczas wszystko dobrze poszło.
Wydział Kraj. projekt kolei pod
względem technicznym i finansowym
przestudyował, posłał radzcy Glanza
do lasu i okolicy aby się przekonał
o drzewostanach i t.p. Na podstawie
tego wszystkiego umieścił Wydział
Kraj. kolej tę w program swój i
porozumiał się z Ministerstwem handlu
co do koncesyi i t.p.
Potem zwołano Radę kolejową krajową.
W niej zasiada p. Falter który chcąc
u mnie drzewo kupować, pierwotnie ze mną
razem starał się o koncesyę.
Dowiedziawszy się atoli później jaki
to człowiek ten p. Falter i że on
główną rolę odegrał w urządzeniu
ś.p. Henryka Wodzickiego zerwałem z nim
stosunki tak co do drzewa jak co do
kolei, a on chcąc się zemścić
wystąpił z najprzeróżniejszymi argu-
mentami przeciwko tej kolei. Sekun

doradł mu p. Trzciński napomniowa-
ny przez kolegę Lewakowskiego, który
wiedział że jego propozycja nie została
jeszcze objęta w programie Wydziału
Krajowego.
Rada kolejowa była w słabym komplecie
i wniosek pp. Trzcińskiego i Faltera
został przyjęty.
Wydział Kraj. atoli widocznie czuje że
ta uchwała nie słuszna i chce może
mieć albo więcej pewności dla siebie,
co atoli wobec sprawozdania p.
Glanza nie zdaje się prawdopodobnem
a zatem raczej wobec Rady Kolejowej
argument dla którego mimo jego
uchwały przy swoim projekcie obsta-
wać.
W tym celu postanowił Wydz. Kraj.
poprosić jeszcze p. radcy Namiestnictwa
i inspektora lasowego Górälczyka
o opinię.
Otóż prośba moja dąży do tego
ażebyś albo Ty sam albo

pośrednio przez kogo uważasz
wpłynąć lub poprosić pana
Góralczyka ażeby jego opinia
była przychylna dla naszego
projektu kolejowego - do czego
materyały jemu dostarczone lub
[illegible] najszerszą
dają podstawę.
Sprawa ma jeszcze zasadnicze znacze-
nie a mianowicie żeby przecież było
skandalem by żydowskie wpływy
miały cięży zaważyć jak umowa
Wydziału Kraj. z ~~[illegible]~~ Ministerstwem
umowę na którą się Minister publicznie
w Izbie odwołał.
Ponieważ to dla mnie sprawa żywotna
tuszę nadzieję że nie zechcesz mi
odmówić Twojej pomocy i poparcia.
Przy tej sposobności przyjm dla
całego Twojego domu serdeczne ży
czenia wesołych Świąt i uściśnij
dłoń od zawsze oddanego Ci
przyjaciela

[illegible]

Jaśnie Wielmożny
Panie Prezydencie!

Mam zaszczyt usprawiedliwić moją nieobecność na posiedzeniu pełnego komitetu redakcyjnego dla zamierzonego wydawnictwa ustaw administracyjnych. Oświadczam, iż zaproszenie na to posiedzenie, które się odbyło w dniu 17go grudnia br.

dopiero w dniu dzisiejszym

z poczty odebrałem.

Z wyrazem najgłębszego szacunku

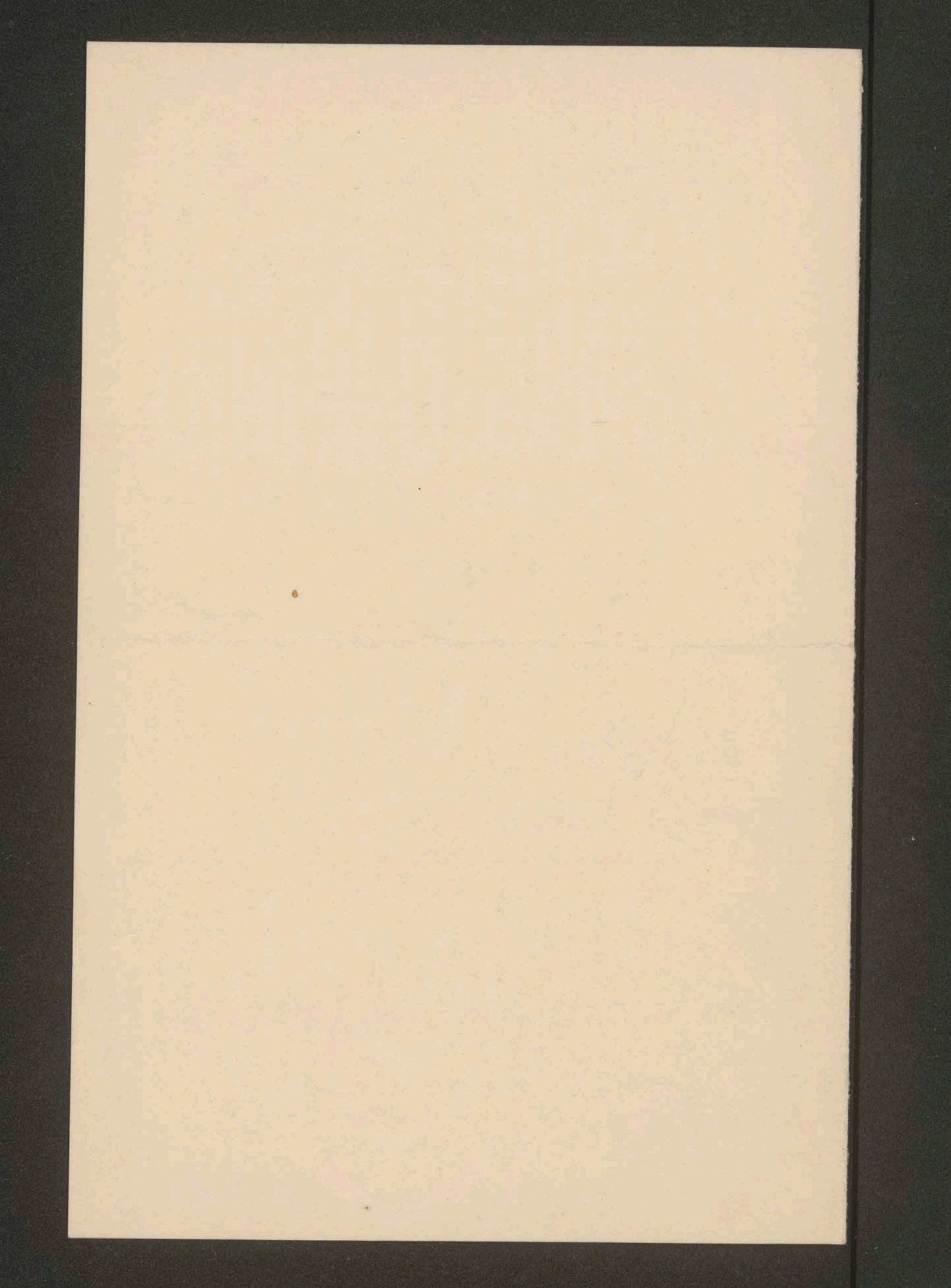
Pana Prezydenta

uniżony sługa

Mistowski

inspektor c. k. kol. państw.

Lwów 18 grudnia 1894



Lewakowski 307 300

Środa 19/XII 94

Jaśnie Wielmożny
Panie Prezydencie!

Pragnąłem jaknaj-
szczerzej żądaniu JW Pana
Prezydenta zadość uczy-
nić i przedstawiłem
sprawę najmu stajni
p. Niezabitowskiemu,
który jednak polecił
mnie stajnię nająć
chociażby i fiakrowi;
byle tylko próżną
nie stała.

Ponieważ w tej chwi-
li właśnie zgłosił
się do mnie właści-
ciel fiakrów i ofiaruje
bardzo korzystne warun-
ki, podaję rzecz tą
do wiadomości JW.
Pana Prezydenta
w tym celu, ażeby
JW. Pan mógł osobis-
cie sprawę tę załat-
wił z p. Niezabitow-
skim. Za wynajęcie

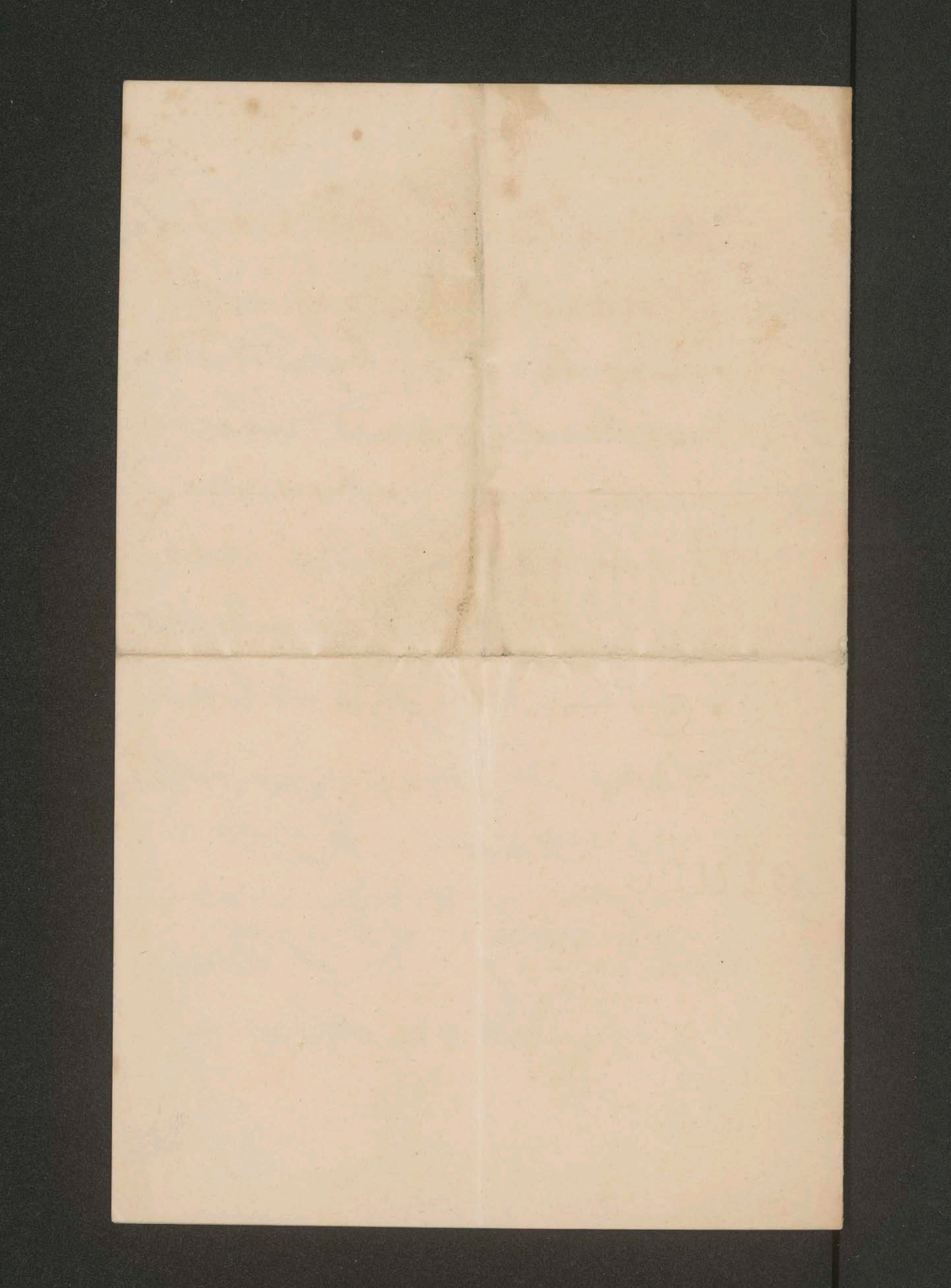
zwlokła się do Soboty.

W każdym razie proszę bardzo by JW. Pan Prezydent raczył mnie mieć za usprawiedliwionego, gdyż nie moja wola decyduje w tym wypadku.

Łączę wyrazy wysokiego poważania

Powolny sługa

Konatkowski



Stanowieyski Stan.

309
302

Bratkówka 20/12 894

Jaśnie Wielmożny Panie
Prezydencie

Przepraszając za moją śmiałość pozwalam sobie zalecić Łaskawemu uwzględnieniu Pana Stanisława Denkiewicza - nauczyciela w szkole w Cergowej w powiecie Krośnieńskim, który się podał do przyjęcia na kurs rysunkowo mate= matyczny mający być otwo- rzonym przy politechnice Lwowskiej dla 40 nauczycieli

Pan Denkiewicz był chwi-
lowo nauczycielem w Od-
rzykoniu i miałem spo-
sobność poznania go —
Zdaje mi się, iż to jest
człowiek porządny chętny
i gorliwy.
Może by Jaśnie Wielmożny
Pan Prezydent raczył ła-
skawie wpłynąć na to, aby
ten kandydat na te kursa
mógł być przyjętym —
Polecając Go łaskawym

względom przejętemu mi
jest przypomnieć się dobrej
pamięci Jaśnie Wielmoż=
nego Pana Prezydenta i
wyrazić zapewnienie wy=
sokiego poważania, z ja=
kiem mam zaszczyt
zostawać

Jaśnie Wielmożnego Pana
Prezydenta

sługa

Stan: Starowieyski

Bratkówka 24/12 894

Jaśnie Wielmożny Panie
Prezydencie

Wybacz JWPan, że się znowu
ośmielam udać do Niego w na-
stępującej dla tutejszej gminy
wielce ważnej sprawie —
Chodzi o obsadzenie opróżnio-
nej posady Nauczyciela szkoły
ludowej w gminie Odrzykoniu,
gdzie jestem Przewodniczącym
Rady szkolnej miejscowej. —
Jest to gmina duża, zamożna —
ofiarna mająca wiele intelli-
gentnych gospodarzy —

Ta gmina nie ma szczęścia
do nauczycieli – od czasu, jak
istnieje uregulowana szkoła
nie było człowieka – porządnego
chętnego – zajętego nauczaniem
nauczyciela. – Z tąd pochodziło,
że dzieci mało uczęszczały do
szkoły i korzystały. –
I obecnie, gdy chodzi o obsadze=
nie miejsca nauczyciela w Od=
rzykoniu, Rada szkolna okr: pro=
ponuje na tę posadę Pana Sa=
mockiego – nauczyciela z Tar=
gowiska – człowieka nie uży=
wającego wcale reputacyi gor=

liwego i zdolnego pedagoga,
którego gmina Targowiska
pragnie się najprędzej pozbyć
Gmina Odrzykoń pragnęła by
mieć na tej posadzie człowieka
statecznego – moralnego zdol=
nego i gorliwego pedagoga
który by był pożytecznym
dla tutejszej młodzieży. —
Jako takiego Nauczyciela przed=
stawiła Pana Mazura Nau=
czyciela obecnie będącego w Wo=
jaszówce – posiadającego wszystkie
potrzebne przymioty, który jest
na nauczyciela w liście Kandydatów
3tio loco podany. —

Upraszając najuprzejmiej, jeżeli być może, aby Jaśnie Wielmożny Pan Prezydent raczył Taskanowi wpłynąć przy obsadzeniu, aby tę posadę mógł uzyskać Pan Mazur – przepraszam jeszcze raz za moją śmiałość i łącząc wyrazy wysokiego poważania mam zaszczyt zostawać

Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta

uniżonym sługą

Stanisław Starowieyski

Lewakowski

Lwów

24/XII 94

Jaśnie Wielmożny
Panie Prezydencie!

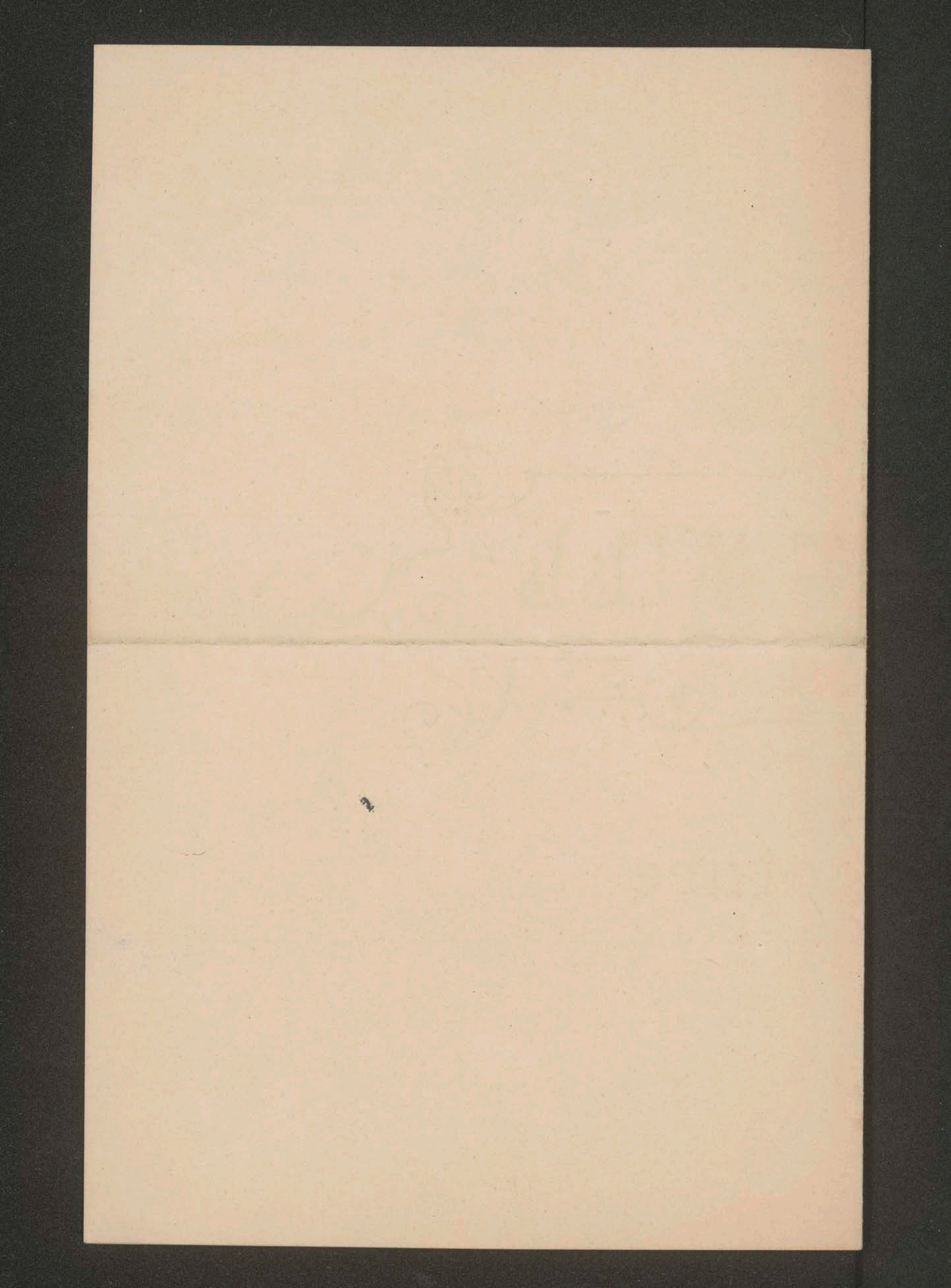
Mam zaszczyt do-
nieść, że od dnia 1/I
1895 stajnia i wozo-
wnia jest do dyspo-
zycji JW. Pana
Prezydenta.

[illegible] za podanie
prawo wdzięczny do

sądu wileńskiego, raczy
JW-Pan Prezydent pozwo-
lić, bym złożył moje
życzenia świąt przy-
jemnych jakoteż
pomyślności w no-
wym roku.

Z wysokim poważa-
[niem]

A. Lewandowski



Jaśnie Wielmożny
Panie Prezydencie!

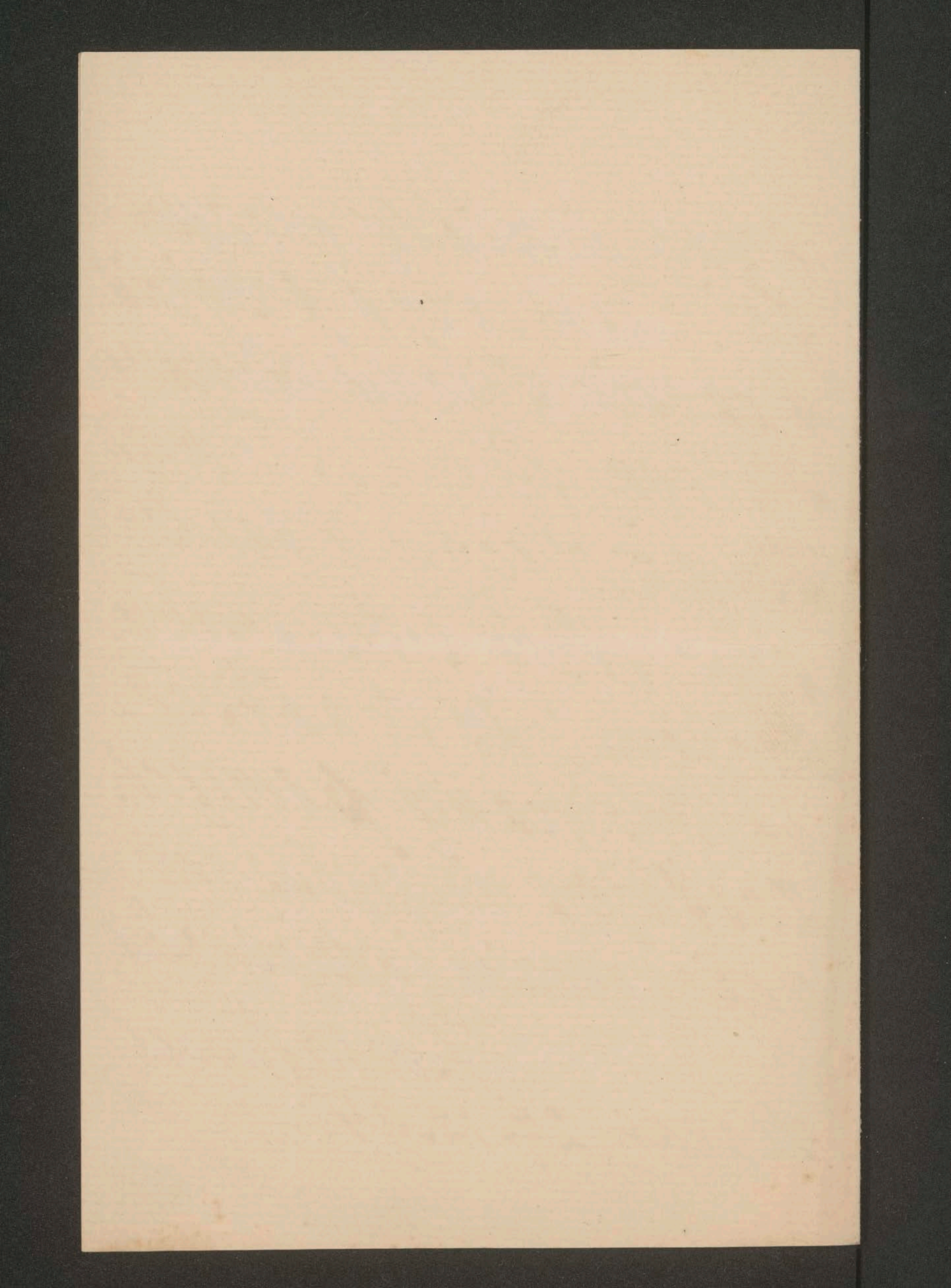
Nie zdążyłem na Święta,
z powodu licznych zajęć,
więc choć z Nowym
Rokiem ośmielam
się przesłać jak
najgorętsze życze-

nia wszelkiej po-
myślności. Niechaj
Bóg wspiera Pana
Prezydenta w tak
ciężkich obowiązkach
i pracach, a Rodzi-
nie udziela wszyst-
kiego, co najlepsze.
Z Panią Prezydento-
wą mam zaszczyt

znać i nigdy nie zapomnę
Jej łaskawego przyjęcia
w czasie Zjazdu Kochanow-
skiego. Podniosło mnie
to na duchu, a bardzo
tego wtedy potrzebowałem.
Zachowuję też to zawsze
we wdzięcznej pamięci.
Zostaję z najgłębszem
uszanowaniem i wdzięcznością

J. Matusiak

Kraków 27. 12. 94.



Rostafiński Józef

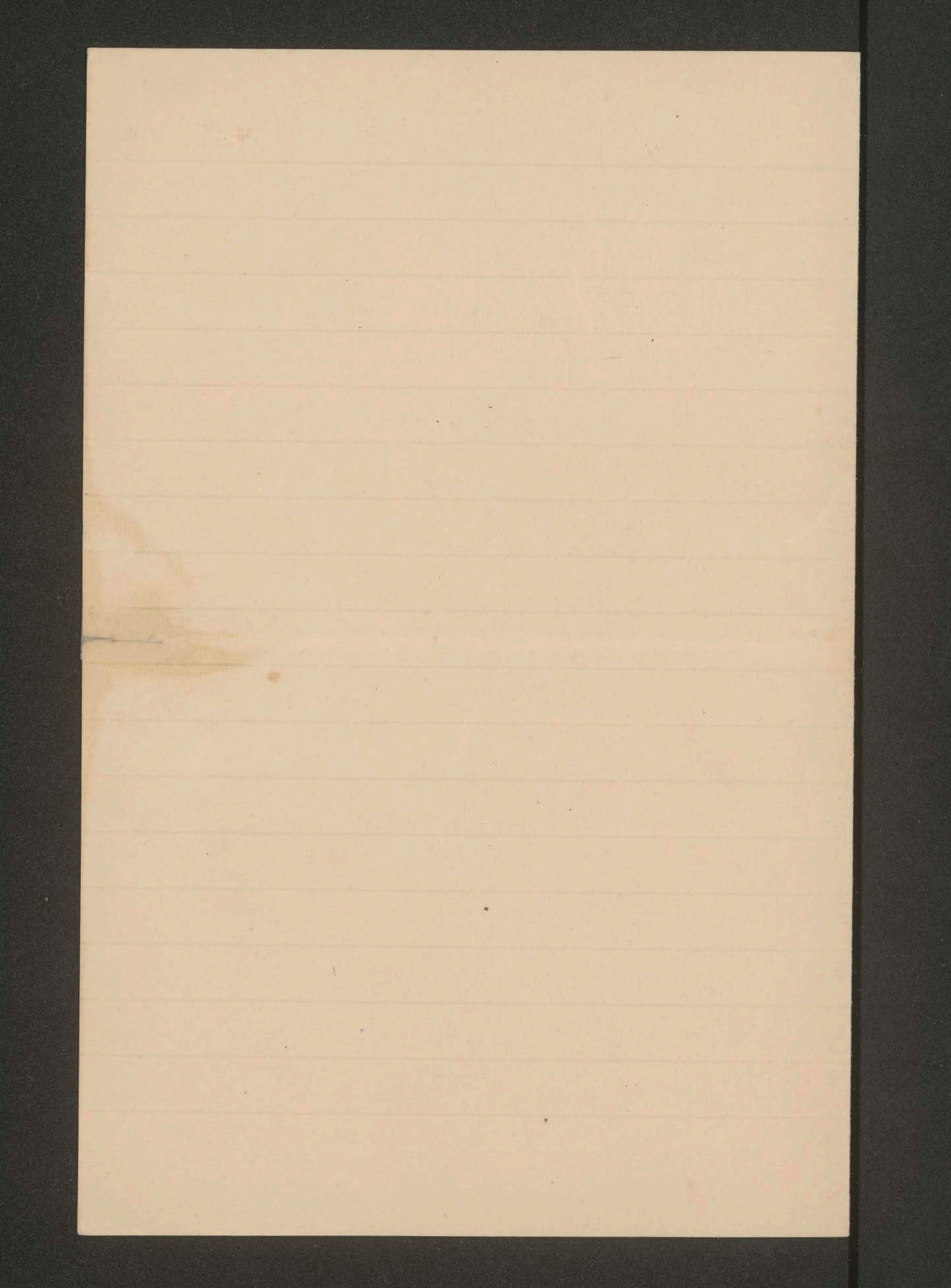
Karlsbad 30 Grudnia 1894

Kochany Panie Michale,

Zaczyna się u mnie przedwczesna starość, serce niedomaga i musiałem znów, w tym samym roku drugi raz tu przyjechać. Dla tego [illegible] [illegible] wracam za kilka dni do Krakowa i zaraz [illegible] niemi żyję.

Najlepsze życzenia noworoczne dla obojga państwa

Józef



Rostafiński Józef
[1894]

Kochany Panie Michale,

Dziś przejrzałem po raz niewiem który książkę i wysyłam ją panu gotową do drugiego wydania wspólnie pod opaską rekomendowaną.

Zechciej pan polecić żeby mi zaraz przesłano wydanie bo miałem znów dwa ataki nerkowe i Gluziński polecił mi jechać niebawem do Karlsbadu.

Spodziewam się przynajmniej 500 fl. a za tysiąc 800 czyli

razem 1200. Do hygjeny zaraz tę biorę.

Za widzeniem na posiedzeniu nie zapomnij pani zapytać mnie o gynekologję we Lwowie. Mam bardzo <u>ważną rzecz</u> do zakomunikowania pani w tej kwestji.

Do widzenia

Józef

Rostafiński Józef 331

Wtorek rano [1894]

Natomiast w skutek ataku podagryczne-go ojca przyjechał tylko do Warszawy w Piątek i miał wczoraj wrócić, po napisaniu listu byłem u niego ale go nie zastałem. Powrócił dziś rano i z tej chwili wyrwał odemnie. Po konferencji prosi o zwrot rękopisu na dwa dni. Jest to rzecz ko-nieczna bo trzeba powklejać w odpowiednie odbitki klisz i ponumerować klisze odpowiedniemi liczbami, wreszcie może tu i owdzie styl lub wyrażenie poprawić. Zresztą jest to żadna nie zwłoka bo gdyby się tego nie zrobiło, byłoby więcej poprawiać w druku a może i błędów nawet w skutek niedokładnego ponumerowania klisz.

Naturalnie razem z rękopisem oddaję Panu i te dwie karteczki, które do

tego listu odczytam. Rzecz o drogach jest
Tatra i skoro ją pan sam przeczyta
zapewne uzna, że niepotrzebuje prze-
chodzić jej przez żadne cenzury.

Adres Natansona Wolska 32.

[illegible]

[illegible] 1893 [illegible]

Poniedziałek. [1894?]

avant 1894!

Kochany Panie!

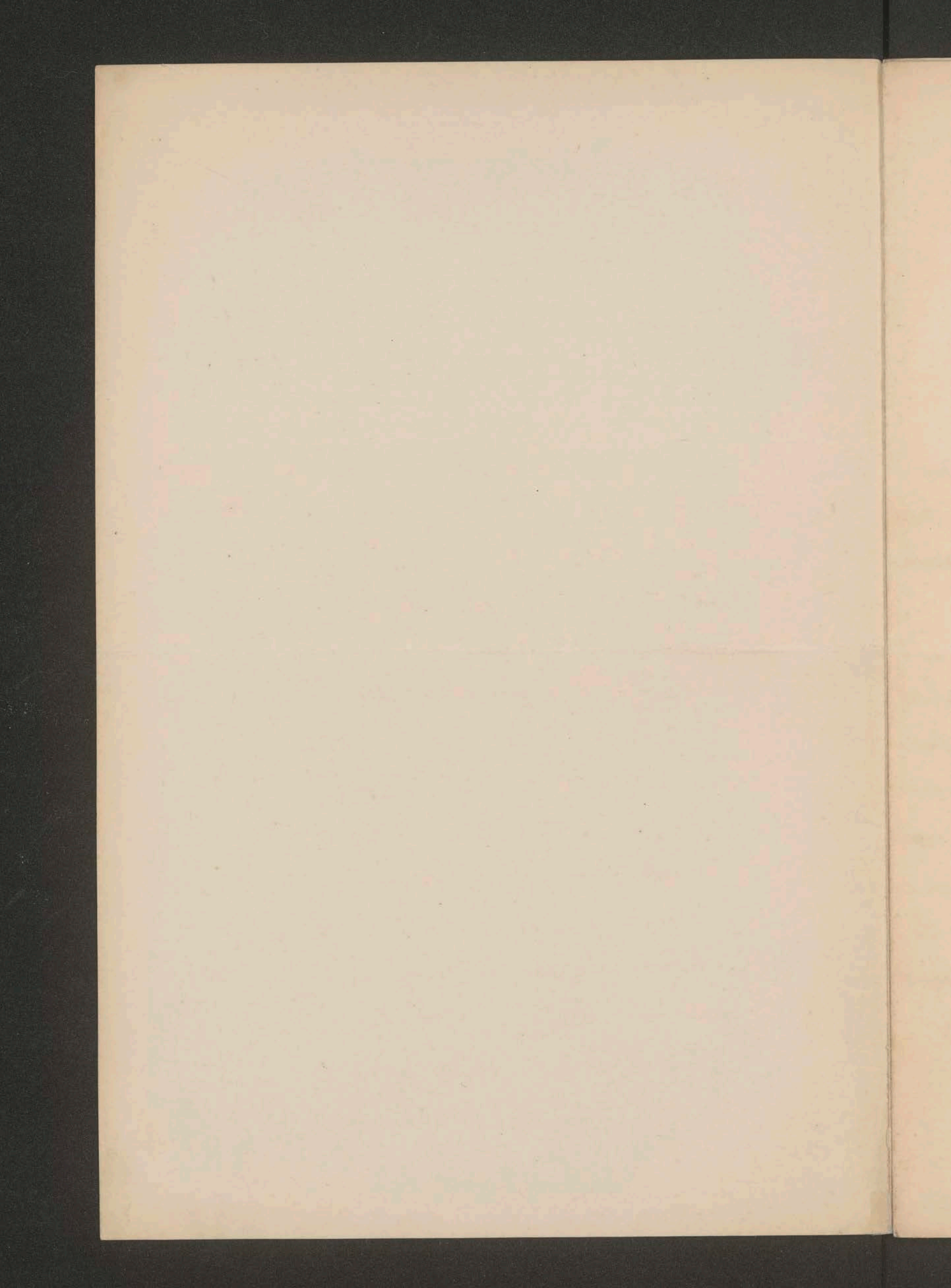
Naprzód życzenia serdeczne i powinszowania awansu, a potem prośba i interes.

Nowakowski jest chory. Doktorzy nie wątpią, iż jest do uratowania, ale kazali mu w zakładzie w Zakopanem zimę spędzić! On tymczasem jest w ambarasach [illegible] i nie może tej kuracji opłacić! Zwrócił się z prośbą do Ministerium o zapomogę. Gdyby mu dano 400 fl., byłoby to wielką pomocą. Proszę się do Tarnowskiego Pana udać z prośbą

i Pańskiej ostrożności szczerej
w tym wszystkie, bo obrazek
i sprawa w [illegible] [illegible].
Przyznaję, że trochę Pana
trudzi; ale bardzo więc polecam
Pańskiej [illegible].

[illegible] [illegible] [illegible] Pani
[illegible] [illegible]

Matejko



+

Lubowidzka Rafaela
319

d. 8/1 94
Kraków
Warszawska 15

Jaśnie Wielmożny Panie Dobrodz

inspekt-r

Zachęcona radą Jlminencyi Najprzewielebniejszego Księdza Kardynała żeby się udać do Pana Dobrodzieja w sprawie naszego Internatu panien uczęszczających do seminaryum nauczycielskiego, ośmielam się prosić aby Pan Dob.

raczył względami swemi poprzeć na Radzie Sejmowej prośbę naszą, która była podaną na przeszłym sejmie, a obecnie ma być rozstrzygniętą.

W prośbie mojej, starałam się wyjaśnić zadanie naszego Internatu i w jakich warunkach obecnie się znajduje. Prosiłam o pomoc pieniężną, gdyż Zgromadzenie nasze włożyło kapitał na budynek i urządzenie Internatu i ciągle łoży na utrzymanie zakładu, a nie mając na to własnych funduszów, zadłużyć się musiało, mając zawsze nadzieję że Prześwietny

5
320

Wydział krajowy raczy przyjść w pomoc, a następnie stałą roczną subwencyą podtrzymywać będzie Internat. Wprawdzie przez lat parę Internat otrzymywał małą zapomogę od Wydziału Krajowego, ale ta nigdy nie pokrywała wydatków niezbędnych, a od czasu jak stała subwencya przyznaną nam została, nic nie otrzymujemy, gdyż zaraz subwencyę tę zamieniono na stypendya dla kilku panien w Internacie naszym umieszczonych. Stypendya te rzeczywiście są pomocą ubogim pannienkom, rodzice ich bowiem maleńką tylko kwotę dopłacają za utrzymanie swych córek

w Internacie, ale stypendyum wraz z tą kwotą jest zupełnie nie wystarczające na wyżywienie panienki a nadto na pokrycie innych niezbędnych potrzeb w Internacie. Nie mamy więc zupełnie żadnej pomocy, a długi wzrastają.

W obec tych trudnych warunków Internat bez stałej pomocy ze strony Wydziału Krajowego i c. k. Rady Szkolnej, nie tylko że nie może się rozwinąć ale nawet utrzymać się nie jest w stanie.

Ufam, że Wielmożny Pan Inspektor będzie dla nas łaskawym, sam najlepiej

rozumiejąc potrzebę takiej instytucyi, w której przyszłe nauczycielki mogą odbierać dobre wychowanie i kształcić się na pożyteczne członki społeczeństwa, raczy użyć swego wpływu, iżby Wysoki Sejm zechciał przyjąć prośbę naszą a przez to dopomógł Internatowi do wyjścia z tych ciężkich warunków finansowych w jakim się obecnie znajduje, czy to jednorazowem większem wsparciem, czy też stałą roczną subwencyą.

Mam całą nadzieję że Wielmożny

Pan Inspektor, będąc w Krakowie raczy nam zrobić ten zaszczyt i odwiedzi Internat, który opiece Jego i względom polecając

pozostaję

z głębokiem poważaniem

Rafaela Lubowidzka
Przeł. SS Nazaretanek

Tatomir L[ucyan]

17/3 1894

Wielmożny Panie
Radco!

Dowiedziawszy się że WW Pan Radca był wczoraj po 5tej u nas, żeby sprawdzić, czy ogłoszony w "Dzien. Polskim" wypadek nie zdarzył się u nas — zawinąłem się dziś pomiędzy znajomymi mi pisarzami dziennikarskimi i dowiedziałem się że wypadek ten zdarzył się w gimnazyum niemieckiem, a sprawcą był prof. Kwiatkowski. Pospieszam donieść o tem WW Panu Radcy, ponieważ, jak dyrektorem gimnazyum wyparty się

Tego uniżono, a zarazem zapewnić WWPana Radcę, że w składzie obecnym naszego grona wypadek podobny jest w naszem Seminaryum wprost niemożliwy.

Łączę wyrazy szczerego poważania zostaję Wielmożnego Pana Radcy

powolnym sługą

[illegible]

17/3 894.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Racz Łaskawie przychylić się ku mej proś-
bie i wstawić się za mym zięciem Karolem
Rupikiem, gdyż on pozostaje można śmiało
nazwać, jak na stanowisko profesora gimna-
zyalnego, w najwyższej nędzy, za dowód wystarczy
iż, dzieci nie ma za co ubrać, i siebie odpowiednio
stanowisku, które najwyższej w otoczeniu podlega
krytyce ogółu, a co więcej i do szkoły ich nie
może posyłać, a od starszych nie ma czem
opłacić, przytem, tam w Stryju nie ma
już wyższych szkół i nie może ich odpowiednio
wykształcić. a powtóre nieraz po dwa lub
trzy dni gotowanego nie jadają! gdyż po strąceniu
na długi pobiera 68 złr. a tu 8 osób. i mieszkanie
nie odpowiednie. W takich warunkach trudno
dać sobie rady, a co więcej mieć głowę spokojną
i oddać się zupełnie pracy zawodowej!..
Przyznano mu I. kwinkwennium zaledwie ale do
ręki nic nie dostał, tylko na długi, inaczej
było by to dla niego pomocą, podał się o drugie
ale nie ma odpowiedzi.
Był ukaranym wraz innymi kolegami,
przeniesieniem na własne koszta do Stryja, i
naganą temu z 6 lat, innych raz ukarano i potem
im to nic nie przeszkadza w karyerze a jednego

z nich, pomimo wydalenia nazad przyjęto i dano stałe przyjęcie, a jemu weiąż zarzuty o dawne, odmowa kwinkwenium i zapomogi jakoteż co najważniejsze, zamiast go posuwać do wyższych klas, to coraz niżej, on jako filolog do polskiego był stale po egzaminie przeznaczonym, a pan dyrektor inszego naz, naczył w wyższych klasach, pomimo że on już dawał w nich pierwej. Takie postępowanie nie zachęca wcale, a odpowiednie jest przysłowie, "kto chce psa uderzyć to i kij znajdzie."

Upraszam Wielmożnego Pana o wstawienie się za nim, przedłożywszy w wyżej dane aby mógł

I) dostać kwinkwenium II, o które się już dawno podał, gdyby można na rękę.

II) o przeniesienie go, na rządowy koszt, do Krakowa, lub blisko Krakowa albo do Podgórza, gdyż już w Galicyi a względnie na Rusi jest kilkanaście lat, a w tych miastach nie ma wyższych szkół dla panien, a on nie może córek wyżej kształcić, a na posyłanie i do innych miast go nie stać.

III gdyby nie mógł dostać kwinkwenium ale i chociaż dostał, to proszę aby mógł dostać tak zwaną cesarską zapomogę czy pożyczkę coś około 2.000 Złr. w. a.

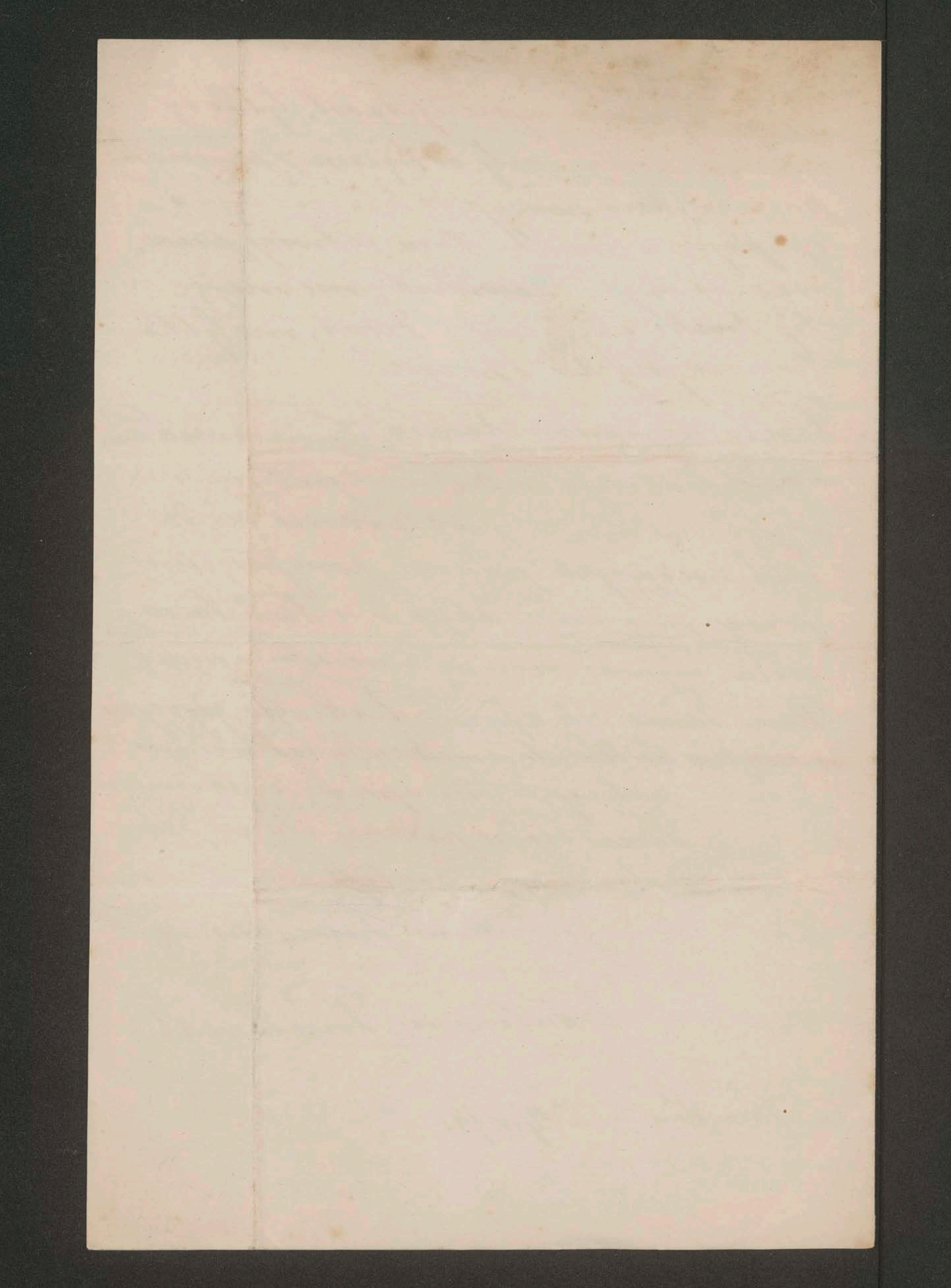
długi by teraźniejsze spłacił, tylko by mu miesięczne raty odtrącano i przyszedłby przez większą pensyję do lepszego bytu i spokoju i mógłby tem łatwiej pracować w swem zawodzie, nie mając tej troski o byt swój i dzieci, nie tylko teraźniejszy ale i przyszły.

Przeto upraszam bardzo Szanownego Pana i Dobrodzieja o łaskawą pomoc i wzgląd na mnie i wstawienie się do osób mogących jednem pociągnięciem pióra przy dobrej chęci i szlachetnem sercu wyrwać rodzinę z ucisku i nędzy. Racz Panie ich uprosić łaskawie, gdyż życie w szczęściu krótkie, ale w nieszczęściu bardzo długie,

polecając mą sprawę leżącą mi na sercu bardzo pomocy i łasce Pana Dobrodzieja zostając z głębokiem szacunkiem

Antonina Przecławska.

Kraków dnie 10/IV 94.



Kraków, Wolska, 32

14-go Lipca 1894.

Szanowny Panie Rektorze,

Wywiązując się z ostatniej części polecenia W. Rady Szkolnej, pozwalam sobie przesłać na ręce Szan. Pana Rektora dwa dodatki do książeczki, mianowicie 1) Spis doświadczeń i demonstracyj, które, jak sądzę, powinny towarzyszyć wykładowi Fizyki według podręcznika; oraz 2) Spis przyrządów i naczy-

dzi, które służyć mają do wykonania tych doświadczeń.

Po namyśle doszedłem do wniosku, że najlepiej byłoby może kazać odhektografować owe dwa spisy i rozesłać nauczycielom wraz z podręcznikiem, jako rodzaj instrukcyi i rodzaj poradnika, z celem, aby im być pomocą przy układaniu kosztorysu i planu maleńkiego w każdej szkole fizycznego gabinecika. Nie żądałbym przytem ślepego posłuszeństwa na teraz lecz dopiero, po pewnym czasie, gdy doświadczenie będzie nabyte, możeby udało by się skłonić jakiego wzorowego tych szkół nauczyciela do

opracowania krótkiego wykazu normalnego gabinetu wraz z potrzebnemi wskazówkami. Zdaniem mojem, przecież, zawsze lepiej byłoby pewną autonomię każdemu nauczycielowi w doborze i urządzenia maleńkiej pracowni pozostawić.

W tej myśli nie podaję obecnie bynajmniej wykończonego spisu 1) i 2.) lecz tylko szkice, do dyskusyi i poprawy służyć mające. Drukować ich nie warto; szczegółowsze zaś opracowanie i rozwinięcie powinno nastąpić koniecznie z łona samych nauczycieli, lub przynajmniej za spółdziałaniem tych osób.

W nadziei, że pomysły moje trafią do

przekonania Ks. Pana Rektora, pozwalam sobie prosić go o poparcie drogi, jaką obrałem, przed W. Radą Szkolną; i opracowanie ostatecznego spisu i nakazanie go szkołom uważałbym obecnie stanowczo za przedwczesne; obawiałbym się jakiegokolwiek zniechęcającego wpływu podobnego kroku.

Cieszyłbym się bardzo, gdyby do mej książki opracował jaki nauczyciel pytania osobne, jak to czynią w Anglii, i jak Ks. Pan Rektor kiedyś zalecał. W książce podać ich nie chciałem, lecz, jako pomoc dla nauczycieli, w osobnej dodatkowej formie,

2/

być może, iż będą pożyteczne.

Wielce pragnąłbym przedewszystkiem, by szkoły nasze cokolwiek na mej pracy zyskały, a przeto z tego względu pozwalam sobie na podobne propozycye, zmierzające do wciągnięcia i nauczycieli tychże szkół do pracy i do poprawienia może w ten sposób tego, co w mej książce jest niedobre, do szkół nieprzystosowane.

Dodaję, że Spis przyrządów obejmuje prawie bodaj wszystko, co także i do Nauki

Chemii będzie potrzebne, prócz preparatów chemicznych. — Koszt podanych przyrządów zależy niezmiernie od ich jakości, od źródła, od wielu okoliczności, jak tego bliżej nie potrzebuję Szan. Panu Rektorowi wyłuszczać; lecz sądzę, że można

Minimum około 150 Fl.

Maximum około 500 Fl.

zaś przeciętnie, w normalnych warunkach

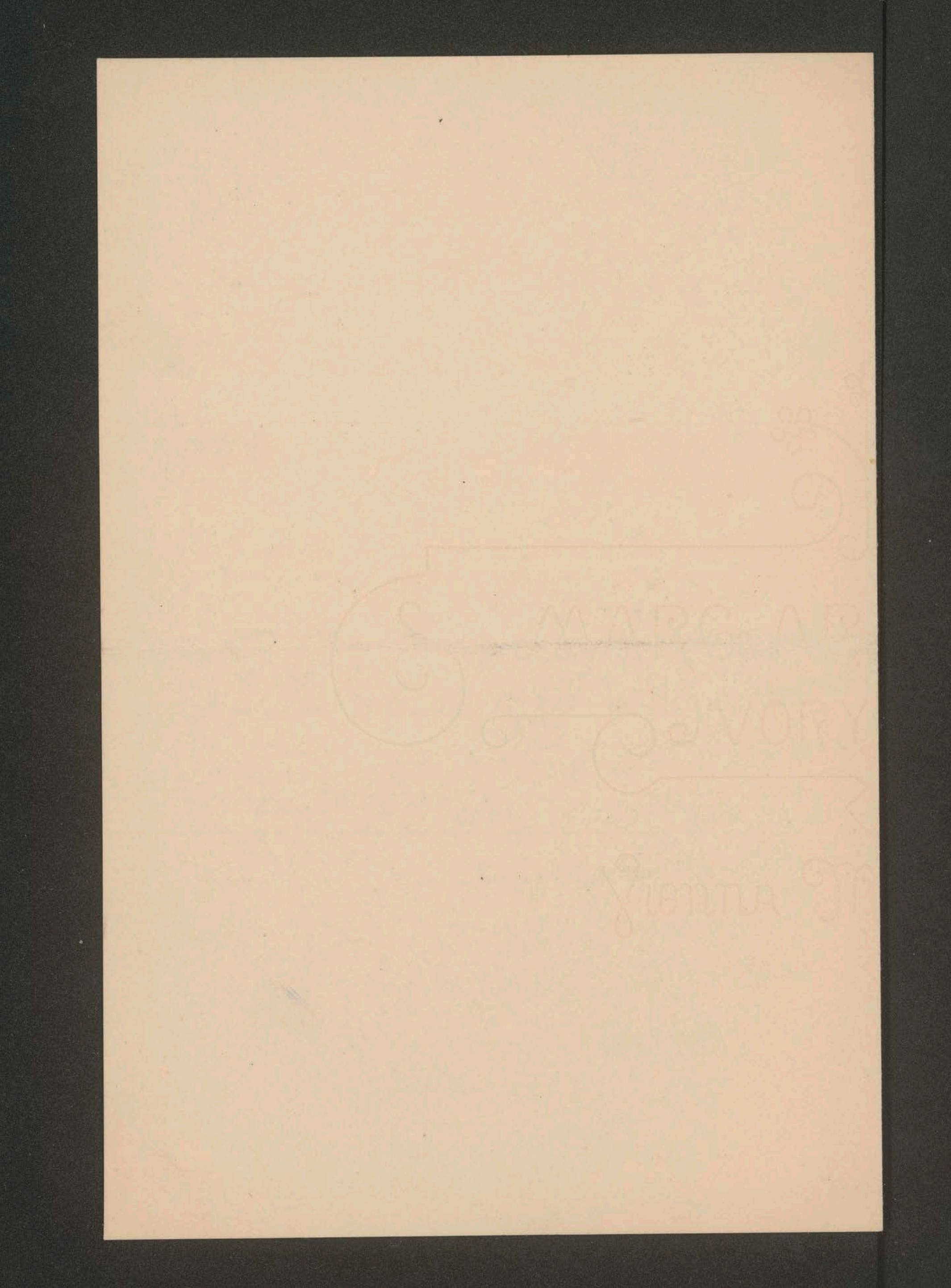
około 300 fl.

wziąć za koszt urządzenia takiego zbioru, całkiem wystarczającego na potrzeby szkół, w mierze [illegible].

Łączę wyrazy najgłębszego poważania, z którem mam zaszczyt się pisać

Jw. Panu Rektorowi oddanym

Wł. Natanson



~~172~~
330

Natanson Władysław

Warszawa, dn. 23-go Lipca 1894

Ul. Widok, 10

Szanowny Panie Radco,

P. J. Birkenmajer zawiadomił mnie w liście z 20-go b. m., iż W. Rada Szkolna pragnie, abym podał wysokość kosztów, jakie poniosłem dotychczas na rzecz podręcznika Fizyki, wydawanego obecnie dla Rady. Zanim uczynię to w formie urzędowej, pozwalam sobie najuprzejmiej

prosić Sz. Pana Radcę o łaskawe wyjaśnienie.

Wydałem na Frykę moją co następuje:

1.) P^nu Janowi Pstce, rysownikowi, za wykonania rysunków .... Złr. 106.00

2) P^nu Dobrowolskiemu, przepisywanie Złr. 55.60

3) Firmie Angerer und Göschl za robotę klisz (rycin do druku) ... Złr. 209.42

Razem: Złr. 371.02

Otóż, jestem w następującym kłopocie: nie wiem, czy

według zwyczaju, przyjętego w podobnych razach, W. Rada Szkolna (lub Zakład im. Ossolińskich) poczyta za właściwy koszt przygotowania książki całą sumę trzech przytoczonych pozycyj, czy też tylko pozycyą 3cią, lub 1szą i 3cią. Nie pozwoliłbym sobie może nawet na podawanie dwóch pierwszych pozycyj, gdyby nie P. Prof. Rostafiński, który mnie zapewnił, że zwrot kosztów przepisywania i rysownika zazwyczaj się praktykuje i na własny swój, całkiem analogiczny przykład (Historya Naturalna) się przytem powołał. – Nie potrzebuję dodawać, że na decyzyą Rady Szkolnej w tej mierze

×

domię p. Birkenmajera o adresie moim w Karlsbadzie.

Łączę, Szanowny Panie Radco, wyrazy wysokiego i najlepszego mego poważania

Władysław Natanson

z góry i najzupełniej się piszę i zgadzam, jakakolwiek zapadnie; i mam nadzieję, że mi Szan. Pan Radca nie weźmie za złe, iż go poproszę o łaskawą wskazówkę, czy mam podać całą powyżej przytoczoną sumę, czy też opuścić którą ze składających ją pozycyj. – W odpowiedni nadeślę list urzędowy do W. Rady Szkolnej skreślony oraz załączę kwity oryginalne i rachunki. Wyjeżdżając jutro do Karlsbadu, nie mogę podać adresu mego; prosiłbym, jeśli można, o przesłanie odpowiedzi pod adresem moim w Krakowie (Wolska, 32), zkąd mi odesłana zostanie; sam zaś niebawem zawia-

×

Oborniki 23. 8. 94.

Szanowny Panie!

Udaję się do Pana poniekąd w osobistym interesie. Syn mój najstarszy Stanisław lekarz praktyczny w Monachium, chciałby się zgłosić o katedrę przy formującym się wydziale lekarskim Lwowskiej Akademii. Wiem o tem że w części posadami temi już rozporządzono, że jednakowoż niektóre jeszcze wakują i dopiero z biegiem czasu w 2-3 latach zostaną obsadzone. Wiem dalej o tem, że szwagier Pański k. profesor Bobrzyński ma w tej sprawie wpływ znaczny, zatem przez Pańskie pośrednictwo chciałbym Go poprosić o wyjaśnienie, jakie są szanse i w którym czasie do obsadzenia katedry, a następnie i ewentualnie o łaskawe poparcie zachodów mego syna.

Zastrzegam się naprzód że daleki jestem od żądania jakichkolwiek względów niestosownych, a jakkolwiek z duszy pragnę, aby synowi mojemu daną była możność poświęcenia pracy swojej

swoim i w swoim kraju, to mogę prośbę moją zanoszę
tylko o tyle, aby ona w razie współzawodnictwa przechy-
liła szalę decyzji na jego stronę – caeteris paribus.
Dla informacji dodaję, że syn mój z chlubnemi świadectwa-
mi ukończywszy akademię naprzód w Wrocławiu, a potem
w Monachium, pozostał tam dla tego, że mu się nada-
rzała asystentura przy zakładzie leczniczym chorób ner-
wowych, a po dwuletnim tamże pobycie, wyrobiwszy sobie
trochę teorii i praktyki pozostał na miejscu.
Obok praktyki, nie zaniedbywał i nauki, pisząc do dzienników
lekarskich i zrobiwszy nawet praktyczny wynalazek elektro-
terapeutyczny, o którym pisma medyczne z uznaniem się
wyrażały. Praktykuje już od blisko 6-u lat, a dzisiaj
głównie choroby nerwowe go zajmowały, potrzeba chleba,
musiał brać praktykę, jakąkolwiek mu się nadarzała. Z
resztą do pracy i nauki ma ochotę, nie jest bez zdolności
i jeśli mu się otworzy widok na stanowisko odpo-

widzi, nie wątpię że wszystkich których starań, aby
je wypełnić i takowe wypełnić; i na to dowody złożyć
potrafi. – Czy jest możebnem także mu widok otwo-
rzyć? jaka katedra została mu przez Zarząd i z jakim
oznaczeniem? otóż o co bym miał prosić p. Bobrzyńskiego.
Podobno p. B. będzie niezadługo gościł w Poznaniu, pro-
siłbym więc Pana bardzo uprzejmie, aby mu zalecić
sprawę, a dowody i list mniejszy przedłożyć.
Jeżeli jest nadzieja, że prośba syna mego uwzględnioną
być może, a pan Bobrzyński pozwoli mówić o tem
łaskę znajomości naszej, która datuje z naszej gdy
wraz z br. Tarnowskim po pierwszy raz do Poznania
zawitał, to jak najchętniej na wezwanie Pańskie
zajadę do Poznania, aby to uskutecznić i może
przez bliższych i sam zaręczyć (i podać szczegóły szczegółów,
syna mego dotyczące. W każdym razie proszę przy-

pomnieć mnie jego łaskawej pamięci, a tymczasem zaszczycić mnie słówkiem odpowiedzi.

Łącząc wyrazy prawdziwego poważania

Sługa i kolega [illegible]

[illegible]

210

334

1. Fedorski Kazimierz był w r. s. 1892. repetentem tutejszej VII. klasy, otrzymał w obydwóch półroczach ogólny stopień drugi i od 15/7 1892. nie jest uczniem tutejszego zakładu.

2. Kajetanowicz Mieczysław ukończył VIII. klasę w r. s. 1894. tutaj, a 21. września 1894. zdał pomyślnie poprawczy egzamin dojrzałości i nie jest uczniem tutejszego zakładu.

3. Tyczyński Szczepan ukończył w r. s. 1893/4. tutejszą VIII. klasę z ogólnym stopniem drugim i nie jest uczniem tutejszym od 15/7 1894.

4. Mięsowicz Stanisław jest uczniem VIII. klasy tutejszego zakładu; zostaje pod dozorem starszego brata, nauczyciela szkoły ludowej; przyjęty jedynie pod tym warunkiem, że będzie regularnie uczęszczał do szkoły, gdyż w 2. półr. 1893/4. opuścił lekkomyślnie 17 godzin szkolnych.

We Lwowie 28. września 1894.

Biesiadzki [Wojciech]

